ROCZNIKI
GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

WYDAWANE PRZEZ

TOWARZYSTWO ROLNICZE

W KRÓLESTWIE POLSKIÉM.



(STYCZEŃ).

Tom XLII. — Poszyt 1.

WARSZAWA.
Expedycya główna w księgarni **G. Gebethnera i R. Wolffa**, przy Krakowskiém-Przedmieściu N° 17 (415), w pałacu hr. St. Potockiego.

W Drukarni J. Ungra.

1861.

Roczniki Gospodarstwa Krajowego przez *Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiém* wydawane, zapisywać się można:

I. W granicach Królestwa.

a) **Na wszystkich stacyach pocztowych**
b) **w Warszawie:** *w Expedycyi głównéj* będącej w księgarni *G. Gebethnera* i *R. Wolffa*, oraz we wszystkich znaczniejszych księgarniach.
c) **w Lublinie** i **Hrubieszowie**: u S. Artzta.
d) **w Kaliszu**: u Hurtiga.
e) **w Radomiu**: w Sklepie Ubogich
f) **w Kielcach**: u L. Możdżeńskiego
g) **w Płocku**: u Stablewskiego.

2. Za granicami Królestwa.

a) **w Wilnie** i **Kijowie**: u J. Zawadzkiego. — M. Orgelbranda, — A. Assa,— Rubena Rafałowicza.
b) **w Kownie**: u Gabryłowicza.
c) **w Białymstoku**: u M. E. Rabinowicza.
d) **w Kijowie**: u J. Zawadzkiego i L. Idzikowskiego.
e) **w Minsku Lit.**: u Al. Walickiego.
f) **w Berdyczowie**: u F. Szczepańskiego.
g) **w Krakowie**: u J. Czecha,— D. E. Friedlejna,— J. Wildta.
h) **we Lwowie**: u K. Wilda,— J. Milikowskiego,—Fr. Pillera i Spółki.
i) **w Poznaniu**: u J. Żupańskiego, — N. Kamińskiego i Spółki. — L. Merzbacha.
k) **w Lipsku**: u Wolfganga Gerharda.

Prenumerata na rok 1861 na 12 miesięcznych poszytów wynosi Rsr. 4 kop. 50.

Cena za rok 1858, 1859 i 1860 za każdy rok pojedynczy po Rsr. 4 kop. 50.

Roczników Gospodarstwa Krajowego z 15 i pół lat pierwszych, nabywać można *w Expedycyi głównéj*, w księgarni *G. Gebethnera i R. Wolffa* w Warszawie, po cenie za każdy pojedynczy rok, z 4ch poszytów złożony, po Rsr. 3.

Nabywający cały komplet, otrzymują bezpłatnie *Treść Roczników Gosp. Kr. z pierwszych lat 12tu od 1842 do 1854*; która to treść oddzielnie, sprzedaje się po Rsr. 1

Wszystkie listy, artykuły i rozprawy do **Roczników Gospodarstwa Krajowego** przeznaczone, przesyłać należy pod adresem **Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiém.**

Warszawa, 20 Stycznia 1861 r.

ROCZNIKI
GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

WYDAWANE PRZEZ

TOWARZYSTWO ROLNICZE

W KRÓLESTWIE POLSKIÉM.



(STYCZEŃ).

ISTNIENIA ROCZNIKÓW ROK 19.—TOWARZYSTWA ROK 4.

OKRESU DRUGIEGO TOM XVIII.

OGÓLNEGO ZBIORU TOM XLII.

WARSZAWA.
Expedycya główna w księgarni **G. Gebethnera i R. Wolffa**, przy Krakowskiém-Przedmieściu Nro 17 (415), w pałacu hr. St. Potockiego.

1861.

Wolno drukować, pod warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby egzemplarzy.

Warszawa dnia 18 (30) Stycznia 1861 r.

P. o. Starszego Cenzora,

Antoni Funkenstein.

W Drukarni J. Ungra

OD REDAKCYI.

Roczniki Gospodarstwa Krajowego, licząc 19 ty rok swego istnienia, od lat trzech przeszłe na własność Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiém, i odtąd organem tegoż Towarzystwa będące, w roku bieżącym 1861, stale w poszytach miesięcznych pod redakcyą Komitetu Towarzystwa wychodzić będą.

Roczniki Gospodarstwa Krajowego, ogarniając treścią swoją wszystko, cokolwiek się tyczy gospodarstwa krajowego, w najrozleglejszém tych wyrazów znaczeniu, w szczególności mieszczą:

1. Artykuły, stronę wyższą moralną gospodarstwa krajowego podnoszące, rozwijające przystępnie i nauczająco traktaty w materyi ekonomii politycznéj, w związku z ogólnym postępem krajowego gospodarstwa.

2. Artykuły traktujące wszelkie pojedyncze gałęzie przemysłu wiejskiego, opisy gospodarstw, poglądy na stosunki i życie ludności wiejskiéj,

mianowicie téż, odnoszące się do sprawy czynszowania włościan.

3. Artykuły naukowe, w związku z gospodarstwem będące, wiadomości o odkryciach, wynalazkach, postrzeżeniach i badaniach na drodze postępu nauk przyrodzonych, tak miejscowe jako i zagraniczne.

4. Rozbiory i relacye dzieł krajowych i zagranicznych, dotyczących gospodarstwa wiejskiego.

5. Wiadomości statystyczne, oraz korrespondencye krajowe i zagraniczne.

6. Bibliografie dzieł, krajowego i zagranicznego gospodarstwa dotyczących.

7. Wiadomości handlowe.

8. Obserwacye meteorologiczne.

9. Nareszcie, jako organ Towarzystwa Rolniczego, Roczniki donosić będą o postępie działań całego Towarzystwa, a mianowicie, zamieszczać obrazy czynności dorocznych Ogólnych Zebrań, w miesiącu Lutym odbywanych, zdania sprawy z dorocznych czerwcowych posiedzeń publicznych, zdania sprawy z bieżących czynności Komitetu i różnych specyalnych delegacyj, a nadto, zamieszczać stale, miesięczne przeglądy wiadomości, przez korrespondentów okręgowych Komitetowi nadsyłanych, jako obrazy ciągłéj Członków Towarzystwa działalności.

Redakcya Roczników Gospodarstwa Krajowego, pragnąc zjednać pismu swemu współpracownictwo osób najwszechstronniéj uzdatnionych,

nie ogranicza się na przyjmowaniu artykułów i wypracowań samych tylko Członków czynnych Towarzystwa, lecz owszem od wszelkich autorów przyjmować gotowa i przyjmuje, we wskazanych wyżéj kierunkach, prace, które skoro uznane zostaną za przydatne do Roczników, Redakcya na żądanie autorów płaci za nie, a to stosownie do zasad przez siebie przyjętych, lub podług szczegółowéj z autorami umowy. O ileby zaś artykuły nadsyłane, ze względu na swoją treść bieżącego interesu, wymagały niezwłocznego podania ich do wiadomości, co w piśmie miesięczném nie zawsze osiągnąć się daje, w takim razie Redakcya Roczników, o ileby to nie sprzeciwiło się życzeniom autorów, takie artykuły odstępować będzie Korrespondentowi przy Gazecie Warszawskiéj wychodzącemu, z którego Redakcyą stosownie w téj mierze się porozumiała, i gdzie zamieszczane będą z nadpisem: „Nadesłane od Towarzystwa Rolniczego.“

Wszelkie artykuły nadsyłane być powinny pod adresem Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiém w Warszawie, z dokładném oznaczeniem adresu autora.

Ekspedycya główna Roczników Gospodarstwa Krajowego znajduje się w księgarni G. Gebethnera i R. Wolffa w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 17 (dawniéj 415), warunki prenumeraty na r. 1861, oraz nabywania w małéj już

liczbie pozostających dawnych poszytów Rocznikowych, są następujące:

1. Prenumerata na r. 1861, w którym jak dotąd Roczniki stale wychodzić będą w miesięcznych poszytach, około 10ciu arkuszy druku obejmujących, wynosi rs. 4 kop. 50. Trzy poszyty stanowią tom, cztery tomy stanowią rok.

2. Roczniki Gospodarstwa Krajowego z trzech pierwszych lat istnienia Towarzystwa, to jest z r. 1858, 1859 i 1860, kosztują po rs. 4 kop. 50 każdy rok pojedynczy.

3. Komplet dawnych Roczników Gospodarstwa Krajowego, licząc od początku ich istnienia, aż do zawiązania Towarzystwa Rolniczego, tojest od 1go Lipca 1842 r. do końca r. 1857, z przeciągu lat 15 i pół, w którym to czasie Roczniki w kwartalnych wychodziły poszytach, licząc każdy rok po rs. 3, kosztuje rs. 46 kop. 50. Komplet taki obejmuje tomów XXXI, każdy z dwóch poszytów złożony, czyli razem pojedynczych poszytów 62, z dodatkiem do tego bezpłatnie w oddzielnéj broszurze: Treści Roczników Gospodarstwa Krajowego z pierwszych lat XII, tojest 1842—54.

Osoby pragnące zaprenumerować Roczniki Gospodarstwa Krajowego na r. 1861, albo nabyć komplety z lat dawnych, lub nareszcie zakupić egzemplarze z lat pojedynczych, raczą podług powyższej informacyi nadsyłać franco odpowiednie kwoty do Głównej Ekspedycyi, a to w Królestwie i Cesarstwie, bez żadnego dodatku pieniędzy na

opłatę przesyłki Roczników. Wskutku takiego zamówienia, każdy z nabywców pod swoim adresem, w kopertach opieczętowaną, na właściwéj stacyi pocztowéj, przesyłkę otrzyma.

Dla uniknienia zaś wszelkich pomyłek, uprasza się aby przy zamawianiu Roczników i nadsyłaniu pieniędzy, dokładne adresy pocztowe były podawane.

Warszawa d. 15 Stycznta 1861 r.

CZYNNOŚCI KOMITETU
TOWARZYSTWA ROLNICZEGO
od 15 Grudnia 1860, do 15 Stycznia 1861 r.

W wykonaniu uchwały ostatniego Ogólnego Zebrania, poruczającéj Komitetowi urządzenie nadzoru cen targowych w Warszawie, oraz agentury sprzedaży okowity, Komitet, na wniosek wyznaczonéj na ten cel Delegacyi (patrz czynności Komitetu nr. Kwietniowy r. z.) przepisał organizacyę w téj mierze, obejmującą szczegółowe instrukcye dla sprawodawcy cen zboża, sprawodawcy cen okowity, oraz dla agenta sprzedaży okowity. Instrukcye te wraz z ogłoszeniem Towarzystwa zamieszczone w całości w niniejszym poszycie Roczników. Obecnie Komitet zajmuje się wyjednaniem u Banku Polskiego zaliczeń na okowitę do Warszawy na skład dostawianą.

—Na żądanie Dyrekcyi Głównej Tow. Kred. Ziem., Komitet Tow. Rol. upoważnił swój Wydział Leśny do porozumienia się z Delegacyą Dyrekcyi, celem ułożenia Instrukcyi do urządzania lasów prywatnych, nadającego prawo do zwiększonéj pożyczki Tow. Kred. Ziem.

— Pracownia chemiczna złożyła za rok ubiegły sprawozdanie ze swéj czynności, z którego treściwy podajemy wyciąg:

Głównym przedmiotem zajęcia kierującego pracownią, były rozbiory ziemi z różnych okolic Królestwa

pochodzące, celem bliższego rozpoznania tychże, jako pomoc do zamierzonéj klassyfikacyi. Obok tego wykonano znaczną liczbę różnych rozbiorów prywatnych, jak o tém z zamieszczonego niżéj wykazu przekonać się można.

Ze zlecenia Komitetu wykonano:

rozbiorów chemicznych, gruntów . .	122
rozbiór kamienia wapiennego . . .	1
zatem rozbiorów chemicznych .	123

oraz 122 rozbiorów mechanicznych gruntów.

Ze zlecenia prywatnych osób rozbiory następujące dokonane zostały:

gruntów	11
marglów	15
kamieni wapiennych .	14
rud żelaznych . . .	2
glin . , ...	7
torfu	7
popiołów torfu . .	1
szlamu	4
wapna	1
gipsu nawozowego .	1
aljażu	1
miałów szossowych .	4
guana nietoperzowego	1
nawozu ze szmat wełnianych .	1

Ogół zatem rozbiorów na żądanie prywatnych osób 71

Nadto kierujący pracownią wykonał jeszcze następujące rozbiory:

zaprawy do wyrobu cementu .	1
marglu używanego do téj zaprawy	1
kamienia wapiennego do tegoż celu	1

pochodzących z fabryki cementu w Opolu

do przeniesienia . 3

z przeniesienia	3
na Szląsku, oraz zuzli z pieców wielkich idących na koksie z Dąbrowy	2
rozbiór nawozu z fabryki Bieczyńskiego i t. p.	1
ogółem .	6

Wszystkich zatem rozbiorów:

ze zlecania Komitetu	123
na żądanie prywatnych . . .	71
przez kierującego pracownią .	6
razem . .	200

oprócz tego wykonano kilkadziesiąt rozbiorów jakościowych rozmaitych ciał, jakoto:

wody	3
kamieni kotłowych	2
marglów	6
szlamów	2
wapna	2
glin	2
aliażów	3
obić papierowych (farby arszen)	3
rud żelaznych	3
minerałów	3
farb malarskich	2
guana peruwiańskiego . . .	1
gipsu nawozowego	3
węgla z kości	1
popiołów torfu	3
lekarstwa przeciw parchom . .	1
proszku Kwizdasa	1

i wiele innych.

Nakoniec udzielono porady we względzie technicznym i rolniczym wielu zgłaszającym się do pracowni osobom.

TRZECIA WYSTAWA ROLNICZA

W KRÓLESTWIE POLSKIEM

ODBYTA W LUBLINIE

w dniach 16 (28), 17 (29), 18 (30) Sierpnia 1860 r.

Komitet Wystawy rolniczéj w Lublinie pod przewodnictwem Gubernatora Cywilnego Lubelskiego R. Radcy Stanu *Mackiewicza,* złożony, prócz Członka z Urzędu Marszałka Szlachty Lubelskiéj ks. Adama *Woronieckiego,* z dwóch Delegatów Towarzystwa rolniczego, Hr. Stanisława *Aleksandrowicza* i Franciszka *Węgleńskiego,* oraz Członków: hrabiego *Rüdigera,* Michała *Kośmińskiego,* Aleksandra *Bielińskiego,* Kazimierza *Wydrychiewicza,* Juliusza hr. *Stadnickiego,* Henryka i Antoniego *Rulikowskich,* Ludwika *Grabowskiego,* Ludwika Bernarda *Okęckiego,* Antoniego *Hincza,* Oskara *Flatta* i Sekretarza Komitetu *Mikulicza,* złożył Komissyi Rząd. Spraw Wewn. i Duchownych d. 18 (30) października 1860 roku urzędowne z rzeczonéj wystawy sprawozdanie, i takowe w kopii Towarzystwu Rolniczemu zakommunikował.

Z tego urzędowego sprawozdania zamieszczamy dosłownie i w całości relacye ze wszystkich pojedynczych oddziałów, a mianowicie:

1mo) Oddział płodów i przemysłu wiejskiego,
2do) „ Inwentarzy
3cio) „ Machin i narzędzi rolniczych,

a prócz tego sprawozdania z odbytych jednocześnie:

4to) Konkursu oraczów
5to) Prób rączości koni

I.

Oddział płodów i przemysłu wiejskiego.

Dnia 14 (26) Sierpnia Delegacya po uporządkowaniu nadesłanych okazów, które zapełniły dwie obszerne sale gmachu Gimnazjalnego, przystąpiła pod przewodnictwem Aleksandra Kurtza do ocenienia przedmiotów Jéj sądowi oddanych. Dla uniknienia straty czasu postanowiono: 1mo, nieodstępować od porządku obranego przy ułożeniu przedmiotów wystawę składających; 2do) uznając znaczenie i wpływ wagi zboża na ogólną wydajność mąki, zwrócić przy ostatecznem ocenieniu szczególną uwagę na zalety zapewniające największą ilość mąki wyborowéj, a przez to najwyższy zysk pieniężny. Doświadczenie bowiem młynarzy, zgodnie z poszukiwaniami uczonych chemików okazuje: że waga nie jest jeszcze ostatecznem wyrzeczeniem wartości zboża i że gatunki o parę funtów na korcu mniéj wagi mające, skutkiem budowy ziarna mogą dać przy przerobie na mąkę wyższy zysk przedsiębiercy.

Delegacya wzięła również za zasadę te przedewszystkiem gatunki zboża premiować, które nie okazują dążności do wyrodzenia się a przeto zasługują na największe upowszechnienie.

Minimum wagi korca pszenicy dającej prawo do nagrody oznaczono na f. 249.

Ponieważ waga zależeć może znacznie od warunków w jakich zboże się znajduje i sposobu namierzania, zgodzono się na rozdział pracy i zachowanie pewnych ostrożności, aby przeświadczenie było jak najzupełniejsze.

Brano zboże zawsze zwierzchu jako również doschnięte.

Piędziesiąt pięć okazów pszenicy wziętych w ten sposób na wagę przedstawiły następujące cyfry:

	PSZENICA		powiatu		wagi funty	
1.	zwyczajna	z Wierzchowisk	Lubelskiego	Seweryna Koźmiana	241	ple. czerwona
2.	„	z Monczan	Hrubieszow.	Ed. Kastawieckiego	246	czer.
3.	„	z Dołhobyczowa	„	„	246½	ple. biała
4.	„	z Soryna	„	„	249	biała
5.	„	z Czumani	„	„	247	„
6.	„	z Horoszczyc	„	„	249	czer.
7.	„	z Niemiec	Lubelskiego	Wierzbickiego	247	biała
8.	„	ze Żmudzi	Krasnostaw.	Kazimierza Fudakowskiego	239	biała
9.	„	„	„	„	237	czer.
10.	Sandomier.	ze Strzeszkowic	Lubelskiego	Ant. Brzezińskiego	244	
11.	Wołyńska	z Tarnowa	Krasnostaw.	Hempla	238	biała
12.	Sandomier.	z Palikij	Lubelskiego	Wincentego Swieżawskiego	249½	czer.
13.	„	z Konstantyno.	Bialskiego	Aleksandrowicza	252	czer.
14.	Talawera	z Marymontu	Warszaw.	Instytutu Agronom.	243	
15.	Sandomier.	ze Swidnik	Hrubieszow.	Tad. Węglińskiego	244½	biała
16.	„	ż Podhorzec	„	Ign. Głogowskiego	246	„
17.	„	„	„	„	246	czer.
18.	„	z Uhera	Krasnostaw.	Winc. Bielskiego	244½	czer.
19.	„	„	„	„	237	czer.
20.	„	z Rejowca	„	Adama Woronieckiego	241	czer.
21.	„	„	„	„	243	biała
22.	Angielska	z Oleśnik	„	Medarda Chądzyńskiego	237	biała
23.	„	ze Żdżannego	„	Adolfa Smorczewskiego	241½	czer.
24.	„	z Rudy	„	Djonizego Trzcińskiego	251	czer.
25.	Wąsata	z Wojsławic	„	Leopolda Poletyłło	246	czer.
26.	„	z Mircza	Hrubiesz.	Wład. Rulikowskiego	246½	biała
27.	Sandomier.	z Ostrówka	Lubel.	Leop. Grodzickiego	248	czer.

	PSZENICA		powiatu		wagi funty	
28.	Sandomier	z Werbkowic	Hrubiesz.	Ant. Szydłowskiego	241	czer.
29.	„	„	„	„	237	biała
30.	„	z Poturzyna	„	Tytusa Wojciechowskiego	239	biała
31.	„	„	„	„	243	czer.
32.	„	z Branicy	Radzyńsk.	Józ. Szlubowskiego	249	czer.
33.	Australska	„	„	„	242½	czer.
34.	„	ze Skrzan	Gostyńskiego	Higersbergera	254	
35.	Holender.	z Nasielska	Pułtuskiego	Aleksandra Kurtz	250½	
36.	Egipska	„	„	„	241	
37.	Talawera	„	„	„	244	czer.
38.	Frankońska	„	„	„	241	czer.
39.	Zwyczajna	„	„	„	236	biała
40.	Frankońska (Binkel)	z Marymontu	Warszawskiego		240	czer.
41.	Galicyjska	z Poborza	Gostyńskiego	Feliksa Skarzyńskiego	243	czer.
42.	„	z Wielkopola	Krasnos.	Teodora Kosteckiego	247	czer.
43.	Sandomie.	z Jakubowic Mur.	„	Aurelego Grodzickiego	246½	czer.
44.	„	z Bystrzejowic	Lubelsk.	Mazurkiewicza	248½	
45.	Talawera	z Dębe małego	Stanisła.	Jana Kurtz	239	czer.
46.	Frankoń.	„	„	„	226	czer.
47.	„	z Zalesia	Łowickie.	Zaborowskiego	245½	czer.
48.	„	z Turny	Siedleckie.	Popiela	255	czer.
49.	„	z Wilczopola	Lubelskie.	Stelmasiewicza	246½	czer.
50.	„	z Łopiennika	Krasnosta.	Węsa	244½	czer.
51.	„	z Opola	Radzyńsk.	Mich. Szlubowskiego	247	biała
52.	Talawera	„	Lubelsk.	Kazi. Wydrychiewicza	242½	biała
53.	Sandomie.	„	„	„	233½	czer.
54.	„	„	„	„	245½	czer.
55.	„	z Abramowic	„	Fel. Strojnowskiego	234	

Po usunięciu od nagrody przez Aleksandra Kurtz, jako Sędziego, pszenicy z dóbr jego Nasielsk nadesłanéj, pod nazwą hollenderki lub bellewanckiéj, a któréj waga i szklistość prawo do ubiegania się o nagrodę dawały, Delegacya zgodnie z wstępną swą uchwałą wzięła pod bliższe rozpatrzenie ośm pozostałych pszenic najwyższą wagą się odznaczających, którémi były:

			powiatu			wagi funt.
1.	Edwarda Rastawieckiego	z Sachrynia	Hrubieszow.	w plewie	białéj	249
2.	„	z Horoszczyc	„	„	czer.	249
3.	Wincen. Szlubowskiego	z Palikij	Lubel. Sandomierka	„	„	249½
4.	Józefa Szlubowskiego	z Branicy	Radzyńskiego	„	„	249

			powiatu		waga funt.
5. Djonizego Trzcińskiego	z Rudy	Krasnostaw.	w ple. czer.		251
6. Aleksandrowicza	z Konstantynowa	Bialskiego „	„		252
7. Higersbergera	ze Skrzan	Gostyński „	białéj		254
8. Wacława Popiela	z Turny	Siedleckiego „	czer.		255

Jednomyślnie Delegacya przyznała:

1. Medal wielki Towarzystwa Rolniczego Feliksowi Higersbergerowi ze Skrzan powiatu Gostyńskiego, za pszenicę w plewie białéj wagi funtów 254, zalecającą się równém wykształceniem i szczególną szklistością ziarna, posiadającego zarazem jednostajny kolor bez odblasku czerwonawego.

2. Medal wielki srebrny Rządowy, Aleksandrowiczowi z Konstantynowa powiatu Bialskiego, za pszenicę Sandomierkę w plewie czerwonéj wagi funtów 252, z ziarnem pełném i szklistém.

3. List pochwalny Towarzystwa Rolniczego, Wacławowi Popiel z Turna powiatu Siedleckiego, za pszenicę w plewie czerwonéj wagi funtów 255.

Oprócz nagrodzonych zwróciły uwagę Sędziów: pszenica Egipska z dóbr Nasielsk powiatu Pułtuskiego, przez Aleksandra Kurtz przedstawiona, odznaczająca się wielkością kłosów, Frankońska także z Nasielska, dająca słomę zdatną na poszycie i pszenica Australska nadesłana przez Józefa Szlubowskiego z dóbr Branica powiatu Radzyńskiego, grubością ziarna przed wszystkiemi celująca. Jakkolwiek te trzy pszenice, równie jak Talawera, co do szklistości i wagi niższe miejsce trzymały, gdy jednak wynagradzać to mogą zaletami plenności lub poprzestawania na gruncie słabszym, wielce by było do życzenia, aby w gospodarstwach rozmaitą ziemię mających, przedsięwzięte zostały próby porównawcze.

Wówczas by się przekonano, jakie odmiany najlepiéj w danéj miejscowości pracę nagradzają; jakie zalety są wynikiem gruntu lub uprawy, a jakie są wrodzone; i czy

zaprowadzenie nowéj odmiany, choćby wyższe wewnętrzne zalety posiadającéj, jest właściwém.

Przy porównywaniu liczb oznaczających wagę pszenicy nasunęło się niekorzystne spostrzeżenie, że grunta przeważnie wapienne nadesłały okazy wogóle niższą wagę mające od zbóż na glinkach lub popielatkach zebranych.

Różnica ta wypływać może z częstéj zmiany warunków w jakich na gruntach wapiennych ziarno musi się wykształcać. Grunta téj natury zsychają się i rozwilżają z wielką łatwością, ztąd powstają przerwy i podskoki we wzroście rośliny, które na wykształcenie ziarna niekorzystnie wpływać muszą.

Żyto było przedstawione przez 30 okazów z miejscowości następujących:

	ŻYTO		powiatu		wagi funt.
1.	zwyczajne	z Gałęzowa	Lubelskiego	Henryka Koźmiana	230
2.	„	ze Swidnik	Hrubieszow.	Fran. Węgleńskiego	226½
3.	„	z Abramowic	Lubelskiego	Felik. Strojnowskiego	223
4.	„	z Opola	„	Kazi. Wydrychiewicza	226½
5.	Belgijskie	ze Żmudzi	Krasnostaw.	Kazi. Fudakowskiego	219
6.	Krzyca	z Niemiec	Lubelskiego	Wierzbickiego	221½
7.	zwyczajne	z Werbkowic	Hrubieszow.	Ant. Szydłowskiego	220½
8.	Papstkorn	z Branicy	Radzyńskiego	Szlubowskiego	227
9.	Krzyca	z Wielkopola	Krasnostaw.	Kosteckiego	240
10.	Probstajer	ze Staréj wsi	Stanisławow.	Wilanda	218
11.	„	z Konstantynowa	Bialskiego	Aleksandrowicza	238
12.	Amerykańskie	z Dębe małego	Stanisławow.	Jana Kurtz	211
13.	Krzyca zwyczajna	„	„	„	210
14	„ Marylandzka	z Poborza	Gostyńskiego	Feliksa Skrzyńskiego	223½
15.	Zwyczajne	z Łopiennika	Krasnostaw.	Ludwika Węss	230½
16.	„	z Podhorzec	Hrubieszow.	Ign. Głogowskiego	234
17.	Probstejn	z Marymontu	Warszaw.	Instytutu Agronomicznego	222
18.	Krzyca olbrzymia	„	„	„	229
19.	Hiszpańskie dubeltowe		„	„	224
20.	Wczesne Sto Jańskie	„	„	„	230
21.	Kanadyjskie	„	„	„	233
22.	Pernawskie	„	„	„	230
23.	Mięszane z Eldeny	„	„	„	228
24.	Archangielskie	„	„	„	229

ŻYTO		powiatu		waga funt.
25. Belgijskie	z Marymontu	Warszaw.	Intytutu Agronomicznego	230
26. Zelandzkie	z Nasielska	Pułtuskiego	Aleksandra Kurtz	226
27. Hollenderskie(Wilhelmina)		„	„	226
28. Krzyca Amerykańska		„	„	224
29. Zwyczajne	z Lejna	Radzyńskiego	Sewer. Liniewskiego	223
30. Krzyca Ameryk.	z Zalesia	Łowickiego	Ign. Zaborowskiego	240

Wysoka waga funtów 240 przy zdrowym pozorze i szczególnéj równości ziarna zjednały żytu Ignacego Zaborowskiego z Zalesia powiatu Łowickiego przyznanie medalu małego przez Towarzystwo, za to zboże wyznaczonego.

List pochwalny Towarzystwa Rolniczego udzielony został Teodorowi Kosteckiemu z Wielkopola powiatu Krasnostawskiego, za żyto krzycę wagi funt. 240½, nieco cięższe od poprzedzającego, lecz któremu zbiór dokonany w porze słotnéj nie dozwolił się ubiegać o pierwszeństwo co do piękności.

Próbki żyta w dziewięciu gatunkach nadesłane przez Dyrektora Instytutu Gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie odznaczały się pięknością.

Rzepak zimowy nadesłali.

RZEPAK		powiatu		wagi funt.
1. zimowy	z Poturzyna	Hrubieszowskiego	Tytusa Wojciechowskiego	208½
2. Raps	z Opola	Lubelskiego	Kazi. Wydrychiewicza	214
3. „	z Wykna	Rawskiego	Płończyńskiego	210½
4. „	z Uhera	Krasnostawskiego	Wincentego Bielskiego	206½
5. Biwetz	z Werbkowic	Hrubieszowskiego	Antoniego Szydłowskiego	209½
6.	z Rejowca	Krasnostawskiego	Adama Woronieckiego	207½
7. Raps	z Czerska	Warszawskiego	Baranieckiego	213
8. „	z Łopiennika	Krasnostawskiego	Ludomira Węss	211

Rzepak letni Ludomira Węss z Łopiennika powiatu Krasnostawskiego, wagi korca funtów 210.

Z pomiędzy wszystkich przedstawionych okazów odmiana grubo-ziarnistego rapsu, pochodząca z dóbr Wykno powiatu Rawskiego, wyróżniała się szczególną pięknością i równością ziarna, któremu odpowiadały snop i strąki. Przed przyznaniem wszelako nagrody wszczęła

się zajmująca dyskusja o oznakach dobroci rzepaku i czy waga wyższa zapewnia większy wydatek oleju. Usprawiedliwiać tę wątpliwość zdawało się spostrzeżenie, że rzepak letni z Łopiennika miał wyższą wagę od czterech okazów rzepaku zimowego, choć jako letni stoi niżéj w cenie, i powinien wydać znacznie mniéj oleju.

Pozostawiając rozstrzygnięcie téj kwestyi oddzielnym próbom, które laboratoryum Towarzystwa Rolniczego najlepiéj wykonać potrafi, Delegacya z uwagi na szczególną wielkość ziarn rzepaku z Wykna, zapewniającą znakomity omłot, Konstantemu Płonczyńskiemu medal mały Towarzystwa Rolniczego przyznała.

Jęczmienia dwurzędowego dostarczono dziewięć okazów, a mianowicie:

	JĘCZMIEŃ		powiatu		waga funt.
1.	dwurzędowy	z Hańska	Radzyńskiego	Ludwika Okęckiego	221½
2.	„	z Ponikwody	Lubelskiego	Hertzlera	192½
3.	„	z Abramowic	„	Feliksa Strojnowskiego	189½
4.	„	z Podhorzec	Hrubieszow.	Ignacego Głogowskiego	208
5.	„	ze Żmudzi	Krasnostaw.	Kazi. Fudakowskiego	206
6.	„	z Dołhobyczowa	Hrubieszow.	Edw. Rastawieckiego	202
7.	„	z Opola	Lubelskiego	Kazi. Wydrychiewicza	206
8.	„	z Werbkowic	Hrubieszow.	Ant. Szydłowskiego	199
9.	„	z Tarnowa	Krasnostaw.	Hempla	197

Czterorzędowego trzy okazy:

	JĘCZMIEŃ		powiatu		waga funt
1.	czterorzędowy	z Zalesia	Łowickiego	Ignacego Zaborowskiego	199½
2.	„	z Opola	Lubelskiego	Kazi. Wydrychiewicza	205
3.	„	z Marymontu	Warszaw.	Instytutu Agronomicznego	207

Medal mały Towarzystwa Rolniczego przyznany został Ludwikowi Bernardowi Okęckiemu za jęczmień dwurzędowy wagi 221½ funta, odznaczający się przytem dorodném i równém ziarnem, a dostawiony z dóbr Hańska powiatu Radzyńskiego.

Delegacya z uwagi na odmienne zalety dwu i czterorzędowego jęczmienia nie chcąc nadawać zbytniéj wyższości odmianie dwurzędowéj, pragnęła udzielić osobną

nagrodę za czterorzędowy; nie znalazłszy jednak między okazami zasługującego na takowe odznaczenie, od przyznania pochwały się wstrzymała.

Orkiszu, który właściwie jest odmianą pszenicy jarej i mylnie przez niektórych za gatunek jęczmienia bywa uważany, nadesłali w czterech okazach:

ORKISZ		powiatu	
1. Jedno-ziarnisty	z Marymontu	Warszaw.	Instytutu Agronomi.
2. czerwony Ościsty	"	"	"
3. Pospolity	"	"	"
4. Sybirski	z Tarnowa	Konstantynowskiego	Hempla

Owies przedstawiony w czternastu okazach posiadał następującą wagę:

OWIES		powiatu]		waga funt.
1. Olbrzymi	z Krempca	Lubelskiego	Franciszka Sawickiego	137
2. Zwyczajny	z Poturzyna	Hrubieszow.	Tyt. Wojciechowskiego	141
3. Olbrzymi	z Bystrzejowic	Lubelskiego	Wiktora Popławskiego	146
4. Węgierski	"	"	Gustawa Mazurkiewicza	149
5. Rychlik	"	"	"	152
6. "	z Ostrówka	"	Leopolda Grodzickiego	138
7. Rychlik Marczak	"	"	"	134
8. Olbrzymi	z Bystrzejowic	"	Gustawa Mazurkiewicza	147
9. Węgierski późny zw. zimowy	z Zalesia	Łowic.	Ign. Zaborowskiego	149
10. Olbrzymi	z Abramowic	Lubelskiego	Feliksa Strojnowskiego	140
11. Zwyczajny	"	"	"	136
12. Siedlecki czarny	z Turna	Siedleckiego	Wacława Popiela	157
13. Zwyczajny	z Opola	Lubelskiego	Kazi. Wydrychiewicza	154
14. Olbrzymi	z Dołhobyczowa	Hrubieszow.	Edw. Rastawieckiego	138

Z uwagi na piękny stan ziarna i dorodność kłosów, świadczących o znakomitym omłocie, medal mały Towarzystwa Rolniczego przyznany został Gustawowi Mazurkiewiczowi z Bystrzejowic za owies rychlik wagi funtów 152.

Wiktorowi Popławskiemu z Bystrzejowic, powiatu Lubelskiego, przyznany został list pochwalny rządowy za okaz owsa olbrzymiego, sześć stóp wysoki, bujnością porostu w słomie odznaczający się.

Waga najwyższa funtów 157 wykazana przez owies

owies czarny nadesłany przez Wacława Popiela z Turny, powiatu Siedleckiego, nie mogła być uwzględniona z powodu, że to ziarno dla swej twardości bez zmielenia na obroki, pożytecznie użytém być nie może.

Groch. Z pomiędzy trzech okazów dostarczonych przez:

GROCH	powiatu	„	waga funt.
1. z Łopiennika	Krasnostawskiego	Ludomira Węssa	261
2. z Zalesia	Łowickiego	Ignacego Zaborowskiego	259
3. z Bystrzejowic	Lubelskiego	Gustawa Mazurkiewicza	258

groch pierwszego odznaczał się szczególną równością i dościgłością ziarna i zjednał właścicielowi przyznanie medalu małego Towarzystwa Rolniczego.

Grykę nadesłali

			powiatu	wagi funt
Zwykłą	Józef Szlubowski	z Branicy	Radzyńskiego	$187^1/_2$
Szwedzką	Władysław Rulikowski	z Mircza	Hrubieszowskiego	198
„	Lewicki	z Regowa	Radomskiego	213
Sybirską	Gustaw Mazurkiewicz	z Bystrzejowic	Lubelskiego	226

Gryka Sybirska, ze względu na wagę ziarna równie jak i cienkość i łatwe oddzielanie się łuski, pozyskała Gustawowi Mazurkiewiczowi przyznanie medalu małego Towarzystwa Rolniczego.

Proso. Pora zbyt wczesna nie dozwoliła dojrzeć temu ziarnu, tak obficie w okolicach lesistych na karczunkach uprawianemu, a wydającemu szczególnie sytny zatém tani pokarm. Jedyny okaz dojrzały prosa przedstawił Wiktor Popławski z Bystrzejowic, powiatu Lubelskiego, otrzymany w téj miejscowości z nasienia z Krymu z winogronami przybyłego. Pełność ziarn i wielkość kiści, równie jak zasługa w zaprowadzeniu plenniejszéj odmiany, zniewoliły Delegacyę do przyznania Wiktorowi Popławskiemu listu pochwalnego Rządowego.

Znakomitą ozdobę wystawy Lubelskiéj stanowił przywieziony z zagranicy przez *Aleksandra Ostrowskiego*

Vice-Prezesa Towarzystwa Rolniczego, zbiór rozmaitych kłosów zboża wszelkich znajomych gatunków, ułożonych porządkiem botanicznym na oddzielnych tablicach i opatrzonych nazwiskami właściwemi. Zajmowała szczególnie publiczność pszenica zwana *wunder-weizen* czyli cudowna, przedstawiająca przy większym kłosie kilka pomniejszych, które około osady pierwszego się tworzą. Pszenica ta ma pochodzić z Egiptu i znaleziona, jak twierdzą, w Mumiach, po czterech tysiącach lat moc kiełkowania zachowała.

Kartofle przedstawili w następujących odmianach:

Rychliki białe, August Zamojski, z Włodawy, powiatu Radzyńskiego.

Saskie czerwono-białe, odznaczające się znacznym plonem i mniejszém uleganiem zarazie, — Jan Wiland ze Staréj wsi, powiatu Stanisławowskiego.

Rohan zwane, — Sawicki z Krępca, powiatu Lubelskiego.

Bez nazwy dwanaście sztuk kartofli dobytych, wedle deklaracyi Zaleskiego z Niedźwiady, powiatu Lubelskiego, z pod krzaków, które nie uległy w obecnym roku ogólnéj zarazie.

Karlsbadzkie, w sześć tygodni mające się wykształcać, — Józefa Skarzyńska z dóbr Poborz, powiatu Gostyńskiego.

Sto Jańskie, — Alfred Kurnatowski z Brudzewa, powiatu Konińskiego.

Kartofli trzydzieści sześć gatunków odmiennych, stanowiących zbiór bardzo zajmujący, przedstawił Kazimierz Wydrychiewicz z Opola, powiatu Lubelskiego.

Ponieważ zbyt wczesna pora, stała na przeszkodzie wykształceniu zupełnemu zwykłych kartofli i rychlikom za wielką dawała przewagę, Delegacya wstrzymała się od dochodzenia mączystości przedstawionych okazów

i przyznania listu pochwalnego wyznaczonego, na ten cel przez Towarzystwo Rolnicze.

Sądząc z liczby okazów, pomimo niewłaściwéj pory dostarczonych, a szczególnie z bogatego zbioru kartofli przedstawionego przez Kazimierza Wydrychiewicza z Opola, Delegacya mniema, że skierowane na tę drogę starania gospodarzy, zaprowadzeniem wytrwalszych i mączystszych odmian, oczekiwaniu ogólnemu wkrótce odpowiedzą.

Buraki cukrowe nadesłali: Kazimierz Fudakowski ze Żmudzi powiatu Krasnostawskiego, i Antoni Szydłowski z Werbkowic, powiatu Hrubieszowskiego.

Buraki pastewne w odmianach rozlicznych i znakomitéj w ogóle wielkości przedstawione: z Rejowca, Adama Woronieckiego, Staréj wsi, Jana Wilanda, Żmudzi, Kazimierza Fudakowskiego, Leśc, Laury Trzcińskiéj i Opola, Kazimierza Wydrychiewicza, dowodziły usiłowań wprowadzenia w większą uprawę warzywa, doskonały pokarm dla bydła i owiec dostarczającego.

Małą liczbę okazów buraków cukrowych przypisać należy wczesnéj porze, która odwodziła od nadesłania okazów nieposiadających właściwego stopnia wykształcenia.

Rośliny pastewne nadesłali:

Lucernę niebieską (Medicago sativa), Wiktor Popławski z Bystrzejowic, powiatu Lubelskiego i Kierglewicz ze Skokowa.

Koniczynę czerwoną w ziarnie, Kazimierz Fudakowski ze Żmudzi i Adolf Smorczewski ze Żdżannego, pow. Krasnostawskiego, wagi jednakowéj 244 funty; w łodygach: Jan Kurtz z Dębe małe, pow. Stanisławowskiego i Kazimierz Wydrychiewicz z Opola, pow. Lubelskiego.

Koniczynę białą w ziarnie, Jan Kurtz z Dębe małe,

pow. Stanisławowskiego, wagi korca fun. 265½ Antoni Szydłowski z Werbkowiec, pow. Hrubieszowskiego, fun. 262½; Kazimierz Wydrychiewicz z Opola, pow. Lubelskiego fun. 260.

Koniczynę purpurową (trifolium incarnatum) świeżą w wazonie, Administracya dóbr Kijany, w pow. Lubelskim, własność Ludwika Jakobs.

Rejgras avena etalior i lolium perene, August Zamojski z Rożanki, pow. Radzyńskiego; rejgras francuzki nadesłał Władysław Rulikowski z Mircza, pow. Hrubieszowskiego; angielski rejgras (lolium perene), Kazimierz Fudakowski ze Żmudzi, pow. Krasnostawskiego.

Trawę Tymoteusza w ziarnie, Władysław Rulikowski z Mircza, pow. Hrubieszowskiego, Kazimierz Wydrychiewicz z Opola, pow. Lubelskiego i Adolf Smorczewski ze Żdżannego, pow. Krasnostawskiego.

Brzankę pospolitą, Wiktor Popławski z Bystrzejowic, pow. Lubelskiego.

Lubin żółty świeży w łodygach, Administracya dóbr Kijany, pow. Lubelskiego, Jan Kurtz z Dębe małe, pow. Stanisławowskiego i Kazimierz Wydrychiewicz z Opola, pow. Lubelskiego.

Bobiku łodygi 6 stóp długie, Juljusz Sufczyński z Łańcuchowa, pow. Lubelskiego.

Trawę węgierską zwaną Mokar, udającą się na gruntach gdzie koniczyna czerwona rodzić się niechce, nadesłał Jan Wiland ze Staréj wsi, pow. Stanisławowskiego. Trawa Węgierska jest rośliną roczną.

Kukurudzę ząb koński zwaną, nadesłali w olbrzymich okazach: Herzler z Ponikwody, pow. Lubelskiego, Franciszek Węgleński z Miączyna, pow. Hrubieszowskiego, Ignacy Głogowski z Podhorców, pow. Hrubieszowskiego, Tytus Wojciechowski z Poturzyna, Stelma-

siewicz z Wilczopola, pow. Lubelskiego i Władysław Rulikowski z Mircza, pow. Hrubieszowskiego.

Z Orzechowa, pow. Radzyńskiego, nadesłał Zaborowski kukurudzę z Włoch sprowadzoną, która przy silnym wzroście ma wedle deklaracji posiadać zaletę dojrzewania zupełnego w naszym kraju, coby jej dawało wyższość nad amerykańską, która z wielką trudnością do stanu dojrzałości doprowadzoną być może i wymaga częstego sprowadzania nasienia z zagranicy.

Wykę saską w ziarnie, nadesłał Ignacy Zaborowski z Zalesia, pow. Łowickiego, a wykę szarą Ludwik Okęcki z Hańska, pow. Radzyńskiego.

Sorgho cukrowe, zaliczone do pastewnych roślin, przedstawili w nader okazałym wzroście: Głogowski z Podhorzec, pow. Hrubieszowskiego, Laura Trzcińska z Leśców, pow. Lubelskiego, Hertzler z Ponikwody, Administracya dóbr Kijany, Zaleski z Niedźwiady pow. Lubelskiego, Konstanty Skolimowski z miasta Lublina, wreszcie Feliks Bieczyński, który doprowadził nasienie tej rośliny do zupełnej dojrzałości. Załączona przy okazie ziarna deklaracya Feliksa Bieczyńskiego mieści, że nasienie dojrzałe rośliny Sorgho w swym ogrodzie w mieście Lublinie po raz trzeci zbiera, témże nasieniem od dwóch lat obsiewa i otrzymuje plon odpowiadający pięćdziesięciu sześciu korcom z morgi nowo polskiej i siedemnastu centnarom słomy, któraby posłużyła kiśćmi swémi do wyrobu dwóch tysięcy pięćset miotełek do okurzania sukien.

Jęczmiankę piaskową, (Elimus avenaria), zwaną także owsem nadbaltyckim, nadesłał Henryk Rulikowski z dóbr Swierze, pow. Krasnostawskiego, jako roślinę pastewną, utrwalającą wydmy piaskowe.

Z powyższych okazów rozmaitością swą i pięknością dowodzących usiłowań rolników naszych o koło

przymnożenia paszy dla zwierząt i świadczących o uwadze zwróconéj na chów tychże, Delegacya, oprócz rośliny Sorgho przez Feliksa Bieczyńskiego przedstawionéj i okazów nadesłanych przez Kazimierza Wydrychiewicza, a objętych ogólną przyznaną mu nagrodą, odznaczyła nasiona traw, a mianowicie: rajgrasu, i Brzanki z dóbr Mircza, powiatu Hrubieszowskiego, pochodząc i właścicielowi tychże Władysławowi Rulikowskiemu list pochwalny Rządowy przyznała.

Wzrastająca staranność około zużytkowania korzystnego materyałów dotąd marnujących się, a które natura obficie nam dostarcza, wybitnie okazała się na Wystawie Lubelskiéj zbiorem liści suszonych dębu, jesionu, topoli, wierzby, iwy i łoziny, nadesłanych przez Stanisława Aleksandrowicza, właściciela dóbr Konstantynowa, w powiecie Bialskim. Deklaracya dołączona świadczyła, że liści tak zebranych gospodarstwo Konstantynowskie zużywa na karmę dla owiec rocznie fur czterysta, pomnażając obficie zdrowym pokarmem paszę zimową. Że zaś jest tanią, dowodzi następujący rachunek: na wiosnę w czasie wolnym od pilniejszych robót, czeladź wiejska obcina gałązki na osiemnaście do dwudziestu cali długie i wiąże w pęczki biorąc zapłatę w stosunku 25 groszy pol. za 140 pęczków. Owczarczyki zwiezione pęczki ustawiają rankami w niezajętych wówczas stodołach, gdzie w prędce wysychają, zachowując zapach i własności balsamiczne. Zbiór tak dokonany daje paszę wyborną, któréj centnar po wysuszeniu i odrzuceniu gałązek kosztuje groszy czterdzieści pięć, cena za jaką siana dostać nie można w najtańsze lata. Oprócz zalet zwykłéj paszy, liście suszone wierzby, jako zawierające salicin, wywierać powinny zbawienny wpływ na stan zdrowia, zabezpieczając owce od motylic i wodnéj puchliny. Domniemywać także wolno, że liście drzew takich jak jesion i morwa

służących za pokarm jedwabnikom, spożyte przez owce wydajność wełny powiększać mogą.

Delegacya ceniąc wysoko wprowadzenie w rozległe użycie surogatu tak pożytecznego przyznała Stanisławowi Aleksandrowicz list pochwalny Towarzystwa Rolniczego za okazy liści suszonych na paszę dla owiec.

Siano brunatne, przedstawione zostało z dóbr Maluszyn, powiatu Piotrkowskiego i zjednało Aleksandrowi Ostrowskiemu przyznanie medalu mniejszego srebrnego Towarzystwa Rolniczego. Siano w ten sposób sprzątane powinno taniej kosztować, a jako przez krótszy czas wystawione na działanie powietrza i wilgoci, zatrzymuje więcéj części pożywnych. Trudność jest w urządzeniu skrzyń dużych dość szczelnych, by powietrze żadnego przystępu wewnątrz nie miało. W dolinach Tyrolu, gdzie siano w ogóle, dla braku słońca i pogody, na brunatno jest przyrządzane, cząstkowi właściciele zachowują go w dołach kutych w skale i przykrytych słomą.

Ogrodownictwo, znane u nas dawniej jako kosztowna zabawa ludzi zamożnych, wchodzić się zdaje coraz to liczniej w rząd korzystnych przedsiębierstw. Stanowiąc po dawnemu ozdobę siedzib wiejskich i urozmaicając krajobraz, zarazem powiększa liczbę pokarmów roślinnych, w pływających korzystnie na utrzymanie zdrowia ludności naszéj a zaoszczędzających zarazem kosztowniejszego pożywienia. Usiłowania przeto lubowników ogrodownictwa skierowane obecnie do otrzymania oprócz przyjemności i odpowiedniego dochodu z przestrzeni pod uprawę wziętéj, uważane być powinny nietylko jako objaw zdrowego pojęcia rzeczy, lecz zarazem jako usługa krajowa. Przez wykazanie bowiem korzyści zwrócą oni najprędzéj uwagę ogółu i pokonają mniemanie dość u nas upowszechnione, że trzeba być bogatym żeby lubić ogród. Te powody

skłoniły Delegacyę wydziału płodów do przyznania czterech nagród za owoce i warzywa nadesłane na Wystawę.

Pierwsze miejsce trzymał ogród Augusta Zamoyskiego z Rożanki pow. Radzyńskiego. Przedstawione z tegoż owoce wraz z gałązkami dowodziły nadzwyczajnej siły drzewek karłowych, z których były zdjęte. Zajmowały szczególnie pięknem wejrzeniem i rozmaitością farby, śliwki podane pod nazwaniem brzoskwiniowych, włoskich, królowéj Wiktoryi i królowéj Klotyldy. Obudzały też uwagę nowe gatunki śliwek, Kirkes i pochodzących z Ameryki Ponds-Seedling. Te ostatnie dojrzewając około dziesiątego września wydają owoce mięsiste, zalecane do suszenia. Drzewa śliwowe tego gatunku wytrzymują najsilniejsze mrozy. Znajdowały się także między Rożanieckiemi piękne okazy rozmaitych gatunków gruszek i jabłek zimowych, przytem wczesne winogrona w gatunkach do Malingre i Madeleine rouge, figi, porzeczki wiśniowe i poziomki alpejskie.

Z jarzyn dołączone były kukurudza w gatunkach quarantain, King-Philip i cukrowéj, marchew Altringham, bardzo wczesna Frakfurcka i inspektowa Duwiker; ogromne głowy kapusty i kalarepy; piękne kalafiory i szczególnéj wielkości cebule w odmianach Madery, białéj, słodkiéj i Hiszpańskiéj; przytem kilka krzaków jarzyny Dioskorea Batatas.

Z kwiatów, śliczne odmiany Dalii i Aster.

Ogród w Rożance, choć oddalony od miast większych, zjednał sobie przystępnością ceny i doborem produktów tak licznych nabywców, że dochód pochodzący ze sprzedaży drzewek owocowych, nasion, owoców i kwiatów, wedle szczegółowych przez właściciela prowadzonych rachunków, pokrywa z przewyżką wydatki na utrzymanie ponoszone. W dochód nie wchodzą produkta na potrzebę właściciela dostarczane.

Delegacya z uwagi na piękność i rozmaitość okazów, medal średni Towarzystwa Rolniczego Augustowi Zamoyskiemu za najpiękniejszy zbiór warzyw i owoców przyznała.

Ogród w Kocku, zaopatrujący obficie Warszawę wyborowemi gatunkami owoców, przedstawił znakomitéj wielkości Ananasy i Karczochy, za które dzierżawcy tegoż ogrodu Wichrowskiemu przyznany został medal mniejszy srebrny rządowy.

Ogród w Leścach pow. Lubelskim zjednał pięknemi okazami warzyw, a mianowicie: kapusty, kalarepy, marchwi w rozlicznych odmianach, ogromnych ogórków i dyń, przytem dorodnego lnu i konopi, przyznanie właścicielce Laurze Trzcińskiéj listu pochwalnego Towarzystwa Rolniczego.

Leopold Grodzicki dostarczył z dóbr swych Ostrówek pow. Lubelskiego, jabłka sztetyny w dwóch odmianach, rapy, zory, pomidorki, renety, granaty, papierówki letnie i wiśniówki letnie, przytem odmianę podobną bardzo do jabłek tyrolskich.

Delegacya z uwagi na piękność okazów Leopoldowi Grodzickiemu list pochwalny Rządowy przyznała.

Dwa piękne buraki ćwikłowe, jedyne okazy mniejszéj uprawy ogrodowéj, zjednały przedstawicielowi Józefowi Poppe z Lublina przyznanie nagrody pieniężnéj w kwocie dziesięciu rubli srebrem.

List pochwalny Towarzystwa Rolniczego przyznany został Konstantemu Jezierskiemu z miasta Lublina za piękny zbiór roślin oranżeryjnych i aster w rozlicznych odmianach.

Zbiór dahlii, równie jak roślin oranżeryjnych i cieplarnianych, odznaczający się rozmaitością i nowością gatunków, zjednał Karolowi Vetter z miasta Lublina przyznanie listu pochwalnego Rządowego. Zajmowała szcze-

gólnie pięknością swą Gesneria-zebrina, której duże liście śliczną aksamitną barwą pokryte przedstawiały cieniowania różowe na tle zielonem.

Zwracały uwagę na wystawie umiejętnem ułożeniem i pięknością owoców koszyki z figami i poziomkami alpejskiemi, nadesłane przez Feliksa Strojnowskiego z Abramowic powiatu Lubelskiego.

Cytryny i pomarańcze pochodzące z Rejowca, Samoklęsk i Dołhobyczowa, świadczyły o pięknym stanie oranżeryj tamecznych.

Warzywa z Rejowca Adama Woronieckiego, Krępca Sawickiego, Werbkowic Antoniego Szydłowskiego, Antopola Jędrzeja Piotrowskiego, z Ponikwody Hertzlera, tudzież jabłka zimowe z probostwa Krasnostawskiego, dowodziły pożytecznego kierunku tych ogrodów.

Jako dowód, że właściwy wybór gruntu i położenia może wiele umniejszyć starań, uważać możemy kalafiory bardzo duże i zwarte, przedstawione ze wsi Żdżanne powiatu Krasnostawskiego przez Adolfa Smorczewskiego, a otrzymane jak zwykła kapusta na łące torfowej osuszonej i zasilonej nawozem końskim.

Bieczyński, inżenier gubernialny Lubelski, pragnąc zapoznać publiczność z bogactwem roślin w ogrodzie publicznym Lubelskim się znajdujących, oddał do użytku ogólnego sto egzemplarzy spisu drzew ozdobnych, krzewów i podkrzewów znajdujących się w tymże ogrodzie. Sprawiedliwość wymaga powiedzieć, że ogród ten, obecnie jedną z głównych ozdób miasta Lublina stanowiący, winien swe założenie i stan dzisiejszy bezinteresownej pracy i amatorskiemu zamiłowaniu Feliksa Bieczyńskiego, który nieprzestając na nakreśleniu planu, prowadzeniem robót bezpośrednio się zajmował i przy niezmordowanym dozorze małą siłą z pomocą składki obywateli gubernii Lubelskiej włókę przeszło gruntu pięknemi drzewami i tra-

wnikami pokrył, używając umiejętnie miejscowości, tak że ogród publiczny Lubelski do najlepiej narysowanych i najozdobniejszych liczyć się może.

Feliks Bieczyński nadesłał również na Wystawę Lubelską sto egzemplarzy opisu plantacyi morwy białej obok ogrodu publicznego zaprowadzonej, okazy tychże morw w wazonach i oprzędy jedwabników.

Plantacya morwowa przez Feliksa Bieczyńskiego założona na wzgórzach pozbawionych wszelkiej osłony wytrzymała mrozy bardzo silne i dowiodła, że w suchém położeniu na gruncie glinkowatym drzewa morwowe nie obawiają się naszego klimatu i osłony sztucznej nie potrzebują.

Delegacya oceniając pracę i życzliwość dobru publicznemu, równie jak zasługę w doprowadzeniu nasienia rośliny Sorgho do stanu zupełnej dojrzałości, a przez tegoż przedstawionej wraz z nasieniem,—Feliksowi Bieczyńskiemu list pochwalny rządowy przyznała. Pochwała rozciąga się i do miotełek z kiści Sorgho zrobionych, a nieustępujących w dobroci z zagranicy sprowadzanym.

Pszczolnictwo. Że pszczolnictwo wchodzi u nas na naukową droge, świadczy coraz to częstsze przyjęcie uli nowej budowy przez zamiłowanych w hodowli pszczół. Do takich się liczy Michał Kośmiderski Burmistrz miasta Wąwolnicy powiatu Lubelskiego, który przedstawił ule własnej roboty, według metody Dzierżona zbudowane, i podobnych pięćdziesiąt z pszczołami posiada. Ul jeden ze ścianami szklannemi dozwolił publiczności przypatrywać się postępowaniu pracowitego owadu.

Delegacya z uwagi na korzyść z zastosowania nowych wynalazków w pszczolnictwie, Michałowi Kośmiderskiemu List pochwalny rządowy przyznała.

Lasy, swą obszernością i bogactwem stanowiące znakomitą ozdobę gubernii Lubelskiej, przedstawione zostały odpowiednio swéj zamożności tak w okazach żywych jak w przerobach. Zajmującym bardzo był zbiór drzew z liściem w wazonach przez Zawadzkiego, nadleśnego z leśnictwa Lublin dostarczony, a obejmujący oprócz zwykłych gatunków drzew użytecznych, jedenaście okazów Modrzewiu, począwszy od jednorocznéj rośliny, oznaczających przyrost stopniowy, którego bujność w położeniu wzgórkowatém na gruncie gliniastym przepuszczalnym, równa się topoli piramidalnéj w pierwszych latach dwudziestu, dając po zupełném wykształceniu budulec trwalszy od sosny i dębu.

Administracya lasów rządowych zaprowadziła w wielu leśnictwach uprawę tego drzewa. Wojciech Krasuski podleśny straży Zakrzówek, z któréj okazy przez Zawadzkiego przedstawione pochodziły, przez staranne pielęgnowanie szkółek doszedł w swym oddziale do liczby pięciu tysięcy sztuk modrzewiu, wysadzonych lub na wysadzeniu. Lepert ze straży Chełm dążąc do upowszechnienia modrzewiu w lasach prywatnych, obowiązał się utrzymywać oddzielną szkółkę i dostarczać sadzonek po kopiejce sztukę. Właściciele lasów okolicznych zapisali się natychmiast na trzysta sześćdziesiąt kóp rocznie, które nabywać przez lat trzy zobowiązali się. Tak chętny zwrót do uprawy drzew użytecznych dowodzi, że brak ludzi specyalnych, zamiłowanych w swym przedmiocie, stoi jedynie na przeszkodzie przyjęciu lepszych zasad gospodarstwa leśnego. Szkoły niższe leśnictwa, połączone z praktyką około siewu, sadzenia i pielęgnowania drzew, równie jak i przerabiania materyału leśnego na użytki gospodarskie i fabryczne, kształcąc wykonawców na których nam najwięcej zbywa, zapewniłyby wzrost téj znakomitéj gałęzi bogactwa krajowego.

Nadleśny Zawadzki objaśniając w swéj deklaracyi wysoką wartość i rozliczne użytki płodów leśnych, przedstawił okazy smoły, paku, węgla i jako wiążące się poniekąd z exploatacyą leśną: kamień wapienny, wapno palone i kamień piaskowiec. Dla uwydatnienia zaś piękności fladru gatunków drzew w kraju rosnących, okazy takowych dołączył w kształcie książek, których wierzch z korą właściwą bok jeden w naturalnym stanie po wyheblowaniu, a drugi już politurą naprowadzony, okazywały przejście ze stanu naturalnego do ozdoby i użytku.

Delegacya za piękne okazy i usiłowania Zawadzkiemu list pochwalny Towarzystwa Rolniczego przyznała.

Delegacya nagrodziła listem pochwalnym Rządowym Stanisława Skrzyńskiego za okaz drzewa orzecha Amerykańskiego (Inglans Nigra) w dobrach Posadów w powiecie Hrubieszowskim, bez osłony wzrosłego, a przedstawiającego najpiękniejszy jak tylko można żądać flader.

Odkrycie przez Stanisława Skrzyńskiego zrobione, powinno nakłaniać właścicieli do zasadzania drzewa, które stoi u stolarzy w cenie wyżéj machoniu, a zaraz po palisandrze, w naszym zaś kraju rosnąć może.

Przemysł wiejski. Leopold Poletyłło nadesłał z dóbr swych Wojsławice, w powiecie Krasnostawskim, okazy terpentyny, smoły, dziegciu i węgla, wyrabianych na znakomitą skalę, a przynoszących, jak świadczy dołączony szczegółowy rachunek, czysty dochód roczny, wyższy od całkowitego nakładu, na zaprowadzenie fabryki poniesionego.

Gdy bowiem postawienie trzech pieców cylindrowo-stożkowych, szpilki jednéj murowanéj i szopy na skład

węgla kosztowały wraz z mteryałem . . .	złp,	2,600
Drobne narzędzia i statki	„	600
Dwa wozy wołowe bose i dwoje sani	„	200
Ośm wołów roboczych	„	1,400
Kapitał włożony w przedsięwzięcie wyniósł ogółem	złp.	4,800

Dochód otrzymany w r. 1859/60 przez sprzedaż 3,677 korcy węgli, po zł. 1 gr. 10, dalej 10,754 garncy smoły, po gr. 20,—57 3/4 garncy dziegciu, po złp. 3; oraz 201 garncy terpentyny, po złp. 2 i 40 korcy popiołu po złp. 1 gr. 10 sprzedanych, uczynił w ogóle złp. 12,700
od których odjawszy wydatki w summie . „ 7,133
a mianowicie:

procent po 20% od kapitału z uszkodzeniem	złp.	960
Pensya i ordynarya majstra i 2ch pomocników	„	953
Utrzymanie 8 wołów	„	400
Wykopanie i zwiezienie 117 sągów szczyp po złp. 20 sąg .	„	2,340
Wartość tychże szczyp w ziemi po złp. 5 sążeń	„	585
Drzewa sągów 51 bez zwózki, wykonanej wołmi do fabryki należącemi, sążeń po złp. 6 . .	„	306
Do wypalenia 42 pieców węgla, zużyto zbiórki 1,316 fur po złotemu	„	1,316
546 dni kobiecych do założenia 42 pieców, i wyniesienia węgla dzień po groszy 15	„	273
Ogółem	złp.	7,133

Pozostaje czystego zysku złp. 5,567

Podobną korzyść otrzymuje właściciel dóbr Wojsławice z wyrobu wapna, którego około 4,000 korcy wypala, sprzedając co od miejscowej potrzeby pozostaje, po złp. 2 korzec.

Wapno przez Leopolda Poletyłło przedstawione, zawierając w swym składzie znaczną ilość glinki, nie daje się gnoić, i wymaga prędkiego użycia. Posiada za to wraz z produktem wielu wapielni w gubernii Lubelskiej własność tężenia w wilgoci i w wodzie, dochodzi nadzwyczajnej mocy. Według zdania Inżeniera Goebel, niegdy dyrektora zakładów rządowych w Tarant w Saksonii, a później kierującego kopalniami Cocquerilla w Sercing, wapno takie zgaszone po wypaleniu zarobione w bochenki i wypalone po raz drugi, powinno wydać cement naturalny. Warto, by kto tę próbę wykonał.

Delegacya ze względu na dobroć wyrobów i zasługę wydobycia podobnych zakładów z rąk mniej umiejętnych a przez użycie lepszych pieców i przyrządów podwojenia i udoskonalenia produkcyi, Leopoldowi Poletyłło, za przeroby leśne i wapno, medal srebrny rządowy mniejszy przyznała.

Okazy kamienia wapiennego i wapna palonego, które niemając w swym składzie obcych części, daje się gnoić i przechowywać, nadesłane z dóbr Kąty powiatu Zamojskiego, zjednały Juliuszowi Puchale przyznanie listu pochwalnego rządowego. Na wzmiankę zasługują odłamy kamienia piaskowca, z Kątów pochodzące, zdatne na płyty, podstawę, cokuły i cembrowania studzien, drobne bowiem żyły miększego ziarna niedozwalają użyć ich do delikatniejszéj rzeźby.

Godnemi zachęty okazały się równie usiłowania Komitetu budowlanego Lubelskiego, około poprawy wyrobu cegły i wapna, w miejscowościach dostarczających do miasta Lublina materyału budowlanego. Okazy cegieł

z Czechówki, Rur, Dziesiątej i Bronowic, dowodziły sumienności i starannego wypalania.

Do życzenia jest aby Komitety budowlane, zawiązujące się w naszym kraju, starały się zbadać sposób wypalania cegieł na powierzchni ziemi, bez pieców z pomocą węgla kamiennego, używany ogólnie w Belgii, a naśladowany obecnie już w Prussach. Cegła z pomocą węgla kamiennego otrzymywana, jest tak trwała, że do robót wodnych bywa używaną, a daje wielką oszczędność przedsiębiercy, dozwalając częstokroć uniknąć całkiem kosztownego transportu, a razem zużytecznić glinę, wynaleźć się mogącą przy kopaniu piwnic. W Belgii widzieć można piece kurzące się wśród budowli na placach, gdzie kamienice nowe stanąć mają.

Należy jednak pamiętać, że zasadą dobrego wyrobu cegły jest częstokroć zaniedbane u nas szychtowanie gliny przed zimą. Glina świeżo dobyta, zawierając w sobie wiele cząstek wapiennych, nierozlasowanych, wydać musi cegłę kruchą pomimo najstaranniejszego wypalenia.

Ordęga, Lesser i Osterloff nadesłali z Żarek pow. Olkuskiego okazy cegły ogniotrwałéj, która kilkakrotnie nagrody zaszczytne Zarządowi tych dóbr zjednała, a oszczędza krajowi pieniądze poprzednio za granicę za ten produkt wywożone.

Administracya Czemiernik z powiatu Lubelskiego przedstawiła okazy dachówki i cegieł dobrze wypalonych.

Przemysł rolniczy, budzący się u nas dopiero z uśpienia, znaczeniem przedmiotów i pięknością wyrobów zasłużył na przyznanie licznych nagród przedstawicielom. Wyroby młynarskie, a daléj serów, i masła, piwa, materyałów do oświetlania, budowlanych, dowiodły na jak pewnéj podstawie działanie u nas się rozpoczyna, świad-

czyły zarazem starannością wyrobu o technicznych wiadomościach i doświadczeniu kierujących zakładami.

Młyn parowy założony w Międzyrzecu pow. Radzyńskim przez właścicielkę majątku Aleksandrę Potocką, przedstawił dwa okazy mąki pszennéj i trzy żytniéj, zalecające się białością i delikatnością mléwa; z Zegrzynka, pow. Pułtuskiego, Administracya tamecznego młyna parowego nadesłała okazy pięknéj mąki.

Kazimierz Wydrychiewicz z Opola, pow. Lubelskiego. przedstawił piękne okazy mąki pszennéj i żytniéj z młyna wodnego w swym majątku na sposób amerykański urządzonego.

Pieczywa miejskiego było dosyć okazów, lecz wiele do życzenia pozostawiających, z pomiędzy których Antoni Dziewulski piekarz w mieście Lublinie za przerabianie mąki na makarony, oraz za chleb i bułki, otrzymał list pochwalny Rządowy z dodatkiem 15 rs.

Séry wyrobione na sposób szwajcarski, u Ignacego Głogowskiego w Podhorcach pow. Hrubieszowskim i przeznaczone na sprzedaż, pozyskały swym smakiem i dobrém wejrzeniem przyznanie właścicielowi listu pochwalnego Towarzystwa Rolniczego.

List pochalny Rządowy przyznany został Tekli Zawadzkiéj ze Żdżannego pow. Krasnostawskiego za séry roboty domowej ze słodkiego mléka, zalecające się smakiem i łatwością wyrobu, który z małéj ilości mléka i bez wielkich przyrządów da się uskutecznić. Udzielony przepis przesłany zostanie do Roczników gospodarstwa krajowego.

Oprócz powyższych dostawiono z dóbr Swierze, pow. Krasnostawskiego i Werbkowice pow. Hrubieszowskiego séry robione na sposób szwajcarski.

Bryndza na sposób węgierski przyrządzona przez Wiktorję Stawską ze Złojca pow. Zamojskiego wybor-

nym smakiem zyskała przedstawicielce przyznanie listu pochwalnego Rządowego.

Zbliżały się smakiem do premiowanej okazy bryndzy nadesłane przez Feliksa Moskalewskiego z Sieprawic, pow. Lubelskiego, i Swieżawską z Kadłubisk, pow. Hrubieszowskiego.

Masło nadesłał Antoni Szydłowski z Werbkowic, pow. Hrubieszowskiego, niesolone a wszelako doskonale zachowane od miesiąca Marca, to jest przez sześć miesięcy. Masło to winno było swe zachowanie starannemu przetopieniu na sposób używany w Hollandyi, skąd znakomite wysyłki masła niesolonego dochodzą w najlepszym stanie do Ameryki Południowéj, zaopatrując ludność Brazylii i Antyllów. Sposób urządzenia polega na tem, by woda, w którą się masło z naczyniem wstawia, była ogrzana nie więcéj nad 26 stopni Réaumura. W téj temperaturze masło się rozpuszcza powoli, i osadzając znaczną liczbę fusów oczyszcza się z obcych ciał, na zachowanie i smak szkodliwie działających.

Delegacya pragnąc upowszechnienia sposobu, zapewniającego zachowanie zapasów na użycie krajowe przeznaczonych, a z czasem przy wzroście hodowli bydła i powiększeniu mleczności obiecującego ułatwienie zyskownego wywozu, postawiła masło topione z Werbkowic między przedmiotami, które ją skłoniły do przyznania Antoniemu Szydłowskiemu za ogół okazów medalu wielkiego srebrnego Rządowego.

Piwo zwróciło szczególną uwagę Sędziów, jako napój zdrowy i pożywny, mający w przyszłości zastąpić w użyciu ludowém wódkę, któréj zabijające skutki aż nadto są nam dowiedzione. W ostatnich latach fabrykacya piwa starała się naśladować zagraniczne gatunki, a mianowicie piwo bawarskie. Skutkiem tego znika u nas piwo w charakterze napoju, a pozostało piwo jako tru-

nek, mocne i upajające. Przecież pamiętamy piwa smaczne, lekkie i łagodne, jakich nigdzie napotkać nie było można, i zwrotu do tych gatunków bardzo wyglądamy. Z takiego to gatunku, nadesłał na Wystawę Kazimierz Wydrychiewicz piwo z nowo założonego browaru w Opolu, pow. Lubelskim. Wyrób ten na znakomitą skalę rozpoczęty wymieniony został między przedmiotami, dającemi prawo Kazimierzowi Wydrychiewiczowi do medalu złotego Rządowego.

Piwo bawarskie i porter, będące przedmiotem znacznego wywozu do Rossyi, a przez Karola Vetter w Lublinie wyrabiane, zjednały temuż przyznanie listu pochwalnego Rządowego, który się rozciąga i do wyrobów dystylarni, w któréj Karol Vetter likiery z okowity krajowéj przyrządza.

Władysław Rusiecki z Jastkowa, pow. Lubelskiego, nadesłał w baryłce i butelkach piwo przyjemnego smaku, zwane w Lublinie Tureckiem, od wsi Turka, gdzie dawniéj było wyrabiane.

Bulion w krążkach, przedstawił z dóbr rządowych Depułtycze pow. Krasnostawskiego, dzierżawca tychże Jętys, który w téj miejscowości łąk nieposiadając, bez pomocy gorzelni paszą z polu zebraną, kartoflami i osépką woły corocznie wypasa, i na miejscu na bulion przerabia, za co list pochwalny Rządowy przyznany mu został.

Cykorja z Brudzewa, pow. Konińskiego, wskazywała umiejętném ułożeniem okazów chęć właściciela zapoznania publiczności ze sposobem fabrykacyi przedmiotu tak ogólnego użycia, a który, mimo łatwości uprawy i przyrządu, za znaczne summy jeszcze z za granicy sprowadzamy. Stosownie do życzenia Alfreda Kurnatowskiego, szczegółowy opis postępowania przesłany będzie Redakcyi Roczników Gospodarstwa Krajowego. Delegacya

zaś, ze względu na znakomitą korzyść dla kraju z wprowadzenia w obszerniejszą uprawę przedmiotów ogólnego użycia, Alfredowi Kurnatowskiemu, za okazy starannie przyrządzonéj cykoryi, list pochwalny rządowy przyznała.

Sliwki przyrządzone na sposób francuzki winniśmy byli pracy Ludwiki Doleckiéj z Wojsławic pow. Krasnostawskiego. Z téj saméj miejscowości nadesłano beczkę śliwek suszonych zwykłym sposobem.

Znaczna liczba w Lubelskiem i Sandomierskiem, wzgórzy żyzną ziemią pokrytych, a przedstawiających pochyłości na działanie słońca korzystnie wystawione, powinnaby zachęcać do zakładania znacznych sadów śliwowych. Owoce doprowadzone do zupełnéj dojrzałości ususzone starannie w piecach, umyślnie na ten cel stawianych, przynosićby mogły znaczny dochód z miejsc dotąd nic nieczyniących. Drzewa zaś, swemi korzeniami umacniając ziemię zapobiegałyby obsuwaniu się takowéj, i chroniły wyższe pola, od tworzenia wyrw nowych. Koszta utrzymania byłyby bardzo małe, gdyż drzewa śliwowe nie wymagają szczepienia, i rozmnażają się przez odrośle.

Krochmal wyrobiony z kartofli w Charłupi Wielkiéj, pow. Sieradzkim, przez Leona Walewskiego, dobrocią i białością swą, zyskał przedstawicielowi przyznanie listu pochwalnego Towarz. Rolnicz. Fabryka w Charłupi dostarcza wyrobu nie tylko na zwykły użytek do bielizny, lecz także do papierni, i szlichtowania płócienek w fabrykach, które zagranicznego krochmalu szukaćby musiały w braku produktu krajowego. Krochmal kartoflowy z Charłupi dla swej czystości używany również bywa do wyrobu farbki niebieskiéj, a domięszany do mąki zbożowéj, daje kaszę lub piękne pieczywo.

Krochmal otrzymany w czterech gatunkach, sposo-

bem domowym, z ziarna pszenicy, a odznaczający się białością, zjednał Michalinie Bielskiéj z Uher, w pow. Krasnostawskim, przyznanie listu pochwalnego rządowego.

Nikodem Korytyński, właściciel fabryki krochmalu i oleju w Łotoszynie pow. Hrubieszowskim, przedstawil oba te produkta w tak pięknym stanie, że Delegacya nie wahała się z przyznaniem medalu średniego Towarzystwa Rolniczego, który stwierdzi pochwały ogólnie fabryce Łotoszyńskiéj oddawane.

Oléj z Opola, pow. Lubelskiego, przez Kazimierza Wydrychiewicza nadesłany, zapowiadał swemi zaletami znaczny odbyt nowo założonéj fabryce, i wpłynął na przyznanie właścicielowi pierwszéj nagrody rządowéj, za ogół okazów wyznaczonéj.

Sukna i wyroby płócienne. Sukno mało było reprezentowane, głównie jako wyrób domowy, miało tu pole do okazania się. Fabryka też Wojsławicka nadesłała takie tylko artykuły, które z gospodarstwem mają związek, to jest: derki na konie, bardzo dobrze wyrobione i baje, dobre odzienie dla ludu stanowić mogące.

Wstępując w oddział wyrobów z przędzy i wełny, ze smutkiem przeglądając tenże, widziała Delegacya, że jedne i te same miejscowości z małym przybytkiem są na Wystawach przedstawiane.

Jakkolwiek rozwój fabryk zaopatrujących ludność wiejską i wyrobniczą pożądaném jest zjawiskiem w kraju pozbawionym ruchu przemysłowego, a jako zapowiednia przygotowującego się w przyszłości rozdziału pracy zadawalnia teorją, niemniéj jest obecnie objawem wzrastającego zaniedbania warsztatów ręcznych, na których włościanie i mieszkańcy miasteczek, niegdyś całą potrzebę krajową zaspakajali.

Cyfry ściśle wzięte mogą przemawiać zaześrodkowaniem fabrykacyi, która przy użyciu potężnych machin i nowych przyrządów w prędszym czasie i obficiej potrzeby ogólne zaspokajać może. Tam jednak, gdzie w rodzinach inne korzystne zajęcia zaniedbanego warsztatu nie zastąpiły, a podjęcie zatrudnień domowych przez fabryki ceny wyrobu nie zniżyło, klassa wieśniacza tracić musi. Traci zaś u nas dwoiście: materyalnie, kupując wiele przedmiotów, które wyrabiała w chwilach wolnych od zatrudnień około roli; moralnie, przez użycie na złe tych chwil wolnych, których ceny stan zaniedbania umysłowego poznać jéj nie daje. Umysł ludzki potrzebuje zajęcia, znajdowało się ono pod ręką w tym właśnie przemyśle domowym, w pomocniczych przygotowaniach i stanowiło właśnie tę iskierkę małą działalności wyobraźni, którą potrzeba rozmaitych zatrudnień budziła.

Nader przeto zbawiennem i godnem pochwał jest dążenie osób pragnących wskrzesić upadły przemysł domowy. Od dawna na téj drodze działa u nas i z wielkiem powodzeniem Jacek Wolski właściciel wsi Bedlno w powiecie Opoczyńskim. Dwanaście okazów samodziału wyrobionego przez tyleż kobiét wiejskich świadczyły liczbą o ogólnem przyjęciu przez ludność miejscową sposobów tkania przez Jacka Wolskiego używanych, a za które z powodu taniości i mocy wyrobu zyskał uznanie biegłych nie tylko na Wystawie krajowéj, lecz i na powszechnéj odbytéj w Londynie.

Następujące nagrody pieniężne mieszkankom Bedlna przyznane zostały za samodział po rs. 3: Józefie Małkowskiéj, Marjannie Słowikowéj, Agacie Wasilewskiéj, Magdalenie Małkowskiéj, Marjannie Łuczyńskiéj, Zofii Michalskiéj, Zofii Nowakowskiéj, Marjannie Lutańskiéj, Marjannie Pirogowej, Helenie Noworzeckiéj i Antoninie Słowikowéj; z tegoż Bedlna po rs. 5: Marjannie Tymosz-

czukowéj za postaw sukna i Wiktorji Majewskiej za odziewadło wełniane; po rs. 3 za suknie ze swego wyrobu: Zofii Jędrzejczuk, Konstancji Jakuboskiéj, Tekli Krysinie i Franciszce Janduła.

Z dóbr Dobrowola, pow. Marjampolskiego, były próbki lnu, okazujące stan żądany po każdéj z robót przygotowawczych, poprzedzających przędzenie, talki w dziesięciu gatunkach od numeru 30 do 120, i dobór wyrobów serwetniczych. Te okazy przedstawiały jedną z roślin najużyteczniejszych we wszystkich jéj przemianach, aż do stopnia wymaganego przy zastawach stołowych, dawały zarazem pojęcie o przemyśle i staranności ludności augustowskiéj, słynnéj ze swego zamiłowania w pracy około uprawy lnu. Nadesłali oprócz powyższych wyroby wełniane i płóciennictwa, wykonane przez włościan miejscowych: Salomea Serwińska z Cieleśnicy, pow. Bialskiego, Ludwik Górski ze Sterdyni, pow. Siedleckiego, Ludwik Okęcki z Hańska, pow. Radzyńskiego, i Stanisław Skrzyński z Posadowa, pow. Hrubieszowskiego.

Kapelusze ze słomy, ładnie wyrobione przez włościan wsi Piesia Wola, w pow. Radzyńskim, nadesłał Krasuski. Te przedmioty, w których odznaczała się głównie praca wieśniaczek Podlaskich, Delegacya brała kolejno pod rozpoznanie i następne wyznaczyła nagrody pieniężne.

Rsr. 10, włościankom z Posadowa, pow. Hrubieszowskiego, za okaz tkaniny z wełny i skubanki z różnych materyj jedwabnych wyrobiony.

Rsr. 10, Magdalenie Prokopiukowéj z Lina, pow. Radzyńskiego, za sukmanę podlaską własnéj roboty.

Rsr. 10, Juljanowi Sobieskiemu z Piesiowoli, za kapelusze słomiane i krąg plecionki własnéj roboty.

Rsr. 6, Andrzejowéj Żuk z Cieleśnicy pow. Bialskiego, za postaw sukna i spódnicę wełnianą.

Po rs. 5, Antoninie Maciejuk za okaz nici lnianych

własnéj roboty, Andrzejowéj Bałaban, za spódnicę wełnianą, Tekli Uszaczuk, za spódnicę wełnianą, Marjannie Klimczuk, za spódnicę wełnianą, Iwanowi Bałaban za postaw sukna, wszystkim z Hańska, pow. Radzyńskiego, Maciejowi Kwiec ze Sterdyni, pow. Siedleckiego, za sukno i spodnie, służącéj ze wsi Ulan, pow. Łukowskiego, niepodanéj z nazwiska w deklaracyi rs. 5 za talkę przędzy lnianéj.

Po rs. 3, następującym mieszkańcom wsi Sterdyni, pow. Siedleckiego:

Józefie Gawryło, za spódnicę i fartuchy.

Grzegorzowi Woźniak, za fartuchy.

Janowi Borys, za płócienko lniane.

Wojciechowéj Stolarczuk, za płócienko konopne w kratkę.

Jakubowi Benedyczuk za płócienko lniane z bawełną.

Piotrowi Stolarczuk za płócienko.

Izaakowi Woźniak za płócienko.

Marcinowi Stefańskiemu za kołdry konopne z wełną.

Ignacemu Piwko za płócienko i fartuch.

Henkowéj wdowie za płócienko lniane.

Michałowi Zach za fartuchy, płótno i sukno

Fruzynie Struczyk z Rokitna, powiatu Bialskiego, za spódnicę.

Dominikowi Jóźwik z Derła, powiatu Bialskiego, za spódnic ęlnianą.

Katarzynie Bójczance z Derła, za spódnicę lnianą.

Piotrowéj Tenszeruk z Klonowicy, powiatu Bialskiego, za dywanik wełniany.

Annie Oleksiuk z Derła, powiatu Bialskiego, za spódnicę.

Janowéj Semenowéj z Cieleśnicy, powiatu Bialskiego, za wyroby wełniane.

Helenie Daniłównej z Cieleśnicy, za wyroby wełniane.

Maryannie Markowéj z Błonia, powiatu Bialskiego za spódnicę.

Antoniemu Wieniarczuk z Krępca, powiatu Lubelskiego, za kapelusze słomiane.

Agacie Stefaniance z Cieleśnicy, za czepek kobiecy.

Więzienie Lubelskie dostarczyło okazy płótna lnianego, paczesnego i pakułowego, bielonego i niebielonego, zalecające się równością i gęstością wyrobu. Więzienie zaś Siedleckie i Bialskie po jednym okazie nici lnianych, paczesnych i pakułowych, zasługujących na pochwałę mocą i równością.

Wzmianka o robotach warsztatowych więzień, prowadzi myśl do zakładów w Prussach od niedawna na wzór Anglii zaprowadzonych, a które są dalszém rozwinięciem przekonania o zbawiennym wpływie pracy i nauki. Żebracy i winni przestępstw policyjnych, są umieszczani w tych zakładach do czasu, póki po opłaceniu kosztów utrzymania, nie zarobią pracą swą na warsztatach, przez Zakład dostarczonych, pewnéj oznaczonéj kwoty. Ta oddana właściwej władzy gminnej do zarządzenia, ustala częstokroć byt dalszy przestępcy, i budząc zamiłowanie w pracy i wiarę w przyszłość pomyślną, zwraca jego myśli ku uczciwym celom.

Powozy i zaprzęgi gospodarskie jako wyrób z przędzy, wielkiego dziś znaczenia, pozyskały swą mocą i szczególną równością Bogumiłowi Gierczyńskiemu z Opola, pow. Lubelskiego, przyznanie medalu mniejszego srebrnego rządowego.

Tak liczbą jak rozmaitością i ozdobnością wyrobów tkanych i szydełkowych, odznaczały się na wystawie Lubelskiej, Ochrony z Komarna i Konstantynowa, pow. Bialskiego, tudzież Abramowa, pow. Zamojskiego. Ochrony

wiejskie zakładane z wyższych pobudek moralnych, i w materyalnym rozwoju kraju naszego zbawienny wpływ na ludność wiejską wywrzeć obiecują. Rozpowszechnieniem między młodzieżą żeńską zamiłowania robót ręcznych, założycielki ochron przynoszą dwoistą korzyść rodzinom wiejskim, szerząc cnotę pracowitości i oszczędności, a zarazem budząc nowe szlachetniejsze potrzeby i wyższe żądania wygody i skromnéj ozdoby. Śmiało bowiem rzec można, że nieznajomość wielu potrzeb życia, utrzymuje ludność naszą w nałogach i obojętności na owoce swéj pracy. Zaprowadzenie ochędóztwa, zamiłowania w ogrodownictwie i porządkach gospodarskich, a przytém cokolwiek ozdoby w odzieży i sprzętach, umilając życie wieśniaka, i budząc go do pracy i pamięci na przyszłość, zbawienny ze wszech miar wpływ wywrzeć może. Należy jedynie przypominać opiekunom, by się strzegli przesady i chronili wszystkiego, co młodzież wiejską odwodzićby mogło od rolnictwa, które będąc podstawą bytu narodów, pojedynczym rodzinom najpewniej los zabezpiecza.

Delegacya z uwagi na staranność wyrobów przedstawionych przyznała następujące nagrody pieniężne, do rozdziału między pracowniczki:

Rs. 20 ochronce w dobrach Komarno, pow. Bialskim, za wyroby wełniane i słomiane.

Rs. 15 ochronce w Konstantynowie, pow. Bialskim, za wyroby kobiece ręczne.

Rs. 15 sierotom we wsi Abramowie, pow. Zamojskim, za dywan z wełny kolorowéj.

Pomiędzy wyrobami z przędzy lnianéj, celowały pięknością i mocą, obrusy i serwety, nadesłane przez Leopoldę Podhorodeńską z Hrebennego, w pow. Hrubieszowskim. Nakrycia te utkane we wsi sąsiedniéj Matcze, przez Kazimierza Poziomkowskiego z nici w Hrebennem

z miejscowego lnu uprzędzonych, przypominały swemi zaletami dawne nasze wyroby domowe i zjednały jednozgodne pochwały Delegacyi, która przyznając Leopoldzie Podhorodeńskiej za wyroby z przędzy, list pochwalny Towarzystwa Rolniczego, pragnęła zarazem odznaczyć osobę, zachowującą tradycyjne zamiłowanie naszych niewiast w pracy domowéj.

Spółka jedwabnicza dostarczyła jedwabniki we wszystkich przemianach, jedwab' surowy i farbowany, z oprzędów tegorocznych, zalecający się mocą i miękkością, przytem chustki fularowe znakomitéj piękności, które chętnych nabywców znalazły. Cena bowiem, jakkolwiek wyższa od sklepowéj, nie odstraszała znawców, którzy umieli ocenić moc, równość i mięsistość wyrobu, otrzymanego z czystego jedwabiu, bez przymieszki obcego włókna. Przedstawiono zarazem skarpetki wyrobione ze skubanki jedwabnéj, przędzonej jak zwykłe nici.

Delegacya przyznała list pochwalny Towarzystwa Rolniczego Władysławowi Bielskiemu, właścicielowi dóbr Giebułtów, w pow. Miechowskim za nadesłane okazy nasienia morwy, jajek, gąsienic, motyli i kokonów jedwabnika, równie jak jedwabiu, surowego w motkach. Plantacya morwowa i chów jedwabników, rozwija się na coraz większą skalę w dobrach Giebułtów, pod kierunkiem właściciela, z pomocą zamiłowanego w tym przedmiocie Katarzyńskiego, pełniącego obowiązki zastępcy wójta gminy w téj miejscowości.

Producentom krajowym jedwabiu, przypomnieć jedynie należy uwagę, by oprzędy rozwijali na miejscu przewiewném, gdzie ruch powietrza może zwiewać parę z kotła się podnoszącą. Zaniedbanie téj ostróżności, nadało bowiem niektórym okazom jedwabiu, ostrość i szorstkość niemiłą.

Jest także do życzenia, by osoby zajmujące się jedwabnictwem, starały się o odmiany, wydające kokony twardsze, które mają zaletę, że wrzucone do wody, stopniowo odmiękają, począwszy od powierzchni, zaczem nitka również się rozwija i nie plącze. Tę zaletę posiadały w wysokim stopniu kokony przez Emilję Trębicką z Kurowic, pow. Siedleckiego nadesłane, które, choć znacznie mniejsze od innych, obficie równy jedwab' wydawać powinny, a jako na upowszechnienie zasługujące, przyznanie listu pochwalnego rządowego właścicielce zjednały.

Delegacya pochwalając zajęcie zgodne z powołaniem, przysądziła następujące pieniężne nagrody:

Kazimierzowi Stuczko, nauczycielowi szkoły elementarnéj w Czemiernikach, powiecie Lubelskim rs. 30, i Józefowi Podczaskiemu, nauczycielowi w Stopnicy rs. 15, obu za okazy oprzędów jedwabniczych.

Wielceby było do pożądania, by zatrudnienie to korzyść zapewniające, upowszechniło się stopniowo tak między mieszkańcami miast posiadającymi ogrody, jak i między wiejską ludnością. Szanowne duchowieństwo klasztorne i świeckie, i nauczyciele ludu, wielką by mieli zasługę, biorąc w swą opiekę zatrudnienie, łączące się z ogrodownictwem, i chwile wolne od zajęć codziennych, i siły do ciężkiéj pracy nieprzydatne zajmujące.

Żelazo, jako na stan rolnictwa i przemysłu wiejskiego znakomicie wpływające, nadesłały na Wystawę Lubelską:

Zakłady Bankowe w Ostrowcu i Irenie, a mianowicie walcowane w dziesięciu gatunkach i kute w trzech, przytem narogi do soch.

Fryszerki prywatne Borkowicko-Niekłańskie, Cezara Plater, nadesłały żelazo sztabowe, kratowe i obręczowe,

równie jak w narogach, lemieszach i redlicach, przytem rudę żelazną miejscową i węgiel tlony.

Ponieważ wyroby żelazne, w znakomitych zakładach krajowych produkowane, właściwsze uznanie na wystawach przemysłu fabrycznego znaleźć mogą, gdzie próby mocy i ciągłości dokonać się dadzą, Delegacya Wystawy Rolniczej Lubelskiej wstrzymała się od wyrzeczenia swego zdania.

Właściwem jedynie znajduje pochwalić i podać do naśladowania usiłowania Stanisława Demby dzierżawcy dóbr Krasnosielsk, który, jak deklaracya opiewa, miał zniżyć cenę żelaza w okolicy miasta Prasnysza o rubel jeden srebrem na centnarze, nadając mu zarazem wyższą gatunkową wartość przez staranny przerób. Stanisław Demby nieposiadając własnych fryszerek skupuje żelazo kute zużyte, i przerabia onego rocznie do czterech tysięcy centnarów, na rozmaite przyrządy gospodarskie i gwoździe, których 80,000 kóp rocznie produkuje z kutego żelaza, lepszych zatem od zwykłych z walcowanego, gdyż się zaginać dowolnie dają. Przedmioty nadesłane przez Stanisława Demby, dowodziły wielkiej ciągliwości przezeń przekutego żelaza.

Znalazły miejsce na Wystawie Lubelskiej, dzbany do wody, karafki, szklanki, butelki i szyby do okien, wyrobione w hucie szklannéj, założonéj w dobrach Ruda pow. Krasnostawskim przez Djonizego Trzcińskiego właściciela tego majątku i na własny rachunek prowadzonéj.

Również zamki do drzwi składowych, w cenach od pięciu do siedmiu i pół rubla sztuka, bardzo dokładnie wypracowane, w dobrach Swierze Henryka Rulikowskiego.

Sobolewski nożownik z Lublina, przedstawił nóż

myśliwski swego wyrobu, składany i otwierany za pomocą bardzo dowcipnego przyrządu.

Fabryka wyrobów garbarskich Karola i Aleksandra Temler i Ludwika Szwede z Warszawy, zwracała uwagę wielością okazów skor rozmaitej wyprawy, pomiędzy któremi odznaczała się jednostajną wszędzie grubością i mocą, skóra z wołu dzikiego sprowadzona w stanie surowym z Ameryki, a której wyprawa w fabryce braci Temler nadała szczególną giętkość i wyrównanie.

Delagacja oceniając korzyść dla kraju z Zakładu wyrabiającego przedmiota ogólnego użycia, za summę roczną 200,000 rs. przechodzącą, a zatrudniającego 120 robotników Karolowi i Aleksandrowi Temler, i Ludwikowi Szwede, przyznała list pochwalny rządowy za wyroby garbarskie dla rolnictwa przydatne, a w szczególności za pasy do maszyn. Godną uwagi znalazła również wełnę ze skór owiec zabitych zdejmowaną w fabryce Temler, za pomocą arsenicum rubrum, a płaconą w handlu wedle deklaracyi 25 do 30% wyżéj od zdejmowanéj zwykłym sp sobem.

Starozakonny Hanina Vorstaedter z Lublina, przedstawił kawecany w dwóch gatunkach, i zaprzęg rzemienny gospodarski, za które, z uwagi na dobroć materyału staranne wypracowanie, list pochwalny rządowy przyznany mu został.

Meble z trzciny, koszykarską robotą wyrobione przez Szymona Czerniejowskiego w Warszawie, przy ulicy Aleksandryi nr. 2851, jako przedmiot ozdobny i tani, a od niedawnego czasu w kraju wyrabiany, zalecić można do przystrojenia mieszkań wiejskich.

List pochwalny rządowy Delegacya przyznała Ludwikowi Spiess, za kość mieloną bardzo drobno na nawóz.

W ciągu niniejszego sprawozdania, przy pojedyn-

czych okazach wspomniano, jakie mianowicie wpłynęły na udzielenie medalów, przeznaczonych do nagrodzenia takiéj usilności, która zdołała pracując w rozmaitych kierunkach niejeden przedmiot udokładnić, wypada jednak zreassumować, co w taki ogół okazów wpływało i tak:

1. Medal złoty rządowy dano Kazimierzowi Wydrychiewiczowi z Opola, pow. Lubelskiego, za 22 przedmiotów, tak w płodach rolniczych, jakotéż i przerobach, a mianowicie: za owies zwyczajny, rzepak, jęczmień sześciorzędowy, warzywa pastewne, piwo zwyczajne i dubeltowe, oléj lniany i rzepakowy, tudzież za usiłowania w hodowaniu wszelakiego inwentarza gospodarskiego.

2. Medal srebrny wielki rządowy, dano Antoniemu Szydłowskiemu z Werbkowic, pow. Hrubieszowskiego, za ogół okazów w liczbie 19 przedstawionych, a mianowicie: za masło przetopione i w zupełnéj świeżości bez soli od połowy marca utrzymujące się, séry, tudzież za rzepak Biwitz i torf na opał starannie wydobywany.

3. Medal wielki Towarzystwa Rolniczego, za gatunek zboża nowo wprowadzony, i za pożyteczny dla kraju uznany, nie został udzielonym; nikt bowiem takiego zboża nie przedstawił.

II.

Oddział Inwentarzy.

Rzecz w tym oddziale zawarta, jest redakcyi Ludwika Bernarda Okęckiego.

Niespodziewana ilość okazów do tego oddziału dostarczonych, przyczyniła się znakomicie do uświetnienia całéj wystawy.

Okazy bydła rogatego, od którego jako podstawy rolnictwa zaczynamy, dowiodły, że pomimo nieprzyjaznych okoliczności, szczególniéj tę część kraju dotykających, rolnicy tutejsi oddawna z odwagą i prawdziwém zamiłowaniem gałęzi się téj poświęcali; jeżeli kierunek nie zupełnie odpowiedni téj hodowli nadany został, na chwilę wątpić nie można, że chów Inwentarza rogatego, wszedłszy obecnie na drogę naukową, odpowiedniéj celowi w dalszym rozwoju poprowadzony zostanie. W krajach na zachód położonych, hodowla ta w ostatnich latach zadziwiające uczyniła postępy, zapominać nam jednak nie wypada, że znakomity zysk głównym jest tam bodźcem, a urządzenia sanitarne i rychła pomoc lekarska czynią hodowlę w niéj ryzykowną.

Dostawione okazy podług rass na obszernym placu przed koszarami ustawione zostały, ułatwiając tym sposobem ogólny pogląd i porównanie. W skutek tego utworzyły się 4 kategorye: 1) bydła krajowego, 2) krzyżowanego, 3) szwajcarskiego, 4) hollenderskiego.

Wszystkie inwentarze w ogólności znajdowały wygodne pomieszczenie na noc w stajniach koszar Sto Krzyzkich.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, zaproszeni sędziowie będąc wystawcami, udziału w ocenianiu przyjąć nie mogli. Wybór zatem po raz drugi musiał nastąpić i na biegłych do téj sekcji zaproszeni zostali Członkowie Towarzystwa: *Małkowski Ludwik*, *Fanshawe Jerzy*, *Swieszewski Józef*.

Po odbytem ocenieniu dnia 27 sierpnia, następujące nagrody przyznane zostały w bydle krajowém.

1. Medal złoty właścicielowi dóbr Hańska, Ludwikowi Bernardowi Okęckiemu, za całość okazów, składających się z byczka czystéj krwi hollenderskiéj, w kraju zrodzonego, miesięcy 9 3/4 mającego. Jałowicy 6cio mie-

sięcznéj, również czystéj krwi hollenderskiéj, w kraju zrodzonéj, i dwóch partyi wolców, poczynając od cielęcia, stopniowo aż do wołu roboczego, przedstawiając tym sposobem dwa systemata odrębne, dowodzące szczególną staranność i usiłowania Właściciela w wykształceniu z rasy krajowéj wołów roboczych.

2. Medal mały rządowy za 4 woły robocze. właścicielowi dóbr Włodawa, Augustowi Zamoyskiemu.

3. List pochwalny właścicielowi dóbr Hussynne Ksaweremu Gałęzowskiemu, za parę wołów.

4. List pochwalny za dwa woły robocze, najwięcéj do poprzednich zbliżone, właścicielowi dóbr Samoklęski, Lucjanowi Wojniłowicz.

5. List pochwalny za 7 sztuk młodzieży 7 i 8mio miesięcznéj, właścicielowi dóbr Tarnów Aleksandrowi Hempel.

6. List pochwalny za 12 okazów jałowizny, właścicielowi dóbr Dębica, Antoniemu Sierakowskiemu.

7. List pochwalny za jałowiznę, dzierżawcy dóbr rządowych Łopiennik, Ludomirowi Węss.

8. List pochwalny za roczniaka byczka, właścicielowi dóbr Sieprówka, Moskalewskiemu Józefowi.

9. List pochwalny za cztery krówy i dwoje cieląt, właścicielowi dóbr Niedźwiada, Zalewskiemu.

W bydle krżyżowanem udzielono:

1. Medal wielki właścicielowi dóbr Antopole, Andrzejowi Piotrowskiemu, za 20 sztuk okazów rassy nizinnéj, krzyżowanéj ze szwajcarską.

2. Medal mały właścicielce dóbr Międzyrzec, Aleksandrze hr. Potockiéj, za jałowiznę krajowo-szwajcarską.

3. List pochwalny Właścicielowi dóbr Opole, Kazimierzowi Wydrychiewiczowi, za 10 sztuk okazów hollendersko-szwajcarskich.

4. List pochwalny, właścicielowi dóbr Skoków, za bu-

haja krzyżowo-szwajcarskiego, Franciszkowi Kierglewicz.

w Bydle Szwajcarskiem udzielono:

1. List pochwalny, za jałowiznę rassy Szwytz, właścicielowi dóbr Radzyń, Stanisławowi Szlubowskiemu.

2. List pochwalny, właścicielowi dóbr Serniki, Ludwikowi Grabowskiemu, za 9 sztuk okazów rassy Szwajcarskiéj.

w Bydle Hollenderskiém udzielono:

1. Medal srebrny wielki, właścicielowi dóbr Opole, Kazimierzowi Wydrychiewicz, za stadnika 18 miesięcznego w kraju zrodzonego, posiadającego w najwyższym stopniu zalety bydła mlécznego.

2. Medal srebrny wielki, właścicielce dóbr Jabłoń, za okaz młodzieży odznaczającéj się dążnością utrzymania pożytecznéj dla kraju rassy mlecznéj.

3. List pochwalny, za 6 okazów téjże rassy właścicielowi dóbr Żdżanne, Adolfowi Smorczewskiemu.

Zapatrując się bliżéj na każdą z czterech wyżéj wymienionych kategoryj, okazuje się, że sztuki bydła krajowego stwierdziły zdanie, że lepszych wołów nad nasze krajowe żądać nie możemy. Uwagę tu jednak hodowników zwrócić wypada, że nie zawsze wielki wzrost wołu roboczego jest rzeczą pożądaną. Wielkość, a za nią idąca siła jego, powinna być zastosowaną do gleby, jaką ma uprawiać, czyli ściśle biorąc, każdy rodzaj gruntu, powinien mieć innego wzrostu i siły woły robocze.

Nadmiar siły nieodzownie jest potrzebny w inwentarzu pociągowym, często jednak żywimy siłę, którą zużyć nie jesteśmy w możności kosztem inwentarza użytkowego.

W bydle krzyżowaném spostrzegano okazy różnorodnego mieszania. Spodziewano się napotkać tu połączenia krów krajowych stosownie dobranych ze stadnikami

rassy nizinnéj, lecz ani jednéj podobnéj sztuki niedostawiono, chociaż prędzéj od tego jak od krzyżowania rassy Hollenderskiéj ze Szwajcarską zaczynać nam wypadało.

Mówiąc o krzyżowaniu, nie od rzeczy będzie przypomnieć jego zasady. Prawidła krzyżowania dozwalają łączyć różnorodne rassy niemające w niczém z sobą podobieństwa, wtenczas, gdy przychówek służyć ma wyłącznie do bezpośredniego użytku, nieużywając bynajmniéj samców z tegoż połączenia do dalszego chowu. I tak: w Anglii krowy Gallowacq, we Francyi Mancelle, pokryte stadnikami Durham, dają piękne zwierzęta na rzeź. Łączą téż rassę owiec Leicester z rassą Cheviot. W Niemczech wybrakowane z wełny merynosy łączą w kierunku mięsnym z baranami South-down. Drugi rodzaj krzyżowania, dozwala podstawienia rassy krajowéj pod ciągłe łączenie z samcami czystego pochodzenia, wówczas jednak między niemi powinno zachodzić jakiekolwiek podobieństwo, albo pod względem form zewnętrznych lub też pod względem klimatologicznym.

Przy tem postępowaniu prowadzenie rodowodów, silne żywienie młodzieży, i staranne téjże brakowanie, może uwieńczyć pracę długoletnią, nadając oborze cechę jednostajności, czem mało kto w kraju naszym poszczycić się zdoła.

Bydło Szwajcarskie przedstawione było rassą Frejburg i Szwytz. Rassa górna sprowadzoną była wyłącznie prawie dla piękności kształtów swoich w epoce gdzie gust i upodobanie więcéj jak rachunek i nauka gospodarstwem kierowały. Dzisiaj przeznaczać do poprawy bydła naszego na płaszczyznach i nizinach żyjącego, rassę wzrosłą na pastwiskach Alpejskich, 3000 stóp nad poziom morza wyniesionych, opinia ogólna nader słusznie za niestosowne uznała.

Liczne okazy bydła Hollenderskiego dowiodły, że pomimo taniości produktów zwierzęcych, wielu właścicieli starało się o doborowy wybór, niewahając się dla przyszłości ponieść koszta nie zaraz się zwracające. Lecz sam wybór i sprowadzenie choć są wstępnym krokiem, potrzebują jeszcze wpierw pewnych przygotowań, przy którychby się hodowanie mogło rozwijać. Jeżeli w tych miejscach gospodarstwo folwarczne poprzednio w odpowiedni sposób urządzone zostało, jeżeli sprowadzający sami lub w zastępcach swoich posiadają warunki dla prowadzącego chów rozpłodowego inwentarza konieczne, przysporzyć mogą krajowi wartości, za które dzisiaj za granicę pieniądze wychodzą.

Nadto udokładnienie czego bądźkolwiek i przeprowadzenie dłuższe jest jeszcze wypadkiem postępu w cywilizacyi; skoro więc u nas ludność wiejska, a tem samem klassa służących folwarcznych, złagodnieje w obyczajach, i skutkiem tego łagodniéj ze zwierzętami obchodzić się będzie, zniknie dość ważna zapora w rozwinięciu hodowli bydła, który to warunek dla rass mleko-dajnych szczególniéj jest wymagany.

Bydło hollenderskie, jako rassa z nizin dla okolic kraju niziny mających, pragnących wyjść z fałszywego krzyżowania, jest przedmiotem żywego zajęcia. Z równém zainteressowaniem obchodzi tych, którzy niemając korzystnego położenia do hodowania owiec, trzymają się przecież téj gałęzi jedynie dochód przynoszącéj dopóty, dopóki gałęź inwentarza rogatego w lepszych nie zostanie postawiona warunkach.

Niedostawało Wystawie Lubelskiéj okazów bydła Żuławskiego, chociaż o ile wiadomo do niektórych gospodarstw sprowadzane było. Wszakże wszystkie fakta rassy z nizin pochodzących dotyczące, są dla tego kraju

wielkiej wagi, gdy tyle podnoszących się głosów za nią przemawia i gdy już wiele obór, a mianowicie Osuchowska, dostarcza użyteczności dowodów i na prowadzeniu przez Inzucht opiera się.

W ogólności Wystawa bydła rogatego okazała przybyłym, że okolica Lubelsko-Podlaska znakomicie podąża za innemi w poprawach i czynieniu nakładów, a w niczem nieustępuje, pod względem staranności i zamiłowania. Jeżeli po takim początku nastąpi wszędzie wytrwałość, dojdziemy do wykształcenia chowu krajowego. Lecz jak każde przedsięwzięcie tak i to o tyle się rozwijać może, o ile czysty zysk mieć będzie na widoku; miejscowości pod miastami hodować mogą bydło dla mléka, ale odleglejsze bądź dla pierwszych dostarczając, bądź dla przerobienia paszy, warzywa i ziarna na masło, séry i mięso hodując, wtenczas śmiało działać będą, skoro w środkach sanitarnych pewność utrzymania, a w ułatwionym exporcie rękojmią odbytu znajdą.

Owce. Do téj sekcyi okazy dostarczono z owczarń, które nieraz na Wystawach w Warszawie były przedstawiane. Nadesłane sztuki pochodziły z rassy:

1. Elektoralnéj z dóbr: Werbkowice, Czemiernik, Opola, Niedrzwicy Kościelnéj.

2. Negretti z Trzeszkowic, Wereszczyna, Osmolic i Kijan.

3. South-down z dóbr Międzyrzec. Skopy opasowe z dóbr Włodawa, Werbkowice i Żabiéj woli. Owce ostrzyżone z dóbr Radzynia, Branicy i Sitanieckiéj Borowiny, do konkursu przyjętemi być nie mogły.

Na Sędziów do téj sekcyi zaproszeni zostali: *Stanisław Aleksandrowicz*, *Stanisław Nozdrowicz*, *Ludwik Okęcki*.

Medal mały Towarzystwa otrzymał za ogół okazów Członek Towarzystwa Antoni Szydłowski z Werbkowic, któremu owczarnia znakomite dochody przynosi.

List pochwalny rządowy udzielono za barana Nr 51 właścicielce Niedrzwicy Kościelnéj, Józefie Grabowskiéj.

List pochwalny rządowy za maciorę Nr 17 z Czemiernik, Sukcessorom Zygmunta Krasińskiego.

Medal mały Towarzystwa, otrzymał właściciel dóbr Strzeszkowic, Antoni Brzeziński, za barana Nr 5, przedstawiającego w wysokim stopniu cienkości wyrównanie w połączeniu z nadzwyczajną obfitością wełny.

Tejże saméj owczarni przyznano list pochwalny za maciorę nr. 164.

Udzielono list pochwalny Towarzystwa, właścicielowi dóbr Wereszczyn, Tadeuszowi Ejdziatowicz, za barana nr. 18, odznaczającego się wyrównaniem i wielką obfitością wełny, przy wiadomości, że stosownem i umiejętnem obchodzeniem w krótkim czasie, doszedł do wydajności wełny, która w r. b. nie wyłączając jagniąt, po funtów 3 łutów 5 ze sztuki wyniosła.

Opinia ogólna zdaje przeważać się na korzyść rassy Negretti, tak dla obfitości wełny, jak niemniéj, że rassa ta jest niezaprzeczenie klimatowi naszemu, i wielu pastwiskom właściwszą.

Znawcy w tym względzie słusznie jednak uwagę hodowników zwrócić się starali, aby sztuki rozpłodowe, przy innych niezbędnych warunkach, posiadały jak najmniéj fałd téj rassie właściwych, a które nietylko zwykle grubą pokryte są wełną, ale i włosami, hundhaare zwanemi.

Piękne okazy rassy South-down z Międzyrzeca, dóbr Aleksandry Potockiéj nadesłane, wyrównywały co do budowy i utrzymania prawie sztukom w starannych owczarniach w Anglii napotykanych, w skutek czego list

pochwalny udzielony został. Rassa ta w niektórych okolicach niesprzyjających hodowli owiec cienko-wełnistych, wielką przed sobą zdaje się mieć przyszłość.

Skopy opasowe. Z przedstawionych trzech partyj, po szlachtowaniu otrzymano wagę mięsa netto:

	waga skopa	mięsa		
z dóbr Włodawa funtów	124	67_5	54	5%
z Żabiéj woli	111	56	50	4%
z Werbkowic	133	63	47	3%

Medal średni w skutek najwyższego procentu mięsa netto do wagi żywéj, Augustowi Zamoyskiemu, właścicielowi dóbr Włodawa przyznany został.

Byłoby wielce do życzenia, aby nadsyłając na wystawę sztuki opasowe, dołączane były koszta wypasu, dla czynienia w téj mierze stosownych porównań.

Owce w kraju naszym nagradzają w prostym stosunku starania na nich łożone, i są niezaprzeczenie obecnie jedyném źródłem dochodu w ogólnéj hodowli inwentarzy, i dla téj to ważnéj przyczyny widzimy chów owiec rozprzestrzeniający się nawet w położeniach najmniéj im właściwych.

Konie. Do téj sekcyi na Sędziów zaproszeni zostali Członkowie Towarzystwa: *Bielski Wincenty*, *Grabowski Ludwik*, *Rulikowski Antoni.*

Aczkolwiek sekcya ta licznie była przedstawioną, Sędziowie widzieli się zmuszeni odstąpić medal wielki i mały Towarzystwa, sekcyi chowu bydła i owiec, nieznajdując sztuk któreby na nagrodę zasługiwały.

Zaś medal średni za cztéry klacze fornalskie ze źrebiętami przyznano Aurelemu Poletyłło, właścicielowi dóbr Rakołupy.

List pochwalny Towarzystwa za 4 klacze fornalskie, udzielono Ignacemu Podowskiemu, właścicielowi dóbr Jarczów.

List pochwalny rządowy otrzymał August Zamoyski, właściciel dóbr Włodawa, za dwie klacze kare fornalskie.

Temuż samemu właścicielowi przyznano list pochwalny za ogiera 5cio kwartalnego, maści szpakowatéj rasy Percheron.

Poprawienie tą rassą koni krajowych, przy upowszechnieniu dróg bitych, jakoteż w miejscowościach wymagających użycia ciężkich narzędzi rolniczych, może z czasem prawdziwą przynieść korzyść.

Chów zwykłych koni roboczych, przy ułatwionéj możności nabycia tychże z głębi Cesarstwa, zupełnie się nie opłaca. Z korzyścią moglibyśmy produkować konie rosłe, tyle pożądane przez handlarzy zagranicznych, lecz zaprowadzenie podobnego chowu, wymaga znacznego kapitału nakładowego, również jest ryzykownem w wychowie młodzieży nieprzeliczonym wadom podległéj. Te zapewne przyczyny stanowią ważną zaporę, dla któréj sekcya ta pozostawiała nieco do życzenia.

Trzoda Chlewna. Gatunek ten inwentarza, przedstawiony został dwoma rassami oryginalnemi Angielskiemi:

1. Wielką czarną Suffolk z dóbr Włodawskich.

2. Średnią białą Colnill z dóbr Hańsk. Okazy téj ostatniéj jako niezrodzone w kraju, udziału w ocenieniu brać nie mogły, przystępując do ocenienia.

List pochwalny, za maciorę z przychówkiem, właścicielowi dóbr Włodawa, Augustowi Zamoyskiemu przyznany został.

W Anglii, gdzie chów tych zwierząt na wielką skalę się odbywa, rassy czarne i wszelkie wielkiego wzrostu zupełnie z chowu wyłączone zostały, jako wiele karmu wymagające. U nas krzyżowanie rassami angielskiemi

rassy krajowéj, w wielu miejscach dało wypadki zadawalniające, tak pod względem poprawienia budowy, jakoteż i zdolności opasu, mianowicie tam gdzie pamiętano, że rassy wyborowe angielskie dla braku szczeciny wymagają ciepłych budynków i obfitego podściołu, inaczéj bowiem ulegają rozlicznym chorobom skórnym.

W ogólności chów Trzódy zostaje w naszym kraju w rękach tylko małych gospodarstw, gdzie bez żadnego rachunku się odbywa; jest to rodzaj inwentarza, który z korzyścią może być wychowywany w krajach bardzo ludnych, gdzie wysoka cena produktów zwierzęcych do tego hodujących zachęca, albo też gdzie nizka cena zboża w połączeniu z rozległemi lasami bukowemi i dębowemi czyni wychów ten również korzystny na handel zagraniczny.

Drób. Sekcya ta odznaczała się więcéj ciekawym jak użytecznym zbiorem. Delegacya, oceniając z przedstawionych okazów starania w przyswojeniu drobiu rassy poprawnéj położone, medal mały srebrny przyznała Bronisławie Zbyszewskiéj z Markuszowa, za najpiękniejszy zbiór wyhodowanych w kraju kur Brahmaputra i Kochinchińskich.

W każdym kraju hodowanie Inwentarzy jest nauką mniej lub więcéj w czyn wprowadzoną, z zastosowaniem do potrzeb krajowych, a przy łatwości odbytu i do potrzeb zagranicznych; Wystawa zaś jest stopą porównawczą stanu kultury, a za nią idącego bogactwa okolicy, w któréj się odbywa. Powyższe zdanie, w innych krajach za pewnik uważane, w żaden sposób do nas zastosowane być nie może. Inwentarz bowiem rogaty, służąc jedynie do przerobienia słomy i lichego gatunku siana na nawóz, nic dotąd nie spożywał z innych płodów gospodarskich coby wartość nawozu powiększyło, i w plonach obficie

się reprodukowało. U nas więc Wystawa wykazuje dopiero próby i usiłowania, które wtenczas większe rozmiary przybiorą, gdy otworzenie granicy od Pruss i większa konsumcya wewnętrzna korzystniejszy odbyt zapewnią.

III.

Oddział machin i narzędzi rolniczych.

Komitet Wystawy Lubelskiej do sekcyi machin i narzędzi rolniczych, zaprosił na Delegata Henryka *Rulikowskiego.* Na sędziów do tegoż oddziału: Andrzeja *Zamoyskiego* Prezesa Towarzystwa Rolniczego, Franciszka *Węgleńskiego,* Tytusa *Wojciechowskiego,* Romana *Cichowskiego,* Henryka *Rulikowskiego,* Aleksandra *Galle* Inżeniera z Opola i *Tadeusza Ejdziatowicza.*

Gdy Prezes Towarzystwa i Inżenier *Galle* nie przybyli na sądy dla innych zajęć, na miejsce ich zaproszeni zostali: Aleksander *Ostrowski* Vice Prezes Towarzystwa i *Przystański* Dyrektor Instytutu w Marymoncie.

Delegat od dnia 20 sierpnia przyjmował meldowane machiny i narzędzia ze współudziałem p. Oskara *Flatt* Członka Towarzystwa Rolniczego, z których ułożywszy katalog, ustawił jedne w podwórzu koszar św. Krzyzkich, inne, a mianowicie z fabryk Ewansa, Lilpopa &Rau, i Żeglugi parowéj, w szopie wojskowéj, za temiż koszarami, wprost ogrodu miasta Lublina położonéj.

Otworzenie Wystawy, według wskazanego przez Komitet programatu, poprzedziły w obec Sędziów próby porównawcze różnych machin i narzędzi, które to próby odbywały się w dniach 25, 26 i 27 sierpnia, poczem Wystawa otwartą została dla publiczności, z powtórzeniem

prób z narzędziami w tym oddziale więcéj zajmującemi, i trwała przez dni: 28, 29 i 30 sierpnia.

Wystawa tegoroczna, trzecia z kolei w kraju, nietylko że przewyższała mnogością okazów poprzednie, ale górowała nad tamtemi doborem najużyteczniejszych machin i narzędzi, przy stosunkowo trwalszem wyrobieniu i niższéj cenie tychże, wykazując praktycznie jak konkursa publiczne tego rodzaju są pożyteczne i konieczne do prędkiego i radykalnego podniesienia gospodarstwa; nietylko bowiem wzbudziła współzawodnictwo pomiędzy fachowymi przemysłowcami, którzy niezważając na koszta i odległość miejsca wystawy od Warszawy, z tak licznym zbiorem okazów na nią pospieszyli, i ośmieliła fabrykantów mniejszych, licznych w Lubelskiem i Sandomierskiem, do konkurowania z pierwszymi, ale poruszyła ludzi dotąd czém innem zajętych, kierując te nowe ich prące ku drodze rozumowanéj konstrukcyi, z względnością na miejscowe potrzeby i zwyczaje, tudzież na trwałość i taniość.

W dniu 25 sierpnia w powyższym komplecie zebrana Delegacya, przed rozpoczęciem rozpoznawania i próbowania wystawionych w téj Sekcyi okazów, zgodziła się, aby wszelkie machiny i narzędzia, podzielić na oddziały, jakoto:

I. Narzędzi do uprawy pól i łąk.

II. Narzędzi do siewu.

III. Narzędzi do pielęgnowania roślin.

IV. Narzędzi i machin do zbioru roślin.

V. Machin do młocenia z przyrządami kommunikującemi siłę.

VI. Przyrządów do czyszczenia zboża.

VII. Przyrządów do pzyspasabiania paszy dla inwentarzy.

VIII. Machin i przyrządów w Technologii i przemyśle gospodarskim używanych.

IX. Różnych sprzętów gospodarskich.

X. W ocenieniu zaś uważać na cztery warunki, to jest:

1. Jak wykonywają robotę odpowiednio do przeznaczenia swego.

2. Jakiéj siły potrzebują.

3. Jak są zrobione.

4. Jakiéj ceny.

Po tak ułożonych zasadach, zanim przystąpiła Delegacya do szczegółowego próbowania machin i narzędzi dla ogólnego na całość téj sekcyi poglądu, udała się kolejno do wystąwionych okazów, zacząwszy od fabryki Ewansa, Lilpopa i Rau, któréj machiny w oddzielnéj szopie ustawione, poruszane były kilkoma manežami i locomobilą. Ta ostatnia zwróciła na siebie przedewszystkiem uwagę, dla tego że Towarzystwo Rolnicze przeznaczyło duży medal dla przyrządu parowego, zastosowanego do różnych posług w gospodarstwie.

Locomobila ta zbudowana za granicą, na siłę 6ciu koni parowych, przy ciśnieniu 3 $^1/_2$ atmosfer, odznaczała się inną konstrukcyą kotła, który zamiast rur podłużnych, opatrzony był kilkoma bulierami w poprzek umieszczonemi, dla łatwiejszego oczyszczenia ich od inkrustacyi. Przez taką jednakże poprawkę, locomobila utraciła znaczną powierzchnię ogrzewalną, bo do 15 stóp kwadratowych, i bardzo wątpliwą jest rzeczą, czy zdolną by była utrzymać wskazaną siłę, przez dłuższy czas pracy; zdaje się przytem, że daleko więcéj zużywać będzie materyału opałowego.

Dla braku dynamometru niewypróbowana; zresztą wystawca nieżyczył sobie tego utrzymując, że widząc jéj wady, przywiózł ją jako potrzebny mu motor, a nie jako okaz.

Zastosowanie pary, jako motora w gospodarstwie folwarcznem, jest nader ważném zadaniem; nie tyle relacye z wystawy, jak opisy dostarczane z miejsc gdzie ją zastosowano i rachunek porównawczy z kosztem siły zwyczajnie używanej, pouczyć mogą publiczność rolniczą, a na ten cel pozostają otwarte karty Roczników Gospodarstwa Krajowego i takich opisów czytelnicy z upragnieniem wyglądają.

Dalej fabryka powyżej wspomniona, trzymająca pierwsze miejsce na Wystawie, ze względu na liczbę i ważność okazów, obejmowała kilka młocarń, młynów, gniotowników, sieczkarń, młynków do zboża, pomp, sikawek, dwie żniwiarki, kosiarkę, grabie Howarda, kilka pługów, bron, drapaczy i t. d., w ogóle okazów 61.

W téjże szopie mieściły się okazy warsztatów Żeglugi parowéj, nie tak liczne jak poprzednie, odznaczające się jednakże wykończeniem i przyswojeniem nowych praktycznych myśli; zwracały uwagę: maszyna parowa bez kotła, tokarnia do żelaza, kotły do gorzelni i parowania karmy dla inwentarzy.

Na dziedzińcu w koszarach mieścił się Ostrowski z narzędziami i machinami fabryki Cegielskiego z Poznania, znanemi po części z poprzednich Wystaw i dziełka wydanego przez Cegielskiego, pod tytułem: Narzędzia i machiny rolnicze, uznane za najpraktyczniejsze.

Za nim Platé ze Zwierzyńca, pow. Zamojskiego, przy którego warsztatach uczy się młodzież praktycznéj mechaniki.

Dalej fabryka z Niekłani pow. Opoczyńskiego, własność hr. Platera, pod zarządem Żerańskiego zostająca, przedstawiała kilka użytecznych w narzędziach ulepszeń.

Rolbiecki, mający fabrykę na przedmieściu Pradze z dążnością do najtańszego produkowania młocarń i maneżów.

Czarnocki z Serocka pow. Lubelskiego, wystawił oprócz machin i narzędzi gospodarskich, odlewy z pieca kopulowego, odznaczające się nietylko dokładnością, ale i pięknością form.

Za nim dziedziniec przedzielony był okazami sprzętów różnych, pomiędzy któremi zwracały uwagę: wóz półtoraczny ogromny, wózek z koleją drewnianą i wekslem na tejże do zwrotu pod kątem prostym, sanie proste i podróżne, wyrobu domowego Henryka Rulikowskiego, dziedzica dóbr Swierże, jedynego w tym rodzaju na tak dużą skalę wystawcy, chcącego przekonać współrolników, że koniecznemi są u nas sprzęty do transportów lepszéj konstrukcyi.

Daléj zakład górniczy Bankowy w Irenie, gubernii Lubelskiéj, reprezentowany przez Dyrektora Foltańskiego, dostarczył: wozy różnych cen i rozmiarów, osie toczone żelazne z takiemiż piastami, różne odlewy żelazne, między któremi kuchnia zwracała uwagę.

Smorczewski Adolf, dziedzic Żdżannego, pow. Krasnystawskiego, z pługami właściwemi do gruntów ciężkich u siebie wyrobionemi, bardzo taniemi i karą do wywózki szlamów, torfów i. t. p.

Boguszewski z Raciborowic, pow, Hrubieszowskiego, z pługami podług wzorów hohenheimskich, właściwéj konstrukcyi i sieczkarnią.

Juliusz Suffczyński, z grabiami Howarda we własnéj kuźni w Łańcuchowie zrobionemi.

Fabryka Baird i Mac Leod z Lublina, z młocarnią, mielnią, sieczkarnią, płużycą, w ogóle okazami odznaczającemi się zewnętrznem wykończeniem.

Zamykał zaś Wystawę na tym dziedzińcu Bock stolarz z Lublina, maszynką do międlenia lnu i konopi własnego układu.

Dziwiono się powszechnie i zanotowano, że fabryka

Bankowa w Warszawie na Solcu umieszczona, w administracyi pana Bobrownickiego będąca, nie była zupełnie reprezentowaną.

Resztę okazów, które umieszczono w sali Gimnazyum Lubelskiego przy płodach rolnictwa, stanowiły wyroby kowalskie Franciszka i Aleksandra Litwińskich, z siekier, świdrów, sierpów i podków złożone.

Niemniej 14 podków, jako dar Towarzystwu Rolniczemu, przez weterynarza Ossowskiego z Rożanki ofiarowane, odznaczające się nietylko pięknością wyrobienia, ale uderzającą do przeznaczonego użycia właściwością.

Pan Ossowski myśli skompletować niejaki jeszcze brak w tym całym assortymencie podków, czemu dla krótkości czasu przed Wystawą podołać nie mógł.

Oprócz wymienionych powyżej fabryk i wystawców, zameldowaną była nowego pomysłu żniwiarka, przez Buszkowskiego, z pow. Łukowskiego zbudowana, lecz ta ukryta oczekiwała na dzień 27, to jest na dzień konkursu żniwiarek, tem silniej tą tajemniczością zaciekawiając publiczność.

Po takim pobieżnym przeglądzie, Delegacya przystąpiła do właściwych rozpoznawań i sądów, zacząwszy od działu 1go to jest:

Narzędzi do uprawy pól i łąk, z któremi próby odbywała na polach przy drodze bitéj, za rogatką Warszawską, a na które to próby licznie stawić się nieomieszkały: pługi podług różnych wzorów, ruchadła, płużyce, pługi 3 skibowe, do przykrywania nasienia, pługi przegonowe, zgłębiacze, spulchniacze, extyrpatory, drapacze, brony różne, w ogóle narzędzia znane już w kraju ze swéj mniéjszéj lub większéj praktyczności.

Pługi zwłaszcza były najsilniéj reprezentowane, gdyż oprócz trzech pługów Dombasla z fabryki Ewansa et comp.

czterech pługów lub ruchadeł od Cegielskiego, znajdowały się: dwa Czarnockiego, dwa Boguszewskiego, z tych jeden kolejny, drugi bezkolejny. Smorczewskiego dwa, Henryka Rulikowskiego, ruchadło czeskie u Gołaszewskiego z Targowisk, w Galicyi zrobione, płużyca Lubelska z fabryki Baird et Mac-Leod.

Na miejsce konkursu wybrano grunt lekki, gliniasty, jeden odłogiem leżący, drugi pod zasiew przysposobiony; zwycięztwo otrzymał pług średni Dombasla, w fabryce Ewansa zbudowany, i temu udzielono medal Towarzystwa.

Drugą po nim, była płużyca Lubelska, w fabryce Baird et Mac-Leod, na sposób mazowieckiej, (cała żelazna prócz grędziela i czepig), zrobiona, odznaczająca się dobrém fabryczném wykończeniem; płużycę tę nagrodzono Listem pochwalnym Towarzystwa Rolniczego.

W próbach tego rodzaju koniecznym jest dobry oracz z każdém narzędziem obeznany, o czém panowie Wystawcy zapomnieli, posiłkując się oraczami przez Komitet Wystawy przysłanemi, którzy nieznając narzędzi, nieśmiało próby odbywali, a niektóremi wcale dobremi pługami, jak były pługi Smorczewskiego ze Żdżannego, źle orali.

Do konkursu o medal Towarzystwa dla pługa najlepiéj przykrywającego nasienie, stanęły: dwa trzyskibowe, jeden od Cegielskiego, drugi od Ewansa, lecz żaden z nich nie otrzymał nagrody, która zarezerwowaną została.

Zanotowano, że pan Roman Cichowski, nie nadesłał do tego użytku pługa swojéj konstrukcyi, pokonałby on wady konkurujących, które zostawiając kilkocalową caliznę niedosyć dobrze odwracały pulchną, pod zasiew uprawioną rolę.

Pomiędzy narzędziami w tym dziale pomieszczonemi, otrzymały Listy pochwalne Towarzystwa Rolniczego: Pług przegonowy Cegielskiego dwoma nożami opatrzony,

które wyrzynając ziemię w przegonie, ułatwiają odkładnicom wyższe jej podniesienie i rozrzucenie.

Drapacz z fabryki Niekłańskiej, ulepszony regulatorem, grabiami z tyłu do wytrząsania perzu, i wagą posuwaną na pręcie do zagłębiania dowolnego.

Uwagę zaś zwróciły, zgłębiacz Belgijski i Hohenheimski, spulchniacz Tenanta, pług do odświeżania łąk, podsypujący pod pas podkrojonéj darni, nawóz w proszku, popiół lub guano. Różne brony, jako to: wirująca, Howarda, szkocka, szarnirowa do wydzierania mchu, które jednakże za drogie są w stosunku do wyższości jaką mają nad bronami zwykle używanemi.

Dział 2gi obejmował narzędzia do siewu, z któremi prób nie robiono, znane są bowiem ze swéj użyteczności w gospodarstwie, a nie było żadnego, któreby nowością myśli lub ulepszeniem odznaczało się.

Pomiędzy wystawianemi, napotykały się siewniki systemu Kœmerera i Drewitza do zboża, siewnik szczotkowy do koniczyny i 4ro rzędowy do rzepaku u Ewansa. U Cegielskiego: siewnik Drewitza i szczotkowy do koniczyny, a u Platego siewnik do zboża Albana ulepszony.

Za najpraktyczniejszy pomiędzy temi uznano siewnik Drewitza kanałowy, jako najmniéj skomplikowany, a tém samém najtrwalszy, oraz najłatwiéj samą przemianą kółek regulować się dający. Siewniki tego układu w ostatnich latach znacznie się w kraju upowszechniły, co najlepiéj przekonywa o ich praktyczności. Pożądane są dla ziemi w wyższéj kulturze będącéj, przy teraźniejszych wymaganiach rolnictwa, siewniki rzędowe (Drill); pielenie bowiem zboża w rzędach stojącego, z wielką korzyścią da się zastąpić gracowaniem, powszechném w Anglii, północnych Niemczech i Pomorzu, a do nas powoli już przychodzącém.

Siewniki do koniczyny, w ogóle do drobnych nasion,

systemu szczotkowego pozostawiają do życzenia dokładniejsze poprowadzenie ruchu z koła taczkowego do walca ze szczotkami. Gdy bowiem skrzynka przypinana, skutkiem ruchu obruszy się lub zeschnie, w tedy zazębienia chybiając, czynią siew nieregularnym, lub, co najczęściéj bywa, wcale niesiejąc, nietylko na koszt reperacyi, ale na opuszczenie najprzyjaźniejszego do téj czynności czasu narażają.

Dział 3ci, narzędzi do pielęgnowania roślin w czasie ich wzrostu, silnie reprezentowany przez fabryki Ewansa i Cegielskiego, ubogo przedstawiony był przez Wystawców prowincyonalnych, dla małego zapewne tych narzędzi w Lubelskiém i Sandomierskiém potrzebowania. Brak w tych okolicach cukrowni, a ztąd i niekonieczność uprawy buraków, rośliny obejść się niemogącéj bez arsenału pielników, grac i obsypników, powstrzymał w fabrykantach wspomnionych na téj drodze konkurencyą, narażając mniejszą liczbę potrzebujących tego rodzaju narzędzi do udawania się po nie do Warszawy, a często i zagranicę. Pomiędzy pielnikami, obsypnikami znajdowały się u Ewansa: Szlązki, i Howarda własnego układu; u Cegielskiego pielnik Howarda, obsypnik Amerykański, u Mac-Leoda, dwa obsypniki do kartofli, z których jeden na wysokiem kółku z mechanicznym regulatorem, drugi na mniejszém kółku, oba z odkładnicami bardzo wygiętemi, a ztąd i ziemię wysoko rozsypującemi; nakoniec u Żerańskiego napotykało się radełko do oborywania kartofli.

Dział 4ty, narzędzi i machin do zbioru zboża, traw i okopowych roślin, najwięcéj zajął tak Sędziów, jakoteż i publiczność, ciekawie oczekującą na próby z tylu pożytecznemi i pożądanemi machinami, a których dotąd tak mało wchodzi w użycie.

Na miejsce dla próby żniwiarek, wybrano pole o ile się dało równe, pokryte owsem, dobrze już przestałym, a

w części wyległym, co wszakże nie zniechęciło wystawców będących pewnymi, że i te połączone trudności, machinami swemi pokonać potrafią, i tém większy tryumf odniosą.

Pomiędzy czterema w ruchu będącemi żniwiarkami, dwie były przedstawiane przez fabrykę Ewansa; pierwsza z nich, układu Burges & Key, z mechaniczném skibowém odkładaniem, ceny 330 rs., znana ze swéj nad wszelkiemi innemi wyższości, zastraszająca jednakże nieprzywykłych do niéj swoim ogromem, mechaniczną komplikacyą i ciężkością; poruszana na téj próbie przez cztery fornalskie konie, dobrze żęła i odkładała.

Druga z cięciem Mac-Cormicka, ceny rs 250, z ręczném odkładaniem, tego roku w Bystrzycy pod Lublinem wielkie przysługi przy zbiorze czyniła, zrzynając dziennie od 8 do 10 morgów oziminy, przy sile 4 ch koni i pomocy 2ch ludzi. Obie te żniwiarki z cięciem piłkowém dobrze działały i zdaje się, czy jedna, czy druga, na dużych przestrzeniach, na dobrze przygotowanych i uprzątniętych z zawad łanach, przy sile stosownéj, przy stosowném obejściu i dozorze z korzyścią użytemi być mogą.

Trzecia żniwiarka Ks. Podlaszeckiego, będąca własnością Towarzystwa Rolniczego, nie była i tu szczęśliwszą jak na innych próbach, w tym roku z nią dokonanych.

Mając łączyć wszystkie zalety dla tego rodzaju machin pożądane, zupełnie zawiodła oczekiwania zatwardziałych, a obecnych próbie, swoich wielbicieli; trudno się bowiem dając kierować, prawie nic nie żęła, dużo zboża psuła i na jednego konia za silny opór stawiała.

Czwarta nakoniec, pomysłu i konstrukcyi Buszkowskiego z Dębowicy, pow. Łukowskiego, jakoby pierwotwór, chwalony już publicznie przez gazety, bardziej od poprzednich zajęła Sędziów, którzy radzi popierać po-

dobnego rodzaju usiłowania, skwapliwie tu do dokładnego rozpoznania téj niby nowości zabrali się. Składa się ona z osi od woza z hołoblami, z któréj to osi jedno koło zrzucone; na osi téj, w miejscu zwykłego sworznia, spotykamy czop silnie osadzony pod kątem prostym do góry wznoszącym się, a w skutek nachylenia osi tworzącéj z poziomem kąt 60°.

Na tym czopie porusza się z desek zrobiony blat okrągly, średnicy około 5 stóp, opierający się jednym brzegiem obwodu swego na ziemi, środkiem na czopie, drugim brzegiem obwodu na małem kółku obracającém się na osi żelaznéj, przyśrubowanéj do puduszki osi głównéj. Kółko to służy do utrzymywania blatu ciągle w jednem położeniu, niedozwalając mu dotykać koła pociągowego głównego.

Do obwodu blatu przymocowany jest szereg żelaznych podwójnych prętów, które wchodząc w zboże przy postępie maszyny, przyciskają zajęte garście do noża szerokiego do 4ch cali, a długiego do 12stu cali, umocowanego na końcu osi, leżącym na płózce przy ziemi. Nóż ten garście podcina, a do odkładania ich na deskę poziomą z tyłu machiny przytwierdzoną, służy przyrząd w kształcie ostrokręga ściętego, najeżonego kilkoma szeregami drutów z sobą powiązanych, przymocowany do głównego blatu z którym ruch odbrotowy odbywa.

Zboże wyżéj opisanym sposobem położone na deskę, dopóty na niéj przez idącego za maszyną robotnika jest przytrzymywane, póki żądanéj wielkości snopa nieuformuje, co gdy nastąpi, na ziemię zrzucone zostaje. Jako próbę dla téj żniwiarki wyznaczono 50 prętów kwadr. owsa do wyżęcia, a z wykonania samego żniwa i z użytego na to czasu o praktyczności nowego wynalazku sądzono:

Czasu na wyżęcie tych 50ciu prętów owsa potrze-

bowała żniwiarka przeszło godzinę, co przy 12stu godzinach czynnéj pracy dałoby możność wyżęcia najwięcéj dwóch morgów.

Do obsługi użyto dwóch ludzi, jednego do prowadzenia konia, drugiego do przytrzymywania zboża odkładanego i dozoru nad całą machiną; obaj ci ludzie byli po próbie silnie zmęczeni, i w żadnym razie pracować tak przez cały dzień nie byliby w stanie; koń także bardzo się męczył, na co wpłynęło częste zawracanie, do którego niebył nawykłym, a tém trudniejsze przy zaprzęgu w hołoblach. Cięcie zboża nierówne i niedokładne. Przy odkładaniu pręty żelazne wymłacały ziaro, którego na tylnéj desce niemało było widać w zgoninach. Kilkakrotne stawanie i reperowanie lubo chwilowe, a wreszcie cena około złp. 500, nie pozwoliły w mniemaniu sędziów dać jéj jakiejkolwiek ze strony Towarzystwa Rolniczego pochwały, mogącéj wpłynąć na rozpowszechnienie tego wynalazku w stanie w jakim się na próbie okazał; jedynie sposobem zachęty do dalszych usiłowań, z niewielkich funduszów Wystawy, delegacya rs. 50 dla pana Buszkowskiego przeznaczyła.

Próby z kosiarką systemu Allena, odbywały się na łące w Czechówcc, obfitym potrawiem pokrytéj, i doprowadziły do mniemania, że kosiarka na łące równéj, więcéj trawami jak groszkowemi roślinami porosłéj, niebłotnistéj, przy dobrze prowadzonych i silnych czterech koniach, może być używaną.

Tu wystawiona na próbę kosiarka z Angielskiéj fabryki Burges i Key, przez Evansa sprowadzona ceny rs. 200, odznaczała się nizkiém i równém koszeniem, oraz możnością łatwego cofania i podnoszenia, w razie zapchania piłki, które na potrawiu gęstym dosyć się często zdarzało.

Oglądano następnie grabie Howarda do siana, li-

cznie przez wszystkie niemal fabryki okazywane, lecz prób z niemi nie odbywano, dla braku suchego siana.

Grabie te, jako dobrze znane, niczém się prawie między sobą nie różniące, konkurowały tylko taniością o medal Towarzystwa Rolniczego, który przyznany został Foltańskiemu z Ireny, jako wyrabiającemu niczém nieustępujące innym, a najtańsze grabie Howarda. Grabie bowiem w Irenie budowane kosztują rs. 50, kiedy w cennikach wszystkich innych fabrykantów, cena za nie do rs. 70 dochodzi.

Niewątpimy, że Bank Polski i w innych wyrobach swoich również dążyć będzie do taniości, mogąc tym sposobem wielkie przysługi świadczyć rolnictwu krajowemu przez obniżenie powagą taks swoich, ceny prywatnych fabrykantów.

Oglądano również grabie do pokosów zbożowych i spychacze do siana w fabryce Ewansa wyrobione. Grabie powyższe podobne są do Howardowskich, tylko węższe,a zaprząg do nich z boku,aby koń nie szedł po pokosach, a tém samém zboża nie deptał. Spychacze łatwéj konstrukcyi zdawały się być praktycznemi.

Jedno jeszcze, do tego działu należące narzędzie, przedstawił Ostrowski, z Cegielskiego wyrobami przybyły; narzędziem tém było radło Ransona do kopania kartofli, które przez wystawcę próbie nie zostało poddane.

Dział V obejmuje machiny do młócenia, z przyrządami kommunikującemi siłę. Machiny do młócenia, jako najpowszechniejsze i niezbędne już w kraju, najliczniéj przez wszystkich wystawców były przedstawiane, i tak: u Evansa probowano ich trzy;

Jednę dużą, przenośną na kołach, do prostéj słomy z przetrząsaczem, wialnią i bukownikiem za rs. 500.

Młocarnia ta na siłę 6ciu koni, ma bęben systemu

Clayton, z 900 obrotami na minutę, przetrząsacz systemu Bidel, a wianie i trzęsienie pomysłu Lilpopa; wianie odznacza się tém, że ruch za pomocą przyrządu korbowego nadawany jest od razu wietrznikowi, rafie i przetakowi; w trzęsieniu zaś słomy, w miejsce ruchu korbkowego w Angielskich modelach napotykanego, dano ruch trybowy, 50 obrotów na minutę. Ruch na próbie nadawała młocarni téj locomobila, szybkość młócenia zadziwiająca, w 7miu bowiem minutach wybijała kopę, przy obsłudze 5ciu ludzi, rozdzielając nieźle ziarno od plewy i zgonin.

Drugą podobną do téj tylko mniejszą, na siłę 4ch koni, ceny bez maneżu rs. 250, a wymłacającą kopę w 18tu minutach, przy obrocie bębna 500 razy na minutę.

Trzecią nareszcie młocarnię dolną, na siłę 3ch koni, ceny z maneżem rs. 290, odznaczającą się praktycznemi ulepszeniami, które są ogólną cechą téj fabryki.

W żegludze parowéj oglądano dwie młocarnie, z tych jedną ręczną dla włościańskich gospodarstw, za rs. 65. Młocarnia ta, jako za droga dla podobnych gospodarstw, a za mała dla średnich, nie zwróciła na siebie tyle uwagi ile druga duża, ceny rs. 200, żelazna, odznaczająca się nowo przyswojonym regulatorem dla tarczy czyli klepiska, które w młocarni téj ruchome, oparte jest na dwóch spiralnych liniach, poruszać się dających, a ztąd dowolnie oddalać lub przybliżać klepisko do bębna mogących, nie na oko jednak, jak to ma miejsce przy zwyczajnych młocarniach, ale z matematyczną ścisłością po krzywiznie linii spiralnéj.

Młocarnia ta lubo niepróbowana, dla braku stosownego przy niéj maneżu, odznaczała się widocznie tak silną konstrukcyą, że Delegacya bez wahania udzieliła jéj List pochwalny Towarzystwa Rolniczego.

Tejże fabryce udzielono list pochwalny Towarzystwa, za maneż jednokonny z modeli Belgijskich, opatrzony mufą szperratową, do sieczkarni lub wialni przydatny, łatwo przenośny, a do ziemi kołkami przybić się dający, bez użycia podkładów drewnianych, ceny 70 rs.

Cegielski z Poznania przedstawił dwie młocarnie, jedną dużą dolną z maneżem 4ro-konnym za 400 rs., drugą mniejszą z maneżem dwu-konnym za 300 rs. Ta druga wybijała na próbie kopę żyta małéj więzi w 18½ minutach.

Znane są tu młocarnie u nas pod nazwą Gotauskich, i jako dobre uważane.

Platé ze Zwierzyńca spóźnił się z ustawieniem młocarni swojéj dwu-konnéj, przenośnéj i dlatego próby z nią szczegółowéj odbyć niemożna było; oglądało się zatém samo wyrobienie odznaczające się wysoką dokładnością.

Żerański okazał dwie młocarnie, jedną ręczną małą, mogącą zmienić się na jedno-konną założeniem dyszla na pionowy drąg żelazny, kommunikujący z bębnem.

Drugą sztyftowo-cepową, własnego pomysłu, wymłacającą niedobrze w 22ch minutach kopę żyta; i maneż z przykryciem dwu-konny, wewnętrznym zwany, systemu Barretta, z tą różnicą, że maneż Barretta jest zazwyczaj trzy-konnym.

Celem takich maneży wewnętrznych jest rozłożenie siły na kilka punktów koła dużego w maneżu, przy przenoszeniu siły na tryby kommunikujące ruch prędszy, oraz możność nadawania żądanéj ilości obrotów bębnowi zmianą trybów wewnętrznych; zaletą zaś zajmowanie małego miejsca, łatwość do przenoszenia, ochrona pod przykryciem zostających części maneżu od zakurzenia i uszkodzeń, co wpływa na trwałość i regular-

ność. Wszystko to umiał Żerański w maneżu swoim połączyć, i za to udzielono mu List pochwalny Towarzystwa Rolniczego.

Rolbiecki, dawniéj z Broka, teraz mający swój zakład na Pradze, z ciągłą dążnością, jak o tém wyżéj nadmieniono, ku taniości, miał tu dwie młocarnie swego układu sztyftowe, wybijające dobrze po dwie kopy na godzinę w czasie zwyczajnéj roboty, na próbie dużo więcéj. Jedna z nich z maneżem dwu-konnym ceny rs. 150, druga bez maneżu, lecz z przyrządem do bukowania koniczyny, za 60 rs. Przyrządu tego nie próbowano dla braku koniczyny nasiennéj.

Czarnocki z Serocka z młocarnią dwu-konną dobrą z maneżem, za rs. 200.

Młocarnia ta odznaczała się kilką stosownemi poprawkami, godnemi upowszechnienia, i tak: sztangi utrzymujące tarczę żelazne, gardło także żelazne, przeto niezdarte, brzeg siodła pół okrągły, przez co zboże lepiéj i łatwiéj jest porywane, cepy leżą na 4ch panewkach, mając po obu stronach szajby pasowe, co ułatwia ustawianie młocarni; wybija w 18stu minutach kopę żyta przy szerokości bębna 23¼ cala, a 450 obrotach na minutę.

Do niéj maneż, przedstawiający dostateczną siłę do przeznaczonego celu, odznaczał się doborem odlewów.

Za młocarnie tę z maneżem, nagrodzony został Czarnocki Medalem małym srebrnym Rządowym.

Kończy ten oddział młocarnia dolna, cała żelazna, dwu-konna, z fabryki Baird i Mac-Leod, za rs. 250, z maneżem i przystawką na téj saméj podstawie spoczywającą co i młocarnia, co ułatwia przewożenie i ustawianie.

Cały w ogóle okaz dobrze wykończony, zewnętrzną postacią elegancką dawał do myślenia, że fabryka ta nie podrzędną musi w swéj okolicy odgrywać rolę.

Zatrudniając bowiem do 30^{stu} czeladzi, zaopatruje okoliczne gospodarstwa narzędziami żądanemi. Na próbie jednakże odbytéj nie była tyle szczęśliwą, aby zasłużyć na jaką pochwałę, młóciła wprawdzie dobrze, ale słomę wyrzucała pod stół i nogi podającemu zboże, co wielką jest młocarni dolnéj wadą, gardło miała nieproporcyonalnie małe, ruch bębna wichrowaty, maneż zaś lubo cały żelazny, nie przedstawiający dostatecznéj rękojmi, siły i trwałości, bo za wysoki, a z odlewów porysowanych złożony.

Z całego tego opisu młocarń pokazuje się, że jest tylko mowa o maneżach przenośnych. Na wystawach, stałe maneże za trudne byłyby do urządzenia, mają one wszakże wyższość trwałości i zdolność do dokładniejszego ustawienia przyrządów pomocniczych; za to przenośne mniej siły zużywają.

Dział 6^{ty}, przyrządów do czyszczenia zboża, mieścił w sobie różne wialnie, młynki do oczyszczania ziarna celnego od pośladów i nasion obcych, młynki specyalne do groszku i kąkolu, sortowniki zbożowe, różne rafy i przetaki.

Z wyliczonych tak przyrządów, najliczniejszemi na téj wystawie były wialnie i młynki tak zwane niemieckie, każdy niemal z Wystawców miał ich po parę egzemplarzy i tak:

Cegielski wialnię i młynek; Platé młynek z 6^{ciu} rafkami i wialnią; Rolbiecki wialnię za 36 Rsr.; Czarnocki wialnię z ruchem kółkowym, Henryk Rulikowski młynek Szkocko-Drezdeński zwany z 12ma rafkami do zmiany, we Wrocławiu kupiony; Baird i Mac-Leod wialnię i młynek niemiecki.

Wszystkie tak wyliczone, mało się czém różniące w konstrukcyi i ruchu, jako powszechnie znane, bliższemu rozpatrywaniu i próbom nie zostały poddawane, by-

ły bowiem w fabryce Ewansa et. comp. wialnie i młynki nowością układu, cichością i lekkością ruchu odznaczające się, nad niemi też Delegacya drobiazgowiéj się zatrzymała, jako nad szczęśliwym pomysłem, mogącym ważne usługi przynieść w oczyszczeniu zboża.

Naprzód próbowano dwie podobne wialnie, z tych jedna do czyszczenia z pod dolnéj młocarni, druga do podstawienia pod górną; niczem nieróżniące się w zasadzie, odznaczały się dokładnością w oddzielaniu plewy i zgonin od ziarna, niedopuszczając słomkom drobnym wpadać w rafkę i mieszać się do zboża, co ma miejsce przy zwyczajnych wialniach. Dokładność tę uskutecznia walec drutami najeżony, w otworze kosza obracający się, ułatwia on, chwilowém podniesieniem wszelkich grubszych części, ich do właściwéj przegrody ulecenie.

Ruch od skrzydeł do rafki i walca nowy korbkowy wolny od wszelkiego hałasu, a tém samém zapewniający trwałość.

W wialni pod młocarnią dodany na zewnątrz przetak pochyły, ruchem korbkowym poruszany, oddzielający ziarno od zgonin. Cena tych wialni po 55 rsr.

Daléj próbowano młynki pomysłu Lilpopa, jeden z tych z dwoma blaszanemi przetakami, górnym z większemi otworami, dolnym z mniejszemi do oddzielania wszelkich ziarn drobnych; przetaki te poruszane ruchem korbkowym, cichym, siłą wiatru i trzęsienia rozdzielają na 5 gatunków zboże, umyślnie zmieszane z nasionami chwastów.

Młynek ten odznaczający się ze wszech miar, otrzymał Medal średni Towarzystwa Rolniczego.

Drugi podobny do polskiego młynka z jednym górnym przetakiem i 3ma przegródkami za 36 rsr.; zastąpi z korzyścią wszelkie polskie młynki, które tę mają niedogodność, że zboża zawartego w szypułkach nieoddziela-

ją, a zboże takie częste jest przy młocarniach bez bukownika, tem częstsze przy młocce na cepy. Młynkiem tym można także groszek od zboża odciągać.

Trzeci młynek Amerykański Child, czyszczący jednocześnie wiatrem, rafą i wciąganiem lżejszych zanikłych ziarek w próżnię, utworzoną przez obrót skrzydeł wietrznika, otoczonego zamknięciem hermetycznem. Młynek ten rodziela dokładnie na 4ry gatunki zboże, ceny jednakże za wysokiéj bo 100 Rsr., a konstrukcyi zanadto skomplikowanéj i do naprawy trudnéj, aby mógł być dla gospodarstw naszych zalecanym.

Daléj Arfa cylindrowa, druciana, angielska do sortowania zboża, z szeregu naprzemian równolegle położonych drutów, stanowiących walec druciany średnicy 20 cali, utworzona. Druty parzyste w tym walcu są ruchome, gdy nieparzyste są stałe; co daje możność przez podniesienie ruchomych (za pomocą excentryka na osi głównéj) zrobienia takich między zwojami drutów przedziałów, jakiéj wielkości żądamy ziarna oddzielać. Sypiące się bowiem zboże z kosza w ten cylinder pochyło ustawiany i obracany, pozbywa się wszelkich drobnych ziarn, które pod spód spadają, gdy grubsze, niemogące się zmieścić pomiędzy druty, niższym końcem walca wylatują.

Arfa ta jako za droga, bo 100 rubli kosztująca, a przytém łatwa do uszkodzenia, do wiejskiego użytku nie jest jeszcze właściwą; wielką jednakże przysługę oddawać może młynom zwłaszcza parowym, gdzie równość ziarna mielącego się, jest głównym warunkiem dobrego mlewa, niemniejszą gospodarstwu folwarcznemu, dbającemu o doborowe ziarno do siewu.

To samo prawie da się powiedzieć o młynku Wachona, który odpowiednio do swéj wysokiéj ceny za wolno działa.

Dział 7my, przyrządów do przyspasabiania paszy dla inwentarzy, obejmował przyrządy coraz większéj w kraju naszym nabierające wziętości. Przed nieledwie kilkunastą laty nikt nie pomyślał o szarpaczach, siekaczach, gniotownikach, a tem bardziéj o przyrządach parowych. Sieczkarnia jedna, przechodząc różne a liczne zmiany w swéj konstrukcyi, znalazła rozpowszechnienie, do czego w części brak słomy, przy wzrastającéj uprawie kartofli i utrzymywanie inwentarzy na wywarach, z drugiej strony pozorna słomy oszczędność, przyczyniły się.

Teraźniéjsza Wystawa była zapełniona nietylko różnemi sieczkarniami, ale kilkunastu siekaczami i szarpaczami do warzyw, gniotownikami do zboża i dwoma aparatami do karmy.

Wszystkie wyliczone tu przyrządy, prędko rozkupiono, co dowodzi jak wszyscy czują konieczność radykalnego podniesienia chowu inwentarzy, starając się wszelkiemi środkami, aby chów ten postawić w warunkach, odpowiednich dzisiejszym doświadczeniom i nauce.

Pomiędzy sieczkarniami, wszystkie niemal, z wyjątkiem Cegielskiego, w systemacie były podobne, mając kosy na kole rozpędowém osadzone, różniące się pomiędzy sobą sposobem przeprowadzenia ruchu koła rozpędowego do walców podających słomę. Ruch ten u Czarnockiego kommunikuje śruba bez końca dwom trybom, na osiach walców osadzonym. Poprawkę podobną i Boguszewski w swojéj sieczkarni zastosował, dając śrubę bez końca mosiężną, a wagę pod skrzynkę sieczkarni.

W sieczkarni Mac-Leoda, najmniejszéj ręcznéj za 24 Rsr., walec górny był stały, bez wagi, nadawanie regulowało się walcem drewnianym na skrzynce obracającym się, a niedopuszczającym za grubego i nadmiarowego nakładania słomy.

Fabryka ta przedstawiała jeszcze dwie większe sieczkarnie: jednę ręczną za Rsr. 33, drugą do maneżu za 52½ Rsr., w ogóle odznaczające się dokładném wykończeniem.

Sieczkarnie Cegielskiego, różniące się od poprzednich osadzeniem kos, znane są pod nazwą bębnowych lub Glewitzkich, dawniej bardzo używane; jako ciężko rżnące, więcéj od poprzednich miejsca zajmujące i skomplikowane, zarzucone. Jedna z nich odznaczała się poprawką, za pomocą któréj można było stalnicę, gdy się ta wytnie, przysunąć do bębna z kosami bez jej nakładania.

Nakoniec sieczkarnia o 1néj kosie do pięciu gatunków sieczki, przez Rolbieckiego przedstawiona, jako dobra i bardzo lekko działająca, a przytém niedroga, otrzymała list pochwalny rządowy.

Pomiędzy siekaczami warzyw u Evansa, próbowano szarpacza ceny 40 Rsr., który przy małém natężeniu 2ch ludzi obracających, 2wa garnce warzywa na minutę krajał. U siekacza łyżeczkowego Moodego z fabryki Cegielskiego, który bardzo lekko i drobno kraje do czterech garncy na minutę, ceny 44 Rsr., siekacza o podwójném działaniu Gardenera, poprawionego przez Samuelsona, a mogącego przy obrocie bębna w jedną stronę rznąć warzywa w podłużne kostki, gdy w drugą stronę obracany, kraje cienkie listki, z których pierwsze dla bydła, drugie dla owiec użyte być mogą. Siekacz ten lekko idąc, krajał do 3ch garncy kartofli na minutę, kosztuje 46 Rsr. Siekacza Bentalla, prędko i dobrze wszelkie warzywo krającego, ceny 43 Rsr., i takiegoż siekacza u Żerańskiego, który kosztował tylko Rsr. 30. Pomiędzy gniotownikami spotykało się u Evansa: jeden o żelaznych walcach gładkich średnicy cali 16, z modelu Ramsona, gniotł on przy maszynie parowéj na minutę garniec jeden żyta, a koszto-

wał Rsr. 55; drugi do bobiku z karbowanemi walcami, dobrze działający, ceny 40 Rsr.

Wśród wyrobów Żeglugi parowéj zwracał uwagę kocioł parowy do gotowania karmy dla inwentarzy, z blachy żelaznéj zrobiony, a kosztujący 155 Rsr., z rurami przeprowadzającemi parę.

U Żerańskiego z Niekłań, znajdował się do podobnego użytku kocioł żelazny z ogniskiem wewnętrznem, rurami parcianemi, grubo pomalowanemi do przeprowadzenia pary w dwie beczki na osiach wiszące, a tém samém łatwe do wypróżniania po nachyleniu.

Przyrząd ten, odznaczający się taniością, za mały aby gdzie w gospodarstwie znalazł zastosowanie, jako model praktyczny uważany, zamykał całość powyższego działu.

Dział 8my, machin i narzędzi do Technologii i przemysłu gospodarskiego, mieścił najróżnorodniejsze okazy, jako to: w fabryce Evansa, młyn o kamieniach francuzkich, poruszany lokomobilą, ceny rs. 220, z pytlem amerykańskim, wewnątrz którego zastosowanie gałek do potrząsania, uważać można za trafny pomysł. Cena tego pytla rs. 70.

Żarna o 2ch małych, 24 cali średnicy, pionowych kamieniach, na wzór widzianych na wystawie Paryzkiéj zrobione, przy machinie parowéj lub sile 4ch koni, mielą około korca żyta na godzinę w miałką śrótę. Obrót kamieni do 400 razy na minutę, dozwala wykonać tak duże pracę przy tak małych rozmiarach. Kommunikacya parowa bez żadnych zazębień trybowych, daję rękojmię trwałości; cena rs. 150.

Żarna te, jako mogące, zwłaszcza gdy będą tańsze, przynieść wielką pomoc gospodarstwom, nagrodzone zostały listem pochwalnym rządowym.

Młynek do gniecenia kartofli w gorzelni, z walcami

karbowanemi żelaznemi, bardzo dobrze mielący, przy sile ludzkiéj, do kieratu lub pary nie da się zastosować, a za wpadnięciem kamienia z kartoflami, musi się popsuć, karby bowiem, jako mające pomiędzy sobą szpary, nie przedstawiają dostatecznéj siły, aby się mogły przy obciążeniu wagami na czas rozsunąć, bez pęknięcia. Pod tym młynkiem zwracało uwagę mieszadło żelazne do rozbijania i mieszania zacieru; zarzucić możnaby mu zazębienia, wewnątrz zacieru umieszczone, trudne do wymycia.

W końcu gniotownik do słodu, z walców lanych żelaznych, ceny rs. 80, dobrze funkcyonował.

W śród wyrobów, pochodzących z Warsztatów Żeglugi parowéj zwracał uwagę: kocioł żelazny do gorzelni, na 20 korcy kartofli zacieru, z ciśnieniem $3\frac{1}{2}$ atmosfer, ceny za centnar żelaza w kotle rs. 12, za cały kocioł rs. 350; od czego trzeba odtrącić za robotę kotlarską, przyrząd wierzchni z kilku kranów, wentyla i klapy bezpieczeństwa złożony, razem rs. 100. Kocioł ten, odznaczający się jak widzimy taniością, dokładną, a nawet i ozdobną fabrykacyą, nagrodzono małym medalem rządowym.

Maszyna parowa bez kotła, o sile 6ciu koni, z cylindrem poziomym, urządzona tak, że może być do lokomobili zastosowaną, jak również i tokarnia do żelaza średniéj wielkości, odznaczały się pięknem i nadzwyczaj dokładnem wykończeniem.

Dalej z tejże fabryki znajdowały się dwa magle, z tych jeden wahadłowy, z ciśnieniem sprężynowém, o jednym walcu, ceny rs. 40; drugi z ciśnieniem drążkowém, ceny rs. 25, oba więcéj przydatne do gospodarstw miejskich, w których jako mebel mogą być uważane.

U Cegielskiego oglądano młyn do mielenia zboża, na siłę 4ch koni, z pytlami jedwabnemi, ceny rs. 250.

Śrótownik żarnowy z kamieniami szlązkiemi, z pytlem jedwabnym, ręczny lub do maneżu, ceny rs. 156.

Dwie maślnice, z tych jednę do mleka słodkiego, Stiernswarda, ceny rs. 30, drugą zwyczajną o podwójnych tłokach, ceny rs. 25, i torfiarkę Brosowskiego, ustawioną nad dołem, aby tém dotykalniej wskazać jéj sposób działania.. Torfiarka jednak mało czyją uwagę zwracała; widzowie bowiem, powiększéj części Lubelscy ziemianie, mając lasy na opał, o torfie niewiele myślą, gdzie zaś używają go, jako nawozu, tam tańszemi środkami, bo rydlem, po osuszeniu bagna, dobywać go umieją.

Nakoniec stolarz Bock z Lublina, przedstawił machinę swego układu do międlenia lnu i konopi, ceny rs. 25. Składa się ona z 3ch walców drewnianych, karbowanych, z których jeden opatrzony korbą, przez wzajemne zazębienie korbami przy obrocie, porusza dwa inne. Włożona garść suchego lnu lub konopi między walce, po kilkakrotném tam i na odwrót pokręceniu korbą, zostaje wytartą; pozostaje tylko wytrzepać ja z pazdzierzy, aby otrzymać czyste włókno. Machinka ta zwracała uwagę wszystkich, jako zwłaszcza nader użyteczna dla gospodarstw większych, w których zastąpi mechaniczném wycieraniem, tyle mozolne a długie zwyczajne międlenie, i przyniosła wystawcy nagrodę rs. 20.

Dział 9ty nakoniec obejmował różne narzędzia i sprzęty gospodarskie, w poprzednich nie zamieszczone.

Jedno z najważniejszych w nim miejsc, zajmują sikawki, tak mało w kraju upowszechnione, a tyle potrzebne, odstraszające dotychczas gospodarzy swą ceną wygórowaną. Towarzystwo Rolnicze widząc to, i chcąc je uczynić popularniejszemi, wyznaczyło Medal za najlepszą i najtańszą sikawkę dla użytku wiejskiego, to było powodem licznego dostawienia tychże, w celu konkurowania o nagrodę.

W próbie odbytéj ze wszystkiemi, przedstawiły się jak następuje:

Z Warsztatów Żeglugi parowéj sikawka na kołach, ceny rs. 225, o sile 8^{miu} ludzi, z izbą powietrzną między walcami, z donioslością 99 stóp, jako maksimum przy średnicy otworu wylotu wody 12 linii, jako najdaléj wodę niosąca, a stosunkowo nie droga; otrzymała Medal mały rządowy.

Druga tejże fabryki, z cylindrem wewnątrz izby powietrznéj, o sile 8^{miu} ludzi, donosiła do 90 stóp, przy otworze wylotu 9,5 lin., rozrzucając jednakże dużo wody.

Od Cegielskiego jedna na kołach, ceny rs. 200, z izbą powietrzną, między tłokami, poruszana przez 6^{ciu} ludzi, rzuca strumień wody, otworem 11 lin., do odległości 91 stóp; nagrodzona Listem pochwalnym Towarzystwa Rolniczego.

Druga mała, ceny rs. 50, na siłę jednego człowieka, przy średnicy wylotu 8 lin., niosła wodę do 44 stóp, dużo jéj jednak w połowie téj odległości rozrzucając.

Fabryka Evans, Lilpop et Rau, okazała trzy sikawki, pomiędzy któremi jedne Lotestana, ceny 220 rs. na 6^{ciu} ludzi, z klapami w tłokach stożkowatemi, z donioslością 88 stóp, przy średnicy otworu wylotu 10^{lin}; drugą ceny 135 rs., na siłę 4^{ch} ludzi z tłokiem wewnątrz izby powietrznéj, rzucającą wodę do 60 stóp przy średnicy wylotu 11^{lin}; trzecią ceny 70 rs. na siłę 3^{ch} ludzi z donioslością 50 stóp przy średnicy wylotu $10^{lin.}$

Nakoniec ostatnią przedstawił Żerański z Niekłań ceny 25 rs., rzucającą wodę do 43^{ch} stóp przy otworze średnicy 5^{lin} siłą jednego człowieka. Sikawka ta, budowy lekkiéj, za słaba do użycia przy pożarach, stosowną być może do podlewania ogrodów, ze względu na swą niezwykłą taniość; pozyskała List pochwalny rządowy.

Z porównania wyżéj cytowanych cen i różnych donioslości, widzimy że usiłowania fabrykantów doprowadziły sikawki do stanu, w którym zająć mogą użyteczne miejsce w gospodarstwach, zwłaszcza że dopoma-

gają do tego zachęcające przepisy Dyrekcyi Ubezpieczeń.

Równie ważne zajmowały stanowisko w tym dziale: wozy, wózki, sanie, kary, taczki, w ogóle narzędzia do transportu służące.

Pomiędzy niemi z wystawionych przez Henryka Rulikowskiego zwracały uwagę, wagon do wywózki szlamów, torfów, cegieł etc., na drewnianej kolei dębowéj umieszczony. Kolej ta z zakrętem pod kątem prostym, wagonowi za pomocą weksla drewnianego, lekko się wykręcającego, za kierunkiem tym postępować dozwalała.

Przyrząd ten po gospodarsku obrobiony, a niezbyt wykwintny, tak jak być powinien przy robocie, łączył zalety trwałości i taniości.

Dawał się widzieć tegoż wystawcy wóz duży do wożenia zboża w snopie lub siana, mocno zbudowany, z drabinami 24 stóp długiemi, uważano go tylko za drogim do użytku gospodarskiego, ceny bowiem 75 rs. dochodził; drugi wóz mniejszy, podróżny, z wygiętemi drabinami, ceny 60 rs. Sanie jedne podróżne, drugie proste do wywózki nawozów służyć mogące, na płozach dębowych giętych, bardzo trwałych, znalazły prędko nabywców.

Fabryka Irena Bankowa, przedstawiła kilka wozów na żelaznych toczonych osiach, z odznaczającą się robotą stelmachską, ceny względnie do wielkości umiarkowanej, bo od 30 do 50 rs.

Szereg tych wozów kończył się karą jednokonną Adolfa Smorczewskiego, doświadczonej użyteczności, i taczkami do przewożenia worków, z których jedne u Evansa za rs. 5, drugie u Cegielskiego za rs. $10^1/_2$ były do nabycia.

Dalej zwracały uwagę pompy różnych przeznaczeń, jakoto: u Evansa pompa systemu Tradler, o podwójném działaniu, ze skokiem 18^{sto}-calowym, dostarczająca w 24^{ch} godzinach przy maszynie parowéj 800,000 kwart wody; druga ręczna zwyczajna za 50 rs., przydatna do gorzelni lub browaru; trzecia wreszcie w Żegludze parowéj zwyczajna do gorzelni za 60 rs.

Wagi decymalne na różne ciężary, chociaż do użytku gospodarskiego byłyby bardzo pożądane, z powodu jednak cen nie odpowiednich i za wysokich w stosunku do zagranicznych, nie łatwo mogą znaleźć nabywców.

Zamykały ten dział okazy z żelaza lanego i kutego; z piérwszych krzyże, galeryjki, ławki, fotele, talerzyki, kuchnie, żłoby etc., kształtnie wyrobione, ale za wysokiéj ceny; z drugich wyroby kowali: Franciszka i Alexandra Litwińskich, jakoto: kilka siekier, świdrów, sierpów, podków, które, jako wiejskie i odznaczające się taniością, nagrodzono 20 rs. z funduszów rządowych; wreszcie zbiór podków wyżéj wspomniany przez Ossowskiego, weterynarza z Różanki, Towarzystwu Rolniczemu ofiarowany, nagrodzony listem pochwalnym tegoż Towarzystwa.

Oprócz przyznania różnych powyżéj cytowanych nagród, Delegacya rozporządziła medalem dużym rządowym, udzielając go za całość okazów fabryce Evans, Lilpop et Rau, trzymającéj piérwsze miejsce pomiędzy fabrykami na téj Wystawie przedstawionemi, i dwoma listami pochwalnemi Towarzystwa Rolniczego, przyznając jeden z nich Henrykowi Rulikowskiemu ze Swierzów za wyroby wozów, sani, przedstawionych w kilku okazach; drugi Platemu ze Zwierzyńca za dokładne wykończenie ogółu wystawionych przez niego przedmiotów.

Wystawa tego oddziału wykazuje nam, że wszystkie rodzaje machin i narzędzi, gdziekolwiekbądź wynalezio-

nych i wyrobionych, fabrykanci krajowi sprowadzają i rozpowszechnić starają się. Nie lękają się téj mnogości wzorów, gdy rozmaite wymagania, z natury rozmaitych okolic i potrzeb pochodzące, mogą być tym sposobem zaspokojone. Na obliczeniu wszakże przypuszczalném potrzeb, opiéra się głównie liczba fabrykowanych i sprowadzonych machin oraz narzędzi, które, jak do dziś, odbywa się bez ścisłéj krytyki, bez jasnéj wiadomości co sprowadzać, a potém wyrabiać. Przy téj metodzie zwykle część w zapasach zostaje, często przedmiotu nie dość wypróbowanéj użyteczności fabryka sprzedać nie mogąc, wlicza jego cenę na rzeczy odbyt mające i tym sposobem te ostatnie czyni droższemi dla pokrycia strat; ale czynić tak musi z konieczności, inaczéj bowiem będąc w stracie, istniećby nie mogła, a czynić przestanie, skoro gospodarstwo folwarczne wyraźnie wypowiadać będzie co mu jest użyteczném i potrzebném, skoro sama fabryka wpierw rzeczy nowo-pojawiające się praktycznym próbom powierzy i z tych dane wyprowadzi.

Nie mało téż przyczyniać się mogą próby przy wystawach, jeżeli doświadczenie trzech wystaw posłuży fabrykantom i sędziom, piérwszym do liczniejszego obsadzenia oddziału narzędzi wystawionych do prób, mechanikami, mogącemi opiekować się narzędziem, ustawiać i w jednym celu z sędziami postępować; drugim, aby te tylko nadal brali narzędzia, które nie są dość znane i nie przeszły gdzie indziéj przez krytyczne obrobienie, a tém samém na nowe więcéj czasu pozostanie.

Im prędzéj zaś trudność wyrobienia zasad dla sędziów, przez Delegacyą Towarzystwa Rolniczego pokonaną zostanie, tém śmieléj sędziowie postępować będą.

Zamykając relacyę tego oddziału, wspomnieć należy, że pola do prób i łąki oddane zostały przez dzierżawcę Czechowa, Wgo Alexandra Dolińskiego, z zupełną bezin-

teresownością, że Obywatele blizsi Lublina dostarczyli zaprzęgów wołowych i konnych do przewózki na plac i prób bez żadnego wynagrodzenia, chcąc tym sposobem przyłożyć się do pożytku powszechnego.

IV.

Sprawozdanie z konkursu oraczy.

Konkurs oraczy odbywał się na polach folwarku Bronowice, przy drodze bitéj Zamojskiéj położonych, w dniu 29 sierpnia rano.

Konkurujących zameldowało się 40tu, pomiędzy temi, 32 orzących sochami, 3 płużycami, 5 pługami; rozdzieliwszy ich zatem podług narzędzi któremi orali, rozstawiono na równém polu tak szeroko, aby w czasie pracy nie przeszkadzali sobie wzajemnie, i aby licznie zebrana publiczność miała łatwość przypatrywania się orzącym, bez zadeptywania wyoranéj roli.

Na sędziów w tym oddziale zaproszeni zostali: *Stanisław Nozdrowicz; Józef Przewłocki; Wincenty Swieżawski; Roman Cichowski; Henryk Woroniecki; Zygmunt Dębicki; Tadeusz Ejdziatowicz.*

W takim komplecie na polu próby zebrani sędziowie, zgodzili się na wyznaczenie następującego zadania: złożenie pierwszych dwóch skib czyli zgonu, następnie zoranie całego szerokiego zagonu.

Do ocenienia przyjęto zasadę, aby każdy z Sędziów oznaczał numerami od 1 do 5 stopień dokładności tych dwóch robót, a summa z wszystkich numerów, stanowiła miarę zdolności oracza.

Z obliczenia okazało się, że najlepszemi, a bardzo zbliżonemi oraczami byli:

Jan Wojcik z Abramowic, orzący sochą.
Jan Wojdyło z Palikij, płużycą.
Franciszek Mrozik z Palikij, płużycą.
Adam Sacawo z Nadrybia, sochą,
Mateusz Chmielewski z Palikij, płużycą.

Ponieważ zaś dla najlepszego oracza rezerwowano medal mały rządowy, pięciu zatém wyżéj wymienionych przypuszczono do powtórnego konkurowania w nowo, dla nich tylko wyznaczonem zadaniu; przepędzenia 2ch linij prostych, równoodległych, znacznéj długości, w kierunku skośnym do zagonów.

W téj to próbie, odznaczył się Jan Wojcik, i jemu też Delegacya, oprócz Rsr. 15, medal srebrny przysądziła. Czterem innym po Rsr. 15 przyznawszy, rozdzieliła resztę orzących, stosownie do otrzymanego stopnia, na trzy gruppy, z których do pierwszéj należących siedmiu nagrodzono po Rsr. 10, do drugiéj także siedmiu, po Rsr. 3; przez wzgląd, że i reszta orzących wywiązała się dobrze z zadania, dla wynagrodzenia kosztu stawienia się na konkurs w klassie ludzi mało dostatnich, jak niemniéj dla zachęty w tak ważnéj gałęzi pracy rolniczéj, Delegacya przyznała im po Rsr. 1.

Nadmienia się w końcu, że pomiędzy oraczami drugiéj gruppy starozakonnego Jankla wyrobnika z Sieprawic, jako jedyn‹ go przedstawiciela rolników swojego wyznania, podniosła Delegacya z drugiéj do pierwszéj kategoryi i udzieliła mu Rsr. 15 nagrody.

Dla tak znacznéj liczby konkurujących, fundusz Rsr. 100, pierwiastkowo wyznaczony, był za małym, a gdy z kategoryi nagród dla bydła włościańskiego niewydano summy takiejże wysokości, za zgodą Komitetu, dla oraczy odstąpioną była. Zostaje do wypowiedzenia jakiego to było rodzaju oranie, czy bezwzględnie wzoro-

wo wykonane, czy też dlatego nagrodzone, że w programacie była nagroda.

Trudno by nam było wyrzec, że oracze celniejsi wszędzie byliby celnemi; raczéj przyznamy, że uznając ważność zachęty dla otrzymania dobréj orki, z pomiędzy ogółu orzących wybierając lepszych, wyższe im dano nagrody, resztę podzielono na kategorye, aby jak najwięcéj o tém wiadomość rozpowszechnić, że się dobra orka nagradza.

Orka sochami miała 32^{ch} konkurujących, płużycami orało 5^{ciu}, a pług najmniéj licznie, bo przez 3 egzemplarze był przedstawiony. Nikt za pług pierwszy nie odebrał nagrody, tylko 3^{ch} płużycowych a 2^{ch} sosznych. Uwzględnić należy, że orka sochą jest innych warunków, jest najtrudniejszą ze wszystkich narzędzi, tyle w niéj zależy od nastrojenia, jak się lud tutejszy wyraża, i od umiejętności oracza.

Włościanie okolic Lublina tylko sochy używają, gospodarstwa folwarczne parobczane zamieniają ją na płużycę, te mianowicie które do głębszéj dążą uprawy. Z postępem czasu, ze zmianą pańszczyzny na czynsze, socha pozostanie zabytkiem u tych, którzy się miłują w amatorskiéj fabrykacyi domowych narzędzi lub w fałszywéj oszczędności. Z postępem czasu, orki coraz mniéj pozostawiać będą do żądania.

V.

Sprawozdanie próby rączości koni.

Delegacyę tego oddziału składali: *Ludwik Grabowski; Henryk Rulikowski*; *Antoni Rulikowski.*

Na sędziów zaproszeni zostali: *August Zamoyski* jako prezydujący; *Aureli Poletyło*; *Kajetan Suffczyński.*

Na starterów zaproszono: *Józefa Zamoyskiego*; *Henryka Dobrzańskiego.*

Stosownie do programu, przez Komitet zatwierdzonego, gonitwy na torze lubelskim odbyły się dnia 29 sierpnia r. b., po południu, na placu pod Bronowicami, a to w następującym porządku:

I. *Gonitwa z przeszkodami.* Nagroda mieszkańców miasta Lublina, Puhar wartości rs. 200, dla koni wszelkiego pochodzenia i wieku, będących własnością krajowców, z wyłączeniem krwi czystéj; bieg werst 1 ½, z czterema przeszkodami, z których dwie stałe, wysokość 3 stóp angielskich, dwie zaś ruchome, 3 ½ stóp angielskich wysokie, stawka dukatów 20, pod przepadkiem w razie niestawienia konia, jeżdżą żokeje. Dwa konie zameldowane zostały do téj gonitwy:

Wicher (Palladin-Saphira).

Oberek (Szamyl Janowska).

Wicher z miejsca poprowadził gonitwę, i pierwszą stałą przeszkodę dobrze przeskoczył, za nim Oberek skacząc, tylnemi nogami zaczepił, źle przymocowaną baryerę zrzucił, i poszedł daléj, znacznie jednak za Wichrem w tyle pozostając. Przy drugiéj przeszkodzie Wicher w bok się rzucił, ze szranek wyłamując, a niedobrze przez żokeja użyty, wprowadzić się napowrót w szranki nie dał. Oberek także odmówił, ale po raz drugi wolnym krokiem do ruchoméj przeszkody doprowadzony, takową piersiami przewrócił, i ruszył biegiem, przeskakując jeszcze trzecią, a przewracając czwartą przeszkodę, stanąwszy u mety w 2' 36". Nagroda przyznaną została właścicielowi Oberka, Jerzemu Fanshave.

II. *Nagroda miasta Lublina.* Puhar wartości rsr. 100. Wyścig z przeszkodami, temi samemi co w wyścigu pierwszym, konie nie tresowane, panowie jadą sami bez wagi, stawka dukatów 10. Do gonitwy stanęły:

Pilly, klacz karo-gniada, jeżdżona przez Bronisława Rzewuskiego.

Mińsk, ogier kasztanowaty (Papageno), jeżdżony przez Jerzego Fanshave.

Pilly prowadząc gonitwę, pierwszą przeszkodę przeskoczyła, mając tuż za sobą współzawodnika. Przy drugiéj przeszkodzie Mińsk uskoczył na bok, i ominąwszy ją, poszedł daléj, a dochodząc Pilly, prawie z nią przesadził trzecią i czwartą przeszkodę, do mety wszakże pierwsza doszła Pilly, wśród najżywszych oklasków publiczności, w 3' 50", zostawiając za sobą współzawodnika, tylko o długość 3ch koni. Nagroda przyznaną została Bronisławowi Rzewuskiemu.

III. *Nagroda kassy miasta Lublina.* Puhar wartości rs. 200, dla koni krwi czystéj, wszelkiego wieku, z ustosunkowaną wagą, stawka dukatów 50, bieg bez przeszkód werst 3. Meldowano do téj gonitwy:

Percy (Black-Ukraina) Stanisława Grabowskiego.

Una (The doctor, Ukraina) Ludwika Grabowskiego.

Percy stanął pierwszy u mety w 4' 27", zostawiając Unę o długość 3ch koni za sobą. Nagroda więc przyznaną została właścicielowi ogiera Percy.

IV. *Gonitwa koni wierzchowych kłusem,* bieg bez przeszkód werst 3, panowie jadą sami. Nagroda Szpicruta srebrna pozłacana. Stanęły:

Warneńczyk, ogier gniady, pochodzenia wschodniego, po ogierze Wan-Dey, jeżdżony przez Bronisława Rzewuskiego.

Tatar, wałach gniady, jeżdżony przez właściciela Franciszka Czaplickiego.

Poprowadził gonitwę Tatar, i długo trzymał się na przodzie, przy końcu jednak pierwszego już obiegu, wszedł w galop, a nim go jeździec napowrót w kłus wprowadził, minął go Warneńczyk, i odtąd tenże ciągle trzymał

się na przodzie, i stanął pierwszy u mety, ubiegłszy werst 3, w minut 5 i sekund 38, a bijąc Tatara, który go dochodził, zaledwie o długość pół konia.

Nagroda przyznaną została Bronisławowi Rzewuskiemu.

V. *Nagroda miasta Lublina.* Puhar srebrny wartości rs. 100, dla koni pochodzenia wschodniego, w królestwie zrodzonych. Bieg bez przeszkód werst 1 $^{1}/_{2}$, stawka dukatów 15, waga ustosunkowana.

Pierwotnie meldowane konie były:

Marynka, klacz gniada (Terno-Maryna).

Oberek, ogier kasztanowaty (Szamyl-Janowska).

Gdy jednak Marynka z przyczyny choroby cofnięta została, właściciel Oberka, Jerzy Fanshave zezwolił, aby miejsce Marynki zastąpił *Wan-Rum,* ogier kasztanowaty, pochodzenia wschodniego, nie tresowany, własnością Aurelego Poletyły będący.

Oberek jeżdżony był przez Jerzego Fanshave, Wan-Rum przez Stanisława Zamoyskiego. Jeźdzcy w najszybszym biegu koni wyruszyli z miejsca. Wan-Rum szedł przodem, lecz doszedłszy jednéj trzeciéj części przebiegu, jako nie tresowany słabnąć zaczął, i przez Oberka wyminięty został, który też pierwszy dobiegł do mety w minut 2 i sekund 4, zostawiając za sobą Wan-Ruma, na długość kilku koni.

Puhar przyznany został Jerzemu Fanshave.

VI. *Nagroda mieszkańców miasta Lublina.* Puhar wartości rs. 100, dla koni pół krwi, w kraju zrodzonych, bieg bez przeszkód werst 1 $^{1}/_{2}$, stawka dukatów 15, waga podług wieku ustosunkowana.

Do wyścigu tego stanęły:

Renner, ogier gniady (Redcar-Negressa), ze stada rządowego w Janowie.

Margareta, klacz kasztanowata (Iron-Marshal).

Bystrzyca, klacz gniada (Byron-Lore-ley).

Z miejsca Renner wybiegł naprzód, za nim Bystrzyca wzięła czoło, za nią szedł Renner, a na końcu Margareta.

W tym też porządku doszły do mety w 2' 15", Renner pozostał w odległości 3ch koni, a za nim Margareta cokolwiek daléj.

Puchar i wygraną przyznano właścicielowi Bystrzycy, Ludwikowi Grabowskiemu.

VII. *Gonitwa zakładowa.* Konie nie tresowane, wszelkiego wieku, krwi i pochodzenia, panowie jadą sami, bez wagi, stawka rs. 5, werst 1½. Stanęły konie:

Morzkowskiego Maurycego; Łempickiego Karola; Grabowskiego Ludwika; Węgleńskiego Tadeusza; Rutkowskiego Władysława.

Wyścig ten, jakkolwiek przyszedł do skutku, jednakże z przyczyny niezachowania form, zwykle używanych przez sędziów, za nierozstrzygnięty uznany został.

VIII. *Nagroda Towarzystwa Rolniczego rs. 50*, dla koni włościańskich, bieg werst 1½; pierwszy koń otrzymuje rs. 30, drugi rs. 20, jeżeli więcéj jak dwa konie będą stawione. Stanęli do téj gonitwy.

Michał Kłos; Józef Dąbrowski; Tomasz Dąbrowski; Jakób Frączek; Jan Szafranek; wszyscy pięciu z Wrotkowa.

Z miejsca pierwszym był Józef Dąbrowski, u słupa dystansowego, minął go Tomasz Dąbrowski, i stanął u mety w 2' 48", bijąc Józefa na odległość pół konia; inni daléj pozostali.

Na téj gonitwie zakończyła się próba rączości koni w Lublinie, przyjęta nietylko przez przybyłych gości, ale i przez mieszkańców miasta, z ogólném zajęciem i sym-

patyą któréj najlepszym objawem, była obecność na placu wyścigowym, przeszło dziesięciu tysięcy osób, i rozkupienie w mgnieniu oka, wszelkiéj ceny biletów wnijścia.

Z pomiędzy wszystkich gonitw, bezsprzecznie najżywsze zajęcie publiczności towarzyszyło biegowi z porządku drugiemu i siódmemu, to jest tym, w których panowie sami udział przyjęli. Z radością dostrzeżono w tém zwrot od pewnéj ogarniającéj nas zniewieściałości, a uznanie potrzeby hartu ciała, następnie zaś konieczności cwiczeń, rozwijających siłę, odwagę, przytomność i szybką decyzyę. Jeżeli w porównaniu z wyścigami Warszawskiemi, mniejsza ilość koni do gonitw stanęła, to przyczyny tego zjawiska szukać jedynie należy w szczupłości funduszów, na premia i nagrody użytemi być mogących, skutkiem czego, z dalszych stron prowadzący konie w razie wygranéj, jeszcze niepokryłby kosztów przygotowania i prowadzenia koni.

O zysku mowy tu niema, a zostaje obawa uszkodzenia kosztownych koni w dalekiéj i niewygodnéj podróży. Jakoż wszystkie konie, które do gonitw w Lublinie stanęły, pochodziły z saméj tylko gubernii Lubelskiéj, z wyjątkiem jednego konia z Sandomierskiego.

Dochód ze sprzedaży biletów, był tak znaczny, że koszta budowy ozdobnéj i obszernéj trybuny, oraz przykrytéj galeryi dla widzów w zupełności pokrył, nienaruszając funduszu przez Rząd na nagrody i urządzenie innych oddziałów Wystawy przeznaczonego.

Podczas gonitw, pod widzami konno na placu się znajdującymi, uderzyła w oczy znaczna ilość dobrych i rassowych koni. Konie te na Wystawie inwentarzy produkowane niebyły, niemiały albowiem prawa do nagród, jako niezrodzone w kraju.

Z drugiéj strony zwracamy uwagę, że konie krajowego pochodzenia, na Wystawę przyprowadzone, niemogły być premiowane, dla braku odpowiednich zalet, a to tak dalece, że medale na oddział koni przeznaczone, Sędziowie zmuszeni byli odstąpić innym oddziałom inwentarzy, jak to w relacyi o ocenieniu koni, wyjaśnione zostało.

Objaw ten posłużyć powinien za jeden dowód więcéj na jak nizkim stopniu chów koni u nas się znajduje.

Znaczne pieniądze wysyłamy za granicę na kupno koni, kiedy przeciwnie położenie kraju, zostawiając nas na bardzo długo jeszcze przy nizkiéj cenie ziarna, paszy, sciołki, budynków i obsługi, otwiera najdogodniejsze warunki do osiągania znacznych korzyści z wychowu koni i exportu takowych za granicę, gdzie wychów ich drożéj kosztuje.

Żeby jednak dojść do tego rezultatu, potrzeba nam pilne zwrócić staranie ku systematyczniejszemu i prawidłowemu postępowaniu w prowadzeniu hodowli koni.

Pojedyncze usiłowania, rozstrzelone i niepoparte odpowiedniemi kapitałami, niewiele tu dokażą, potrzeba skoncentrowania woli i zasobów, otrząśnięcia się z niektórych, upowszechnionych w nas uprzedzeń, które gruntownéj krytyki i bliższego rozbioru przez ludzi specjalnych niewytrzymają, z nawyknienia jednak jako pewniki z ust do ust przechodzą.

Zdaniem Delegacyi i Sędziów z oddziału koni, jedném z uprzedzeń jest wstręt do krwi angielskiéj i bezwarunkowe, a często słyszeć się dające, potępianie wyścigów, które niedość u nas rozwinięte, za mało premiowane, zbyt mały jeszcze skutek wywierają; silniéj jednak popchnięte w kierunku podanym im środkiem przez składkową nagrodę, Union nazwaną, dla ogiera i 800 rublową nagrodę dla klaczy, a następnie przez nagrody

dla koni pół krwi w kraju zrodzonych, niechybnie jak najlepiéj na chów koni u nas by oddziałały.

W rozwinięciu wyścigów spotkaćby można porównanie dzielności, siły i wytrwałości koni rozmaitéj rassy, rozmaitego użytku, odpowiednio do tego potworzyć rozmaite oddziały i przykładami stwierdzać, coby za zadania kwestyi hodowli koni, w czynnościach Towarzystwa Rolniczego, za zasady podane zostało.

SPRAWOZDANIE

DELEGACYI USTANOWIONÉJ DLA ZAPROJEKTOWANIA ZMIAN,

jakieby potrzebnemi okazały się przy zastosowaniu skarbowych Instrukcyi klassyfikacyjnych i detaksacyjnych do dóbr prywatnych.

Delegacya, w imieniu której składamy wam, Panowie, nieniejsze sprawozdanie, miała przed Uchwałą zeszłorocznego Ogólnego Zebrania poruczone sobie następujące zadanie:

„Zaprojektowanie tych modyfikacyi, jakieby przy „zastosowaniu Instrukcyi skarbowych do dóbr pry„watnych, pod względem ustanowienia czynszu „okazały się koniecznemi“.

Uchwała ta wskazała Delegacyi granice, w których należało jéj pozostać. Wyrobienie nowéj klassyfikacyi i detaksacyi gruntów, jak nie leżało w zadaniu Delegacyi, tak zkądinąd przechodziło obecną jéj możność, zarówno pod względem czasu, jak przygotowawczych środków i materyałów, bez których tego rodzaju praca jest czczém urojeniem, dowolną kombinacyą liczb, i ogól-

nych teoretycznych wiadomości agrologicznych, żadnéj w zastosowaniu wartości nieprzedstawiającą, owszem tworzącą szkodliwe złudzenia i rażące w użyciu niesprawiedliwości.

Pragnąc w powyższy sposób określonemu zadaniu odpowiedzieć, należało Delegacyi przedewszystkiem: ściśle rozebrać ogół i szczegóły istniejącéj klassyfikacyi i detaksacyi skarbowéj, żeby wartość jéj poznawszy, osądzić, czy w ogóle możliwém jest jéj udokładnienie, a w takim razie wskazać w czém i jakiemi środkami do tego celu najłatwiéj i najtrafniéj dojść można.

W tym przedmiocie, już praca Człon. Kom., Adolfa Kurtza, przy rozprawach nad pytaniem trzeciém, w roku zeszłym Sekcyi naszéj przedstawiona, najgłówniejsze wady obowiązującéj klassyfikacyi ogólnie wskazała. Po głosie jego, pozostało Delegacyi, w części krytycznéj zadania jéj, bardziéj jeszcze szczegółowe rozpatrzenie istniejących przepisów, mianowicie pod względem detaksacyjnym i sposobu wykonania anszlagów.

Zanim jednak do samego przystąpimy rozbioru, Delegacya uważa za obowiązek jasno wypowiedzieć, że jeżeli sąd jéj o rozpatrywanych Instrukcyach nieraz surowo wyrazić się musiał, zdanie to nie wypłynęło bynajmniéj z chęci krytykowania i nagany poddanego jéj rozwadze dzieła, ale wyniknęło naturalnie z długiego, bo z górą czterdziestoletniego odstępu czasu, który obie te prace oddziela. Kiedy w r. 1818 powstała pierwsza i najważniejsza Iustrukcya Skarbowa, naówczas, dla wykrycia dochodu dóbr narodowych wydzierżawić się mających, właściwie ułożona, stosunki ekonomiczne i rolnicze kraju odmienne były od obecnych; stan wiadomości technicznych, agrologicznych i metody rachunkowéj, nie opierał się jeszcze na rozległejszem doświadcze-

niu i poszukiwaniach; co zatém wystarczało w tedy założonemu celowi, stanowisku nauki i praktyki, dziś, kiedy się one podniosły i zmieniły, zadosyć im uczynić nie zdoła.

Instrukcye Skarbowe z r. 1818, 1822 i 1841, zawierają zasady do *klassyfikacyi* i *detaksacyi* gruntów dóbr rządowych, darowanych i instytutowych w Królestwie. Z tąd, przy najskromniejszych wymaganiach technicznych, stanowi teraźniejszéj gospodarskiéj w kraju naszym umiejętności odpowiednich, trzem przynajmniéj głównym warunkom odpowiedzieć winny:

Najprzód w przedmiocie klassyfikacyi, mają przedstawić pod względem agrologicznym:

a) Podział ekonomiczny gruntów, na kilka głównych oddziałów najogólniejszéj rzeczywistości odpowiających; to jest dostateczny dla ujęcia najpowszechniejszych różnic, między glebami krajowemi istniejących.

b) Charakterystykę ustanowionych klass, jasną i dokładną, w praktyce dostępną i zrozumiałą, zapobiegającą zbytnim dowolnościom indywidualnego oceniania, osobistych wymagań i usposobień, przeważnie zatém opartą na rodzaju uprawianych płodów, wysokości plonów, fizycznym składzie ziemi, trudności lub łatwości w uprawie, naturze spodu, głębokości warstwy rodzajnéj i t. p. okolicznościach.

Powtóre, w przedmiocie detaksacyi zawierać powinny pod względem rachunkowym:

obliczenie czystego dochodu morga gruntu, w każdéj z ustanowionych klass przez oddzielny anszlag wynalezionego, oparte:

a) na zmianowaniu płodów najogólniéj w kraju dla pojedynczych klass przyjętem;

b) na ścisłéj i jednostajnéj metodzie rachunkowéj, zgodnéj z gospodarczemi, ekonomicznemi i prawnemi zasadami, obejmującéj wszystkie zwykłe kategorye gospodarskich przychodów i wydatków;

c) na cyfrach w pojedynczych pozycyach przychodu i rozchodu dokładnie usprawiedliwionych, i o ile możności najbardziéj do rzeczywistości zbliżonych.

Po trzecie, instrukcye pomienione uwzględnić powinny, zarówno w przedmiocie detaksacyi jak klassyfikacyi, *okoliczności poboczne*, najprzeważniéj w różnych miejscowościach na naturę gruntu, a bardziéj jeszcze na wartość jego wpływające, jakiemi są: stan kultury i umierzwienia, wystawienie na wpływy zewnętrzne, mianowicie wylewy wód, wymiękanie zboża, zamulanie gruntów i t. d. bliskie lub odległe położenie od zabudowań gospodarskich, od większych miast i głównych linji kommunikacyjnych lądowych i wodnych, i inne tym podobne.

Co do pierwszego. Delegacya sądzi, że Instrukcye skarbowe, przyjmując dla gruntów ornych ograniczoną liczbę klass sześciu, wyszły z słusznego przekonania, że zbyt rozdrobniona i teoretyczna klassyfikacya, oprócz trudności dobrego odznaczenia jednych klass od drugich, w użyciu znaczne przedstawia trudności i korzystnie stosowaną być może jedynie przez ludzi specyalnie i gruntownie z przedmiotem tym obznajmionych, na których krajowi naszemu dotąd zbywało i zbywa. Wszakże zasada taka bardzo słuszna przy klassyfikacyach lokalnych, obejmujących niezbyt wielkiéj rozległości i agrologicznéj różnorodności okolice, jest znowu zaciasną dla ujęcia ważnych odmian gruntów w kraju całym pojawiających się. I tak np. dwie klassy dla tak zwanych gruntów pszennych, w Instrukcyi rządowéj przyjęte, wyraźnie nie wystarczają do uwydatnienia różnic między gruntami temi istniejących. Jakkolwiek zaś klassa druga

tychże gruntów dzieli się na dwa poddziały, t. j. gruntów zawodnych, ciężkich, ścisłych i iłowatych, drugi gruntów do uprawy łatwych i z natury lepszych od gruntów żytnych klassy pierwszéj, bo na pierwszym i trzecim nawozie do uprawy pszenicy zdatnych; dla każdego jednak gospodarza jest widocznem, oraz zgodnem z doświadczeniem rolniczem kraju naszego i okolic wyżéj od nas w kulturze posuniętych, że dwa te gatunki ziemi w jednéj klassie i pod jedną cyfrą czystego dochodu mieścić się nie mogą, tak jak nikt się nie zgodzi, żeby piękne i sypkie ziemie gostyńskie, wszakże do pierwszéj klassy gruntów pszennych nienależące, stawiać na równi z gruntami iłowatemi, do uprawy trudnemi i bardzo zawodnemi niektórych okolic kraju. Jakim sposobem, powtarzamy, odznaczyć w dwóch klasach, najpiękniejsze czarnoziemy Proszowskie, rędziny Krakowskie, borowiny Lubelskie, żyzne ziemie Wyszogrodzkie i innych stron Królestwa, ciężkie grunta iłowate, mocne i bogate bielice i cepuchy, sposobniejsze do wydawania pszenicy niż żyta, a różniące się jednak nietylko w plonach, ale wymagające bardzo rozmaitéj uprawy, i siły inwentarza roboczego, tak, że kiedy jedne parą wołów łatwo orane być mogą, inne czterech, a nawet sześciu do pługa potrzebują? Uwagę powyższą można zarówno do gruntów żytnich zastosować. Ztąd też pochodzi, że biorąc najwyższą cenę korca żyta w instrukcyach przyjętą, t. j. złp. 12 i kapitalizując na zasadzie 5$^0/_0$ procentu dochód czysty morga gruntu sześciu klass istniejących, przekonywamy się, że cena włóki roli ornéj w przestrzeni włościańskiéj, po strąceniu $^1/_6$ na wypadki losowe, jak chcą mieć przepisy, ale nie odliczając podatków, które jeszcze do strącenia przychodzą,—wypadnie dla kl. I, 8,034 złp., kl. II, 6,734, kl. III, 5,334, kl. IV, 3,034, kl. V, 1,684, kl. VI, 830. Liczby te dowodnie pokazują, że dla wielu okolic

kraju ceny te są nietylko znacznie od rzeczywistych niższe, ale nadto, że odstępy między szacunkiem pojedynczych klass, w równych stosunkach ekonomicznych znajdujących się, są za wielkie i istocie rzeczy nie odpowiednie; że klassyfikacya, w któréj różnica ceny jednéj włóki ziemi od drugiéj, bezpośrednio po niéj następującéj, wypadła z anszlagu o 2,300 złp., jak to ma miejsce między klassą III a IV, między innemi zaś od 1,200 do 1,500 złp.,—innéj zaś pośredniéj cyfry nie stawia,—taka klassyfikacya nie może być wystarczającą, tém bardziéj, jeśli, jak Instrukcye skarbowe czynią, nie daje ona możności podniesienia lub zniżenia czystego dochodu pojedynczych klass, z powodu tych *okoliczności ubocznych*, o których poprzednio mówiliśmy.

Co do łąk, Delegacya jest zdania, że podział ich na dwie kategorye: oddzielnych i polowych, z pozostawieniem dla klass pojedynczych w obu oddziałach téj saméj charakterystyki, zupełnie jest nie racyonalny, i w ten sposób do żadnéj téż ze znajomych nam klassyfikacyi nie weszedł. Sprzeciwia się bowiem prostéj loice rzeczy, żeby łąki polowe, według określenia w oddaleniu od wód, i między polami leżące, wraz z niemi ugorowaniu poddane, mogły zarówno jak oddzielne, stosownie do wspólnéj im charakterystyki pojedynczych klass, być znowu albo gruntowe albo nadrzeczne: w klassie np. II, znajdować się w bliskości wód i częstym zalewom podlegać. Sprzeciwia się nadto doświadczeniu postawienie łąk polowych o połowę, niżéj co do wartości od łąk oddzielnych, dla tego jedynie że znajdują się w małych przestrzeniach, i wśród gruntów ornych zawarte, skoro określenie pojedynczych klass w obu oddziałach jest to samo, i opiera się na równych ilościach i jakościach otrzymanego siana; a doświadczenie przekonywa nieraz, że tego rodzaju łąki, zwykle smugami zwane, są wydajniejsze pod względem ilości i do-

broci siana, od łąk obszernych. Jeżeli Delegacya zgodzić się nie może na ustanowienie tego rodzaju dwóch oddziałów łąk, zkądinąd znowu widocznem jest, że w czterech klassach niepodobném jest sprawiedliwe ustopniowanie ich dobroci i wartości. W kraju naszym przyjąć można zbiór siana z morga łąki najmnićj od 36 do 6 centnarów rocznie; jeżeli do téj różnicy w ilości otrzymanéj paszy wprowadzimy jeszcze wzgląd na rozmaitą jéj dobroć, przekonamy się łatwo, że niezbędnem jest tutaj wprowadzenie daleko liczniejszych podziałów, dla odcechowania rzeczywistych różnic między łąkami istniejących. Zresztą klassyfikacya i anszlagowanie łąk nie przedstawia tych trndności, co klassyfikacya i detaksacya gruntów ornych. Opierając się zatem głównie na normalnéj produkcyi siana z danéj przestrzeni, tak pod względem ilości jak dobroci, możnaby z łatwością liczniejszy, i rzeczywistości odpowiedniejszy podział na klasy ustanowić; albo poprzestać na samych wskazaniach klassyfikacyjnych i metody anszlagowéj, a wynalezienie odpowiedniego dla morga łąki w danéj miejscowości czystego dochodu, pozostawić uznaniu stron, w potrżebie zaś sprawdzenia, obliczeniu pośredniczącéj Delegacyi i technicznego urzędnika.

To co powiedzieliśmy tutaj o łąkach, stosuje się także do podziału pastwisk na trzy klassy, który nie zostawia dostatecznéj rozciągłości dla wyrażenia prawdziwéj różnicy ich wartości.

Przechodząc teraz do charakterystyki pojedynczych klass w instrukcyach skarbowych podanéj, uderza odrazu niezmierna niedokładność tejże; tak, że posługiwać się nią pragnący rolnik czy technik ekonomiczny, nie zdoła z niéj jasnego powziąść wyobrażenia w cechach odróżniających pojedyncze klassy od siebie; przeciwnie nawet, zwykłe, przez rolniczą praktykę nabyte pojęcia, w błąd

i zawikłanie wprowadzi. Jednakże w tak ograniczonéj liczbie klass sześciu, nie potrzeba było ani wielkiéj znajomości rzeczy, ani wielkiego wysilenia, żeby pojedyncze gruppy gruntów jasno, wyraźnie i ściśle od siebie wyróżnić i określić.

Może słusznie charakterystyka klass w skarbowych instrukcyach oparła się przeważnie na urodżaju żyta i pszenicy, bo ozimina pod względem klimatycznym i ekonomicznym stanowi u nas głównie o wartości gruntów; jare zaś zboża w wyższym daleko stopniu niż ozime, od wpływów zewnętrznych, mianowicie wiosny zawisłe, drugorzędne téż pod względem zagranicznego targu zajmując miejsce, w powszechnym języku rolników naszych nie nadały dotąd stałéj cechy glebom krajowym. Jakie np. mianowicie ziemie u nas pod kategoryę gruntów owsianych podciągnąć,—kiedy dotąd praktyka rolnicza kraju jasnego w tym przedmiocie nie wyrobiła pojęcia, przeciwnie nawet, najrozmaitsze role pod tą nazwą różni u nas rozumieją? Mimo to jednak, mogła sposobność gruntu do wydawania zbóż jarych, roślin pastewnych i okopowych, mianowicie kartofli, tak w gospodarstwach naszych upowszechnionych, dodatkowo skutecznie pomódz do bliższego określenia klassy gruntu; np. okoliczność, czy jęczmień przyjść w niéj może po oziminie na pierwszym i dalszym nawozie znajdującéj się, lub téż owsowi miejsca ustąpić musi; czy grunt jest kartoflany, warzywny, sprzyjający roślinom pastewnym lub nie. Oprócz rodzaju płodów, ważną także cechę gruntów stanowi ilość otrzymanego normalnego plonu, na pierwszych i odleglejszych nawozach; ta okoliczność, równie jak własności fizyczne i mechaniczne ziemi, spójność lub sypkość, natura spadu, głębokość warstwy rodzajnéj, wystawienie gruntu, zupełnie w charakterystyce klass pominięte zostały. choć tak przeważnego są wpływu na

wartość i rodzajność ziemi. Co się zaś tycze cech ze składu ziemi powziętych, charakterystyka instrukcyi skarbowéj nie oparła się nawet konsekwentnie na określeniu klas według przybliżonego stosunku czterech głównych składowych części każdéj ziemi, t. j. próchnicy, gliny, wapna i piasku. Stosunek ten przy zwykłych rozbiorach mechanicznych ściśle wykrytym być nie może; nie jest téż dostatecznym do stanowczego ocenienia ziemi; wszakże kardynalne ma w téj mierze znaczenie. choćby tylko w przybliżonych ilościach podany. Wprawdzie przy niektórych klassach wspomina Instrukcya o stosunku gliny do piasku tym klassom właściwym, ale gdzie tego przedmiotu dotyka, sprzeczne z praktyką stawia pojęcia. I tak, biorąc dla przykładu,—bo przy każdéj klassie to samo powtórzyćby można,—według Instrukcyi, do klassy II[éj] pszennéj należą w drugim oddziale ziemie zawierające nieco części piaszczystych; kiedy wiadomo każdemu gospodarzowi, że najlepsze grunta pszenne powszechnie zawierać jeszcze mogą więcéj piasku niż gliny. Rozbiory mechaniczne, przez pracownią chemiczną Towarzystwa Rolniczego przedsiębrane, wykazały w bogatych rędzinach Hrubieszowskich (zob. Roczn. Tow. Rol., kwiecień 1860 r., nr. 9, tabelki), na stu częściach ziemi 24 gliny, a 76 części piaskowych, odpławić się dających; w rędzinach Jędrzejowskich (nr. 10) najcięższych, 19 części gliny a 81 części piaskowych; w borowicach Chełmskich (nr. 42) 34 części gliny, a 66 piasku grubego i miałkiego. Rozbiory chemiczne pp. Philips i Payen najbogatszych czarnoziemów w Ukrainie, Podolu i południowéj Rossyi znajdujących się, wykryły na stu częściach ziemi 69,8 i 71,56 części piaskowych (silice), a na mułach Nilu, przez p. Lassaigne dokonane, 42,50 takichże części. Tymczasem według klassyfikacyi skarbowéj, do pierwszéj klassy żytniéj należeć ma grunt

złożony z większéj części ziemi czarnej i gliny niż piasku; do trzeciéj klassy żytniéj, a zatem przedostatniéj, po któréj następuje już grunt trzyletni żytni, należałyby ziemie mające więcéj piasku niż żyznéj ziemi. Dosyć tych przykładów, żeby przekonać się, że charakterystyka klass skarbowych opiera się na bałamutnych i radykalnie fałszywych pojęciach agrologicznych; tam zaś, gdzie poprzestaje na wskazaniu płodów najwłaściwszych dla pojedynczych odmian gruntów, zamyka się w ogólnikach, które na pytanie pytaniem samém odpawiadają. Tak np. grunta pszenne klassy Iéj są te, które znakomite wydają plony pszenicy; żytnie klassy Iéj, które późniéj bez pognoju dobre żyto wydają i t. d. Przekonywa to, że ekonomiczny nawet podział i charakterystyka gruntów, dla zbliżenia się do możliwéj dokładności, nie mogą poprzestać na jednym czynniku, ale koniecznie wezwać muszą do pomocy i skombinować się z innemi, któreby je wyjaśniały i dopełniały. Czyż np. urodzaj pszenicy może wyłącznie przesądzać o wartości, zkądinąd bardzo pięknych, ze składu i natury pszennych, gleb maryampolskich, na których jednak, z powodu klimatycznych warunków, głównie żyto uprawianém bywa?

Co tu o charakterystyce gruntów ornych powiedzieliśmy, powtórzyć można o określeniu pojedynczych klass łąk i pastwisk. Wspomnieliśmy już wyżej, że podział łąk na polne i oddzielne, nie ma ani teoretycznéj, ani praktycznéj podstawy; dodamy tu jeszcze, że produkcyjność ich dużo za nizko ustanowioną została. Według Instrukcyi skarbowéj, pierwsza klassa wydaje 20 centnarów siana z morga nowopolskiego, czyli zaledwie trzy małe włościańskie fury jednokonne z obu pokosów. Jest to niewątpliwie ilość niedorównywająca otrzymywanym w kraju zbiorom, i śmiało do 30 i 40 centnarów podniesioną być może. Instrukcya techniczna poznańska, uło-

żona dla stosunków najbardziéj do Królestwa zbliżonych, przyjmuje 40 cent. siana z morga nowopolskiego klassy Iéj; wrocławska 45 — 55; frankfurtska nad Odrą 50 i parę. Thaër i Koppe zaliczają do piérwszéj klassy w Prusach łąki wydające bez nawodnienia i sztucznéj uprawy do 54 cent. pruskich siana z morga naszego.

W oznaczeniu klass dla pastwisk, Instrukcye oparły się na rodzaju ziemi pod pastwiskiem znajdującéj się; jest to zasada ocenienia bardzo niedostateczna, bo pastwisko choćby w bogatym gruncie, ale górnym, suchym i spoistym, będzie miało skąpy porost traw i ustąpi piérwszeństwa położonemu w gruncie ubogim, ale zaopatrzonemu w stosowną ilość wilgoci. Przy klassyfikowaniu pastwisk zarówno jak łąk, wyjść głównie należy z ilości i jakości otrzymywanéj paszy, czy to w wadze wyrażonéj, czy też sprowadzonéj do rozległości przestrzeni potrzebnéj dla wyżywienia na niéj sztuki jednego z gospodarskich inwentarzy.

Co do drugiego punktu, tojest co do sposobu sporządzania anszlagów dla wynalezienia odpowiedniéj pojedynczym klassom gruntu cyfry czystego dochodu, Delegacya nasamprzód stanowczo oświadczyć się musi przeciw ustanowieniu dwóch tabel dochodowych, z których dla przestrzeni włościańskiéj przepisana, co do gruntów ornych o $1/4$, co do łąk o $1/2$, a co do pastwisk o $1/3$ niżéj przestrzeń tę stawia od odpowiedniéj jéj przestrzeni folwarcznéj. Skoro podział, określenie i anszlagi klass pojedynczych w obu przestrzeniach są jedne i te same, Delegacya nie widzi jakie ekonomiczne i agrologiczne względy spowodować mogły, żeby cyfry z obliczenia wypadłe dla gruntów folwarcznych utrzymać, a dla włościańskich doraźnie, bez wyrobienia oddzielnych anszlagów, o 25 procent obniżyć. Przezwanie ziemi we-

dług nazwy lub sposobu zajęcia jéj posiadacza, wszakże przyrodzonych jéj własności nie zmienia.

Argument, którym środek ten korrespondencye skarbowe usprawiedliwiają, że role wiejskie, jako szczuplejsze, stosunkowo większym niż folwarczne ulegać mają ciężarom, rozbioru nie wytrzymuje: bo jeżeli pod ciężarami rozumiéć należy podatki, te co do wysokości swojéj powszechnie w odwrotnym mają się stosunku, i w każdym razie od dochodu dla obu przestrzeni ustanowionego osobno potrącają się, nieodzowne zaś koszta gospodarstwa w obliczeniu normalném jedne i te same pozostać muszą, bez względu w czyjém ręku rola znajduje się. Nareszcie wydatki osobiste i domowe nie mogą być przedmiotem gruntowego anszlagu i obciążać dochodu ziemi. Dochody znowu propinacyjne nie wpłynęły na korzystniejsze szacowanie gleby folwarcznéj, bo nie wchodzą do tychże anszlagów, ale w oddzielnéj kategoryi tak zwanych w Instrukcyi dochodów z arend, osobno przy folwarkach wykazane być mają, i o tyle cenę ich dzierżawną podnoszą. Zresztą, prawo propinacyi innéj jest natury, właściwie osobistéj nie rzeczowéj; co już z tego samego widziéć się daje, że ograniczenia z niego wynikające ścieśniają osoby, które żadnego gruntu w majątku nie posiadają; w razie zaś gdyby odliczone były na wartości gruntów wiejskich, stanowiłyby odtąd raz na zawsze wartość przez właściciela dominium nabytą, i na przyszłość w całéj ówczesnéj rozciągłości niewzruszoną. Skoro zaś tak nie jest, powiedzieć trzeba, że skarb, jako największy w kraju właściciel, w zacnéj i przykładnéj pieczołowitości o zamożność swych włościan, wyjątkowo dla nich obniżył czynsz dzierżawy z gruntu wynaleziony, ale że daru tego dobrowolnego, zawsze przez podniesienie podatków wiejskich odzyskiwanego i odzyskać się mogącego, niepodobna rozciągać przymusowo do dóbr prywatnych

i instytutowych. Aprioryczne zaś przypuszczenie, że grunta włościańskie znajdują się w niższym stanie znawiezienia i kultury od tych, na których anszlagi opierano, takiéj rachunkowéj dowolności, i że tak powiemy, nowego rodzaju arytmetycznego działania nie usprawiedliwia: bo urządzenie stosunków włościańskich połączone jest w większéj liczbie wypadków z separacyą i zamianą gruntów, skutkiem czego przestrzenie włościańskie stawać się będą folwarcznemi, folwarczne włościańskiemi. Ktokolwiek także zna stan gospodarstwa w kraju naszym, nie zaprzeczy, że z wyjątkiem lepszych gospodarstw dworskich, w ogóle grunta włościańskie pod względem użyznienia w pomyślniejszém są położeniu aniżeli folwarczne. Powód do tego znajdujemy w téj okoliczności, że przy pańszczyznie i powszechnie nizkim jeszcze stanie kultury, mniejsze eksploatacye mają większą możność ściślejszego nad szczegółami dozoru, przyrobienia nawozu przez zużycie różnych podrzędnych odpadków i surrogatów paszy i ściółki, aniżeli obszerne majątki. A nadto folwarki przy stosunkach pańszczyznianych nie potrzebują i nie posiadają téj ilości inwentarzy, a mianowicie paszy, którą bez niéj produkować i utrzymywaćby musiały; kiedy w gospodarstwach włościańskich, pod względem ilości inwentarzy, rzecz się ma przeciwnie, i gospodarstwa te stosunkowo więcéj plonów swoich na gruncie spożywają niż folwarczne. Dowodem zaś prawdy tego twierdzenia jest fakt, powszechnie przynajmniéj sprawdzony, że majątki które usunęły gospodarzy, zwykle na rolach włościanom odebranych miały i miewają lepsze urodzaje niż na folwarcznych, i temu, opłakanemu zkądinąd środkowi, zawdzięczały chwilowe powodzenie.

Jeżeli dla gruntów ornych nie ma powodu do wprowadzania rozróżnienia, które Instrukcye Skarbowe przy-

jęły, témbardziej upaść ono musi przy łąkach i paśnikach. Ilość i gatunek paszy jest tutaj jasném i łatwém do wynalezienia kriteryum ich wartości; w czyjém zaś są posiadaniu, musi być dla detaksacyi okolicznością obojętną, témbardziej, że Instrukcye nie znają łąk nawodnianych albo sztucznie uprawianych.

Jeżeli zatém pozostać mogła obawa, żeby cyfry czystego dochodu dla pojedynczych klass gruntów, łąk i paśników, w tabelce folwarcznéj podane, nie okazały się w wielu okolicach kraju za wygórowanemi, dowodzi to tylko niedostateczności i niedokładności klassyfikacyi, ale nie tłumaczy ani usprawiedliwia sposobu przez Instrukcye Skarbowe użytego.

Co do samych anszlagów, dotąd nigdzie drukiem nie ogłoszonych, ale które przejrzéć nam dozwolono, Delegacya przekonała się, że one także wymagań technicznych zadowolnić nie mogą. Każda ogólna detaksacya gruntów, żeby wykryć dochód brutto z danéj przestrzeni, oprzéć się musi na zmianowaniu, które w kraju lub okolicy, dla pojedynczych rodzajów ziemi klassyfikacyą objętych, najpowszechniej przyjętém zostało. Usuwa się tu wzgląd na szczególne miejscowe lub osobiste sposoby użytkowania, na stosunek łąk i paśników, na mniejszą lub większą pilność i umiejętność rolnika, na okoliczności, które w rozmaitych miejscowościach, nakazują danie przewagi uprawie pewnego rodzaju płodów, np. warzyw, zgoła na wszelkie wyjątkowe jeszcze sposoby exploatacyi. Inaczej bowiem obliczenia normalne nieodpowiadałyby celowi, ale stawając na gruncie niepodobnego w praktyce zagadnienia o najdoskonalszym płodozmianie, omijałyby rzeczywistość, odrzucały wskazania, które stan miejscowego rolnictwa przyswoił, i na których ceny ziemi ustalił; inaczej nareszcie należałoby przy każdym

majątku wynajdywać najstosowniejszy dla niego porządek zagospodarowania i odpowiednie anszlagi układać.

Zdaje się niewątpliwem, że taką koleją w kraju najogólniejszą, jest trzypolowa, z mniéj więcéj czystym ugorem. Detaksacye niemieckie, mimo daleko wyżéj u nich posuniętych gospodarstw, przyjmują za podstawę obliczenia zmianowanie trzypolowe, w którém, stosownie do kultury i zwyczajów okolicy, ugór w większéj lub mniejszéj części obsiewa się. Obsiewanie ugoru w pewnym stosunku, np. w $1/3$ przestrzeni odpoczywającéj, czy to grochem w gruntach pszennych, czy kartoflami w gruntach żytnich, możnaby i u nas przyjąć za normę zwyczajną. Nieodłącznie od ogólnie w kraju przyjętego zmianowania, winny jeszcze anszlagi uwzględnić zwykłą kolej powracania nawozów, konieczną dla utrzymania roli w stanie użyznienia, i zastosować się przy obliczaniu dochodu do wysokości plonu, w tym stopniu bogactwa gruntu właściwego. Anszlagi skarbowe żadnego z tych wymagań niezaspokajają. Przyjmują one w pięciu pierwotnych klassach (z małą o 10 morgów przy V^éj klassie różnicą) jednostajnie kolej czteropolową, z dwuletnim ugorem, w którym $1/4$ część przeznacza się pod len i konopie, pod groch, koniczynę, trawy i warzywa. Rotacya taka nie jest wcale w kraju powszechną; przy wyższych klassach gruntu byłaby nawet zupełnie niewłaściwą i nieprawdopodobną, témbardziej, jeśli nawozy powracają najmniéj co lat ośm, jak chcą mieć anszlagi. Wybranie czteropolowéj rotacyi za normę pochodzi zaś z tąd, że twórca pierwotnej Instrukcyi, p. Mylke, początkowo Radca Kamery Wojenno-ekonomicznéj Płockiéj, następnie za Królestwa powołany na przewodniczącego w Kommisyi urządzającéj dobra rządowe, wyszedł z założenia, że każde gospodarstwo musi mieć pastwisko dla utrrzymania inwentarza; istniejące więc paśniki, skoro do upra-

wy zbożowéj były sposobne, szacować zalecił jako grunt orny i do niego je wcielić; w to miejsce zaś urządza czwarte pole pod pastwiskiem ugorujące. Podobna jednak kombinacya, mianowicie w przestrzeniach włościańskich, tak jest dowolna, że trudno dłużéj przy niéj zatrzymać się. Nie widzimy także, żeby anszlagi wprowadzały do gospodarstwa bardzo u nas zwyczajną uprawę kartofli; wspominają w prawdzie, na przestrzeni 60 morgów dla koniczyny i traw przeznaczonych, o warzywach, ale wiele się ich uprawia, wiele zbiera, i co się z niemi dzieje, o tém wzmianki nie ma. Wreszcie przyjmują one, jak wyżéj wspomnieliśmy, zarówno przy wszystkich klassach, że $^1/_8$ część powierzchni pod oziminę znawozi się, i prawdopodobnie kilkanaście do kilkudziesięciu morgów rocznie pod len, konopie, warzywa. Ale jeżeli klassa piąta np. o blisko połowę mniéj słomy niż pierwsza produkuje, a siana mniéj jeszcze na wyżywienie inwentarza dokupuje, niepodobna ilość taką nawozu dla niéj utrzymać, bez potrącenia w rozchodzie wydatku niezbędnego do przyrobienia brakującéj mierzwy; na co wszakże anszlag żadnéj uwagi nie zwraca.

Każdy łatwo dostrzeże, jak przyjęcie niewłaściwego zmianowania, większéj lub mniejszéj ilości czystego ugoru, pominięcie wydatku na użyznienie równéj we wszystkich klassach przestrzeni gruntu,—ścisłość i prawdziwość ostatecznéj cyfry dochodu zmienia i złp. kilkanaście i kilkadziesiąt na morgu różnicy w cyfrze téj sprowadzić może.

Ale na tém nie ograniczają się błędy rachunkowe anszlagów. Obliczenia normalne robią się zwykle w wartościach żyta lub pieniędzy. Przy anszlagach lokalnych, np. powiatowych, użycie pieniędzy dla wyrażenia pojedynczych rubryk gospodarskiego przychodu i rozchodu jest daleko prostszem i rachunkowo ściślejszém: wprowadzenie bowiem żyta za jedność rachunkową, zmusza do reduko-

wania na toż żyto nietylko wszystkich płodów rolniczych i zwierzęcych, ale i ceny najemnika, drzewa, narzędzi rolniczych, materyałów budowlanych i t. p. Sama redukcya taka utrudnia i komplikuje rachunek; ale co więcéj, stosunek wartości tych przedmiotów do żyta stawia się bardzo rozmaicie w różnych okolicach i epokach; nigdy zaś bardzo ścisłym być nie może; i tak np. ceny żelaza, najemnika, wielu produktów zwierzęcych, bywają często w odwrotnym stosunku do ceny żyta. W kraju naszym zamiana nawet zwykle najłatwiejsza do uczynienia, t. j., płodów rolniczych na wartość żyta, wiele trudności napotyka. Stosunek np. wartości pszenicy do żyta, skutkiem zmian handlowych i téj okoliczności, że pszenica jest głównie przedmiotem zewnętrznego targu, obecnie nie da się ściśle ustanowić na zasadzie przecięciowych cen obu produktów, a dopieroż względnéj ich siły pożywnéj, jak to czynią instrukcye pruskie, które stosunek ten na 3:4 przyjmują. Mimo jednak tych wszystkich powodów, przyznać należy, że gdyby szło koniecznie o wyrobienie jednéj ogólnéj dla kraju całego klassyfikacyi i detaksacyi gruntów, jeszcze metoda obliczania na żyto byłaby stosunkowo racyonalniejszą i sprawiedliwszą, bo, z wyjątkiem kilku przedmiotów, powszechnie jednak między wartością żyta, jako głównego środka wyżywienia, a ceną wielu pozycyi anszlagowych, równoważniejszy i stalszy dla ogółu kraju zachodzi stosunek, aniżeli między cenami ich w pieniądzach wyrażonemi. Nadto wynalezienie we wszystkich okolicach królestwa dokładnych cen przecięciowych, dla niektórych mianowicie produktów, jak np. słomy, siana, nawet owsa, które głównie są przedmiotem spożycia w samem gospodarstwie a nie targu, trudne bardzo i zawsze nieścisłe być musi, i daleko lepiéj osiągnąć się daje podług wartości ich pożywnéj do żyta sprowadzonéj.

Anszlagi skarbowe nie oparły się konsekwentnie na żadnéj z obu powyższych metod. Ułożone według cen pieniężnych, i to zdaje się nieprzecięciowych dla kraju, ale szczególnéj miejscowości, może Płockiego lub Warszawskiego, jako lepiéj p. Mylke znanych, fałszywie stawiać się muszą do stron innych, w których ceny produktów rolniczych i zwierzęcych, najemnika, drzewa, żelaza i t. p., bardzo są od tamtych odmienne. Otrzymaną z obrachunku summę czystego dochodu, w pieniądzach wyrażoną, zamieniły one następnie na ilości żyta według téj jego ceny, na któréj anszlag pierwotny normowany został: prawdopodobnie złp. 10, bo téj cenie żyta odpowiada czynsz dzierżawny pierwiastkowo przez p. Mylke dla rozmaitych gruntów wynaleziony. Tym sposobem, przez dołączenie wykazu przecięciowéj ceny żyta w różnych powiatach, otrzymują Instrukcye ruchomą skalę czystego dochodu z morga gruntu w różnych okolicach kraju, i w jednéj i tejże saméj okolicy, w miarę podnoszenia się lub zniżania ceny przecięciowéj żyta. Środek ten, zkądinąd trafny, co do sposobu jednak w jaki zastosowany został, nie może bliższego wytrzymać zastanowienia: sprzeciwia się bowiem elementarnéj arytmetycznéj zasadzie: żeby nie łączyć z sobą różnorodnego rodzaju ilości. Sprzeciwia się nadto prostemu pojęciu rzeczy, aby anszlag normowany według stosunków jednéj okolicy, a choćby też według przecięciowych dla kraju cyfr,—bo jak gdzieindziéj wykażemy, rachunek na przecięciowych oparty, nie jest u nas możliwy,—żeby, powtarzamy, anszlag taki wydający obliczenie czystego dochodu z gruntu, w pieniądzach wyrażony, zamieniać na wartości żyta, bez uwzględnienia ceny jego w różnych miejscowościach, któregoby zatém ilość rozmaita z zamiany téj wypaść musiała w pojedynczych okręgach. Cóż z tego zresztą, dla dwóch różnych pod względem ekonicznym

okolic, że ostateczną cyfrę dochodu zamieniono na żyto, kiedy cały rachunek ułożony został podług stałych i jednostajnych wartości pieniężnych, a wartości te w obu miejscowościach zupełnie inaczéj mają się do siebie i daleko mniéj równoważnie, aniżeli w stosunku do żyta; tém samém więc inną ostateczną cyfrę w tymże życie wymienioną sprowadzićby musiały. To też zestawiając obok siebie liczby, jakie otrzymamy kapitalizując cyfrę czystego dochodu dla pojedynczych klass wynalezioną, według wykazu cen średnich żyta w różnych powiatach kraju, przekonamy się np., że w Proszowskiém czysty dochód z morga gruntu pierwszéj klassy pszennéj wypadnie w przestrzeni włościańskiéj, po strąceniu $1/_6$, złp. 11 gr. 4, w Chełmskiém zaś złp. 10, czyli szacunek włóki gruntu, w pierwszém złp. 6,684, w drugiém złp. 6,034, czyli o 650 złp. różnicy. W Gostyńskiém czynsz z takiegoż morga złp. 12 gr. 8, równie jak w Przasnyskiém i Ostrołęckiém, a złp. 11 gr. 4 w Augustowskiém i Sejneńskiém: cena więc włóki w pierwszém złp. 7,350, w drugich złp. 6,684, zatém o złp. 666 różnicy. Otóż każdemu wiadomo, że cyfry te bardzo są dalekie od rzeczywistéj różnicy szacunku ziemi w obu tych okolicach, i że w jednych z nich cyfra ta powszechnie będzie o wiele za nizką, w drugich zwykle za wysoką, nawet przy dzisiejszych cenach zboża. Lubo zaś przecięciowe ceny żyta, z najbliższego 25 lub 30 letniego okresu, wypadną niewątpliwie wyższe od dotychczas obowiązujących, nie zmieni to wszakże nieodpowiedniego stosunku i wysokości szacunku ziemi tym sposobem dla szczególnych powiatów wynalezionego. Wzięliśmy tylko dwa przykłady, bo mnóstwo podobnych każdy zestawić potrafi. W ogóle, anszlagi skarbowe wyszły z przekonania, że różnica w cenach targowych żyta jest jedynym powodem sprowadzającym i regulująym wyższy szacunek tego samego ro-

dzaju gruntu w rozmaitych okolicach kraju. Ale przypuszczenie takie wcale ścisłem nie jest; obok ceny sprzedażnéj produktów przybywa, mianowicie u nas, wzgląd na większe lub mniejsze zaludnienie okolicy, a ztąd większą lub mniejszą łatwość i cenę najemnika, na koszt innych przedmiotów i wydatków w gospodarstwie nieodzownych, na sposób eksploatacyi gruntu i tyle innych powodów i dogodności, które przeważnie wpływają na dochód i szacunek ziemi. Żeby się o tém przekonać, dosyć w téj mierze przejrzéć miesięczne raporta i tablice ceny najemnika, służących, inwentarzy i produktów rolniczych w okręgach Królestwa przy Rocznikach Tow. Rol. ogłaszane. Ale są to wszystko względy niepodobne do ujęcia w jednéj ogólnéj dla kraju klassyfikacyi i detaksacyi gruntów. Wychodząc zaś z powyższéj zasady przez Instrukcye skarbowe przyjętéj, ponieważ np. ceny żyta w Anglii są zwykle od 50 do 80 procent wyższe od naszych, możnaby także do pewnego stopnia utrzymywać, że zatem ziemia Anglii o tyle tylko droższą niż u nas być winna, kiedy istotnie dziesięć i więcéj razy wyżéj się tam płaci.

Oznaczenie czystego dochodu dla łąk jeszcze jest wadliwsze. Zamiana na wartości żyta zrobioną przy nich została, nie na zasadzie porównawczéj pożywności siana do żyta, ale jak przy detaksacyi gruntów, według ceny obu produktów, w anszlagu pierwotnym przyjętéj. Tymczasem zaś, ceny siana z powodu objętości jego i trudności transportu, bardziéj jeszcze niż żyta zależéć muszą od bliskości i łatwości kommunikacy z miejscami targowemi, a tém samém od stosunków lokalnych; szacowanie więc dochodu łąki według stałéj ceny obu produktów, tém mniéj do ogółu kraju stosować się może. To też przyjmując nawet, że klassa Isza łąki wiejskiéj oddzielnéj wydaje tylko 20 centnarów siana, przy cenie złp. 12 za korzec żyta,

centnar siana kosztowałby tylko złp. 1 gr. 9; kiedy tenże sam centnar, zredukowany na wartość żyta, według sprawdzonéj przez naukę i doświadczenie zasady, że 100 funtów siana równa się 43 do 45 funtów żyta, wypadłby jeszcze wtedy na złp. 2 gr. 10. Jeżeli dodamy nedto, że wydajność téj klasy łąki podnieść można do 30 i 40 centnarów, okaże się, że mórg łąki oddzielnéj w przestrzeni włościańskiéj, najmniéj trzy razy za nizko oszacowany został. Ten sam rachunek stosuje się zarówno do następnych niższych klass łąk oddzielnych, a témbardziéj do tak nazwanych łąk polowych. Najgorzéj zaś wypadł przy obliczeniu wartości pastwiska, którego morg klassy Iéj w dobrym gruncie położony, oceniły Instrukcye w przestrzeni włościańskiéj, na złp. 1 gr. 23 do złp. 2 gr. 19; klassy IIIéj od 18 do 26 groszy rocznego czynszu, stosownie do ceny żyta. Włóka zatém dobréj ziemi pod pastwiskiem klassy Iéj znajdującéj się, ceniłaby się niewiele wyżéj od włóki trzylétniego żytniego gruntu, na co niepodobna się zgodzić, a klassy IIIéj od 260 do 540 złp., co znowu jest szacunkiem za nizkim, nawet dla najgorszego gruntu, bo daleko lepiéj pod lasem rentować się jeszcze mogącego. Zwykle liczą technicy, że mórg klassy Iéj pastwiska odpowiada $1/_2$ morgowi łąki téjże klassy; Instrukcya poznańska 136 prętów pastwiska klassy Iéj szacuje na 25 garncy żyta czyli około 55 garncy z 300 prętów; klassy Xéj jeszcze na 10 do 11 garncy z naszego morga.

Co do ogrodów warzywnych, Instrukcye stanowią, że tak folwarczne jak wiejskie, nie rachują się do intraty, o ile takowe służą do zaopatrzenia potrzeby domowéj gospodarza; przechodzące zaś tę potrzebę zaliczają się na dochód w podwójnéj cenie gruntów téj klassy, do któréj w stosunku dobroci swojéj są ukwalifikowane. Delegacya nie pojmuje przy anszlagowaniu gruntów możno-

ści usprawiedliwienia podobnéj zasady, ani tak luźnego jéj określenia, i sądzi znowu, że bezwzględne szacowanie ogrodów w podwójnéj cenie odpowiadającéj im klassy gleby jest za ogólne, i że należałoby pozostawić możność podniesienia intraty tego rodzaju przestrzeni o 25 do 100 i wyżéj procentów, w miarę stanu kultury, umierzwienia, ogrodzeń i innych korzyści, jakie zapewniają. Delegacya jest także zdania, że ustanowienie trzech klass dla ogrodów owocowych, i wyznaczenie dla nich ścisłéj cyfry dochodu, jest niewłaściwe. W ocenianiu przedmiotu tak rozmaitym okolicznościom podlegającego, wypadało poprzestać na wskazaniu zasad oszacowania, ale wykrycie wysokości intraty pozostawić w każdéj miejscowości obliczeniu biegłych lub techników ekonomicznych.

Inną wielką niedokładnością i niedogodnością anszlagów skarbowych, tejże saméj co powyższa natury, jest pominięcie wielu nieodzownych pozycyi przychodu i rozchodu, brak zupełnéj metody i przejrzystości rachunkowéj, nareszcie nieznajomość zasad ekonomicznych i prawnych w przyjmowaniu i ustanawianiu elementów obrachunku gruntowego. I tak:

1mo. Anszlagi nie dają wyobrażenia o produkcyi nawozu z wziętéj pod rachunek przestrzeni, a zatém czy grunt w przyjętéj kolei może o własnych siłach utrzymać się w nieodzownym stanie użyznienia; w przeciwnym bowiem razie, trzebaby zamienić w rozchodzie wydatek na dokupienie brakującéj paszy lub nawozu.

2do. Nie potrącają one od dochodu procentu od wyłożonego dla eksploatacyi rolniczéj kapitału obiegowego i nakładowego, czyli od kapitału w koszcie najmu służących, zakupionego siana, w budowlach, sprzętach gospodarskich spoczywającego; pomijają także, przy pojedynczych tych kategoryach kapitału, oraz inwentarzy,

odliczenia właściwego procentu na zużycie, utrzymanie i risico jego.

Natomiast Instrukcye skarbowe strącają wyłącznie przy gruntach włościańskich $1/_6$ intraty na wypadki losowane, co znowu ani pod względem prawnym, ani ekonomicznym, w téj mianowicie wysokości, usprawiedliwiać się nie daje. Istota bowiem prawna kontraktu wieczystodzierżawnego nie przypuszcza, aby wypadki losowe mogły ciążyć właściciela, a dla czasowych nawet dzierżaw, K. C. w artykule 1769 stanowi:

„Jeżeli dzierżawa wzięta jest na lat kilka, i jeżeli w czasie trwania dzierżawy, całość lub przynajmiéj połowa zbiorów utraconą została, skutkiem wypadków losowych, dzierżawca może żądać stosownego zwolnienia ceny dzierżawnéj, chybaby zbiory z lat poprzednich stratę jego pokryły.“

„Jeżeli w stratach swoich nie jest pokryty, oznaczenie wysokości zwolnienia nie może nastąpić inaczéj jak z końcem dzierżawy, w którym to czasie uskutecznia się obrachunek z wszystkich lat używania.“

Ze stanowiska zaś ekonomicznego, ponieważ zwykłe szanse nieurodzaju uwzględnione już zostały w anszlagu normalnym, który opiera się na średniéj z kilkudziesięciu lat produkcyi, wypadki zatem losowe stosować się tylko mogą do nadzwyczajnych okoliczności pomoru, ognia, gradobicia i t. p., które wszakże, jak doświadczenie i stopa opłat we wszelkich Towarzystwach assekuracyjnych przyjęta przekonywa, co sześś lat całkowitego dochodu nie pochłaniają.

3cio. Przy pojedynczych klassach roli ornéj, obliczenia nie podają oddzielnie wartości pastwiska na ugorze i rżyskach, która osobną cyfrą wyrażona, niezmiernie ułatwia postępowanie przy separacyach gruntów i oszacowaniach dogodności albo służebności pastwiska w po-

lach dworskich, gdżie takowe włościanom służą, i ocenione być mają.

4to. Przez wprowadzenie przy każdéj klassie gruntu obliczeń normalnych kosztu utrzymania inwentarza pociągowego i dochodowego, oraz służących, anszlagi niezmiernie powikłane, niedokładne i nie jasne się stały. Wszystkie te pozycye dorywczo i bez żadnego usprawiedliwienia są postawione. Należało zaś przez oddzielny i ścisły rachunek ustanowić przecięciowy koszt dnia pociągowego i pieszego, i według niego potrzebne roboty w rozchodzie policzyć; wartość zaś słomy, na pieniądze lub żyto zamienionéj, do przychodu dodać. Tego sposobu używają wszystkie znajome nam detaksacye zagraniczne, i przez to unikają przerabiania przy każdéj klasie długiego i zawikłanego rachunku, tudzież wynajdywania dla niéj odpowiedniéj liczby utrzymywać się mającego inwentarza i służących, co drugą jeszcze dowolność i komplikacyą w rachunku powoduje. Właściwie zaś, utrzymywanie własnego inwentarza i służących wraca się jedynie przez uboczne roboty, czy to fabryczne, czy amełjoracyjne w porze np. zimowéj i jesiennéj wykonywane, które są po za obrębem normalnego anszlagu; należałoby zatém dni, przy zwykłym trybie gospodarstwa nie zużyte, spieniężyć i do dochodu doliczać. W ogóle przy układaniu anszlagów, wypada naprzód przysposobić w oddzielnym rachunku cyfry służyć mające za jednśoi czy podstawę obliczenia szczegółowych pozycyi, i tym sposobem rachunek w najprostszych zamknąć wyrazach, co niezmiernie jasność jego podnosi i sprawdzenie ułatwia.

5to. Oprócz wyżéj już wzmiankowanych opuszczeń, anszlagi pomijają często rozmaite źródła wydatków i dochodu. Żeby rozbioru nie przedłużać, przytoczymy jedynie dla przykladu, że z 800 morgów wziętej pod rachu-

nek przy pojedynczych klassach przestrzeni, przeznaczają one 20 morgów pod len i konopie, 60 zaś pod koniczynę, trawy i warzywa; ale jak obracają się otrzymane ztąd plony, zkąd bierze się nasienie, dojść żadną miarą niepodobna, bo nigdzie ani w rozchodzie ani w przychodzie nie figurują.

Z tego zupełnego braku metody rachunkowéj wyniknęło, że cyfry, któremi anszlagi posługują się, niczém nie są usprawiedliwione, i że w tym przedmiocie stoją one na gruncie bezwzględnéj dowolności. Oto kilka na poparcie przykładów:

a) Nie wiemy zasady, na któréj opierają się anszlagi skarbowe w przyjmowaniu większéj lub mniejszéj ilości plonu i zasiewów na szczegółowych morgach gruntu. Sześć np. ziarn pszenicy i jęczmienia z morga roli pszennéj klasy 1éj, na piérwszym nawozie, jest za mało, témbardziéj, że ten sam stusunek plonu znajdujemy zarówno przy klassie II i III, czyli piérwszéj żytniéj. To samo przy innych klassach powiedziećby można.

b) Nie znamy powodu, dla czego tę a nie inną przyjęto ilość inwentarza pociągowego, służących i najemnika do obrobienia folwarków w rozmaitych gruntach położonych; w każdym zaś razie, utrzymanie téj saméj ich liczby dla obu oddziałów klassy II, sprzeciwia się naturze tych gleb, bo grunta ciężkie większéj ilości inwentarza roboczego wymagać muszą, aniżeli lżejsze tejże klassy.

c) Potrącenia w zbożu i paszy na gospodarstwo i wyżywienie inwentarzy, nie opierają się na żadnym rachunku lub ogólnych gospodarskich wskazaniach. Raz tylko wspominają anszlagi, że rachują przecięciowo 4 kopy słomy na utrzymanie jednej sztuki dorosłego była; ale i ta cyfra jest bodaj za nizka.

d) Przy szacowaniu dwóch niższych klass łąk, niemamy podanéj choćby przybliżonéj cyfry sprzątanego z morga siana, ani też wskazuwek do oceniania pośledniejszych gatunków tegoż, względnie do wyborowego, czyli zasady redukcyi jednego na drugie.

e) Jeżeli wszystkie zgoła liczby i pozycye anszlagów nie mogą wytłumaczyć egzystencyi swojéj; jeżeli widocznie szemata obliczeń służyły nie do wykrycia odpowiedniego każdéj klassie dochodu, ale stosowały się do jakiéjś z góry ustanowionéj czy przyjętéj liczby,—nie dziw że napotykamy w nich rażące i dziwne sprzeczności. Dla czego np. przy klasie I pszennéj płaca fornali podana została na złp. 150, parobka od wołów złp. 126, ekonoma z gospodynią złp. 360, a przy gruntach żytnich, fornala raz złp. 166 gr. 20, drugi raz 160, parobka od wołów złp. 144, ekonoma przy klassie III, także z gospodynią, złp. 300, aż nareszcie przy klassie V, ekonom z gospodynią znika zupełnie. W téjże saméj klassie owczarz pobiéra złp. 80, a pastuch od bydła złp. 120. Jakim sposobem, kiedy w gruncie pszennym klassy Iéj czynsz z morga pruskiego wypadł z anszlagu na złp. 8 gr. 3, dwadzieścia morgów tegoż gruntu pod lnem i konopiami, a więc w wyborowym stanie znawiezienia znajdujących się, policzone zostały w dochodzie po złp. 6 z morga? Zkąd charakterystyka klass mówi o oziminie na piérwszo i trzecioletnim nawozie, anszlagi zaś znają tylko ozimine na piérwszoletnim i pięcioletnim pognoju? Czy podobna jest przyjąć cenę centnara siana z przestrzeni włościańskiéj, przy najkorzystniejszych cenach żyta, na złp. 1 gr. 6, kiedy w anszlagach roli ornéj rachowany jest w rozchodzie po złp. 2. Sprzeciwia się także najprostszemu doświadczeniu gospodarskiemu, żeby

w eksploatacyi folwarcznéj, obejmującéj 800 morgów pruskich, sprawienie i utrzymanie sprzętów i narzędzi rolniczych kosztowało przy klassie I^{éj} złp. 300, przy klassie III^{éj} złp. 240, przy klassie V$^{e.}$ złp. 180. Czy nareszcie można dzisiaj pozostawić cenę konia i wołu folwarcznego po złp. 144? Pomijamy jednak mnóstwo innych szczegółów w téj, może już za długiéj, a niewątpliwie mozolnéj i jałowéj pracy.

Co do trzeciego punktu, t. j. okoliczności ubocznych. Wiadomo jak wielki wpływ na cenę i wartość gruntów wywierać może wyższy albo niższy od normalnego stan kultury i znawiezienia, bliższe albo dalsze od zabudowań położenie. wystawienie na wylewy, zamulanie, wymiękanie zboża, gajenie od lasów i drzew, bliskość miast, mianowicie większych, i głównych linij kommunikacyjnych lądowych i wodnych. Okoliczności te są w stanie wartość najlepszego przez się gruntu znakomicie obniżyć, albo znowu kilkakrotnie podnieść. To też w szystkie starannie wyrobione klassyfikacye i detaksacye gruntów, zwróciły na nie uwagę i wyraziły je w przybliżonych procentach dochodu, które się od wynalezionéj cyfry normalnéj strącają albo do niéj dodają. Wskazówki dokładne do tego rodzaju obliczeń znaleźć można w instrukcyach technicznych pruskich i rozmaitych państw niemieckich, w wybornéj instrukcyi kadastralnéj saskiéj, w klassyfikacyi p. Rundego dla księztwa Altenburgskiego ułożonéj, i słusznie najwyżéj dotąd w Niemczech cenionéj. Mniéj już daleko posłużyć mogą trochę zadawnione, i dla zbyt od naszych odmiennych stosunków wydane, przepisy kadastru francuzkiego, któremi także w Belgii posługiwano się. Zupełne pominięcie tego rodzaju okoliczności stanowi bardzo dotkliwy brak detaksacyi skarbowéj, bo na jéj zasadach czyni niepodobném sprawiedliwe ocenienie gruntów pod ludniejszemi miastami

leżących, które w dwój i trójnasób drożej płacone bywają od gruntów takiéj saméj natury, ale daleko od miast odsuniętych; nie daje sposobu uwzględnienia różnicy w stanie użyznienia i doprawy, niezmiernie ważnéj przy separacyach i zamianach przestrzeni, nareszcie wpływu odległości zabudowań, która w wielkim postępie pomnaża koszta robót gospodarskich.

Przebiegliśmy, panowie, główne przepisy instrukcyj skarbowych, staraliśmy się szczegółowo wykazać najważniejsze ich błędy i niedostatki. Sądzimy, że z rozbioru powyższego, powzięliście już uzasadnione przekonanie, że chcieć je udokładnić albo poprawić jest założeniem zewszech miar niepodobném, do żadnego zaspakajającego rezultatu nie prowadzącem. Byłaby to praca trudniejsza niż wyrobienie nowéj zupełnie klassyfikacyi i detaksacyi, z natury swojéj podwójnie wadliwa, bo wymagająca wstawienia w ramy, przedmiotowi nieodpowiednie, zupełnie nowego dzieła, które, jak to niżéj wykażemy, jest obecnie u nas, przy braku materyałów przygotowawczych, zawczesném i niemożliwem. Delegacya sądziła na chwilę, że zdoła przynajmniéj, pozostawiając anszlagi nietkniętemi, ułożyć lepsze odcechowanie czyli charakterystykę pojedynczych klass gruntu w instrukcyi skarbowéj podanych; ale przekonała się wkrótce, że nawet w takich granicach zamknięte zadanie istotnego pożytku przynieśćby nie mogło, owszem w założeniu samém zawierałoby błąd nowy, do tylu już w instrukcyi nagromadzonych dodać się mający. Klassyfikacya bowiem i detaksacya gruntów są tak szczelnie z sobą złączone, że właściwie jedną całość stanowią; chcieć zmieniać jedną bez naruszenia drugiéj, byłoby to samo, co w działaniu arytmetyczném wstawić inne liczby początkowe, a summę z pierwszego działania wynikłą utrzymać; to samo co w loicznym wywodzie zachować konkluzyę, odmienne wprowadziwszy

premissy. Samo zaś odcechowanie i uszykowanie w sześciu klassach najgłówniejszych odmian gruntów w kraju znajdujących się,tak aby w jednéj i tejże klassie równoważne co do wartości umieścić gleby, jest działaniem zupełnie dowolném, jeżeli nie opiera się na dokładnych poszukiwaniach nad gatunkami ziem naszych i na ściśle wykonaném obliczeniu właściwego im dochodu. Summaryczne grupowanie tychże, według wskazań przez doświadczenia gospodarskie nabytych, nie na wiele się tu przyda; bo tego rodzaju doświadczenie, zwykle na pewnéj miejscowości wyrobione, może być bardzo szacownem przy ocenianiu agrologicznych i ekonomicznych stosunków téj saméj okolicy, ale wystarczyć nie zdoła, gdzie idzie o rozklassyfikowanie i oszacowanie gruntów kraju całego, z uwzględnieniem różnorodności natury ich i położeń, na takiéj jak królestwo przestrzeni pojawiających się.

Rozpatrując w ten sposób zadanie swoje, Delegacya po pilném zbadaniu przedmiotu, przekonała się, że o udokładnieniu Instrukcyi skarbowych mowy być nie może, i że gdyby na teraz w braku innych technicznych wskazówek *trzeba było koniecznie* wprowadzić do nich tymczasowe poprawki, bez naruszenia zrębu całego dzieła, może jedyny ku temu sposób, z samych Instrukcyi wynikający, byłby następny, który pod uwagę Sekcyi Ogólnéj oddaje.

Widzieliśmy, że Instrukcye skarbowe ustanowiły przy pojedynczych klassach gruntu dwie cyfry czystego dochodu: jedną dla przestrzeni folwarcznéj, drugą dla przestrzeni włościańskiéj. Wykazaliśmy poprzednio bezzasadność takiego rozróżniania między glebami, te same przyrodzone własności posiadającemi. Otóż, jeżeli przyjmiemy, że cena korca żyta złp. 12, bardzo prawdopodobnie wyraża przecięciową cyfrę wartości targowéj tego produktu w kraju całym, w ostatnim dwudziesto-pięcio-

letnim lub trzydziesto-letnim peryodzie, i skapitalizujemy w obu tabelkach ilość czystego dochodu, odpowiadającą przy pojedynczych klassach powyższéj cenie żyta, otrzymamy, po strąceniu $^1/_6$ na wypadki losowe, szacunek włóki ziemi klassy Iéj w przestrzeni folwarcznéj równy złp. 10,667, w przestrzeni wiejskiéj złp. 8,034; klassy VItéj zaś, w przestrzeni folwarcznéj złp 1,100, w przestrzeni wiejskiéj złp. 850 i temu podobny stosunek w pośrednich czterech klasach. Liczby te zdają się dosyć blisko wyrażać najogólniejsze granice przecięciowych cen rozmaitéj klassy gruntów w kraju praktykowanych. Naturalnie, że w okręgach zniżałyby się one jeszcze albo też podnosiły, w miarę jakby przecięciowa cena korca żyta niżéj lub wyżéj od złp. 12, z ostatniego 25 czy 30sto-letniego przecięcia dla nich wypadła. Zkądinąd znowu zauważmy, że każda klassyfikacya i detaksacya całość kraju takiego jak nasz obejmująca, jeśli dla jednostajności i ciasnego szematyzmu nie chce potrącać rzeczywistości, musi przedstawiać pewną elastyczność zdolną do ujęcia przyrodzonych i ekonomicznych różnic, które między glebami odmiennych okolic znajdujemy. A że Instrukcye skarbowe pominęły bardzo ważny czynnik *okoliczności ubocznych*, które na wartość ziemi stanowczo wpływać mogą, témbardziéj więc potrzeba pozostawienia większéj rozciągłości między cyframi czystego dochodu dla klass Instrukcyą wskazanych ustanowionemi, konieczną i usprawiedliwioną się staje. Możnaby zatém przyjąć, jako minimum dochodu z morga gruntu ornego, ilości w tabelce dla przestrzeni włościańskiéj podane; maximum zaś stanowiłyby cyfry dla przestrzeni dworskiéj obowiązujące. Odstąpienie od liczby najniższego czynszu po granicę przez cyfrę najwyższą folwarczną wskazaną, musiałoby być usprawiedliwione powodami miejscowemi, mianowicie zaś niezwykłym stanem kultury i znawiezienia roli,

bliskością od zabudowań, dogodnościami targowemi, sposobem eksploatacyi ziemi w okolicy tej pospolitym, cenami sprzedażnemi i dzierżawnemi dla tego rodzaju gruntów w okręgu właściwemi.

Co do łąk i pastwisk, ponieważ w obecném położeniu téj gałęzi gospodarstwa, stanie uprawy i użyznienia ich w kraju naszym, żadna nawet pozorna nie nastręcza się przyczyna dla szacowania łąk i paśników w przestrzeni wiejskiéj niżéj niż w folwarcznéj, témbardziéj że jak widzieliśmy, klassyfikacya skarbowa przyjęła dla łąk o wiele za nizką wydajność siana, możnaby bez wszelkiéj obawy zastosować do nich tabelkę dla przestrzeni folwarcznéj wskazaną.

Tabelka dla łąk folwarcznych ustanowiona przedstawia nawet tę dogodność, że przy pojedynczych klassach stawia minima i maxima czystego z nich dochodu.

Pomimo takiéj modyfikacyi, szacunek pastwisk zostałby jeszcze znacznie niższy od istotnéj ich wartości.

Ogrody warzywne należałoby szacować od 25 do 100 procentów wyżéj niż odpowiadające im klassy gruntu, a to w miarę stopnia kultury, znawiezienia, dobroci ogrodzeń i innych dogodności, oraz sposobu i możności użytkowania z nich w okolicy. Oprócz tego, słuszna usunąć przy ogrodach niewłaściwie do Instrukcyi wprowadzone strącenia na potrzeby domowe.

Dla ogrodów owocowych niepodobna wskazać ściśléj cyfry dochodu; zdaje się więc najwłaściwiéj, żeby wynalezienie jéj pozostawić obrachunkowi na miejscu sporządzonemu, albo na zasadzie średnich cen dzierżawnych takich sadów w okolicy, albo téż obliczenia dochodu brutto według przecięciowego i przybliżonego zbioru owoców i średniéj ich w tym gatunku ceny. Od wykrytego tym sposobem dochodu brutto, przyszłoby strącić koszta uprawy i dozoru, a nadto, z powodu czę-

stych uszkodzeń, których drzewa owocowe od pór roku i ludzi doznają, przynajmniéj 10 procent na odnawianie drzew i wypadki losowe.

Zmiany powyższe, są jedyne zdaniem Delegacyi, które dla zastosowania Instrukcyi skarbowych do dóbr prywatnych tymczasowo, kiedy nic innego w ich miejsce do postawienia nie mamy, zalecićby można. Nie tajno jéj, że mimo tego klassyfikacya i detaksacya skarbowa pozostanie zawsze radykalnie w wykonaniu swojém wadliwa i niedokładna; sądzi wszakże, że nateraz, możność powrócenia, przy okolicznościach sprzyjających, gruntom włościańskim tej wysokości dochodu, którą anszlagi wykryły, opiéra się na najsłuszniejszych powodach i dozwala o wiele bliżéj wyrazić i ustopniować rzeczywistą ich wartość. Środek ten ma za sobą jeszcze tę okoliczność, że obliczenia skarbowe wykonane były przed więcéj niż 40stu laty; od tego zatém czasu gospodarstwa w kraju ogólnie się podniosły, a tém samém produkcya ich, wartość i ceny ziemi. Zkądinąd zaś, jakimkolwiek sposobem anszlagi z 1818 r. przyszły do ustanowienia summy czystego dochodu pojedynczych klass gruntu;—czy że dopełniający obliczenia zagraniczny technik kierował się przy niém do wiadomych mu średnich cen ziemi w Królestwie, czy też przypadkiém na nie trafił,—dosyć że cyfry te zostały sprawdzone i utrzymane w kilkodziesięcioletniéj rozległéj praktyce tutejszych urzędników ekonomicznych. *Zanim* więc przyjdziemy w kraju do bardziéj zaspokajającéj słuszne przy tego rodzaju pracy wymagania, jeszcze umotywowane zestawienie i posługiwanie się obliczeniami Instrukcyi skarbowych, może niekiedy pojedyncze lub względne oddać usługi. Zresztą przy dobrowolności układów, zapewnionéj obowiązującemi przepisami, interes stron kontraktujących i wymagania sprawiedliwości mają bezpieczną

rękojmię, że błędy albo niedostatki Instrukcyi skarbowych znajdą dla największéj liczby wypadków najpewniejszego regulatora w znajomości stosunków miejscowych, w dokładném ocenieniu wartości przedmiotu długoletniém i codzienném doświadczeniém nabytéj, w swobodném porozumieniu się stron obu, nareszcie w obowiązku a gorliwości o dobro najliczniejszéj klassy narodu, przewodniczącego mu obywatelstwa. Pewni jesteśmy, że nie oglądając się na Instrukcye i wskazówki techniczne, które w przedmiocie sposobu obliczania wysokości czynszu wyrobione być mogą, okoliczności te połączone z przekonaniem o doniosłości i najpilniejszéj potrzebie bezzwłocznego przyłożenia ręki do górującego obecnie nad wszystkiemi stosunkami kraju zadania, wystarczą w największéj liczbie wypadków, przy dobrowolności układów, do sprawiedliwego ustosunkowania wysokości czynszu, do utrwalenia węzłów, które różne warstwy narodu, w zamiarze najpowszechniejszego dobra, najszczelniéj łączyć powinny. Odstąpienie od téj górującéj nad ważném zadaniém przekształcenia stosunków włościańskich, i dla wszystkich zbawiennéj i opiekuńczéj zasady, zmieniłoby dopiero jawne błędy i nieudolności chybionego przedsięwzięcia w czyn, po mierze jego dla stron obu krzyczący i niesprawiedliwy.

W tem miejscu kończy się właściwe powołanie Delegacyi. Wszakże nie mogła ona pominąć nadarzonéj sposobności zbadania, na danym przykładzie, ważnego zadania swego, żeby nie podzielić się z wami, Panowie, współpracownikami i towarzyszami w jednym zawodzie i w jednéj ściśle nas łączącéj Instytucyi, niektóremi uwagami wśród pracy i zastanawiania się nad tym przedmiotem zebranemi; żeby nie poddać światłemu sądowi Waszemu niektórych sposobów prowadzących, zdaniem Delegacyi, do przygotowania z czasem dla kraju naszego, w przedmio-

cie klassyfikacyi i detaksacyi gruntów, zasad i danych, o ile możności dokładnych i sprawiedliwych.

Przedmiot ten nie jest bardzo rzeczywistéj ważności. Urządzenie stosunków włościańskich, żeby w całym kraju przeprowadzoném być mogło, wymaga przynajmniéj lat kilkunastu usilnéj i statecznéj pracy. Chcieć załatwienia pośpiesznego albo doraźnego, byłoby złudzeniem, dowodzącem nieznajomości rzeczy, jeżeli nie zamiarów płodnych w rozliczne szkody, niesprawiedliwości i niebezpieczeństwa dla kraju całego. Nie można zaprzeczyć, że wyrobienie, o ile możności dokładnéj i sprawiedliwéj detaksacyi i klassyfikacyi gruntów, dałoby najwłaściwszą i najdostępniejszą wskazówkę stronom do ustanowienia wysokości czynszu, Delegacyom zaś i władzom pośredniczącym najpewniéj czynności ich ułatwiło. Ale po za obrębem nawet obecnéj kwestyi, potrzeba dobréj w tym przedmiocie instrukcyi technicznéj, coraz widoczniéj i naglej czuć się daje. Domaga się jéj interes instytucyi Towarzystwa Kredytowego, dla coraz obszerniejszego zastosowania zasady taksy gruntowéj przy udzielaniu pożyczek; interes skarbu przy wyciąganiu dochodu z dóbr swoich, do czego obowiązujące instrukcye nie wystarczaja, oraz przy jakiegokolwiek rodzaju operacyach kadastralnych, które bardzo łatwo w przyszłości przewidzieć się dają; wreszcie interes sądownictwa, instytutów publicznych, we wszystkich prawie wypadkach, gdzie, jak przy sprzedażach i wydzierżawianiach publicznych, działach i spadkach, do których wchodzą instytuta, osoby małoletnie i im podobne, potrzebne jest wynalezienie szacunku danéj realności. Wypracowanie takiéj klassyfikacyi i detaksacyi tę jeszcze miałoby korzyść, że uskutecznione w sposób, jaki Delegacya poniżéj proponuje, dostarczyłoby bardzo bogatych materyałów do poznania kraju pod względem agrologicznym; rolnictwo

zaś nasze skierowałoby na drogę rachunku i ekonomicznej refleksyi. Zdanie to stwierdza nareszcie przykład wszystkich ucywilizowanych krajów Europy. W Niemczech całych, we Francyi, Belgii, we Włoszech, istnieją od dawna mniéj lub więcéj dokładne klassyfikacye do rozmaitego zastosowania służące, czy to przy sporządzeniu kadastru i rozkładzie podatku gruntowego, czy też przy uregulowaniu stosunków włościańskich, separacyach, podziałach wspólności, przy szacowaniu dóbr do stowarzyszenia kredytowego przystępujących, jak to mianowicie miało i ma miejsce w Niemczech. W Anglii od dawna rozpowszechniony stosunek dzierżawny, tak wykształcił znajomość odmian gruntów i możliwego z nich dochodu że rolnicy tamtejsi w okolicy swojéj z wielką ścisłością z góry oznaczyć mogą, jaki jest właściwy czynsz dzierżawny z wskazanéj przestrzeni ziemi. Delegacya sądzi zatem, że ułożenie nowéj klassyfikacyi i detaksacyi gruntów, jest obecnie jednèm z pierwszorzędnych wymagań rolnictwa i gospodarstwa krajowego, któremu koniecznie zaradzić należy. Nie tajne jéj wszakże trudności, jakie tego rodzaju przedsięwzięcie wszędzie, tèm bardziéj u nas, napotkać musi. Wartość ziemi jest wypadkiem tylu, że tak powiemy, różnorodnych, przyrodzonych, klimatycznych i ekonomicznych pierwiastków, że niepodobna najrozmaitsze ich w rzeczywistości kombinacye, w kilku lub kilkunastu oddziałach pod względem właściwych im cech i dochodu z zupełną zamknąć ścisłością. Czysto naukowa klassyfikacya nie odpowiada także wymaganiom techniki ekonomicznej i powszedniego użytku; co więcéj, w dzisiejszym stanie poszukiwań i umiejętności, jest ona jeszcze zawczesną. Słusznie Emil Wolf, jeden z najznakomitszych dzisiejszych badaczy nauk przyrodzonych, w zastosowaniu do rolnictwa, powiada: „żeby prawdzie nie uchybić, wyznać musimy, że dotychczas agrologia

małego jest dla praktyki znaczenia; nie wiele téż wyżéj zera stawiać należy korzyści, jakie ta ostatnia z niéj wyniosła; nauka gruntów jest dotąd najsłabszą stroną chemii rolniczéj i w ogóle nauk przyrodzonych do rolnictwa zastosowanych, bo pierwsze nawet zasady téj umiejętności jeszcze nie zostały ustalone; zaledwie granice jéj rozpoznano, choć i te nie zawsze należycie uwzględniono. Końcem, wypełnieniem, celem wszelkiego naukowego badania w rolnictwie, jest klassyfikacya gruntów.... W téj mierze praktyka dotychczas wyprzedziła umiejętność, i dopóki ta ostatnia samodzielnie wystąpić nie zdoła, dobrze uczyni, jeśli się do praktyki przyłączy, i w niéj szukać będzie podpory dla utrwalenia swego."

Ale gdzie nauka nie doszła do ścisłych wypadków, tam praktyka tém bardziéj w przybliżony tylko sposób wyrażać się może, i jeżeli zestawić potrafi dla ogółu rolniczych stosunków pożądane zasady, nigdy wszakże wszystkich wymagań zaspokoić i matematycznéj pewności osiągnąć nie zdoła. Żeby jednak doświadczenie rolnicze, tak nawet zredukowanemu zadaniu sprostało, musi być zaopatrzone w liczne i dokładne materyały przygotowawcze, których dotąd nie posiadamy. Śmiało też Delegacya utrzymuje, że obecnie wypracowanie ogólnéj dla kraju klassyfikacyi i detaksacyi, w zamiarze praktycznego z niéj użytku, jest przedsięwzięciem niepodobném do wykonania. Zadanie bowiem to, wszędzie za jedno z najtrudniejszych słusznie poczytywane, u nas za każdym krokiem rozchwiać się musi. W kilku słowach najważniejsze do tego przytoczymy powody.

Znajomość gruntów naszych pod względem przyrodzonych ich własności, znamion fizycznych i mechanicznych, zachowania się do wpływów klimatycznych i zewnętrznych, nie była dotychczas przedmiotem naukowego badania w stosunku do rolniczéj produkcyi. Ziemianie

zaś, po raz pierwszy od dawna, mają sposobność porozumienia się wzajemnego i udzielenia do wiadomości powszechnéj, zebranych w téj mierze przez długoletnie doświadczenie uwag i spostrzeżeń.

Gospodarstwa naszego, z małym wyjątkiem, nie opieramy na ścisłym i dobrze rozsegregowanym rachunku; ztąd téż brak zupełny dokładnych z różnych stron kraju obliczeń o plonach, o ilości robót gospodarskich, zgoła o dochodach i kosztach produkcyi przy rozmaitych gatunkach gruntu, któreby oprócz tego nie były pomięszane z innemi źródłami gospodarskich wpływów i wydatków. Krajowa także literatura rolnicza nic prawie w téj mierze nie przysposobiła.

Układy dzierżawne mało rozpowszechnione, w ogóle na niekorzystnych dla rolnictwa warunkach, bez rozrachunku różnorodnych gałęzi gospodarskiéj eksploatacyi zawierane, nie mogą dostarczyć zadawalniających objaśnień o szacunku ziemi. To samo powiemy o cenach sprzedażnych, bo tego rodzaju kontrakty mieszczą w sobie ryczałtowy szacunek majątku wraz z lasami, łąkami, dochodami propinacyjnemi, wartością pańszczyzny, inwentarzy, fabryk i t. d. Zresztą, cyfry dzierżawne czy sprzedażne, nigdzie systematycznie zapisywane nie są.

System podatkowy i instytucye kredytu ziemskiego, nie posługując się taksami gruntowemi, nie mogły przygotować pożądanych wskazań do dokładniejszéj klassyfikacyi i detaksacyi gleb naszych.

Ta okoliczność stała się także powodem, że w obecnym stanie umiejętności techniki ekonomicznéj w kraju, nie możemy o taką pracę się pokusić.

Zkądinąd znowu nie posiadamy zupełnych i wiarogodnych wykazów przecięciowych dla kraju całego cen najważniejszych pozycyi normalnego anszlagu gruntowego, jak np. wszelkiego rodzaju produktów rolniczych

i zwierzęcych, inwentarzy, drzewa, żelaza, materyałów budowlanych, narzędzi i sprzętów, kosztu najemnika i służących i t. p.

Ale gdyby nawet cyfry takie istniały, właściwie nie zasłoniłyby one jeszcze anszlagów od bardzo wielkich dowolności. W dzisiejszych warunkach kommunikacyjnych kraju naszego, przy wielkich między pojedynczemi okolicami różnicach, co do ilości rolniczego zaludnienia i stosunków ekonomicznych, cyfry te w dwóch oddalonych od siebie powiatach w dwójnasób, czasem daleko wyżéj od siebie się różnią. W takim stanie rzeczy, posługiwanie się przecięciowemi jest istną igraszką, potworném rachunkowém złudzeniem, tworzącém tyle zboczeń, ile czynników do wydania przecięciowéj cyfry wchodziło.

Wreszcie i to powiedzmy, że błędy taks grantowych, obowiązujących przy rozkładzie podatku ziemskiego, przy udzielaniu pożyczek i t. p., albo mogą być następnie sprostowane, albo téż nie nadwerężają istoty przedmiotu, nie naruszają prawa własności. Inaczéj się dzieje z detaksacyą, mającą służyć za podstawę do obrachowania wysokości czynszu w układzie wieczystym, pod względem trwania swego równoważnym ze sprzedażą własności. Jasną jest rzeczą, że oszacowania takie powinny daleko większą ścisłością odznaczać się, i jak można najszczelniéj do rzeczywistości przystawać.

Jeżeli zatém wyrobienie ogólnej dla kraju klassyfikacyi i detaksacyi gruntów, jest obecnie zdaniem Delegacyi niemożliwém, zaradczego środka szukać należy w rozłożeniu zadania na mniejszéj rozległości okolice, w ścieśnieniu, że tak powiem, obrębu badania, w skoncentrowaniu i zbliżeniu pzzedmiotu jego do zakresu wiadomości poszukującego, w usunięciu samego przedmiotu od zbyt różnorodnych wpływów zewnetrznych czasu

i miejsca. Jestto zwyczajna i najpewniejsza droga umysłu w posuwaniu czystéj i stosowanéj nauki. Kiedy historya ogarnąć nie może całości dziejów ludzkości i czasów, przysposabia monografie narodów, ludzi i epok; kiedy prawne pojęcia i stosunki nie dojrzały do tyla, żeby wydać ogólną księgę ustaw, prawodawca ogłasza łub poprawia pojedyncze przepisy; gdzie statystyka nie zdoła ująć powszechności zjawisk życia okonomicznego i moralnego kraju czy świata, tworzy lokalne opisy, jednorodne notuje pojawy. Idąc za tym naturalnym porządkiem myśli, jeżeli w zajmującym nas obecnie przedmiocie, w miejsce klassyfikacyi i taksy ogólnéj dla kraju, postawimy żądanie klassyfikacyi i detaksacyi lokalnych, powiatowych,— zadanie odrazu niezmiernie się upraszcza; najważniejsze trudności jedne po drugich usuwają się; z fikcyjnéj i dowolnéj kombinacyi liczb i określeń schodzimy na grunt rzeczywistości. W Delegacyach powiatowych, do których i urzędnik ekonomiczny należy, w korrespondentach Tow. Rol., zgromadzeniach obywateli miejscowych, znajdujemy dokładny zasób praktycznych doświadczeń i wiadomości o rodzajach i własnościach gleb okolicznych, o plonach, zasiewach, cenach produktów, kosztach uprawy, służących, najmu, o okolicznosciach ubocznych na wartość gruntu w pływających i t. p. szczegółach, nieodzownych dla wykrycia czystego dochodu z danéj przestrzeni. Wtedy możliwém byłoby, z zupełną znajomością rzeczy, ująć w kilku klassach najgłówniejsze odmiany gruntów powiatu i wydatnie je odcechować. Instrukcye kadastralne francuzkie nie dopuszczają nawet liczniejszego niż na pięć klass podziału ról ornych pojedynczéj gminy. Użycie cen przecięciowych z szeregu lat poprzedzających, staje się ze wszech miar właściwém, wynalezienie ich i sprawdzenie daleko łatwiejszém, a mamy nadzieję, że władze krajowe nie od-

mówiłyby w tym przedmiocie dostarczenia materyałów, które w administracyach swoich posiadają.

Tego rodzaju lokalne taksy i klassyfikacye, za przeważnym wpływem właścicieli miejscowych ułożone, nie są bynajmniéj nieznaném dotąd i niebezpieczném nowatorstwem. Kadastr francuzki opiera się na klassyfikacyach gminnych; klassyfikacya i oszacowanie odbywa się tam za współdziałaniem urzędników administracyi dochodów stałych i jednego biegłego, z pomiędzy właścicieli do gminy należących, przez nichże samych wybranego. To samo miało miejsce w Belgii, w prowincyach nadreńskich, mniéj więcéj w Austryi i krajach jéj włoskich. W Prusach i Austryi instrukcye techniczne przy urządzaniu stosunków włościańskich obowiązujące, nadto w pierwszém z tych państw taksy landszaftowe, oddzielne są dla pojedynczych prowincyi monarchii; komisarz ekonomiczny nie jest nawet niemi związany, skoro widzi słuszną potrzebę odstąpienia od cyfry czystego dochodu w obliczeniu normalném dla téj klassy wskazaném. Tym sposobem instrukcye powyższe wyrobione zostały dla jednorodniejszych i bardziéj do siebie zbliżonych stosunków agrologicznych i ekonomicznych, o co tu głównie też chodzi. Nareszcie, opinja krajowa praktyczność takich klassyfikacyi uznała; wiadome nam powiaty, w których myśl ta początku wykonania dostąpiła. Komitet zaś wyraził ją stanowczo w sprawozdaniu zeszłoroczném członka swego Adolfa Kurtza, oświadczając, że:

„Klassyfikacye miejscowe uważamy nietylko za mogące znakomicie przyczynić się u nas do poznania ziemi i ustalenia jéj wartości, lecz zarazem za jeden z najdostępniejszych w naszém położeniu i najpewniejszych środków wynalezienia liczebnéj zasady, do oznaczenia wysokości czynszu.“

Żeby jednak tego rodzaju klassyfikacye i taksy powiatowe nie rozstrzeliły się zbytnie od siebie z powodu różnicy w sposobie wykonania i metodzie rachunkowéj; żeby mogły zgoła wymaganiom dokładnéj i umiejętnéj pracy odpowiedzieć, potrzeba aby przedsiebrane były według jednostajnego planu i zasad. W tym celu należałoby, aby z grona Tow. Rol. wybrana została Delegacya, którаby miała możność przydzielenia do siebie dwóch przynajmniej biegłych w tym przedmiocie techników ekonomicznych i jednego stałego sekretarza, należycie wynadgrodzonych, i ułożyła wspólnie ogólną dla powiatów instrukcyę co do sposobu wykonania klassyfikacyi, przysposobiła przygotowawcze obrachunki i szemata anszlagowe. Instrukcya ta, po uzyskaniu zatwierdzenia Komitetu, rozesłanąby została Delegacyom powiatowym, które wraz z assesorem ekonomicznym, po porozumieniu się z obywatelami miejscowymi, zebrałyby żądane wiadomości, zaprojektowały stosowną dla powiatu klassyfikacyę i wyrobiły obliczenia według szematów anszlagowych. Jeden egzemplarz projektu, pozostałby w ręku Delegacyi miejscowéj, drugi odesłany został Komitetowi. Dla uniknienia wszakże nieporozumień, niedokładności i zboczeń od zakreślonego planu, które w rozgałęzionéj i dla wielu nowéj pracy przewidzieć należy, dla nadania całości i szczegółom wykonania nader pożądanéj w tak obszerném i pożyteczném dziele ścisłości i jednolitości, należałoby jeszcze aby technicy ekonomiczni do Delegacyi Tow. Rol. przybrani, a przez wyrobienie Instrukcyi specyalnie w myśl, zasady, manipulacyę klassyfikacyi wdrożeni, podzieliwszy się okolicami kraju, udali się osobiście do pojedynczych powiatów i na miejscu w porozumieniu z Delegacyą sprawdzili, sprostowali, uzupełnili, gdzie tego okaże się potrzeba, pierwotny projekt Delegacyi miejscowéj.

Z każdéj pojedynczéj klassy gruntu w powiecie ustanowionéj wziąćby wypadało, w trzech odmiennych lokalnościach, próby ziemi, któreby za typy (types, etalons, musterstücke) téj klassy służyły. Próby następnie w pracowni chemicznéj Towarzystwa Rolniczego sposobem mechanicznym rozebrane, dałyby możność dobrego odcechowania klass pod względem składowych ich części.

Przy każdéj nadto klassie, delegacya powiatowa podałaby, na mocy znajomości stosunków miejscowych, przybliżoną cenę sprzedażną i czynsz dzierżawny morga lub włóki takiego gruntu w powiecie swoim. Gdzie można, ceny te byłyby faktami usprawiedliwione.

Oprócz wykazu cen przecięciowych produktów rolniczych i zwierzęcych, najmu, służących, furmanek, zabudowań włościańskich i t. p., delegacye oznaczyłyby starannie, według udzielonych im szematów, ceny drzewa opałowego, budowlanego i porządkowego w okolicy, i zapisały najważniejsze wiadomości dotyczące stosunków handlowych, komunikacyjnych, ekonomicznych powiatu.

Tym posobem, prawdopodobnie, w ciągu roku jednego do dwóch, kraj byłby w posiadaniu o ile możności dokładnéj i szczegółowéj klassyfikacyi, bogatego zasobu faktów do obrazu swego pod względem agrologicznym i ekonomicznym, w końcu też najsprawiedliwszych i najumiarkowańszych wskazówek dla oznaczenia wysokości czynszu z gruntu, przy przekształceniu stosunków włościańskich. Z czasem zaś za pomocą tego materyału, zestawiając obok siebie klassyfikacye i taksy lokalne, dałyby się ułożyć klassyfikacye i detaksacye ogólniejsze, obejmujące rozleglejsze, ale jednostajne zony czy podziały agrologiczne i ekonomiczne, nareszcie może jedna ogólna dla kraju całego. Przekonani jesteśmy, że tak wykonana praca żadnéj obawy nasuwać nie może, ale przeciwnie, jak czyn każdy na słuszności, umiejętném zbada-

niu przedmiotu i rozsądku oparty, staje się tarczą przeciw niedojrzałości i złéj woli pokusom.

Delegacya sądzi, że gdyby komitet Towarz. Rolnicz. zniósł się z władzami Tow. Kred. Ziem., władze te, żywo bardzo w tém zainteresowane, aby w kraju naszym przyjść do ustalenia klassyfikacyi i detaksacyi gruntów, przyłożyłyby się chętnie do poniesienia kosztu proponowanego przedsięwzięcia. Towarz. Rolnicz. zaś uskuteczniwszy tak obszerną pracę, położyłoby znakomitą przed krajem zasługę, dokonałoby ważnego i różnostronnego użytku dzieła, które gdzieindziéj same tylko władze przysposobić mogą.

Wśród dyskussyi nad zajmującym nas przedmiotem, nasuwała się nieraz delegacyi myśl, czyby w miejsce wynajdywania wysokości czynszu przy pojedynczych klassach gleby za pomocą anszlagów normalnych, nie prościéj i właściwiéj było ustanawiać ją według cen sprzedażnych gruntu w danéj okolicy? Za bliższém jednak zastanowieniem, delegacya przekonała się, że sposób ten prowadzi znowu i koniecznie za sobą potrzebę klassyfikacyi i obliczenia przy pojedynczych klassach odpowiadającéj im ceny sprzedażnéj. Ale do takiego ustopniowania i rozkładu cen brakuje nam zupełnie danych, bo powszechnie summy szacunkowe w kontraktach o kupno zawieranych, wyrażają się jedną ogólną cyfrą, bez rozdziału na rozmaite gatunki gruntów w majątku znajdujących się; co więcéj, summy te, jakeśmy wyżéj napomknęli, wykazują ryczałtową wartość dóbr z lasami, łąkami, budowlami, pańszczyzną, propinacyą, nieraz z żywym i martwym inwentarzem, albo nawet z zakładami fabrycznemi. Wchodzą do nich nadto rozmaite osobiste okoliczności, jak np. łatwość zaokrąglenia innéj posiadłości, przymusowe sprzedaże, stan hypoteczny, kontrowersa graniczne, uwzględnienia przy działach familijnych, któ-

re stanowczo wpływają na kupną wartość majątków. Oprócz więc rozsegregowania szacunku na klassy gruntu, trzebaby czynić potrącenia i szczegółowe rachunki dla każdéj z powyższych pozycyi, do czego żadnych ogólnych wskazań i zasad nie ma i być nie może. Ceny sprzedażne i dzierżawne w okolicy, mogą mieć rzeczywistą ważność przy wynajdywaniu wysokości czynszu, ale o tyle tylko, o ile rozkład ich i przystosowanie do różnych gatunków gruntu ornego, łąk i paśników odbywa się z gory, summarycznie, że tak powiemy, za pomocą instynktu gospodarskiego i wprawy doświadczeniem nabytéj. Ale skoro idzie o usystematyzowanie takiego działania, ujęcie go w ogólniejsze wskazówki, w cyfry stałe i rachunkową metodę, zamiar rozchwiać się musi przed niezwalczonemi trudnościami. Tam nawet, gdzie częste są między włościanami czynszowemi lub kolonistami sprzedaże pojedynczych osad, jeszcze ceny ich nie mogłyby być miarą wartości gruntów włościan pańszczyznianych, zwykle nie tak pilnie zagospodarowanych, ani starannie wygrodzonych i zabudowanych, a co więcéj w większych całościach majątkowych znajdujących się. Zresztą ceny takie nie są nigdzie stale i systematycznie notowane, a choćby nawet zgromadzić się dały, jeszcze z kilku ostatnich lat pobrane nie dostarczyłyby dostatecznéj liczby sprzedaży dla szczegółowego przystosowania do ziem różnorodnéj natury i położenia i nosiły zbyt wydatne piętno czasowych przypadłości rolnictwa; przeciwny znowu wyniknąłby skutek, gdyby tego rodzaju umowy dla uzupełnienia swego odnieść się musiały do odleglejszéj przeszłości. W krajach rozdrobnionéj własności, opieranie się na tym sposobie wynajdywania szacunku gruntu jest daleko łatwiejszém, bo małe kilko lub kilkunastomorgowe gospodarstwa liczniéj i częściéj z rąk do rąk przechodzą, przedstawiają bardziéj jednolitą naturę ziemi i nie komplikują

się z innemi częściami składowemi obszernych majątków, t. j. lasąmi, łąkami, paśnikami, dochodami fabrycznemi i przemysłowemi. Pomimo tego, ani kadaster francuzki, ani belgijski, ani téż inne w ludnych i rozparcellowanych częściach Niemiec, jak w Wirtembergu i Saksonii sporządzone, z téj nie wyszły zasady, ale przeciwnie niebawem zamiaru odstąpić musiały, gdzie jak w Bawarji, spróbowano jéj chwilowo. Chcieć zaś aby każdy właściciel rozkładał z góry ustanowiony szacunek swego majątku na pojedyncze oddziały gruntów i najrozmaitsze źródła dochodu, nie sądzimy aby uproszczeniem postępowania nazwać się mogło: bo praca taka będzie nie czém innėm, jak na wspak odwróconą klassyfikacyą i daleko zawilszą metodą anszlągowania gruntów szczegółowych dóbr, a w każdym razie nie dostarczy powszechniejszéj dla ogółu wskazówki, przy zawsze dobrowolnych w obu sposobach wynajdywania wysokości czynszu układach. Dla tych powodów Delegacya sądzi, że jedyny praktyczny użytek, jaki ze znajomości ryczałtowych cen sprzedażnych w okolicy osiągnąć można, jest ten, który wyżéj proponowała: aby przy klassyfikacyach powiatowych Delegącye miejscowe zapisywały summarycznie i w sposób przybliżony cenę sprzedażną i czynsz dzierżawny morga lub włóki gruntu odpowiedniéj klassy w powiecie. Wskazania te mogą wtedy skutecznie posłużyć jako sposób porównania: i sprawdzenia wysokości czystego dochodu, przez anszlag normalny wykrytéj.

Podane w ciągu obecnego sprawozdania uwagi nad sposobem ułożenia klassyfikacyi i detaksacyi powiatowych,nie roszczą bynajmniej mniemania, aby przedmiot ten wyczerpnęły i na najwłaściwsze środki wykonania trafiły. Jeżeli Sekcya do wniosków naszych przychyli się, stanie się to zadaniem specyalnie w tym celu wybranéj De-

legacyi; dla tego w imieniu większości naszéj wnosimy jedynie:

1mo Aby Sekcya Ogólna uznała, że zaprojektowanie w skarbowych instrukcyach klassyfikacyjnych i detaksacyjnych, stałych na przyszłość modyfikacyi, dla zastosowania ich do dóbr przywatnych, byłoby przedsięwzięciem chybioném, bo żadnego trwałego i zaspokajającego rezultatu przedstawić nie mogącém.

2do Że przy dobrowolnych o wysokość czynszu z włościanami układach, najsprawiedliwsze i najdostępniejsze wskazówki dla obliczenia czystego dochodu z ziemi otrzymać można za pomocą miejscowych klassyfikacyi i detaksacyi gruntu; nareszcie

3cio Że w tym celu należy z grona Towarz. Rolnicz. wyznaczyć Delegacyą, złożoną z pięciu Członków, któréj służyć będzie prawo przybrania stosownéj liczby techników ekonomicznych i stałego sekretarza, należycie wynadgrodzonych, dla wspólnego wyrobienia instrukcyi co do sposobu jednostajnego wykonania klassyfikacyi i detaksacyi lokalnych i przysposobienia ułatwiających w téj mierze technicznych wskazówek, obliczeń i szematów.

H. Rostropowicz.

L. Rossman.

Władysław Wolff.

Sprawozdawca Delegacyi, **Konstanty Górski.**

Zdanie Michała Krysińskiego Członka Delegacyi.

Nietrzeba tutaj nowych szukać środków, bo najskuteczniejsze, a raczéj jedyne, już podane zostały przez sprawodawcę komitetu Adolfa Kurtza, który w téj głębokiej

a niewdzięcznéj pracy wyrzekł, że tylko wypośrodkowanie wartości włóki ziemi co może być rzetelne; i w istocie:

Cała operacya urządzenia i czynszowania włościan w dobrach prywatnych, zgodnie z prawem z roku 1858, dopełniać się winna na zasadzie dobrowolnych układów; ztąd też jednostronne przyjęcie stałych cen na glebę, i w ogólności stałych cyfr, niedoprowadziłoby do celu, ile że stosownie do tegoż prawa, tylko układy niesporne ulegają potwierdzeniu, a w razie sporu, ani jednéj ani drugiéj stronie nic narzucać nie można.

Zresztą sama klassyfikacya i przyjęcie do niéj samych cen normalnych, byłoby nie odpowiednie, bo gleba w różnych okolicach może być jednakowa, ale wartość i cena odmienna. Jakież przyjąć normalne zasady, mające odróżnić wartość ziemi pod Warszawą, miastami, punktami fabrycznemi, spławnemi, kommunikacyjnemi i w mniejszych obszernościach, od tych którym tych warunków niedostaje. Każde dobra, nieledwie każda wieś, musi być urządzaną i oczynszowaną, podług udzielnych miejscowych stosunków i ceny na ziemię muszą być stanowione podług miejscowéj wartości; jeżeli więc obok nie odstępowania od zasady dobrowolności układów, mamy na drodze rady udzielić wskazówkę, to nie możemy proponować, aby właściciel najpiérw klassyfikował, potém ceny normalne do tego stosował, a dopiéro rezultat ztąd wynikły nakręcał do tego co w istocie włóka w dobrach jego jest warta. Lecz krócéj, prościéj i prawdziwiéj będzie, jeżeli właściciel przystępując do układu z włościanami, w razie potrzeby udowodni im ryczałtowo, bądź zeznaniami sąsiadów, bądź biegłych obustronnie wybranych, a najlepiéj będzie zeznaniami pretendentów obcych, że za włókę ziemi takiéj, jaką na czynsz już wypuszcza, może wziąść cenę przez czynsz żądany reprezentowaną.

Słowem, pozostawiając, zgodnie ze zdaniem Członka Towarzystwa, Tomasza Potockiego, przyjęcie zasad normalnych jedynie Delegacyom prawa z roku 1858 przestrzegającym, dla sprawdzenia czyli oczynszowanie z dobrem i zgodnie z temże prawem zostało dopełnione, powróćmy do przywiedzionego już zdania sprawodawcy komitetu Adolfa Kurtza, że tylko wypośrodkowanie wartości ziemi w każdych szczegółowo wsiach, oparte na zasadzie miejscowych danych, co może być praktyczne, a więc rzetelne.

O SPÓŁKACH
HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH,

ICH ZASADY, FORMA I ORGANIZACYA, ICH WPŁYW, SIŁA I UŻYTECZNOŚĆ.

przez

Piotra Falkenhagen-Zaleskiego.

We wszystkich krajach, gdzie chrześciaństwo i cywilizacya rozlały swój wpływ dobroczynny, zrozumiano już dostatecznie dobrodziejstwa organizacyi społecznéj, oceniono siłę rodzącą się z zespolenia środków narodowych w jedno ognisko, czy to w celu podniesienia ich potęgi i wpływu, czy też w zamiarze rozwinięcia ich zasobów materyalnych lub moralnéj kultury. Ale nie we wszystkich jeszcze tych krajach pojętą została gruntownie ta prawda, że do osiągnięcia tych wielkich, ogólnych celów, nic dzielniéj i spieszniéj nie prowadzi, jak zabiegliwość indywidualna pojedynczych członków narodu, układająca się w gruppy, mające jedne i téż same w dążeniach zamiary i nadzieje, wyrabiające w sobie jedno specyalne doświadczenie, kształcące, doskonalące i rozwijające, każda na swojéj drodze, oddzielne funkcye społecznego życia.

Tam, gdzie zasada ta uznaną i w życie wprowadzoną została, tam obok potęgi i świetności państwa, obok wzrastającego jego wpływu i bogactw, rozlewała się i upowszechniała statecznie zamożność, pomyślność i znaczenie każdego z jego obywateli; tam też wyrabiał się pomiędzy jego mieszkańcami, ów charakter samodzielny, co czerpie natchnienie i siłę we własném swém łonie i przekonaniu, co niema trwogi w żadnego rodzaju walce, nie zna przeszkody i trudności na żadném polu pracy, co zarówno zdobywa nowe światy orężem, jak odkrywa nowe prawdy, i szerzy swoje zdobycze w dziedzinie ducha, mocą swojego geniuszu.

Takiemi w dawniejszych czasach były Rzeczypospolite miast Włoskich; taką była Rzeczpospolita Wenecka i Stanów Niderlandzkich; takiemi są dzisiaj prawie wszystkie Zachodnie narody, a na ich czele Anglja, Francya i Stany Zjednoczone Ameryki Północnéj.

Jak niegdyś tamte, przy rozszerzaniu swojego politycznego wpływu i potęgi, przy rozlewaniu zamożności, oświaty i dobrego bytu we wszystkich warstwach społeczeństwa, uprawiały u siebie z najwyższą miłością i zapałem to wszystko, co podnosiło umysł i uszlachetniało serce, tworząc w dziedzinie ducha dzieła nieśmiertelne, i dotąd uwielbiane wzory,— tak równie dzisiaj, Francya, Anglja i Stany Zjednoczone Ameryki, przy wytrwałém wyrabianiu z siebie wpływu politycznego i handlowego, ogarniającego najodleglejsze strefy kuli ziemskiéj, przy pomnażaniu bogactwa i pomyślności materyalnéj swoich mieszkańców, nie przestają ani na chwilę rozlewać w koło siebie dobrodziejstw nauki i światła cywilizacyi, nie przestają też zdobywać co raz nowych laurów, na polu umiejętności i pożytecznych wynalazków.

Cóż tego stanu rzeczy pełnego chwały i pomyślności dla Anglii, Francyi i Ameryki jest przyczyną? Oto, wyrobienie się w tych narodach owego ducha samoistnéj pracy, który polega przedewszystkiem na własném, osobistém usiłowaniu, który ma wytrwałość za cnotę, który pragnie, szanuje i kocha tryumfy, ale który się nie zraża zawodem, ani go potępia bezwarunkowo. Oto, zamiłowanie powszechne téj pracy w zawodach specyalnych, do których w oddzielnych grupach chętnie się biorą mieszkańcy tych krajów, związani silnym węzłem wspólnego interesu, dokładnie określonym i ubezpieczonym przez mądre prawa.

Tak u nas dotąd nie jest; ale czyż mają marnieć nieużyte bogate zasoby ziemi naszéj? Mająż zdolności nasze zamrzéć bez pożytku dla kraju, bęz chluby dla nas samych?

Zdaje się, że odpowiedź na te pytania nie trudna; że jedno powinno być zdanie, jedno tylko przekonanie w téj mierze całego naszego społeczeństwa. A przecież tak nie jest. Są dotąd pomiędzy nami wahania się i wątpliwości na drodze poprawy, bo są obawy i zdania trwożące sumienie publiczności naszéj, że prace podjęte około poprawienia stanu materyalnego kraju, około rozszerzenia dobrego bytu w massach, około powiększenia bogactwa ogólnego, że takie prace zniweczą w nas lub zmateryalizują ten święty i szczytny pierwiastek ducha; któremu winniśmy pogrobowe życie nasze.

Dlatego, twierdzą oni, nie należy iść za przykładem zachodu, bo w jego wygórowanej cywilizacyi materyalnéj, znajdziemy tylko demoralizacyą i strupieszenie rozkładające społeczność. Dlatego, nie należy przyswajać sobie żadnych sposobów i środków cudzoziemskich do podniesienia kultury naszéj ziemi, do poprawienia orga-

nizacyi naszéj społecznéj, środków już gdzieindziéj wypróbowanych i wydoskonalonych, bo w nich leży zaraza i niebezpieczeństwo. Tych środków reformy, lepiéj szukać wyłącznie na własnym gruncie, we własnéj historyi i tworzyć je z własnych rodzimych pierwiastków.

Takie zdania i takie obawy nie zostały bez wpływu. Oddziaływają one szkodliwie na postęp naszéj cywilizacyi, zkądinąd już tak bardzo utrudniony. Więc wykazać całą tych zdań i obaw pozorność i szkodliwość, więc rozebrać kwestyę materyalizmu i spiritualizmu która dzieli naszą publiczność, rozebrać ją spokojnie i bezstronnie, ale sumiennie i głośno, nie będzie, sądzę, bez pożytku w tém miejscu.

Ustęp taki, nietylko nas od materyi głównéj, którą wyłożyć mamy, nie odwiedzie, ale owszem posłuży nam do wyjaśnienia stanowiska, z którego na sprawy materyalne naszego kraju zapatrywać się pragniemy; przygotuje umysły czytelników do zrozumienia zasad i prawd wiążących w jeden nierozerwany węzeł, interesa moralne z interesami materyalnemi każdego społeczeństwa, i będzie jakby prologiem do prac naszych, które w przedmiotach ekonomicznych i kredytowych ogłaszać zamierzamy.

Zdawałoby się, że nic dowodniéj nie popiera teoryi, jak szczęśliwie na jéj zasadach dopełnione fakta. Obraz stanu krajów naprzykład, żyjący i jawny, w których przy kwitnącéj pomyślności materyalnéj, kultura ich umysłowa i moralna jest już nietylko na wysokim stopniu, ale jeszcze coraz bardziéj i coraz powszechniéj się rozwija, obraz takich krajów powinienby przekonać lepiéj i łatwiéj, aniżeli najdłuższe książkowe wywody, że materyalizm nie zawsze pożera ducha, że się z nim go-

dzić i wspierać wzajemnie może, że ten punkt równowagi między niemi, ten stopień wzajemnego ich na siebie korzystnego oddziaływania, już jest odkryty i uznany przez narody przodkujące światu i dobrym bytem materyalnym i cywilizacyą.

A jednak to cō gdzieindziej powszechnie jest regułą i pewnikiem, ten sposób wywodu, że tak nazwę, dotykalny, jest jeszcze dla nas dotąd wątpliwością, jest źródłem podejrzenia

Zarzuty że materyalizm szpeci społeczeństwo, że zabiegliwość o powiększenie bogactwa, o pomnożenie wygód, rodzi brzydkie przywary, miękczy i psuje obyczaje, że zabija szlachetne popędy serca, że niezdolnym czyni do wzniosłych uczuć i czynów, że niweczy siłę i twórczość ducha krępując jego natchnienia, że podnieca chciwość i demoralizacyą, aż z narodu pełnego miłości i gotowości do poświęceń stanie się naród-egoista i sybaryta,—zarzuty takie, ciągle powtarzane i nigdy dostatecznie nieodparte, musiały naturalnie zachwiać przekonania nie na mocnych oparte gruntach.

Byli ludzie, co z pobudek bardzo szlachetnych, w tym obłędzie społeczność naszą najgórliwiej zatrzymać pragnęli. Znakomici talentem, silni wpływem moralnym, ostrzegali oni nas bez ustanku i zasłaniać chcieli od niebezpieczeństw téj choroby, którą „chorobą wieku“ nazwali. Jedni z nich już nie żyją, wytrwawszy wiernie w przekonaniach i teoryach swoich aż do grobu; drugim czas dał możność zmodyfikowania radykalnie, pojęć długo, wytrwale i świetnie bronionych i rozszerzanych, przez przypatrzenie się bliższe i gruntowniejsze dzisiejszym pracom zachodnich społeczeństw i duchowi cywilizacyi który je ogarnia.

Ale pisma i przekonania tych mężów niemogły być bez wpływu i jego następstw, chociaż jedni zeszli z pola dyskussyi, a drudzy głęboko zmodyfikowali zdanie swoje. Zostały plejady ich uczniów i wielbicieli, świecące ich światłem, którzy prace i pojęcia swych mistrzów dalej krzewili i roznosili. Ich zawziętość przeciwko materyalizmowi (a materyalizmem jest u nich wszelki przemysł i rozwinięcie zasobów przyrodzonych ziemi naszéj), ich zawziętość została jak dawniéj, jest jeszcze taż sama.

To też trwa także dotąd w społeczeństwie naszém, taż sama wątpliwość i wahanie się, taż sama drażliwość i trwożliwość, aby przez zajęcie się interesami materyalnemi nie obrazić sumienia i zacności moralnéj, zalecających przedewszystkiem kształcenie się i prace w dziedzinie ducha.

Ztąd niedziw, że w obec takich pojęć, postęp naszego społeczeństwa na drodze ulepszeń materyalnych jest tak powolny i słaby, że chęć do zajęcia się przemysłem i handlem była i jest dotąd między nami tak rzadka.

Zresztą tryumf literatury naszéj na tém polu, był aż nadto łatwy.

Prawodawstwo, które karało obywatela utratą *klejnotu szlacheckiego*, jeśli się poważył poświęcić handlowi lub przemysłowi, musiało zostawić głębokie wrażenie w pojęciach i przekonaniach wyższych warstw naszego społeczeństwa. To co było krzywdzącém dla dziada, zaiste zaszczytném dla wnuka być nie mogło. Ztąd trwający wstręt i pogarda dla zajęć handlowych i przemysłowych, ztąd obojętność i niedbałość na wyrobienie z siebie pierwiastków cywilizacyi materyalnéj. W późniejszych czasach wśród wrzawy wojennéj i klęsk publicznych, nie było ani czasu ani możności wyrobić w naro-

dzie rozsądniejszych, sprawiedliwszych i zbawienniejszych w tym przedmiocie pojęć. W chwili, gdy nastąpiła ruina powszechna wszystkich interesów, interesów najwyższego rzędu, w takiej chwili troszczyć się o zachowanie lub urządzenie samych tylko interesów materyalnych, byłożby możliwém? Nie tu miejsce zresztą roztrząsać o ile w tym względzie historya usprawiedliwia lub odpowiedzialnemi czyni przeszłe pokolenia. Czas obecny i przyszłość, wyłącznie nas w téj chwili zajmują.

Tak zatém, ze zbiegu tych smutnych okoliczności i z powyżéj wymienionych przyczyn urosło w pojęciach, w tradycyach i w obyczajach naszych, nietylko fałszywe, ale niesprawiedliwe i zgubne pojmowanie ważności i zacności interesów materyalnych naszego społeczeństwa.

Zarzuty nowoczesne spirytualistów naszych, padły więc na grunt doskonale dla nich przyrządzony, i zrodziły owoce, które dzisiaj zbieramy. Sprawa materyi ustępuje, jakoby przed sprawą ducha; w istocie zaś zaniedbuje się wszystko, co tworzy porządek, siłę, bogactwo. Oddajemy się z ufnością i wyłącznie, nie rzeczywistemu gruntownemu kształceniu ducha, nie owemu podniesieniu go do téj potęgi, która rodzi dzieła nieśmiertelne lub wielkie czyny, ale oddajemy się adoracyi tego, co niby spirytualne, co unika od twardéj pracy, co gardzi zabiegami dla zaspokojenia potrzeb biednego naszego ziemskiego żywota, a marzy o złudzeniach i wierzy bez nadziei w efemeryczne własnego geniuszu potęgi.

Ale czas złudzeń nie może trwać wiecznie. Opinija publiczna ocknęła się nakoniec z uśpienia i upomina się o najwyższe prawo swoje: o sąd zdrowy. W obec ubóstwa utrudniającego życie, w obec zaniedbania powszechnego materyalnych naszych stosunków, szukała ona

jakby wynagrodzenia za klęski przecierpiane, utworów nieśmiertelnych ducha. Szukała przykładów i szukała owoców prac téj szkoły, co miała kształcić umysły, podnosić serca, uzacniać człowieka i obywatela. Tych owoców i przykładów niestety! nieznalazła wiele.

Wiemy dobrze, że wina tego zawodu nie cięży wyłącznie na spirytualistach naszych. Ale w kwestyi, którą rozbieramy, chodziło nam głównie oto, aby wykazać i przekonać, że zaniedbanie zupełne interesów materyalnych społeczeństwa, niezawsze i niekoniecznie ciągnie za sobą podniesienie jego kultury moralnej. Owszém, ze stanu społeczeństw zachodnich, o którym wspomnieliśmy wyżej, przekonać się już ostatecznia należy, że w krajach, gdzie kwitnie przemysł i handel, gdzie bogactwo materyalne jest w najwyższym rozwoju, tam wykształcenie moralne i umysłowe jest zwyczajnie najwyższe, tam też dzieła geniuszu i czyny wielkiego poświęcenia, świecą obok pomników potęgi i chwały.

Co do nas, gorliwi o sławę narodową we wszystkich jéj objawach, we wszystkich rodzajach prac naszego społeczeństwa, sądzimy, że duch nasz i strona moralna narodu, nie ucierpią wcale przez obudzenie działalności naszéj i na inném polu. Jeżeli poezya, tradycye i historya są jakby powietrze, którém naród oddycha, krzepi się i żyje, to rolnictwo, handel i przemysł, są zaprawdę jego chlebem, bez którego życia nie zatrzyma, w siły się nie wzmoże, do dojrzałości przeznaczeń swoich nie dojdzie Gdy więc część jedna naszego społeczeństwa zajmuje się kształceniem ducha, niech wolném będzie drugiej, bez zarzutu i potępienia, dziś oto, gdy już rolnictwo nasze podnosić się zaczyna, pracować także nad rozwinięciem handlu i przemysłu, nad powiększeniem powszechnéj zamożności i dobrego bytu.

Do tego rodzaju prac chcemy zachęcać i przygotować czytelników naszych, wykładem zasad i prawideł które dla nich bez pożytku nie będą.

Te zasady i prawidła są drobnemi cząstkami owéj obszernéj i pożytecznéj nauki, która dziś zdobyła dla siebie najzaszczytniejsze stanowisko w Rządach narodów, któréj gdzieindziéj poświęcają się z równém zamiłowaniem i zajęciem, i pierwsi mężowie Stanu i ubodzy wyrobnicy, żyjący z dziennego zarobku. Upowszechnienie zamiłowania nauki ekonomii politycznéj we wszystkich klassach społeczeństwa na zachodzie, dało popęd do zastosowania w praktyce jéj prawd i zasad, znanych u nas tylko z teoryi. Tryumf zaś teoryi na polu doświadczenia oddziałał daléj. Rozniecił on ową żądzę, dziś tak powszechną, do czerpania z nauki, dotąd uważanéj za czysto materyalną, a w istocie będącéj umiejętnością duchową, bo opartą na zasadach najwyższéj sprawiedliwości i moralności, do czerpania mówię, z téj nauki prawideł i skazówek, nietylko do samego poszukiwania nowych źródeł krajowego bogactwa i materyalnéj potęgi, ale także i do rozszerzenia moralności i oświaty we wszystkich klassach społeczeństwa.

Jednym z najdzielniejszych, a razem jednym z najpewniejszych środków, prowadzących do tego pożądanego celu, jest działalność stowarzyszeń prywatnych. Stowarzyszenia te, uorganizowane na zasadzie prawa, mające dokładnie określone swoje charaktery i dążenia, mające wyraźnie oznaczone swoje środki i cele, stowarzyszenia takie, wyrabiające każde z osobna na oddzielném a właściwém sobie polu, siłę rodzącą lub pomnażającą bogactwo i pomyślność powszechną, przybrały nazwę Spółek handlowych i przemysłowych. O nich też właśnie w tém miejscu obszerniéj mówić zamierzamy.

Nietrzeba długich wywodów, ażeby objaśnić, że sama nazwa spółki, znaczy zespolenie środków lub sił czy to moralnych czy to materjalnych w jedno ognisko i dla jednego celu. Nietrzeba równie silić się na to, aby przekonać, że z takiego zespolenia owych środków, czy to materyalnych, jak np. kapitałów, czy to znowu w części moralnych, jak np. pewnego fachowego doświadczenia z kapitałem, albo pewnego wynalazku lub odkrycia w mechanice ze środkami materyalnemi dającemi możność ich zastosowania do praktyki i t. p., jest wielkiéj korzyści i dla tych, co te siły swoje tak zespolili i zjednoczyli, i dla kraju, w którym dzieje się takie zespolenie.

Ale na co zwrócić uwagę koniecznie należy, że bez takiego zjednoczenia zasobów moralnych z zasobami materyalnemi, wiele wynalazków pożytecznych, wiele pomysłów posuwających ludzkość naprzód, zmarnowałoby się bez zastosowania; że bez takiego połączenia sił wspólnych, owe ogromne przedsięwzięcia, które są chwałą dzisiejszego wieku i będą podziwem następnych pokoleń, nigdyby do skutku nieprzyszły.

To bowiem, co jest łatwém i lekkiém dla wielu razem, będzie zawsze trudném do wykonania, będzie zawsze ciężkiém do dźwignienia dla jednego, chociażby najpotężniejszego.

O téj prawdzie wiedziano już dobrze oddawna w krajach, gdzie cywilizacya materyalna szła w parze z cywilizacyą moralną. Zrozumiano dobrze, że potęga spółek handlowych i przemysłowych jest wielka i niewątpliwa. Ale popęd ku nim, pomimo świetnych przykładów wielkich spółek handlowych, jak kompanii Indyjskiéj, kompanii Niderlandzkiéj, kompanii Hudson Bay i t. p., niebył powszechny dotąd, dopókąd prawodawca nie określił dokładnie, nietylko zasad i charakteru spółek handlowych i przemysłowych, ale razem i wzajemne-

go stosunku spólników do siebie; dopóki nie oznaczył ich indywidualnéj odpowiedzialności za działania i za zobowiązania spółki, i nie wytknął przypadków i granic téj odpowiedzialności spólników względem stron trzecich, to jest osób do spółki nienależących! Łatwo bowiem zrozumieć, że obawa osobistéj, pieniężnéj, nieograniczonéj odpowiedzialności za czynności, i zobowiązania spółki, nad któremi zobowiązaniami pewna liczba spólników żadnéj kontroli wywierać niemoże lub niema zamiaru, musiała niejednego zastraszać i odwodzić od chęci wzięcia udziału w przedsiewzięciach zyskownych i pożytecznych, nawet tam, gdzie była gotowość poświęcenia na hazard pewnéj ograniczonéj odpowiedzialności.

Tym wszystkim niebezpieczeństwom zapobiega, tym trudnościom czyni równie zadość tak nowożytne prawo handlowe, jak i prawo cywilne. To ostatnie, jako prawo ogólne, jest regułą i przewodnikiem samego prawa handlowego, ile razy prawo handlowe wyraźnie niewprowadza wyjątków, albo modyfikacyi prawa ogólnego w tranzakcyach kupieckich, w przepisach co do rodzaju i form spółek handlowych i przemysłowych, i nakoniec co do tych wszystkich stosunków, które są głównie w zakresie prawa handlowego. Jakoż, samo prawo cywilne określa dokładnie główną i radykalną zasadę wszelkich spółek. Art. 1823 Kodeksu Cywilnego, nazywa spółkę *Umową*, mocą któréj dwie lub więcéj osób godzą się do dania jakiéj rzeczy na wspólkę, w celu podzielenia się zyskiem, jaki z tego zespolenia rzeczy wyniknąć może.

Lecz ażeby spółka była rzeczywistą i prawną, mówi daléj kodeks cywilny (art. 1833), powinna mieć koniecznie dwa warunki: 1mo) powinna być zawartą w godziwym celu; 2do) powinna być zawartą we wspólnym interesie stron zawierających spółkę.

Ztąd każda spółka zawarta w celu nieuczciwym, w celu przemycania, kradzieży i t. d. będzie nieprawną, będzie bez żadnéj mocy, i członkowie jéj nie mogliby żadnych praw poszukiwać, jedni względem drugich.

Równie i ta spółka byłaby nieprawną i nieważną, któraby jednemu ze spólników nadawała lub zapewniała wszystkie korzyści, albo któraby uwalniała jednego z nich, od strat poniesionych przez spółkę. Tego ostatniego rodzaju spółka podobną jest do spółki lwa w bajce, i dla tego zwyczaj ją nazywa *„leoniną, lwią“* (Societas leonina).

Kodeks cywilny rozróżnia dwa rodzaje spółek, a mianowicie: spółki ogólne i spółki szczególne. (Art. 1835) Określenie jednych i drugich, jakkolwiek w zasadach swoich głównych zgodném jest z zasadami spółek handlowych i przemysłowych, zajmować nas w tém miejscu nie może. Dość na tém, że dla objaśnienia czytelników naszych, powiemy wyraźnie, że to, co jest spółką cywilną, często spółką handlową i przemysłową niebędzie, bo jak powiedzieliśmy wyżéj, prawo handlowe jest wyjątkiem od prawa cywilnego, czyli od prawa ogólnego, a zatém handlujący i przemysłowcy podlegają prawu cywilnemu, tylko w tém wszystkiém, czego wyraźnie prawo handlowe nie obejmuje lub nie oznacza. To też dla tego, art. 18. Kodeksu handlowego, wyraźnie zastrzega, że kontrakta spółek, urządzają: prawo cywilne, szczególne Ustawy handlowe, i umowy stron.

Jeśli więc spółka ma być handlową albo przemysłową, niedość jest, aby jéj zasada była zgodna z prawem cywilném, trzeba jeszcze, aby jéj forma i warunki były zgodne z przepisami prawa handlowego I tak np. wszelka umowa dobrowolna, pomiędzy dwiema lub więcéj osobami zawarta, byleby odpowiadała dwóm głównym warunkom, przez nas wyżéj wspomnionym,

a mianowicie, ażeby miała za przedmiot umowy cel godziwy prawny, i byleby była zrobiona na korzyść spólną *wszystkich* osób spółką objętych, będzie spółką cywilną, a jednak taż sama spółka, spółką handlową lub przemysłową jeszcze nie będzie, dopokąd umowa powyższa nie zastosuje się do przepisów kodeksu handlowego, dopokąd nie wykona formalności przez prawo handlowe nakazanych. Wezmę za przykład art. 42 kodeksu handlowego, który wyraźnie ostrzega, że samo niezłożenie Aktu spółki handlowéj i przemysłowéj w przeciągu *dni 15tu* od daty jego zawarcia, w kancelaryi Trybunału handlowego tego okręgu, w którym spółka ma rozwijać swoje czynności, pociąga za sobą *unieważnienie* Aktu spółkowego, a zatem i unieważnienie zobowiązań wzajemnych spólników pomiędzy sobą, zachowując tylko ich prawa i zobowiązania względem osób spółką nieobjętych, tak zwanych w prawie osób trzecich *(des tiers)*.

Z tego cośmy powiedzieli zrozumieć nietrudno, jak ważném jest dla spółek handlowych i przemysłowych, ścisłe zachowanie wszystkich przepisów prawa handlowego, nietylko przy saméj organizacyi tych spółek, ale w całym ciągu ich trwania. Główną bowiem cechą spółek handlowych i przemysłowych jest to: że one są istotami zbiorowemi, moralnemi, które samo prawo do stanu bytu, do życia i do czynności podnosi.

Prawo oznacza ich cele, zabezpiecza mienie stron interesowanych; prawo określa wzajemne stosunki spólników między sobą, ich zobowiązania i prawa względem trzecich. Z tych przyczyn, spółki handlowe i przemysłowe, żyją i trwają tylko jego siłą, bo jakkolwiek interes wspólny, najczęściej zysk materyalny, jest ich celem wyłącznym, przecież samo prawo jest tym węzłem, który je łączy, w jedności i całości utrzymuje, do celu dążyć im śmiało i bezpiecznie pozwala.

Prawo zatém jest warunkiem najkonieczniejszym spółek, bo jest uświęceniem i ubezpieczeniem ich interessów, ich życia i ich czynności. Bez niego nietylko one trwać i działać nie będą, ale bez niego do życia powołanemi nie zostaną.

Jak niemasz społeczeństwa i narodu bez prawa cywilnego, a są tylko hordy, — tak niemasz spółek handlowych i interesów spólnych, bez wyraźnej gwarancyi i opieki prawa handlowego; zostaną tylko pierwiastki tych interessów, w chaosie.

Zobaczmy więc, jakiego rodzaju spółki handlowe, i przemysłowe uświęca prawo handlowe, i w jakich warunkach.

Prawo uznaje trzy rodzaje spółek handlowych i przemysłowych, a mianowicie: *Spółkę pod imieniem zbiorowém*, *Spółkę komandytową* i *Spółkę bezimienną*, (art. 19 kodeksu handlowego).

Jest wszakże jeszcze czwarty rodzaj spółek handlowych i przemysłowych, które kodeks handlowy zowie *stowarzyszeniem handlowém na udział*, (art. 47), a którego warunki istnienia nie ulegają formalnościom przepisanym dla innych spółek handlowych (art. 50).

Przejdźmy wszystkie te rodzaje spółek po kolei, i zobaczmy w czém się one od siebie stanowczo różnią.

Art. 20. Spółka pod *imieniem zbiorowém* jest ta, którą zawierają dwie lub więcéj osób i któréj celem jest prowadzenie handlu lub przemysłu pod *spólną firmą*.

Art. 21. Same tylko imiona spólników mogą składać *spólną firmę*.

Art. 22. Spólnicy pod imieniem zbiorowém wymienieni w Akcie spółki, odpowiedają solidarnie za zobo-

wiązania spółki, chociażby je jeden tylko ze spólników podpisał i byleby podpis był pod *spólną firmą*.

Takie są główne przepisy kodeksu handlowego, co do spółek pod *imieniem zbiorowém*. Zasadą wszakże fundamentalną tego rodzaju spółek jest to: że wszyscy którzy do niéj należą, mogą wpływać, i zwyczajnie wpływają do jéj zarządu, bądź osobiście, bądź przez pełnomocników, i że każde zobowiązanie pod imieniém spólném, to jest pod *firmą spółki*, jest zobowiązaniem dla wszystkich, jest *długiem* wszystkich.

Dajmy, że Jan, Piotr i Paweł, chcą zawiązać spółkę dla prowadzenia handlu księgarskiego. Że do téj spółki Jan wnosi 6,000 rs., Piotr 4,000, a Paweł 2,000 tylko. Dajmy daléj, że wszyscy spólnicy pragną mieć czynny udział w spółce. Że oprócz kapitału, każdy z nich chce włożyć swoją pracę, chce poświęcić swój czas i doświadczenie specyalne, dla rozwinięcia handlu księgarskiego i dla osiągnienia z tego rozwoju najwyższych spólnych korzyści.

Dla tego Jan weźmie specyalnie na siebie zarząd drukarni lub wydawnictwa, administracyi ogólnéj i rachunkowości. Piotr prowadzić będzie korrespondencyą krajową i zagraniczną, a Paweł zajmować się będzie sprzedażą hurtowną i detaliczną i wykonaniem codziennych poleceń i żądań klientów swoich.

Widocznie taka spółka, będzie spółką pod *imieniem zbiorowém*. Firma jéj musi być pod nazwą: Jan, Piotr i Paweł.

Jeżeli Akt spółki nieogranicza specyalnie do jednego ze spólników prawa podpisu firmy, to jest, jeżeli nie jest wyraźnie powiedzianém w Akcie, że np. Jan *tylko*, będzie miał podpis firmy spółkowéj, to w takim razie, każdy ze spólników ma prawo *podpisu* spółki, i podpis każdego z nich obowiązuje wszystkich razem. Ztąd pod-

pis Piotra na umowę lub zobowiązanie jakiekolwiek, ale podpis wyrażający spółkę firmową i zawarty w wyrazach: *Jan*, *Piotr* i *Paweł*, będzie prawomocnym i obowiązującym pozostałych dwóch jego spólników.

Spółka tego rodzaju, zawiązać się może bez żadnego poprzedniego upoważnienia rządowego na mocy prawa ogólnego, skoro strony interesowane umówią się między sobą o warunki swojego spólnictwa, i skoro formalności przepisane kodeksem handlowym zostaną dopełnione. Tworzy się ona albo na mocy Aktu urzędowego (przed notariuszem), albo na mocy Aktu z podpisem prywatnym. Taki Akt z *podpisem prywatnym*, powinien być podpisany przez wszystkich spólników i powinien być zrobiony w tylu oryginalnych egzemplarzach, ile jest spólników.

O tej liczbie oryginałów Aktu spółkowego prawo wymaga aby wyraźna wzmianka była uczyniona w samym Akcie. (Art. 1325 kodeksu cywilnego).

Jakaż jest przyczyna tych ostrożności i tych wyraźnych i koniecznych przepisów prawa handlowego? Oto *naprzód* ta, że ponieważ stosownie do art. 41, kodeksu handlowego: „żaden dowód ze świadków niemoże być dopuszczony *przeciw* lub *nad* osnową Aktu spółki, ani na to co było przytaczaném, że było mówione przed, przy lub po zawarciu Aktu“, dla tego Akt spółki jest jedynym dowodem i podstawą prawną wszelkich umów między spólnikami; ztąd każdy z nich koniecznie powinien posiadać jego oryginalny egzemplarz z podpisami wszystkich spólników. *Powtóre*, ażeby nie było nadużycia i podrobienia dodatkowego egzemplarza Aktu prywatnego spółki, dla tego wzmianka o tém, jaka liczba oryginałów Aktu, przy samym utworzeniu spółki była zredagowaną i podpisaną, jest niejako przeciwko podobnemu nadużyciu zabezpieczeniem.

Jednym z głównych przepisów kodeksu handlowego, co do ważności spółek handlowych i przemysłowych, jest art. 42, obowiązujący do złożenia, w przeciągu dni 15tu od daty zawiązania spółek, wyciągu z Aktu spółki w kancellaryi tego Trybunału handlowego, w którego okręgu spółka ma rozwijać swoje czynności, dla wpisania tego wyciągu w księgę i wywieszenia go przez trzy miesiące w sali audencyonalnéj. A to wszystko pod karą nieważności aktu i t. d.

„Wyciąg ten, mówi art. 43 kodeksu handlowego, obejmować powinien: Imiona, stan i zamieszkanie tych spólników, którzy nie są akcyonaryuszami lub komandytorami; firmę handlową spółki; wymienienie spólników *upoważnionych* do *kierowania*, zarządzania i podpisywania za spółkę; ilość funduszów dostarczonych, lub *dostarczyć się mających* przez akcye lub sposobem komandytu; czas od którego spółka powinna zacząć się, i czas w którym skończyć się powinna“.

Widzieliśmy, że prawodawca tak wielką wagę przywiązuje do złożenia podobnych wyciągów aktu spółki w przeciągu dni 15tu od jéj zawiązania, iż niedopełnienie téj formalności karze *unieważnieniem* aktu (art. 42). Łatwo zrorumieć dla czego to czyni. Idzie bowiem o to, aby jak najwcześniej ostrzedz publiczność, urzędowie i prawnie, z kogo się słada powstająca spółka, jacy ludzie mają nią zarządzać lub na jéj zarząd wpływać, jaki jest kapitał spółki rozporządzalny od razu, i jaki dodatkowy może być jeszcze w rezerwie, jak długo spółka działania swoje rozwijać będzie i t. p., a to wszystko dla tego, aby publiczność mogła sobie utworzyć jak najdokładniejszy sąd o zasobach moralnych i materyalnych spółki, i o ile ona na ufność i kredyt zasługiwać może lub powinna.

Ogłoszenie zatém podobnych wyciągów z aktu spółki, stosownie do przepisów kodeksu handlowego, jest istotną korzyścią dla publiczności, ale niemniéj jest także korzyścią i dla saméj spółki, jeśli spółka posiada te wszystkie warunki, które dla niéj saméj ufność publiczności i kredyt handlowy zdobyć potrafią.

Z tąd wypływa, że jeżeli *spółka pod imieniem zbiorowém*, ogłaszając imiona swoich spólników, wkład rzeczywisty kapitału do spółki każdego z nich, szuka dla siebie u publiczności zaufania i kredytu, ztąd wypływa koniecznie, ich solidarna odpowiedzialność względem tejże publiczności, za zobowiązanie się spółkowe, wyraźnie określona i przepisana art. 22 kodeksu handlowego. Gdyby bowiem jeden tylko ze spólników projektowanéj spółki księgarskiéj miał być odpowiedzialny, gdyby dajmy, Jan miał tylko odpowiadać za czynności spółkowe majątkiem swoim, a Piotr i Paweł za owe czynności odpowiedzialnymi nie byli, naturalném następstwem téj wyłącznéj odpowiedzialności Jana, byłoby najprzód, zmniejszenie kredytu i wpływu spółki o tyle, o ile Piotr i Paweł swoim wkładem kapitału i swojém doświadczeniem zaskarbićby je dla siebie u publiczności umieli; powtóre, że podpis firmy spółkowéj *Jan*, *Piotr* i *Paweł*, o tyle miałby wartości i znaczenia, o ile miałby potwierdzenie i gwarancyą oddzielną i osobistą samego Jana. W takim razie wpływ Piotra i Pawła do zarządu spółki byłby fikcyjny ale nierzeczywisty, a następnie i natura spółki pod *Imieniem zbiorowém* zupełnie zmienionąby była; jéj najwłaściwsza cecha „*wspólnego zarządu przez wszystkich spólników*“ usuniętą i zniweczonąby została.

Odpowiedzialność przeto solidarna wszystkich spólników razem, jednego za wszystkich, i wszystkich za jednego, do wysokości całkowitego majątku każdego spólnika będącego nawet za obrębem mienia do spółki wnie-

sionego, jest warunkiem koniecznym, jest podstawą zasadniczą dla spółek pod imieniem zbiorowém. Na téj bowiem podstawie wznieść się może tylko jéj kredyt, a z kredytem, jéj wziętość, wpływ i najobszerniejszy rozwój. Na téj podstawie tylko, mocnéj i szerokiéj, publiczność ze swojéj strony może bezpiecznie opierać zaufanie swoje i znaleźć pewną rękojmią, że interesa jéj i jéj prawa lekceważonemi nie będą.

Takie jest treściwe określenie najgłówniejszych cech i kardynalnéj zasady *spółek* pod *imieniem zbiorowém* ze względu na literę prawa. Takie są najważniejsze przepisy kodeksu handlowego, które koniecznie zachować należy przy ich tworzeniu, Wszakże nie na tém koniec. Powiedzieliśmy wyżéj; na mocy art. 18 kodeksu handlowego, że „kontrakta *spółek* urządza: prawo cywilne, szczególne ustawy handlowe i umowy stron.“

Więc gdy już wiemy jak urządzić spółkę ze względu na prawo cywilne i na prawo handlowe, winniśmy objaśnić jak się spółka ostatecznie dopełnia przez „*umowę stron*“ interesowanych.

Umowa, jest to dobrowolna zgoda na pewne warunki kontraktu pomiędzy dwiema lub więcéj osobami. Warunki te są dowolne, i zależą od uznania stron kontraktujących. Prawo tych warunków niczém nie krępuje. Chce tylko i wymaga, aby we spółce, wszyscy spólnicy mieli udział w tych zyskach, jakie ze zespolenia swych zasobów, członkowie spółki spodziewają się otrzymać, i żeby równie wszyscy mieli udział w stratach, jakie ze spółki wyniknąć mogą.

Widoczném jest wszakże, że jak nierówny może być wkład spólników do spółki, tak też nie mogą być *równe* korzyści dla każdego ze spólników. Udział spólników w korzyściach, czyli zyskach otrzymanych ze spółki, musi być zatém odpowiedni czy to wysokości kapitału włożonego

do spółki przez każdego jéj członka, czy też stosowny do ofiary, jaką każdy znich niesie na spólną korzyść ze swojego doświadczenia, specyalnéj kwalifikacyi, ze swojego czasu, lub wynalazku jakiego. Ograniczenie tych udziałów, wolna wola samych spólników oznacza. Atoli pamiętać należy, że wysokość udziału w zyskach spółki, koniecznie i bezwarunkowo pociąga za sobą odpowiednią wysokość udziału w stratach, ilekroć razy zamiast spodziewanych zysków, w końcu spółkowego roku okażą się zawody i straty. Ten co w szczęśliwych latach zyskuje więcej od drugich, w latach niepomyślnych więcéj od drugich tracić powinien. Takie jest odwieczne prawo moralne oparte na słuszności, taka jest zasada prawa dzisiejszego oparta na sprawiedliwości.

W przykładzie powyżéj przytoczonym spółki księgarskiéj, jakieżby mogły być sprawiedliwe warunki umowy pomiędzy Janem, Piotrem i Pawłem, co do podziału zysków?

Widzieliśmy że Jan wnosił 6000 rs., Piotr 4000 rs., a Paweł 2000 rs. tylko. Jeżeli jak przypuściliśmy wyżéj, każdy z nich ma mieć czynny udział w pracach spółki, jeżeli równi doświadczeniem, każdy w swoim fachu, pragną oni wszyscy poświęcić je zupełnie na korzyść spółki, w takim razie warunki podziału zysku zdawałyby się najsprawiedliwsze, aby po odtrąceniu kosztów przedsiębierstwa, jako to: wydatków na konsens czyli patentowe, na najęcie lokalu i na jego utrzymanie, na opłaty urzędników i wszystkich drobnych wydatków, z *czystego* zarobku spółki, potrącony był naprzód procent dajmy 5% od kapitału wniesionego do spółki przez każdego jéj członka, pozostałą zaś summę aby rozdzielić na 3 równe części do równego podziału między spólników.

Ale jeśli Jan, oprócz największego wkładu do Spółki w kapitale, ma jeszcze więcej doświadczenia i znajomości handlu księgarskiego aniżeli Piotr i Paweł, jeśli prowadząc handel księgarski od lat wielu, zdobył już dla siebie pewien handlowy kredyt, ustalił swoje stosunki handlowe, i przyjmuje do spółki Piotra i Pawła, jakby do gotowej już rzeczy, raczej w chęci rozszerzenia swojego handlu, jak z istotnej potrzeby, —jeżeli przyjmuje dla tego, aby te stosunki swoje już rozszerzone, lepiej jeszcze rozwinął, a powiększonym przez spólników kapitałem, był w stanie dokładniej i łatwiej rozwojowi swojego handlu zadość uczynić, w takim razie podział zysków spółki, musi być inny jak w poprzednim założeniu. Jana bowiem w takim razie uważać należy, jako naczelnika spółki, (Chef de la maison), Piotra i Pawła jako młodszych spólników. Po potrąceniu więc z czystych zysków 5%, w stosunku wkładu kapitału każdego spólnika, można w rozdziale pozostałych zysków przyznać Janowi $\frac{4}{10}$ albo $\frac{5}{10}$, rozdzielając pozostałe $\frac{6}{10}$ lub $\frac{5}{10}$ na dwie równe części pomiędzy Piotra i Pawła.

Jakiekolwiek przecież będą warunki umowy pomiędzy Janem, Piotrem i Pawłem co do podziału zysków, wątpić nie można, że każdy z nich w utworzeniu spółki będzie miał nadzieję znaleść te korzyści, którychby sam pojedynczo i o własnych siłach otrzymać niemógł. Oprócz tego, wyniknąć jeszcze muszą z podobnego zespolenia środków, korzyści innego rodzaju dla handlu księgarskiego i dla publiczności, o których przemilczeć nie można.

Zamiast trzech księgarni, z niewielkim kapitałem, z ograniczonym wpływem i stosunkami, utworzy się jedna z kapitałem dostatecznym, z energią trzech spólników, z których każdy oddany wyłącznie jednemu wydziałowi interesów, dokładniej i łatwiej je wykona, ani-

żeli gdyby jeden z nich wszystkie kategorye interesów księgarskich miał do załatwiania.

Ztąd wnosić można, że przy tych warunkach, rozwinięcie handlu księgarskiego pójdzie prędko i bezpiecznie. Tu znowu oszczędność, wynikająca z kosztów prowadzenia trzech oddzielnych zakładow zamiast jednego, chociażby rozleglejszego, pozwoli w prowadzić nowe ulepszenia, dogodności, a może nawet i zniżenie ceny książek, co ze swojéj strony, oddziała i wpłynie na rozszerzenie klientelli i na powiększenie skali tranzakcyj handlowych. Nakoniec tam gdzie jest trzech spólników, zamiast jednego naczelnika domu handlowego, tam zawsze publiczność znajduje więcéj zapewnienia dla siebie, że na przypadek choroby, lub nieobecności jednego z członków firmy, interes domu, a zatém i klientów jego nie jest na łasce urzędnika, albo osoby posiadającéj ograniczoną tylko władzę, i nieinteresowanéj w pomyślności zakładu. W ogólności firmy handlowe prowadzone przez kilku spólników, posiadają zwyczajnie więcéj zaufania u publiczności, aniżeli domy prowadzone przez jednego kupca albo fabrykanta, z których nieobecnością, chorobą lub śmiercią, jak powiedziałem dopiero, interesa domu mogą być, chociażby czasowo, zatrzymane albo zachwiane.

Z tego wszystkiego cośmy o spółce księgarskiéj Jana, Piotra i Pawła przytoczyli, któż nie wyciągnie wniosku, że zjednoczenie zasobów trzech spólników, z uorganizowania systematycznego ich działania, z uproszczenia mechanizmu wewnętrznego całego ich zakładu, z oszczędności wydatków, z zespolonéj pracy i zabiegów, firma taka nie potrafi wprowadzić handlu księgarskiego na nowe drogi, z korzyścią dla siebie, z pożytkiem dla publiczności?

W przykładzie dopiéro przytoczonym spółki księgarskiéj w formie *spółki pod imieniem zbiorowém*, wi-

dzieliśmy połączenie wspólnych kapitałów i wspólnéj pracy. Wszakże spółki tego rodzaju, nie tylko tworzyć się mogą ze zespolenia kapitałów. Mogą one powstawać ze zjednoczenia sił moralnych, inteligencyi z zasobami materyalnemi, ku jednemu wspólnemu celowi i tworzyć spółkę pod *imieniém zbiorowém*, zgodną zupełnie z duchem i literą prawa.

Weźmijmy następujący przykład. Jędrzéj posiada w okolicy pewnego miasta majątek ziemski, w którym znajduje się doskonała glina do robienia cegły, i do wyrobu rur glinianych, używanych w osuszaniu gruntów (drainage). W tém samém miejscu, posiada także las dobry do opału.

Potrzebowanie cegły do miasta jest ciągłe i znaczne; ceny jéj wysokie. Widoczna byłaby korzyść dla Andrzeja, założyć w owym majątku u siebie, cegielnię i fabrykę rur glinianych do osuszania gruntów, które z rozwinięciem rolnictwa krajowego muszą koniecznie wejść w powszechne użycie na gruntach kwaśnych i stojącemi wodami często zalanych.

Ale na przyprowadzenie do skutku tego zamiaru, brakuje Andrzejowi dwóch rzeczy: 1mo, kapitału zakładowego i obrotowego; 2re, specyalnych znajomości. Przypuśćmy, że trafia na Franciszka, który posiada rs. 6,000 wolne do użycia — i na Ignacego, który pracował lat kilka lub kilkanaście przy znacznych cegielniach w kraju lub za granicą, i który się poświęcił specyalnie temu przemysłowi.

Andrzéj przedstawia im życzenia swoje i ostatecznie proponuje spółkę dla przyprowadzenia żądań swoich do skutku.

Warunki układu między spólnikami i artykuły spółki mogą być mniéj więcéj następujące: Andrzéj daje grunt na cegielnię, materyał potrzebny do podniesienia budynków; co wszystko oszacowane, dajmy że czy-

ni 3,000 rs. Obowiązuje się przytém dostarczyć gliny tyle, ile fabryka wypotrzebować może, bez żadnego wynagrodzenia. Obowiązuje się także dostarczyć ze swojego lasu drzewa opałowego z odstawą do cegielni, po pewnéj oznaczonéj cenie za sążeń.

Franciszek ze swéj strony, wnosi 6,000 rs. gotówką jako kapitał obrotowy. Nakoniec Ignacy, wnosi do Spółki znajomość sztuki palenia cegieł i swoje doświadczenie, i poświęca zupełnie swój czas prowadzeniu fabryki na korzyść spólną.

Taka spółka będzie spółką przemysłową. Jéj forma będzie spółką pod imieniem *zbiorowém* ze wszystkiemi téj formy następstwami, a mianowicie solidarnéj spólników odpowiedzialności. Dlatego firma jéj spółkowa musi być: Andrzéj, Franciszek, Ignacy.

Akt spółki może być z podpisem prywatnym. Wszystkie formalności kodeksu handlowego muszą być zachowane przy jego tworzeniu i jego ogłoszeniu. A więc w nim trzeba oznaczyć, co wkłada i do czego zobowiązuje się Andrzéj; co wkłada i do czego zobowiązuje się Franciszek; co wnosi i jakie przyjmuje na siebie obowiązki Ignacy. Daléj, od jakiego dnia działania spółki rozpoczynają się. Na jak długi czas spółka zawiązaną została, oznaczając dzień z którym się kończy. Jeżeli spółka zawiązaną jest na lat 10, to wspomnieć należy, w jakich przypadkach spółka przed upływem terminu rozwiązaną być może.

Jeżeli Andrzéj dla braku czasu, lub z innych powodów, nie będzie mógł mieć udziału w zarządzie spółki, zlewając wszystkie prawa swoje i odpowiedzialność zarządu na Franciszka i Ignacego, z których pierwszy obejmuje na siebie całą administracyą i rachunkowość, a drugi całą część techniczną, to akt spółki powinien wymienić wyraźnie, że podpis spółki, należy tylko do Franci-

szka i do Ignacego. Andrzéj zatém, nie będzie miał prawa zawierać żadnych zobowiązań i kontraktów, ani używać podpisu: *Andrzéj*, *Franciszek*, *Ignacy*.

Co do podziału zysków, akt spółki powinien określić jak najdokładniéj, jaki w nich udział przyznaje spółka każdemu osobno ze swoich spólników. Naturalnie ten podział zysków, jest określony w skutek poprzedniéj dobrowolnéj umowy spólników pomiędzy sobą. W przykładzie tu przytoczonym, zdaje się że następujący podział czystych zysków pomiędzy Andrzeja, Franciszka i Ignacego byłby sprawiedliwy.

Po odtrąceniu 5% przypadających Andrzejowi za 3,000 rs. (za wniesiony kapitał w materyałach budowlanych i za grunt pod cegielnię) i 5% przypadających Franciszkowi za 6,000 rs. umieszczonych w gotówce na kapitał obrotowy, pozostałość z zysków podzielić na trzy równe części, pomiędzy Andrzeja, Franciszka i Ignacego.

Przy rozwiązaniu lub przy likwidacyi Spółki, akt spółkowy zwyczajnie zastrzega pewne szczególne prawa spólników, mianowicie w spółkach tego rodzaju jak powyższa. Trzeba bowiem, żeby Andrzéj po upływie oznaczonego czasu istnienia spółki, został bezwzględnym właścicielem cegielni, którą wzniesiono na jego gruncie. Dlatego, wyraźnie oznaczyć należy, że gdy Franciszek cofnie swój kapitał, a Ignacy swój przemysł, Andrzéj zostaje bezwzględnym właścicielem cegielni, którą na okres lat 10ciu tylko do wspólnéj używalności z Franciszkiem i Ignacym przeznaczył, za pomoc i posługi w tym przeciągu czasu przez nich jemu czynione.

Tak zatém widzimy z przykładu dopiero przytoczonego, że nietylko same pierwiastki materyalne, nietylko same kapitały, tworzyć mogą spółki pod *imieniem*

zbiorowém. Tego rodzaju spółki tworzą doskonale i inne pierwiastki, pierwiastki moralne. *Praca*, *talent*, *doświadczenie specyalne*, *wynalazki pożyteczne*, są najczęściéj najdzielniejszemi czynnikami podobnego rodzaju spółek. Wieleż to razy ludzie bez żadnego prawie majątku, bez żadnych zasobów materyalnych, połączywszy swoje spólne usiłowania do jednego celu, samą czystą pracą, samą wytrwałością, samym talentem, przyszli do zamożności i do spólnego bogactwa, a ich wyznanie, że pracując oddzielnie, z podzielonemi siłami, nigdyby podobnych nie otrzymali rezultatów, i podobnego handlowego lub przemysłowego nie zdobyli stanowiska, czyliż nie powinno być wyraźną zachętą do jednoczenia sił czy to moralnych, czy to materyalnych, ile razy pragniemy i dla siebie samych otrzymać łatwiejszym kosztem większe korzyści, i dla kraju znaczniejszych i ogólniejszych przyspożyć pożytków.

Ale jest jedna, ważna okoliczność, o której zapomnieć nie wolno przy tworzeniu społek handlowych i przemysłowych jakiego bądź rodzaju. Okoliczność ta odnosi się do charakteru moralnego osób, zawiązujących spółkę. Trzeba koniecznie i przedewszystkiem, ażeby osoby zawiązujące spółkę miały dla siebie nie tylko szacunek zupełny, nie tylko przyjaźń szczerą, ale żeby między niemi istniała jeszcze gotowość do czynienia chociażby największych ofiar, ile razy idzie o ratunek wspólny, gotowość, oparta na najzupełniejszém wzajemnem dla siebie zaufaniu. To zaufanie nie powinno się ograniczać tylko samém przekonaniem, o zacności pobudek i o prawości moralnéj spólnika, rozciąga się ono daléj, obejmuje ono sąd jego w rzeczach które wpływają na los i na fortunę Spółki.

Walcząc z trudnościami, przechodząc czasem nowe i nieznane drogi, tworząc dla siebie nową sferę działań,

w której co chwila trącić trzeba o przesądy, złą wiarę lub niedbałość i gnusność ludzi, nieraz zdarzyć się może, że spółka potknie się w swojem dążeniu, i zaprobuje twardego losu przeciwności. W takim razie, żale i oskarżenia wzajemne nietylko że nie pomogą, ale owszem sprawę pogorszą. Posądzanie spólnika słuszne czy nie słuszne, o nieoględność, o nieroztropność, o nadużycie, odejmą mu resztę siły, ostatnie środki działania, i niewątpliwie zrodzą najzgubniejsze zwątpienie o sobie samym. Któż bowiem nie wie, że tam tylko gdzie wśród ciężkiéj próby, silna dłoń przyjaciela, i głos zachęty do wytrwania i męztwa płynący z serca ufającego, daje otuchę i nadzieję, że tam tylko, nawet w sercu zwątpiałém budzi się wiara i odwaga, za czém idzie ocalenie i zwycięztwo. Dla tego powtarzamy, w żadnych stosunkach ludzkich nie trzeba bardziéj cementu przyjaźni i ufności wzajemnéj, jak w spółkach. Ci co się do niéj zabierają, najpilniéj rozważyć i rozebrać powinni, czy osoby z któremi zjednoczyć chcą swoje zamiary, prace i nadzieje, takiéj wielkiéj przyjaźni i tak zupełnéj ufności są godne. Zawód bowiem w tym jednym względzie jest niechybną przepowiednią ruiny wszystkich nadziei i zamiarów Spółki.

Drugim rodzajem spółek handlowych i przemysłowych są *Spółki komandytowe.* Nazwisko komandytu pochodzi od starego wyrazu francuzkiego *Command* który znaczy *skład*, *pełnomocnictwo*.

W tego więc rodzaju spółkach, gdzie jak zaraz zobaczymy, nie wszyscy spólnicy wpływają do zarządu, gdzie tylko pewni, imiennie oznaczeni spólnicy, zarządzają sprawami spółki na rzecz wszystkich jéj członków, uważać należy zarządzających spólników za pełnomo-

cników komandytorów swoich, i za depozytaryuszów funduszów do tych komandytorów należących.

Kodeks handlowy określa w następujący sposób, charakter i znaczenie spółek *komandytowych*.

Art. 23. Spółka *komandytowa* zawiera się między jednym lub wieloma *odpowiedzialnymi* i *solidarnymi*, a jednym lub wieloma spólnikami do dostarczenia tylko funduszów obowiązanymi, których zowią komandytorami lub spólnikami komandytu. Rządzi się ona pod imieniem spólném, które powinno być koniecznie imieniem jednego lub wielu spólników odpowiedzialnych i solidarnych.

Art. 24. Gdy jest wielu stowarzyszonych *solidarnie* i *imiennie*, czy to wszyscy zarządzają razem, czy też jeden lub kilku zarządza za wszystkich, *Spółka jest zarazem* spółką pod imieniem zbiorowém względem nich, a społką komandytową względem dostarczających pieniędzy.

Art. 25. Imie spólnika *komandytowego* niemoże składać firmy spółki.

Art. 26. Spólnik komandytowy ponosi straty *tylko* do *wysokości* funduszów, jakie wniósł lub wnieść był powinien do spółki.

Art. 27. Spólnik komandytowy niemoże wykonywać *żadnéj czynności zarządu*, ani być użytym w interessach spółki nawet na mocy pełnomocnictwa.

Art. 28. W przypadku przestąpienia zakazu w powyższym artykule, spólnik komandytowy, *obowiązany będzie solidarnie* ze spólnikami pod imieniem zbiorowem (to jest ze spólnikami firmowymi), za wszystkie długi i zobowiązania spółki.

Z tego określenia prawnego spółki *komandytowéj* widzimy, iż najgłówniejszą jéj cechą i najważniejszą różnicą od spółek pod imieniem zbiorowem jest to, że we spółkach komandytowych są dwa rodzaje stowarzyszo-

nych, z których jedni są między sobą solidarnie odpowiedzialnymi, drudzy zaś téj odpowiedzialności solidarnéj nie podzielają. Do pierwszych należą ci, którzy zarządzają sprawami spółki; do drugich ci, którzy do jéj zarządu nie należą, a tylko dostarczają kapitałów dla spółki. Jak wielka ważność przywiązuje prawodawca do tego, aby członkowie spółki *komandytowéj* zachowali swój charakter właściwy, i z komandytaryuszów niestawali się spólnikami zarządzającymi, surowość art. 28, kodeksu handlowego dopiero przytoczonego najlepiéj przekonywa.

Drugą szczególną cechą spółek komandytowych jest to, że spólnicy komandytowi, to jest ci, którzy tylko dostarczają funduszów spółce, mogą zostawać zupełnie nieznanemi publiczności.

Widzieliśmy, że w spółkach pod *imieniem zbiorowém* tak nie jest.

W spółkach tego ostatniego rodzaju, imiona spólników musiały być albo wszystkie w firmie spółkowéj objęte, albo gdy się to zrobić nie dało, musiały być koniecznie w Akcie spółki wyszczególnione i wszystkie bez wyjątku stosownie do art. 42 kodeksu handlowego, w Kancellaryi Trybunału handlowego wywieszone, i do powszechnéj podane wiadomości.

Łatwo zrozumieć, jaka była myśl prawodawcy, w ograniczeniu odpowiedzialności spólnika komandytowego do summy raz przez niego wniesionéj, i w uwolnieniu go od głoszenia publicznie, że bierze udział w téj lub owéj spółce komandytowéj.

Chodziło mu głównie o zachęcenie kapitalistów, ażeby funduszami swojemi przyczynili się do rozwoju handlu i przemysłu krajowego, biorąc udział w przedsięwzięciach spółkowych, mających na celu rozwój jednego lub drugiego. Dla tego ogranicza ich odpowiedzialność

za działania spółki do summy takiéj, którą oni sami osądzą za przyzwoite wnieść do przedsiebierstwa; dla tego także, niezmusza ich do ogłaszania nawet swych nazwisk że są spólnikami tego przedsiębierstwa, na którego utworzenie wpłynęli, bo zresztą z tego ogłoszenia niemoże być żadnych korzyści dla publiczności i dla wierzycieli spółki, skoro odpowiedzialność spólników komandytowych zawiera się nie w ich majątku, będącym za obrębem spółki, ale jedynie i wyłącznie w summie przedstawiającéj ich udział w spółce komandytowéj, raz wypłaconéj i powierzonéj zarządowi spółki.

Takiemu określeniu praw i obowiązków spólników komandytowych winny w znacznéj części handel i przemysł swoje rozwinięcie w krajach zachodnich.

W epoce, kiedy jeszcze istniały przesądy, że zajmowanie się handlem albo przemysłem, ubliżało wysokiemu urodzeniu lub pewnym światowym względom, utajenie nazwiska swojego, jako spólnika w przedsięwzięciach handlowych lub przemysłowych, było jednym ze środków dogodzenia żądzy, ciągnienia zysków z kapitałów posiadanych i zadość uczynienia wymaganiom panujących wówczas uprzedzeń. Dziś, gdy te przesądy osłabły, nadzieja wyższych zysków nad zwyczajny procent i ograniczona prawém odpowiedzialność spólników komandytowych za czynności spółki, zrodziły popęd ogólny kapitałów do tworzenia spółek komandytowych. To téż wyznać można, że w ostatnich czasach, rozwój przemysłu i handlu, najwięcéj zawdzięcza tego rodzaju spółkom.

Pod ich gwarancyą, pod ich urokiem i wpływem, kapitały najtrwożliwsze, powołane zostały do ruchu i życia.

Powstały kolossalne spółki komandytowe, mające w zarządzie swoim ogromne kapitały, utworzone często ze zbywających funduszów ludzi zamożnych, ale częściéj

jeszcze z drobnych oszczędności najpracowitszéj klassy mieszkańców.

Ważnością swoich celów i ogromem zespolonych kapitałów, przybrały one charakter i znaczenie Instytucyj publicznych. To też jako takie, nieraz uległy wpływowi okoliczności, które temi Instytucyami wstrząsają.

W chwili przesileń politycznych, te wielkie spółki przechodziły także nieraz przesilenia handlowe i przemysłowe, które pierwszych były skutkiem. Raz zachwiane w kredycie swoim, rzadko już się podniosły, bo upadek takich spółek, jest jak upadek kolosu; tém cięższy i fatalniejszy im większy w rozmiarach swoich.

Ale pomimo smutnych tego rodzaju wypadków, pomimo nadużyć, na jakie publiczność narażoną bywała ze strony spólników zarządzających spółkami komandytowemi, twierdzimy, że spółki tego rodzaju, przez swoją zasadę i przez swoją formę, oddały wielkie usługi tym krajom w których się rozwinęły i że bez ich pomocy nie jedno źródło bogactwa narodowego dotąd zostałoby nieznaném, niejeden przemysł, do téj chwili zostawałby w uspieniu. Za przykład wspomniemy o Spółkach Górniczych, o hutach żelaznych, o wielkich zakładach machin (jak Cockerell i spółka) i t. p., w całéj Belgii, Francyi i Niemczech, które po większéj części, jeśli dotąd jeszcze nie są, to przynajmniéj były pierwiastkowo, tworzone w formie spółek komandytowych, a które tyle na rozwinięcie przemysłowéj czynności i ogólnéj pomyślności tych krajów wpłynęły.

Powiedzieliśmy wyżéj, że spólnicy zarządzający Spółką komandytową, czyli tak zwani spólnicy firmowi, są wszyscy bez wyjątku związani względem siebie solidarną odpowiedzialności za wszystkie zobowiązania Spółkowe (art. 24), jakby w spółce pod imieniem zbiorowém. Otóż

prawo wkładając na spolników firmowych tę solidarną odpowiedzialność i dając zupełne zabezpieczenie publiczności, że jéj stosunki i interesa ze Spółką komandytową nie będą przez spólników firmowych lekceważone, zabrania jak najsurowiéj spólnikom niefirmowym czyli komandytorom, mieszania się do zarządu Spółki pod jakimkolwiem pozorem, lub jakimkolwiek sposobem, (art. 27 i 28); boć sprawiedliwém jest, gdy całkowita i wyłączna odpowiedzialność za wszystkie działania Spółkowe, odpowiedzialność przenosząca nawet cyfrę kapitału Spółkowego, ciąży jedynie na spólnikach firmowych, aby zarząd Spółki całkowicie i wyłącznie do nich samych tylko należał.

Atoli to posiadanie wyłącznego prawa zarządu interesów Spółki, nie uwalnia spólników firmowych, ani od przepisów objętych ustawą zasadniczą Spółki, oznaczającą dokładnie cele stowarzyszenia, ani od składania najściślejszych rachunków spólnikom swoim w oznaczonych epokach, ani téż od poddania się nadzorowi i nieustającéj kontroli co do spółkowych swoich czynności, ogółowi spólników swoich, przedstawionemu przez radę nadzorczą z jego łona wybraną.

Taka rada nadzorcza, ustanowiona na mocy kontraktu spółkowego, ma wyraźnie oznaczone swoje funkcye.

Zachowanie i zabezpieczenie interesów Spółki, czuwanie nad postępowaniem spólników firmowych, aby służących im praw nieprzekroczyli; sprawdzanie i kontrolowanie ich rachunków, ogólnego bilansu inwentarza spółkowego, ilekroć razy mają być przedstawione do zatwierdzenia ostatecznego na ogólném zgromadzeniu członków spółki; w chwili zaś grożącego niepowodzenia lub niebezpieczeństwa, ostrzeżenie o nich spólników firmowych, albo zwoławszy nadzwyczajne ogólne zgromadzenie spólników, przełożenie mu trudności położenia, nieu-

dolność lub przekroczenie warunków kontraktu spółkowego przez zarządzających interesami Spółki; oto obowiązki i czynności do których ogranicza się rola i przeznaczenie rady nadzorczéj w spółkach komandytowych. Wszelkie przekroczenie takiéj roli i podobnego rodzaju czynności, może ściągnąć na Członków rady nadzorczéj odpowiedzialność przewidzianą art. 27 i 28 kodeksu handlowego; boć charakter Członka rady nadzorczéj nietylko charakteru spólnika komandytowego nie niszczy, ale owszém jest zasadą jego prawną do zasiadania w radzie nadzorczéj.

Spółki *komandytowe*, równie jak Spółki pod *imieniem zbiorowém*, tworzą się albo na mocy aktu urzędowego (przed notaryuszem), albo na mocy aktu z podpisem prywatnym.

Równie jak spółki pod imieniem zbiorowém ulegają one formalnościom przepisanym przez kodeks handlowy, co do ogłoszenia w przeciągu 15 dni od zawarcia spółki, wyciągu z kontraktu spółkowego, w kancelaryi Trybunału handlowego, tego okręgu w którym spółka ma rozpocząć swoje działania, pod karą nieważności aktu spółkowego (art. 42). Nakoniec, równie jak spółka pod imieniem zbiorowém, spółki komandytowe, niepotrzebują dla zawiązania się żadnego poprzedniego upoważnienia rządowego, ilekroć razy kapitał zakładowy spółki nieprzechodzi summy 150,000 rs.

To ograniczenie kapitału dla spółek komandytowych, kodeksem handlowym objętém nie jest. Poczęło się ono w kraju naszym dopiero w skutek ukazu z roku 1856. To też istnieją u nas spółki komandytowe, utworzone przed r. 1856, z kapitałem przechodzącym cyfrę 150,000 rs. Wszakże wspomniony ukaz niewzbrania two-

rzenia spółek komandytowych z kapitałem przenoszącym summę rs. 150,000. Wymaga tylko, aby takie spółki, wyjednały dla swojego istnienia poprzednie urzędowe upoważnienie. Kapitał spółek komandytowych dzieli się na udziały, albo akcye, które mogą być albo imienne, albo na okaziciela.

Wspomnieliśmy dopiéro, jak wiele handel i przemysł na zachodzie, zawdzięczają swoją pomyślności i swój rozwój spółkom komandytowym. I rzeczywiście forma tych spółek stawiająca z jednéj strony na czele ludzi zasługujących na zaufanie publiczności, i przez prawość charakteru i przez talent i przez specyalne uzdolnienie do prowadzenia pewnéj, oznaczonéj kategoryi interesów spółki, ludzi poręczających własną fortuną i osobistą odpowiedzialnością, sumienne i zacne prowadzenie tych interesów, a z drugiéj strony, dająca możność drobnym albo trwożliwym kapitałom, szukania zysków w przedsięwzięciach, które na ich zaufanie zasłużyły; taka forma spółek, była szczęśliwą kombinacyą. Przyjęła się téż ona prędko gdzieindziéj i wydała obfite owoce. Przyjmie się zapewne i u nas, i z czasem miejmy nadzieję, wyda również bogate plony. Zdaje się nawet, że taka forma spółek w żadnym kraju lepiéj zastosowaną być nie może, jak w kraju naszym.

Przy naszém doświadczeniu, przy naszéj nieznajomości interesów handlowych i przemysłowych, trzeba koniecznie, aby ludzie biorący zarząd spółki nie już tylko znani byli z zacności charakteru, z gorliwości i stosownego uzdolnienia do prowadzenia interesów spółki, ale nadto, aby z położenia swojego majątkowego przedstawiali wszelkie materyalne gwarancye i swoim spólnikom komandytowym i całéj publiczności. Tu bowiem

kapitały trwożliwsze są jak gdzieindziéj; tu rozdrobnienie ich powszechniéjsze; tu trudność wywołania ich z kryjówek, zjednoczenia i skierowania ku jednemu, ogólnemu celowi nieporównanie większa. Dlatego, nietylko trzeba czynnego przykładu osób mających wpływ, znajomość rzeczy, zaufanie publiczne i majątek, ale trzeba jeszcze ażeby udział osób takich w przedsięwzięciach handlowych i przemysłowych był właśnie w takiéj formie i takiego rodzaju, jaki spółka komandytowa zakréśla. Tylko do takich spółek w których spólnicy firmowi będą posiadać szacunek publiczny i zaufanie, a przytém jeszcze będą posiadać i własny majątek, tylko do takich spółek przyjść zechcą lękliwe kapitały nasze, bo w organizacyach tego rodzaju spółek, znajdą dla siebie, wszelkie moralne i materyalne zabezpieczenie.

Mamy tego uderzający przykład na Domach Zleceń Rolników, tak szybko tworzących się po kraju. Domy te, przyjęły właśnie formę spółek komandytowych, bo ta forma najlepiéj odpowiadała instynktowi, usposobieniom i położeniu kraju. Skoro znaleźli się ludzie, co chcieli dać na firmę spółkową imiona swoje, otoczone powszechną czcią i zaufaniem, z któremi były jeszcze związane i szczęśliwe względy majątkowe, łatwo znaleźli się komandytaryusze i uorganizowały się spółki.

Ustawy Domów Zleceń Rolników, mniéj więcéj te same, a przynajmniéj bardzo do siebie zbliżone, służyć mogą za wzory dla spółek komandytowych. Dlatego objaśnienia w przykładzie takiego rodzaju spółek nie widzimy potrzeby. Powiemy tylko, że te ustawy, w przejściu swojém, przez próbę doświadczenia, ulegną zapewne niektórym zmianom. Modyfikacye te będą łatwe, bo każde ogólne zgromadzenie stowarzyszonych, jest w mocy zmienić artykuły swojego własnego kontraktu spół-

kowego, ilekroć razy za użyteczne to przyzna i zjednoczy liczbę głosów tymże samym kontraktem przepisaną.

W życzliwości naszéj dla rozwoju i trwałości tych nowo-potworzonych, a pożytecznych krajowych instytucyj, którym świetną obiecujemy przyszłość, zwrócimy uwagę akcyonaryuszów Domów Zleceń Rolników, na ów węzeł, który łączy na mocy ustawy tych Domów, wspólników firmowych ze spólnikami komandytowymi. Tym węzłem jest interes. Owoż w niektórych ustawach Domów Zleceń, np. w ustawie Domu Płockiego, interes łączący spólników firmowych z resztą spólnikami, jest tak słaby, że go można uważać za żaden.

Usługi spólników firmowych Domu Płockiego, tak mało są wynagrodzone, że je wziąść należy za czyste poświęcenie. Sądząc po wynagrodzeniu, jakie ustawa gerentom Domu Płockiego przeznacza, możnaby wnieść że Dom Zleceń Rolników Płockich, jest raczéj spółką wzajemnéj pomocy, spółką dobroczynności, a nie spółką handlową, *komandytową*. A przecież wiemy wszyscy, że oprócz ciągłéj czujności, i wielkiéj pracy, na jakie prowadzenie interesów Domu Płockiego naraża spólników firmowych, ciąży jeszcze na nich wielka odpowiedzialność moralna i nawet majątkowa.

Takie obowiązki, ofiary i odpowiedzialności, nie powinny zostać bez odpowiedniego wynagrodzenia w spółkach handlowych. Spółki te bowiem trzymają się tylko interesem. Przez interes zobopólny żyją one tylko i trwają. Ofiara, poświęcenie, ma granice swoje. Wszakże, gdyby i chęć była do większych nad konieczną potrzebę ofiar, czyliż z téj gotowości do ofiar korzystać należy? Tam, gdzie kilku tylko na wynagrodzenie korzyści wyłącznie pracuje, a większa liczba bezpośrednio do

pracy nie należy, czyliż słuszna jest, aby podział tych korzyści był pomiędzy jednych i drugich prawie jednaki? Taka teorya, trąciłaby fałszem w samej zasadzie.

Dlatego punkta tego rodzaju słabe i przeciwne duchowi spółki komandytowéj, w niektórych ustawach Domów Zleceń zmienić i sprostować należy. Podział czystych zysków pomiędzy Spólników firmowych a komandytowych, powinien być zrobiony na zasadzie sprawiedliwości. Powinien on być koniecznie w stosunku pracy, ryzyko i odpowiedzialności jednych i drugich. Wtenczas spółki Domów Zleceń Rolników będą istotnie prawdziwemi spółkami komandytowemi i handlowemi.

Wiemy dobrze, jakie uczucie powodowało spólnikami firmowymi w ułożeniu artykułu, co do podziału zysków, na zasadzie pojęciom czysto-handlowym przeciwnéj. To uczucie wysoko ceniemy, i każdy ze spólników komandytowych, szczerze je zapewne zawdzięcza. Ale w interesie dobrzé zrozumianym spółek, których oni sami są naczelnikami, w interesie trwałości instytucyj tak pożytecznych, jakiemi stać się mogą w przyszłości Domy Zleceń Rolników, trzeba koniecznie, aby ustawa spółkowa, wiązała stowarzyszenie silniejszym węzłem, jak jest dobrowolna ofiara lub samo poświęcenie; trzeba także aby ten węzeł nie prysł, nawet wtenczas gdy chęci się zmienią, lub okoliczności zmuszą od cofnienia ofiary.

Forma spółek komandytowych, bardzo szczęśliwie zastosować się daje równie do zakładów przemysłowych jak do domów handlowych i bankierskich (*).

Jak w Belgii, Francyi i Niemczech, równie dobrze i u nas zastować się ona może, do urządzenia i prowa-

(*) We Francyi, w Belgii i w Szwajcaryi, wielka liczba domów bankierskich jest utworzona na zasadzie spółek komandytowych.

dzenia hut żelaznych, hut szklannych i fabrykacyi poprawnéj szkla taflowego, które dziś sprowadzamy z zagranicy, chociaż potaż i krzemionkę mamy na miejscu; do zakładów garbarskich, wielkich młynów parowych, tartaków, fabryk narzędzi rolniczych, ulepszonych wyrobów piwa, mydła, świec i t. p.

We wszystkich tego rodzaju przedsiębierstwach, intelligencya i praca szukają komandytaryusza w kapitale, i w połączeniu z nim tylko, mogą urzeczywistnić swoje nadzieje. Przychodząc im w pomoc, chociaż z widokiem własnéj korzyści, kapitał ma prawo i obowiązek być oględnym, a nawet ostrożnym; ma prawo i obowiązek robić wybór między tém co posiada rzetelną cechę prawdy, zasługi i pożytku, a tém co jest fałszem lub złudzeniem. Ma nakoniec prawo i obowiązek, gdy się już z przemysłem skojarzy, przestrzegać ściśle i wytrwale ogólnego kierunku interesów, który on sam głównie ożywia. Doświadczenie bowiem naczyło, że przy takim tylko wyborze i pod taką tylko ścisłą kontrolą, kwitnąć mogą zakłady przemysłowe, i że w takich tylko razach, zespolenie kapitału z intelligencyą i pracą jest istotném dobrodziejstwem dla kraju, a nie przyczyną zawodu lub ruiny dla fortun prywatnych.

Trzecim rodzajem spółek handlowych i przemysłowych, są *spółki bezimienne;* kodeks handlowy określa je w następujący sposób i następne główne stosuje do nich przepisy:

Art. 29. *Spółka bezimienna* nie ustanawia się pod imieniem spółki; nie oznacza się imieniem żadnego ze spólników.

Art. 30. Otrzymuje nazwę od przedmiotu swego przedsięwzięcia.

Art. 31. Zarządzają nią *pełnomocnicy* czasowi, *odwołalni*, stowarzyszeni lub niestowarzyszeni, płatni lub niepłatni.

Art. 32. Zarządzający, odpowiedzialni są tylko za wykonanie pełnomocnictwa sobie udzielonego. Nie zaciągają z powodu swego urzędu, żadnego zobowiązania osobistego, ani solidarnego względem zobowiązań spółki

Art. 33. Stowarzyszeni podpadają jedynie stracie *swojego wkładu* do spółki wniesionego.

Art. 34. Kapitał spółki bezimiennéj dzieli się na akcye, a nawet akcye na kupony równéj wartości.

Art. 35. Akcya ustanowioną być może w formie *tytułu* na *okaziciela*.

W tym przypadku ustąpienie dzieje się przez wydanie tytułu.

Art. 36. Własność akcyi ustanowioną być może przez wpis do ksiąg spółki.

Art. 37. Spółka bezimienna nie może istnieć, tylko na mocy *upoważnienia* od *króla*, za potwierdzeniem przez niego aktu, który ją ustanawia; potwierdzenie to nastąpić powinno w formie przepisanéj dla postanowień administracyi publicznéj.

Art. 40. Spółki bezimienne nie mogą być ustanowione tylko aktami urzędowemi.

Art. 45. Postanowienie królewskie upoważniające spółkę bezimienną, powinno być wywieszone (w trybunale handlowym), wraz z aktem spółki, przez taki sam przeciąg czasu (jak aktu spółek pod imieniem zbiorowem, lub spółek komandytowych).

Z powyższych artykułów kodeksu handlowego, określających charakter i zasadę spółek bezimiennych, widzimy, że najgłówniejszą cechą, różniącą je od spółek

pod imieniem zbiorowem i od spółek komandytowych, jest to: że w spółkach bezimiennych nie ma spólników specyalnie, imiennie, przeznaczonych do zarządu sprawami spółki; że nie masz także spólników ani osobiście, ani solidarnie za ten zarząd i za zobowiązania spółkowe odpowiedzialnych; że wszyscy spólnicy bez wyjątku mają te same prawa i też same obowiązki; że wszyscy są, iż tak się wyrażę, jednéj tylko kategoryi, tak dalece, że spółka nie może nosić nazwiska żadnego ze spólników, i że dla tego właśnie zowie się *bezimienną*.

Firma jéj handlowa, nosi przeto nazwę nie od imion osób składających spółkę, a których liczba bywa wielka, ale jak się wyraża prawo (Art. 30) od przedmiotu swojego przedsięwzięcia.“ Dla tego téż słusznie spółkę bezimienną uważać można raczéj za spółkę kapitałów, aniżeli za spółkę osób.

Kiedy dla przyprowadzenia do skutku jakiego wielkiego, użytecznego przedsięwzięcia, potrzeba takich wysileń, takiéj zamożności środków i funduszów, na które ani siły pojedynczych spółek, pod imieniem zbiorowem, ani zasoby pojedynczych lub zbiorowych spółek komandytowych nie wystarczą, kiedy potrzeba usiłowań już nie jednéj miejscowości, nie jednéj prowincyi, ale energii i siły całego kraju, aby przyprowadzić do skutku to wielkie i pożyteczne dzieło, kiedy takim dziełem ma być np. droga żelazna, lub kanał, przerzynający całą powierzchnię kraju, na co milionowych potrzeba kapitałów, wtenczas tworzy się *Spółka bezimienna*; bo tylko za jéj pomocą ściągnąć się dadzą odpowiednie tym przedsięwzięciom fundusze.

To téż jak przedsięwzięcia spółek bezimiennych bywają olbrzymie, tak téż równie olbrzymie muszą być

ich kapitaly. Przechodzą one nieraz ogromem swoim cyfrę budżetu nie jednego państwa. (*)

Jakiż pojedynczy bank, jakaż pojedyncza gruppa kapitalistów lub spekulantów tych kolosalnych summ dostarczyć zaprobują? Zaprawdę żaden. Tylko cała massa wszystkich banków i bankierów razem, wszystkich kapitalistów i spekulantów razem, równie krajowych jak i zagranicznych, tylko cała zespolona siła takich elementów może dostarczyć funduszów na podobne rozmiary.

Ztąd pierwsza przyczyna interwencyi rządowéj przy tworzeniu się spółek bezimiennych. Sprawiedliwą bo-

(*) Ażeby dać wyobrażenie skali interesów niektórych *spółek bezimiennych*, a mianowicie towarzystw dróg żelaznych, przytoczymy kilka przykładów.

1mo. Towarzystwo drogi żelaznéj Orleańskiéj (Compagnie du Chemin de fer d'Orléans), otrzymało koncesyą na sieć dróg żelaznych we Francyi, których długość razem wynosi w kilometrach 3,211 (nie wliczając w to 701 kilometrów, na które towarzystwo ma koncesyą warunkową).

Z owych 3,211 kilometrów do 31 grudnia 1859 r., tylko 1831 kilometrów zostało zbudowanych, i znajduje się stosownie do technicznego wyrażenia francuzkiego w exploatacyi.

Ogólne wydatki towarzystwa od rozpoczęcia robót do 20 lutego 1860 r., na budowę samych tylko kolei co dziś są w ruchu, i w części na te co jeszcze nie są, wynoszą summę	fr. 591,627,439
Kupno min Aubin i urządzenie w nich wysokich pieców, warsztatów i t. p. wynosi	fr. 17,047,774
Razem	fr. 608,675,213
Dodajmy fuudusze zostające do dyspozycyi w ręku towarzystwa z d. 20 lutego 1860 r.	fr. 48,088,016
Ogół zasobów tu użytych i nie użytych razem	fr. 656,763,229

Do ukończenia całej sieci dróg pozostaje jeszcze 1370 kilometrów do zbudowania. Kompanija orleańska potrzebować jeszcze będzie około 350 milionów franków. Tak więc całkowity kapitał włożony w sieć dróg do niéj należących, przenosić będzie *tysiąc milionów* franków.

2do. Towarz. drogi żelaznéj Zachodniéj we Francyi (Compagnie du Chemin de fer de l'Ouest), otrzymało koncesyą na . .	2,307 kilometrów
z tych dziś w ruchu	1,195 „
Pozostaje do zrobienia	1,112 kilometrów

wiem, a nawet i konieczną jest rzeczą, skoro ma być powołanie i zkoncentrowanie wielkich funduszów dla jakiego przedsięwzięcia, skoro ma być odwrócenie dotąd pożytecznie zajętych kapitałów, ku innemu nowemu celowi, aby rząd, w interesie dobra publicznego, w interesie i tych osób, które w tym przedsięwzięciu udział mieć pragną, zajął się rozbiorem jego użyteczności, czy to dla ogólnego krajowego pożytku, czyli też w widokach rozwinięcia jakiego szczególnego przemysłu; aby porównał i sprawdził, o ile te korzyści są prawdopodobne, o ile środki zebrane są dostateczne, o ile warunki kontraktu spółkowego (ustawy towarzystwa,) są sprawiedliwe i bezpieczne i t. p.

Dlatego, przedewszystkiem potrzebne jest upoważnienie rządu, dla stworzenia spółki bezimiennéj; dla

Koszt budowy 1,195 kilometrów będących w ruchu i przygotowanie do dalszych robót, wynosił do 31 grudnia 1859 summę franków 524,247,547.

Summa potrzebna do ukończenia robót całej sieci dróg, obliczona jest w przybliżeniu na 300 milionów franków, tak że całkowity wydatek kompanii Zachodniéj przechodzić będzie 800 milionów franków.

3cio. Towarz. drogi żelaznéj z Paryża do morza Śródziemnego (Paris a la Mediterranée), wydało na sieć swoich kolei do d. 31 grudnia 1859 r., summę fr. 1,014,751,575. W chwili złożenia akcyonaryuszom rachunków za r. 1859, pozostało do dyspozycyi na dalsze roboty fr. 10,599,133. Do dokończenia wszystkich projektowanych robót potrzebować będzie około 210 milionów franków. Całkowity zatem koszt sieci dróg téj kompanii dochodzić będzie 1,300,000,000 franków.

Inne Towarzystwa dróg żelaznych we Francyi, Północne, Wschodnie i Południowe (Nord, Est et Midi), są prawie tak potężne, jak trzy poprzedzające, chociaż może żadne z nich potędze drogi żelaznéj Północno-Zachodniéj (North Western) w Anglii, nie wyrównywa.

Kapitał zebrany i spożyty w akcyach i Obligacyach przez każde z tych Towarzystw i przez wiele innych, których tu wyliczyć niepodobna, przechodzi często w *dwójnasób*, roczny całkowity przychód takiego państwa jak Prusy.

Budżet bowiem przychodu Prus za r. 1860, obliczony był na talarów 130,799,713 licząc po fr. 3 c. 75 za talar, znajdziemy, że przedstawia on w frankach summę 490,498,623 fr. i 75 c.

(Patrz Annuaire du Crédit Public, pour 1860, p. J. E. Horn, Paris).

tego też potem, potrzebne jest jeszcze potwierdzenie rządowe tego aktu, który spółkę bezimienną ustanawia.

Ale nie dość na tem. Kolosalne cyfry kapitałów, któremi spółki bezimienne rozrządzają i ogrom zobowiązań, jakie one na siebie przyjąć są zmuszone, odstraszają od zarządu temi spółkami i najzuchwalszych nawet ludzi, jeżeli z tym zarządem ma być złączona odpowiedzialność ich majątkowa. Zresztą jakiż indywidualny majątek na odpowiedzialność za interesa téj ogromnéj skali wystarczy? Trzeba jednak zaradzić téj trudności, bo przecież spółka bez zarządu być nie może.

Prawodawca zatem, uwalnia zarządzających *spółką bezimienną* od odpowiedzialności solidarnéj za zobowiązania spółkowe. Czyni ich tylko odpowiedzialnymi za wykonanie pełnomocnictwa im udzielonego (art. 33); bo też rzeczywiście zarządzający spółką bezimienną, są tylko pełnomocnikami, *czasowymi*, *odwołalnymi* (art. 31), obieralnymi przez ogólne zgromadzenie spólników.

A że cele takich spółek bezimiennych są godziwe i pożyteczne, że ich prace wpłynąć i znacznie przyczynić się mogą do rozwinięcia nowych i nieznanych, a przecież ważnych źródeł krajowego bogactwa, że z tych względów należy dać zachętę kapitałom do łączenia się we spółki bezimienne, dla tego prawodawca, ogranicza odpowiedzialność wszystkich bez różnicy członków spółki bezimiennéj tylko do summy przez każdego z nich na kupno akcyj użytéj (art. 33).

Jakkolwiek wszakże prawo zostawia zarząd sprawami spółki bezimiennéj w ręku saméj spółki, za pomocą Rady Rządzącéj (Conseil d'Administration), wybieralnéj przez ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów, przecież ze względów wyżéj już przytoczonych, Rząd, na mocy artykułów ustawy, którą sam modyfikuje i zatwierdza,

nieprzestaje czuwać i opiekować się tego rodzaju spółkami, a nawet zachowuje w ręku swoim ciągłą i bezpośrednią kontrollę nad czynnościami Rady zarządzającéj przez własnego komissarza, delegowanego specyalnie w tym celu. Ta kontrolla tyczy się aplikacyi funduszów spółki, zaciągania pożyczek za pomocą obligacyj wypuszczonych przez towarzystwo i t. p., co wszystko wymaga nie tylko zezwolenia ogólnego zgromadzenia akcyonaryuszów, ale wymaga także i potwierdzenia rządu.

Równie wymagają potwierdzenia rządowego, wszelkie zmiany w ustawach spółek bezimiennych, chociażby uchwalone i przyjęte były jednomyślnością wszystkich spólników.

Nakoniec zrobiemy uwagę, że wielkie *spółki bezimienne* przybrały nazwiska towarzystw, dla rozróżnienia ich w potocznéj mowie od spółek handlowych, pod *imieniem zbioroéwm,* i od spółek *komandytowych.*

Taka jest zasada spółek bezimiennych, i taka jest ich organizacya. Rozwinęły się one w ostatnich czasach z nadzwyczajną szybkością w zachodnich krajach Europy, a nawet i po za jéj granicami.

One to potworzyły te ogromne dzieła sztuki inżynierskiéj, które śmiałością pomysłu, energią pokonanych trudności zadziwiają spółczesnych, i będą równie podziwem dla następnych pokoleń. Tu, sieci dróg żelaznych przerzynające podziemnemi przechodami nieprzebyte góry, albo przeskakujące zatoki morskie wiszącemi żelaznemi mostami jak np. *Britania-bridge* w Anglii i t. p.; tam kanały łączące oceany, jak np. kanał Panamy i Nicaragui, albo świeżo rozpoczęty przekop międzymorza Suez; tu olbrzymie Doki, jak w Liverpool, ciągnące się wzdłuż Mersey nakilka mil angielskich; tam, kolosalne kompanie żeglugi parowéj, z których każda posiada flotę ogromnych

statków parowych, statków przenoszących nieraz w rozmiarach swoich wojenne fregaty; tu wielkie kompanie górnicze wydobywające węgle, miedź, ołów, śrébro i złoto; tam nakoniec banki, instytucye kredytowe i przemysłowe, ożywiające handel i przemysł, zachęcające do pracy, do ruchu, do życia, do wynalazków, do rozszerzenia powszechnéj zamożności; wszystko to dzieło spółek bezimiennych, wszystko pomyślane ich myślą, wykonane ich własném usiłowaniem i zasobami. Piękny i wzbudzający podziwienie widok tego rozumu, téj obszernéj nauki i sztuki, téj niezrównanéj energii człowieka! Ale gdy się pomyśli że te arcydzieła, dały tylu milionom ludzi chléb powszedni, że za ich wpływem, a mianowicie przez rozpowszechnienie dróg żelaznych i żeglugi parowéj, zmieniły się stosunki społeczne, zmodyfikowały się pojęcia nietylko pojedynczych ludzi, ale całych narodów; gdy się zastanowi nad tém, że łatwość, szybkość i taniość komunikacyj, zbliżyły do siebie ludzi, pozwoliły krewnym, co siebie znali tylko z nazwiska odwiedzić się i poznać, a przyjaciołom, których znaczne dzielą przestrzenie, nawiedzać się wzajemnie, co wszystko na rozpowszechnienie, podniesienie i wykształcenie najzacniejszych uczuć serca naszego tak koniecznie i tak silnie wpływa; gdy się pomyśli o tych wszystkich moralnych skutkach i dobrodziejstwach, zaprawdę powiedzić trudno, czy więcéj należy podziwiać potęgę i energią tych wielkich stowarzyszeń handlowych i przemysłowych, co te kolosalne dzieła przyprowadziły do skutku, czy im zawdzięczać za dobrodziejstwa, które skutkiem prac swoich rozleli na społeczeństwo. A!, bo też wszystko tamto jest tylko środkiem, a to ostatnie dopiero, jest prawdziwym celem mądrości i zabiegów ludzkich!

W kraju naszym, bardzo mało liczymy spółek bezimiennych. Jesteśmy za ubodzy w kapitały, abyśmy

przedsiębrali kolosalne dzieła i tego rodzaju spółki tworzyli.

Zaledwie mamy cztery spółek bezimiennych, wliczając w tę liczbę, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. Pozostałe trzy stanowią: Tow. drogi Żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj, Tow. drogi Żelaznéj Warszawsko Bydgoskiéj i Spółka Jedwabnicza. Wszakże sądzimy, że pomimo braku wielkich kapitałów i nieprzedsiębiorąc tak wielkich prac jak na zachodzie, moglibyśmy posługiwać się formą spółek beimiennych w niektórych przedsiębierstwach na mniejszą jak gdzieindziéj skalę. Utworzenie np. Towarzystwa Hypotecznego dla miasta Warszawy czyli Tow. Kredytowego miejskiego, pod gwarancyą kapitału złożonego na ten .cel wyłącznie przez prywatne osoby, jakt to jest we Francyi, i jak się to w téj chwili układa w Petersburgu i Moskwie, wymagałoby także koniecznie formy spółki bezimiennéj.

Gdyby znowu np. przyszło do urzeczywistnienia myśli, zdaniem naszém bardzo pożytecznéj, a mianowicie: do urządzenia kolei żelaznéj *konnéj* od Warszawy ku Bugowi, przebiegającéj całe lubelskie i większą część hrubieszowskiego, z wielkim magazynem dla składu płodów rolniczych u jednego jéj końca na Pradze, co wszystko nie przenosząc summy trzech milionów rubli srebrem, niebyłoby nad nasze siły, Towarzystwo któreby się urządzeniem takowéj drogi Żelaznéj i zbudowaniem takich magazynów zajęło, musiałoby także przyjąć formę spółki bezimiennéj. (*)

(*) Wiemy dobrze, że droga żelazna *konna*, nieprzedstawia tych wszystkich korzyści, jakie dają zwykłe drogi żelazne z zastosowaniem siły pary; ale sądzimy, że są bardzo ważne względy, dla których drogi żelazne *konne*, w naszym kraju wyjątkowo zastosowane i upowszechnione być po-

Zresztą na mocy istniejącego ukazu z r. 1856 każda spółka, którejby przedsięwzięcie wymagało kapitału zakładowego przechodzącego summę rs. 150,000, byłaby zmuszoną prosić o upoważnienie rządu i o zatwierdzenie swojéj ustawy, dwa warunki, które spółki nawet w for-

winny. Najpierwszym i najważniejszym względem ku temu jest to, że zbudowanie drogi żelaznéj *zwyczajnéj*, takiéj np. o jakiéj wspomnieliśmy (od Warszawy do Buga), na przestrzeni 270 werst, kosztowaćby musiało od 18 do 20 milionów rs. Takiego ogromnego kapitału u siebie w kraju, z pewnością nie znajdziemy. Ani nie należy także łudzić się nadzieją, że kapitaliści zagraniczni, przyjdą w dzisiejszych czasach lokować fundusze swoje na budowę kolei żelaznych w Królestwie.

Czas tego zapału, kiedy wszyscy i wszędzie radzi byli tworzyć Towarzystwo dróg żelaznych już minął i zapewne nieprędko wróci. Nikt więc 20 milionów rs. nie wyłoży dla zbudowania kolei Warszawsko - Bugskiéj w systemacie zwyczajnych kolei żelaznych. Że jednak, summa 3 milionów rs. nie jest tak wielką, że przy wysileniu, sam kraj nasz zdobyćby się na nią potrafił, a przy kombinacyi szczęśliwéj, dającéj możność obywatelom przez których grunta droga taby przechodziła, zrealizowania rozmaitych materyałów, zmniejszyć znacznie tę summę na gotówkę, dlatego twierdzę, że niebędąc w możności otrzymania tego, co jest najdoskonalszém pod względem komunikacyj, niepopełnilibyśmy błędu, gdybyśmy to stworzyli, co jest tego najdoskonalszego, najbliższém.

Spław Bugiem ku Wiśle przez Narew, dla wielu okolic lubelskiego i hrubieszowskiego, jest zawsze uciążliwym, często dla braku wody niepodobnym, a nieraz ograniczonym do kilku tygodni w roku. Dostawa na kołach po szose bardzo kosztowna, w chwilach żywéj spekulacyi zapowolna, narażająca przy lichych naszych brykach i furmankach na stratę przez zepsucie, albo przez kradzieże. Zresztą, czas nie jest u nas jeszcze tak drogi, abyśmy go milionami rubli za kilkanaście lub kilkadziesiąt nawet godzin opóźnienia opłacali. Pszenica dostarczana w 50 a najdaléj w 60 godzin od Uściługa do Warszawy, znalazłaby jeszcze zapewne korzystne ceny, ale co ważniejsza, że równie producent, jak spekulant mógłby liczyć *z pewnością*, że na czas *oznaczony* nadejdzie.

Dla tych wszystkich przyczyn sądzimy, że przedmiot ten zasługuje na bliższe rozpatrzenie. Wspominamy o nim nawiasowo i przypadkiem, bo nie tu miejsce go roztrząsać. Do obywateli lubelskiego i hrubieszowskiego, jako najbliżéj interesowanych, do Domów Zleceń tych okręgów należy myśl tu rzuconą gorliwie rozebrać o ile zasługuje na to, aby jéj urzeczywistnieniem się zająć. A gdy do wykazania rzeczy rzeczywiście przyjdzie, wtenczas należyć będzie i do Tow. Rolnicz. i do całego kraju, aby przodkujących w dziele, poprzeć nie samém dobrém życzeniem i współczuciem, ale czynem i wytrwałą pomocą.

mie komandytowéj, niejako spółkami bezimiennemi czynią, nieobdarzając ich przecież temi korzyściami i dobrodziejstwy, które prawodawca wyłącznie dla spółek bezimiennych zastrzegł.

W ogólności, spółki bezimiennne dopótąd u nas się nierozwiną, dopókąd niewzmogą się nasze zasoby materyalne i nasze bogactwo; dopókąd nierozjaśnią się nasze pojęcia w przedmiotach ekonomicznych i społecznych; dopókąd nieprzekonamy się nakoniec, że przedsięwzięcia przemysłowe i handlowe, prowadzone na wielką skalę, muszą koniecznie być podjęte wspólnemi wszystkich mieszkańców siłami. W dzisiejszém położeniu rzeczy i przy teraźniejszych naszych nawyknieniach, w każdem mniejszém przedsięwzięciu, forma spółki komandytowéj, która stawia na czele swoim ludzi znanych i szanowanych, długo jesze między nami pierwszeństwo nad spółką bezimienną mieć będzie.

Takie są trzy rodzaje spółek handlowych i przemysłowych, które kodeks handlowy uznaje i których charakter i formę dokładnie określa. Atoli w art. 47, 48, 49 i 50, wspomina jeszcze o czwartym rodzaju spółek, które zowie: *stowarzyszeniem handlowém na udział.*

Zamieścimy te cztery artykuły w zupełności, bo one najlepiéj objaśnią zasadę *stowarzyszeń na udział.*

Art. 47. Oprócz powyższych trzech rodzajów spółek, prawo uznaje *stowarzyszenie handlowe na udział.*

Art. 48. Stowarzyszenia te odnoszą sią do jednego lub kilku działań handlowych; przedmiot ich, formy, stosunek udziału zależy od warunków ułożonych między stowarzyszonemi.

Art. 49. Stowarzyszenia na udział mogą być udowodnione złożeniem ksiąg listów, albo dowodem ze

świadków, jeżeli Trybunał uzna, że dowód takowy dopuszczonym być może.

Art. 50. Stowarzyszenia handlowe na udział, nie ulegają formalnościom przepisanym dla innych spółek.

Główną cechą stowarzyszenia na udział jest to, że umowa między stowarzyszonemi tego rodzaju spółki, zawiera się na jedno lub na kilka działań handlowych, wyraźnie w umowie oznaczonych, dla podzielenia się zyskiem lub stratą, jakie z tych działań wyniknąć mogą.

Nie podlega ona formalnościom przepisanym przez kodeks handlowy, co do ogłoszenia kontraktu umowy w trybunałach, jak to jest najściślej przepisanem dla wszystkich trzech rodzajów właściwych spółek handlowych, które powyżej opisaliśmy; co znaczy, że publiczność nie ma być koniecznie zawiadomioną o zawiązaniu i istnieniu umowy między spólnikami na udział.

Piérwszym więc następstwem tego rozporządzenia kodeksu jest, że jakkolwiek wszyscy spólnicy mogą mieć udział w zabiegach około urzeczywistnienia nadziei spółki, solidarnéj wszakże odpowiedzialności między stowarzyszonymi na udział nie ma. Jeżeli bowiem Jan i Piotr posiadający każdy z nich oddzielny majątek, zrobili między sobą spółkę na udział, dajmy operacyę zbożową, jeśli kupili wspólnie 1,000 korcy pszenicy dla wysłania do Gdańska i dla podzielenia się, w miarę wkładu gotówki, czystym zyskiem z téj sprzedaży wynikłym, a w ciągu téj operacyi Piotr zaciągnął dług u Pawła, z którego się nie uiszcza,—to Paweł żadnym sposobem Jana do odpowiedzialności pociągnąć nie może, bo kredyt jaki dał Piotrowi, nie mógł polegać i nie polegał na jego spółce z Janem. O téj spółce zupełnie prywatnéj, wyjątkowéj, chwilowéj, przypadkowéj, żadnym ani urzę-

dowym ani publicznym aktem uwiadomionym nie był. Ogłoszenia tego aktu umowy nie było w trybunale; spółka kredytu zbiorowego, solidarnego u publiczności nie żądała przez ogłoszenie aktu spółki, ztąd i solidarnéj odpowiedzialności między jéj spólnikami być nie może. Spółka w tym przypadku istotą *moralną* nie jest, bo tylko formalności kodeksem handlowym przepisane, a mianowicie urzędowe ogłoszenie aktu spółki, daje jéj charakter prawny téj istoty *moralnéj*.

Weźmijmy inny przykład: Andrzéj i Michał, podejmują się, stosownie do kontraktu, zbudować most na Warcie. Jeżeli kontrakt jest w imieniu obu, to każdy z nich osobiście jest odpowiedzialny za wierne wykonanie kontraktu. Ale jeśli kontrakt jest zawarty w imieniu Andrzeja tylko, a Andrzéj przypuszcza do udziału zarobku lub straty Michała, umową prywatną, tworząc z nim *spółkę na udział*, to w przypadku nie wykonania kontraktu przez Andrzeja, strony interesowane poszukiwać krzywdy swojéj na Michale nie mogą. Andrzéj sam jeden względem tych stron trzecich odpowiada, poszukując potém na Michale zadośćuczynienia strat wynikłych z czynności, która spowodowała spółkę na udział między niemi, i to w proporcyi tylko przypadającéj na Michała, stosownie do umowy.

Tego rodzaju stowarzyszenia handlowe na udział, są bardzo zwyczajne na zachodzie. Tworzą się one co chwila tam, gdzie rozszerzone i ożywione stosunki handlowe i przemysłowe, wywołują do czynności przedsiębierczość i talent specyalnie ukształconych ludzi; gdzie obfite kapitały szukają korzystnego zajęcia; gdzie nakoniec dobra wiara ułatwia i zachęca do czynności spólnemi siłami. Tu dom zbudować podług planu i obliczenia,—tam usypać groble i urządzić szluzy za ryczałtową

summę,—gdzieindziéj zakontraktować roboty grabarskie z towarzystwem kolei żelaznéj po oznaczonéj cenie za sążeń kubiczny wykopu i nasypu (déblai et remblai), albo przebić tunel za ryczałtową summę:—oto liczne potrzeby, zręczności i ponęty do zawiązywania stowarzyszeń na udział między dwiema lub trzema osobami, biorącemi na siebie wykonanie podobnego rodzaju robót.

Nawet bardzo poważne domy handlowe, tego rodzaju spółki na udział, używają w operacyach czysto handlowych, z tą różnicą, że w takich razach zowie się tranzakcya nie spółką na udział, ale „*operacyą na udział.*“ *Compte á demi*, *compte en participation* po francuzku, *Joint account* po angielsku, są to operacye dobrze znane i często powtarzane w świecie handlowym.

Objaśnijmy je przykładem. Dom w Kadyksie proponuje domowi w Londynie operacyę winem Xeres, dajmy 100 *Butts*, (*) jeżeli je tak kupić potrafi, że z kosztem włożenia na okręt cena za beczkę (Butt.) nieprzenosi funtów 30. Proponuje je kupić na wspólny koszt i ryzyko, wyprawić na sprzedaż do Londynu, a po sprzedaży, podzielić się zyskiem lub stratą na dwie równe części. Dom Londyński na propozycyę się zgadza. Waraunki operacyi oznaczają się co do awansu funduszów przez obie strony i t. p., na co dość jednego zwyczajnego listu. Taka operacya będzie „*Operacyą* na *udział*“ co Francuzi nazywają *Opération en compte á demi*. W tym celu każdy z domów, równie Kadykski i Londyński, otwierają w swoich książkach *respective* osobne rachunki pod nazwą: Rachunek na Udział z N. N. w Londynie, i Rachunek na udział z N. N. w Kadyksie. Dom w Kadyksie, zajmuje się i stara o zrobienie kupna w najlepszych warunkach. Dom Londyński w swoim czasie

(*) Butt, wielka beczka obejmująca od 210 do 212 garncy.

stara się o najlepszą sprzedaż. Po potrąceniu wszystkich kosztów kupna, ekspedycyi, assekuracyi, składowego, procentów od zaliczonych kapitałów, i t. p. jeśli jest zysk, dzielą się nim w równych częściach, gdy zaś pokaże się strata, dzielą ją także równo między siebie.

W Szwajcaryi znane są powszechnie *Spółki na udział* odmiennego rodzaju od powyższych. W okolicach, gdzie przemysł wyrabiania sérów stał się artykułem wielkiego handlu, i gdzie dla oszczędności kosztów, dla udoskonalenia fabrykacyi séra, potworzone zostały nietylko mechaniczne ulepszenia, ale się wyrobiły specyalne, fachowe ukształcenia,—w takich okolicach, pewna liczba mieszkańców, trudniąca się chowem bydła, znosi codziennie swoje mleko do zakładu (stosownie na to urządzonego), gdzie się wyrabia sér, przez człowieka który się zna doskonale na fabrykacyi sérów, i który tego jednego pilnuje fachu. W książeczkach na to osobno urządzonych, ilość dostarczonego mleka codziennie przez każdego stowarzyszonego wiernie się zapisuje. Gdy sér wyrobiony w ciągu miesiąca sprzeda się (o co nie trudno, bo kupcy handlujący sérem zawierają roczne kontrakta), po odtrąceniu kosztów fabrykacyi, summa pozostała rozdziela się pomiędzy stowarzyszonych w proporcyi dostarczonego mleka.

Tego rodzaju spółkowe interesa prowadzą się w Szwajcaryi z największą sumiennością i porządkiem.

Sądzimy że i w kraju naszym stowarzyszenia na udział powszechniéj przyjąćby się powinny. Dopomogłyby one do rozwinięcia interesów, do lepszego i łatwiejszego wykonywania zobowiązań kontraktu, za pomocą podziału pracy między dwóch lub trzech stowarzyszonych, nakoniec do stopniowego wykształcenia młodzieży naszéj w fachowych zawodach i do zapozna-

nia ich z manipulacyą handlowych i przemysłowych przedsiębierstw.

Kto miał udział na własny koszt i ryzyko w kontrakcie przy stawianiu małego mostu na Wieprzu lub sypaniu grobli na Liwcu, dla tego kontrakt na budowę szluz przy Augustowskim kanale mniéj trudnym będzie. Dla niego późniéj i innego rodzaju grabarskie lub mechaniczne prace przystępniejszemi będą. Pamiętać atoli dobrze należy, że równie w stowarzyszeniach na udział, jak we wszystkich spółkach handlowych, wybór spólników jest najważniejszą rzeczą. W tym względzie najwyższa ostrożność, a nawet powiem surowość wyboru, jest nie tylko konieczną potrzebą ale nawet i obowiązkiem.

Takie są ogólne zasady i wydatne cechy rozmaitych rodzajów spółek handlowych i przemysłowych, któreśmy opisać przedsięwzięli. Każdy z tych rodzajów ma swoje właściwe zalety, swoje szczególne korzyści, swoje odrębne przeznaczenie. Wszystkie przecież dążą zgodnie do jednego celu, działają w zupełnéj harmonii z sobą, co większa, oddziaływają korzystnie jedne na drugie, podniecając działalność powszechną, zachęcając się do pracy wzajemnéj, ułatwiając jedne drugim środki skuteczniejszego i łatwiejszego posługiwania wielkim interesom społeczeństwa, w którém one wspólnie jedne obok drugich żyją, działają i pracują. Tak drogi żelazne przyczyniają interesów miastom portowym i żegludze parowéj i żaglowéj, dowożąc do punktów spławu i ekspedycyi, płody w głębi kraju tworzone. Ale odwrotnie, żegluga parowa i żaglowa przyczynia się do rozwoju i pomyślności dróg żelaznych, biorąc na siebie przewóz tychże płodów, tam gdzie droga żelazna nie sięgnie, do zamorskich krajów, do punktów konsumpcyi, bez czego owe płody, raz zmarnowane na wybrzeżach

morza, byłyby ostrzeżeniem, aby już nigdy tą drogą i do tego portu ich nie wyprawiać, co bezwątpienia oddziałałoby szkodliwie na los kolei żelaznéj. Tak znowu telegrafy elektryczne lądowe i morskie, potworzone staraniem i nakładem spółek handlowych, oddają w dzisiejszych czasach ogromne usługi kupcom, bankierom i dziennikarzom. Ale odwrotnie kupcy', dziennikarze i bankierowie, dają ciągły i czynny zarobek kompanjom telegrafów elektrycznych, bez czego te kompanje istnieć by nie mogły, a nawet istnieć nie miałyby celu.

Tym sposobem posługując się wzajemnie, wspierając się wzajemnie, spółki handlowe i przemysłowe na zachodzie, pomogły do odkrycia wszystkich źródeł krajowego bogactwa, do rozpowszechnienia wygód i zamożności powszechnéj, do rozwinięcia wpływu cywilizacyi materyalnéj tam, gdzie dotąd była tylko nędza i zwątpienie.

Ale jeśli takie są skutki materyalne zabiegliwości i wytrwałéj pracy spółek handlowych i przemysłowych, to korzyści moralne, idące w ślad za ulepszonym bytem materyalnym, który także tym spółkom przypisać należy, były równie świetne i szczęśliwe.

Spółki przemysłowe dały massom ludności biednéj i próżnującéj zajęcie; to zajęcie nauczyło i przyzwyczaiło ją do pracy; praca umoralniła i uzacniła ją. Ztąd podniesienie w niéj godności człowieka, oderwanie jéj od brzydkich wad, które tylko z próżniactwa i nędzy płyną; ztąd obudzenie w niéj nakoniec chęci wykształcenia umysłowego i zacności moralnéj. Przy takim dobroczynnym wpływie, nawyknienie do porządku, oszczędności, do zamiłowania przedsiębierstwa, które na polepszenie ich własnego losu i ich dzieci wpłynęło, lub

wpłynąć może, stało się wydatną cechą i ogólną potrzebą mass ludności wyrobniczéj w krajach zachodnich. Starania i dążności w tym kierunku nowych zwolenników, oddziałały zbawiennie i szczęśliwie na rozszerzenie tego koła pomyślności, za którego obrębem jeszcze niedawno byli sami jéj dzisiejsi twórcy. Tak jeden czyn na drodze prawdy i postępu, rodzi nowe równéj zacności i siły, które jego mocy i godności nie osłabiając, podnoszą owszem jego wpływ i znaczenie.

To też to znaczenie i ten wpływ spółek handlowych i przemysłowych, zrozumiane zostały dokładnie przez zachodnie społeczeństwa. Użyteczność ich wielostronna jest tak powszechnie uznaną, że niemasz rządu, coby ich prac i usiłowań nie uszanował, niemasz ludzi tak wysoko stojących, coby sobie za zaszczyt nie mieli być w ich ognisku. Ztąd, najznakomitsi mężowie stanu, osoby do najwyższych należące rodzin, chętnie biorą udział w takich spółkach handlowych i przemysłowych, które rolnictwu krajowemu, jego przemysłowi, jego rękodziełom, jego handlowi mogą dać nowy popęd do dalszego już i tak świetnego rozwoju.

Czas aby takie pojęcia o użyteczności spółek handlowych i przemysłowych i u nas się rozpowszechniły. Dałyby one możność rozwinięcia zasobów przyrodzonych naszego kraju, obudzenia w nas zamiłowania do pracy wytrwałéj w fachowych zawodach, do wyrobienia na drogach specyalnych praktycznego doświadczenia i do wykształcenia się gruntownie w tém wszystkiém, co dla kraju naszego jest tak potrzebne.

Przy rozlicznych, wielostronnych korzyściach z obudzenia popędu do pracy spólnéj i spólnemi siłami, nie najmniejszą byłaby ta, że drogi dla młodzieży naszéj rozwarłyby się szeroko. Specyalne zajęcia przez spółki

handlowe i przemysłowe do życia wywołane, wyrabiając i kształcąc potrzebnych we wszystkich zawodach pracowników, pozwoliłyby dopiéro rozwijać powoli ale statecznie te przyrodzone bogactwa ziemi naszéj, których nam nie skąpo udzieliła Opatrzność.

Warszawa, 22 grudnia 1860 r.

WYSTAWA PARYZKA.

CZĘŚĆ DRUGA.

PRZEZ

M. Oborskiego.

(Dalszy ciąg.—Patrz Ner grudniowy str. 537).

Postępując dalej, natrafiamy na pięknie urządzoną, i pod opieką Cesarskiego Towarzystwa Aklimatyzacyi zostającą wystawę wyrobów z wełny owiec rasy Mauchamp i oprzędów jedwabnych zwanych Ailantine. O owcach rasy Mauchamp, wspownionem już było w pierwszéj części sprawozdania o Wystawie Paryzkiéj, przy wyliczaniu różnych ras owiec hodowanych we Francyi. Mając opisać przymioty wełny z tych owiec okazanéj w runach, oraz wyroby i tkaniny z niéj otrzymane, będziemy się starali kilku szczegółami dopełnić zrobioną o rasie téj wzmiankę, i zmodyfikować zbyt może niekorzystny sąd o niéj wydany. Jak już było powiedziane, rasa Mauchamp powstała w majątku tegoż nazwiska, należącym do p. Graux który, po jednym baranie przypadkiem w r. 1828

wyrodzonym, w gromadzie owiec merynosów z Hiszpanii sprowadzonych, a odznaczającym się wełną nadzwyczaj cienką, miękką, z połyskiem podobnym do wełny kóz kaszmirskich, zbliżającym się do jedwabiu, dochował się licznéj gromady takichże owiec, dochodzącéj dziś do liczby 600, która po trochu doskonalona, nabrała kształtu zwykłych owiec merynosów, ustaliwszy przytém przymioty wełny wyżéj opisane. Jak się zwykle zdarza, pierwsze usiłowania p. Graux na same natrafiły trudności. Inni hodownicy utrzymywali, że owce te przeniesione w inne miejsce, utracą nabyte przymioty; fabrykanci, którym p. Graux powierzył pierwsze runa swéj jedwabnistéj wełny, uznali ją za zbyt gładką i śliską, uważając wówczas za wadę, co właśnie główną jéj zaletę stanowi. Późniejsze doświadczenia wykazały mylność tych twierdzeń. Takież same bowiem owce, zaprowadzone w Fermie cesarskiéj w Gevrolles w Burgundyi, i pod dozorem p. Yvart, naczelnego inspektora owczarń rządowych chowane, zatrzymały swój pierwiastkowy charakter; z drugiéj zaś strony p. Davin, kierujący znaczną rękodzielnią w Paryżu, a przytem członek Cesarskiego Towarzystwa Aklimatyzacyi, pierwszy na większą skalę przedsięwziąwszy przerób téj wełny, otrzymał tkaniny podziwiane dzisiaj przez znawców, które to właśnie oglądano na Wystawie Paryzkiéj, a między któremi znajdował się szal cienkością i barwą wyrównywający szalom indyjskim. Co do małego pierwiastkowo wzrostu, z którego również zrobiono zarzut tym owcom, i temu potrafił p. Graux, przez usilne zabiegi swoje zaradzić, tak, że teraz znajdą się w jego trzodzie barany 3 letnie ważące 80 kilogr. (funt. pol. 200), a jagnięta 7mio miesięczne, które więcéj jak 50 kilogr. (funt, 125) wagi trzymają. Pan Davin, którego zakład fabryczny umyślnie zwiedzaliśmy, sam udzielił nam niektórych szczegółów, i uważał, że wełna

z owiec rasy Mauchamp, zastąpić kiedyś musi we Francyi wełnę z kóz kaszmirskich, gdyż jest od niéj tańszą, a w niektórych względach posiada wyższe nawet zalety; szczególniéj zaś niema tych grubych, martwych włosów (jarres), które sie zawsze w kaszmirskiéj wełnie znajdują, a nie przyjmując farby, ujmują materyom połysku, zwłaszcza w barwach jasnych. Drugą zaletą wełny téj jest tańsze jéj przędzenie, mniéj bowiem potrzebuje oczyszczenia, nietylko od wełny kaszmirskiéj ale nawet od zwyczajnéj. Początkowo zarzucano owcom rasy Mauchamp mały wydatek wełny z sztuki; teraz jednak, kiedy ich wzrost tak znacznie się powiększył, jedno runo wymyte na owcy, waży 2 kilogr.(funt. pol. 5), a ponieważ p. Davin płaci za kilogram jeden wełny téj 8 fr., wypada więc, że jedna owca przynosi 16 fr. czyli przeszło 4 rs. dochodu, czego od zwykłych merynosów spodziewać sie nie można. Otrzymane z rąk p. Davin próbki wełny fabrycznie wymytéj, jako téż próbki różnych lekkich tkanin z tejże saméj wełny w jego fabryce wyrobionych, złożyliśmy w Biórze Tow. Rol. dla zaspokojenia ciekawości Członków.

Ponieważ i u nas owce hiszpańskie, z których powstała rasa Mauchamp, są znacznie upowszechnione, możnaby przez krzyżowanie probować zaaklimatyzowania ich w naszym kraju, a możeby chów tych owiec większe przedstawił korzyści jak sprowadzonych Rambouilletów, których kosztowne z powodu wzrostu utrzymanie, mimo obfitości wełny nie jednego od zaprowadzenia ich odstraszać może. W takim razie p. Davin, który wszelką z nich wyprodukowaną wełnę sam do swéj znacznej fabryki pierwszyby zapewne zakupił, radzi najlepiéj sprowadzać zarodowe sztuki z Fermy cesarskiéj Gevrolles, o któréj wyżéj już zrobiliśmy wzmiankę (*).

(*) P. Davin radzi nawet wszystkim sprowadzającym owce Rambouillety, aby po nabycie ich udawali się lepiéj do Gevrolles; pierwsza bowiem

Wystawa jedwabnicza p. Guerin Meneville, szczupłe w prawdzie miejsce w pałacu zajmowała, ale przedmiot jéj z natury swéj zajmuje ważne stanowisko w przemyśle Francyi i innych krajów, pod tą samą strefą położonych. Wystawa ta składała się z żywych gąsiennic owadu *Bombyx Cynthia*, wraz z gałązkami drzewa znanego pod nazwą botaniczną *Ailanthus glandulosa*, na którém się żywią; z kokonów i motyli z tychże gąsiennic powstałych, oraz z próbek jedwabiu tak surowego jakoteż na tkaniny przerobionego. Owady zwane Bombyx Cynthia, aklimatyzowane przed parą laty przez p. Guerin Meneville, mogą wydawać w klimacie północnéj Francyi przędzę, która przeznaczona jest nową otworzyć drogę przemysłowi jedwabniczemu francuzkiemu. Przędza ta, trzyma środek pomiędzy wełną a prawdziwym jedwabiem; nie zwija się jak ten ostatni, lecz grempluje jak wełna lub bawełna i przędzie; jest elastyczna, nadzwyczaj trwała i zastąpić może bawełnę w wielu jéj użytkach. Pan Guerin Meneville nadał jéj nazwę *Ailantine*, od drzewa na którém się żywi gąsiennica Bombyx Cynthia. Według jego twierdzenia, przędza ta może służyć do wyrabiania materyi na odzież tak męzką jak kobiecą; na wyrabianie kołder, dywanów, na wyroby kapelusznicze i t. p. Pozostałości także nie są bez użytku, można będzie bowiem wyrabiać z nich płótna na żagle, liny cienkie a bardzo mocne, namioty dla wojska i t. p.

Wychów jedwabników tego gatunku nader jest łatwy; niepotrzebują bowiem takich starań jak jedwabniki morwowemi liśćmi żywione; w kilka dni po wyle-

owczarnia należy do Listy cywilnéj, i jako kosztownie administrowana sprzedaje zwykle barany daleko drożéj; tamta zaś stanowiąca prywatną własność Cesarską, taniéj sprzedawać je może. Jakoż barana tejże samej dobroci, za którego w Rambouillet zapłacić trzeba 1000 franków i wyżéj, w Gevrolles na licytacyach, które tam się często odbywają, około 300 fr. płacą.

gnieniu, puszcza się je na drzewo, gdzie odtąd pod gołem niebem żywią się, wzrastają i tam kokony swoje zwijają. W klimacie paryzkim Francyi północnéj, można nawet otrzymać dwa oprzędy w jednym roku, i w tym celu należy tylko rozpocząć wcześniéj pierwsze wylęganie. Drzewo Ailanthus glandulosa, na którém żyją te jedwabniki, utrzymuje się dobrze w klimacie północnéj Francyi, łatwo się przyjmuje i wzrasta w najuboższych nawet gruntach. Gąsiennicę owadu Bombyx Cynthia można również wychowywać na oście, przy wyrobie sukna zwykle używanym, po botanicznemu zwanym dypsacus fullonum; jest to roślina dwuletnia i tylko w 2^{im} roku na pożywienie jedwabnikom służyć może. Istnieje inny jeszcze gatunek owadu jedwabniczego, dawniéj we Francyi aklimatyzowany, na rycynusie (*ricinus vulgaris*) żyjący, który p. Guerin Meneville krzyżował z gatunkiem Bombyx Cynthia przez nas opisywanym, a z krzyżowania otrzymał owady wielce do tego gatunku zbliżone, utrzymujące się na tém samém drzewie i dające podobneż produkta, lecz silniejsze.

Co do nas, kwestya ekonomiczna zaprowadzenia chowu tego jedwabnika, w naszym kraju ograniczałaby się na doświadczeniu czyli drzewo *Ailanthus glandulosa* zniesie nasz klimat. Rozwiązanie korzystne tego pytania byłoby skazówką niemylną, że przemysł ten do naszego kraju mógłby być przeniesionym. Okazy motyli, kokonów oraz próbki jedwabiu i wyrobów z niego, ofiarowane spółce jedwabniczéj w kraju naszym przez pana Guerin Meneville, znajdują się w biórze tejże spółki gdzie je widzieć można. Ażeby hodowlę tych jedwabników i użytkowanie z niéj tym prędzéj na drogę praktyczną w prowadzić, zawiązano we Francyi Spółkę komandytową na akcye, ze znacznym kapitałem, któréj zadaniem ma być zaprowadzenie plantacyi drzewa ailanthus

glandulosa; rozpowszechnianie jajek jedwabniczych i nabywanie kokonów, a w miarę postępu téj hodowli, zaprowadzanie na większą skalę fabrycznego wyrobu tkanin.

Opisawszy Wystawę tkanin wełnianych i jedwabnych, przejdźmy do Wystawy jednego jeszcze produktu również na tkaniny używanego. Wystawa włókien lnianych przez p. Lefebure, miała głównie na celu wykazać korzyści nowéj przez niego wynalezionéj metody; przyrządzania a szczególniéj roszenia lnu w nadzwyczaj krótkim czasie, bo w przeciągu 6ciu godzin z usunięciem niezdrowych wyziewów towarzyszących zwykłemu moczeniu, zanieczyszczającemu wody. Ponieważ uznaliśmy przedmiot ten nader interesującym, dla części krajów Polskich, bliżéj morza Baltyckiego położonych, która więcéj się zajmuje uprawą lnu, stanowiącego główne bogactwo tych okolic, staraliśmy się powziąść bliższą wiadomość o metodzie p. J. Lefebure, która też tutaj w krótkości podajemy. Nim jednak przystąpimy do opisu nowéj metody, wypada nam wspomnieć o niedogodnościach, w dotychczasowych sposobach moczenia włókien we Francyi i Belgii upatrywanych, które u nas możeby się jeszcze większemi okazały. Przedewszystkiém moczenie, a przy uprawie na mniejszą skalę jak u nas rozściełanie lnu, oprócz szkodliwych wyziewów, o których już wspomnieliśmy, przedstawia i tę niedogodność, że niemożna określić czasu trwania roboty, tyle zależnéj od zmian atmosferycznych, a od któréj zawisła moc, czystość i jednostajność włókna. Jakoż, jeżeli łodygi zbyt długo w wodzie pozostają, włókno będzie słabsze, a przeto większy będzie ubytek na kłaki. Jeżeli zaś niedostatecznie zostaną wymoczone, materya klejowata, spajająca wszystkie ich części, nie rozpuści się i nie oddzieli należycie, ale stanie się zawadą w przędzeniu. Roszenie zaś

fabryczne u nas mało znane, jakkolwiek lepiéj zapewne urządzone, większe pociąga za sobą koszta.

Metoda p. Lefebure ma na celu: 1mo. Połączenie niejako z sobą dwóch czynności roszenia i międlenia. 2do. Oddzielenie dokładniejsze części włókna jednych od drugich, oraz od powłoki, tojest paździerzy i kostrzycy czyli środkowéj części łodygi, zachowując przytem włóknu jego gładką powierzchowność, jak o tém przekonać może próbka lnu udzielona nam przez p. Lefebure, i w Biórze Towarzystwa złożona. Postępowanie jest następujące: łodygi lnu surowe, nieroszone, kruszą się naprzód za pomocą osobnego przyrządu, niżéj opisanego; następnie moczą się w mieszaninie alkalicznéj, dla wyługowania materyj klejowatych. Potém len płucze się a po wysuszeniu kruszy powtórnie; następnie czesze się go zwyczajnym sposobem. Okruszanie odbywa się na machinie, składającéj się z dwóch cylindrów karbowanych, obracających się w przeciwnych kierunkach, w około których umieszczone są małe walce również karbowane, z których każdy także osobno się obraca. Łodygi przepuszczane są naprzód między cylindrem górnym i otaczającemi go mniejszemi walcami, co powtarza się następnie na niższym cylindrze. Walce w około cylindrów, mogą być ścieśniane albo oddalane według potrzeby. Przyrząd ten może otrzeć dziennie, 250 do 300 kilogr. (fun. 625 do 750) łodyg lnu surowego. Po téj operacyi odbywa się wspomniane wyżéj ługowanie. Motki przędzy układają się poziomo, jak można najrówniéj, na ramach opatrzonych kratą i umieszczonych jedna nad drugą między słupkami, za pomocą drążków w kwadrat połączonemi. Cały ten przyrząd zanurza się na dwie godziny w kadzi, napełnionéj roztworem z 300 litrów (75 garcy) wody i jednego kilograma (funt. $2^1{}_2$) węglanu sody, na każde 10 kilogr. (funt. 25) lnu.

Włókno wyjęte z kadzi, płucze się za pomocą innego przyrządu, tojest rozwiesza się na drążkach umocowanych w rami pozioméj, umieszczonéj nad kadzią ruchomą, przez którą woda przepływa. Potém drugi raz jest okruszane, a otrzymane po téj operacyi włókno delikatne, białe i sprężyste, gotowe już jest do czesania.

100 kilogr. czyli (250 funt.) lnu, w ten sposób przyrządzonego, daje 35 kilogr. 87 $^1/_2$ funt. czystej przędzy; 4,40 kilogr., (m. w. 11 funt.) kłaków i 60 kilogr. (150 funt.) paździerzy, które we Francyi niemarnują się, lecz używane bywają, bądź na opał, bądź na karm dla inwentarza. Kłaki nawet są piękniejsze, niż otrzymane zwykłym sposobem. Metoda p. Lefebure zasługuje na uznanie, nie tyle z powodu mniejszych lub większych kosztów wyrobu ale wydaje włókno lepiéj oczyszczone i rozdzielone, nić cieńszą i mocniejszą, i ułatwia fabrykom przędzenie, dlatego stałe powodzenie obiecywać jéj można. P. Lefebure otrzymał już patenta na swój wynalazek we Francyi, Belgii i Angli.

Przechodzimy teraz do wystawy nawozów sztucznych, najobszerniéj reprezentowanéj w oddziale produktów. Długo bardzo Francya ograniczone tylko posiadała środki użyzniania pól swoich. Nawozy zwierzęce, pudretta, z mineralnych wapno, margiel i gips, stanowiły przed 30stu laty prawie cały ich zasób; dzisiaj, z postępem gospodarstwa, rzeczy inną postać przybrały. Rolnictwo francuzkie zastępować musi brak nawozu, sprowadzaniem corocznie z Peru wielkich mass guana, i dziś stanęło już na tym stopniu, iż wspomaganie gospodarstwa sztucznemi nawozami stało się rzeczywista jego potrzebą. Drogość guana i wyczerpujące się z każdym rokiem jego zapasy, zachęciły przedsiębierców, między temi wielu spekulantów, którzy w prostym celu wyzyski-

wania łatwowierności nieumiejętnych lub mniéj bacznych, gorliwie rzucili się do fabrykacyi nawozów sztucznych, najrozmaitszego systematu i składu, z mniejszą lub większą znajomością rzeczy kombinowanych. Prawdopodobnie, wiele między niemi produkuje się takich, które mało albo żadnych użyzniających własności nie posiadają; mogą więc tylko zły wpływ na postępy rolnictwa wywierać. Nie można więc zdaje się dosyć ostrożności zalecać w ich nabywaniu. Z téj przyczyny liczne odzywają się głosy, że nadszedł już czas wzięcia fabrykacyi téj pod ściślejszą kontrollę. W niektórych téż departamentach chemicy upoważnieni do tego, zajmują się rozbiorem nawozów dla sprawdzenia, czy wchodzące w nie pierwiastki odpowiadają składowi, przez sprzedających zapowiedzianemu. To jednak nie jest jeszcze dostateczném i czują we Francyi ogólnie potrzebę osobnego w tym względzie prawa, któreby dzielniéj jeszcze powściągało podobne nadużycia.

Pomiędzy nawozami tak licznie na wystawie paryzkiéj zgromadzonemi, zwrócimy szczególniéj uwagę na te, które medalami wyszczególnione, na więcéj rękojmi przedstawiać się zdają.

Nim Liebig teoryę swoją uczonemu światu objawił, azot uważano za główny czynnik dający pożywienie roślinom. Twierdzenie jego, że roślina dostateczna ilość azotu zaczerpnąć może z powietrza, nawóz zaś powinien dostarczać jéj części mineralnych, jakoto: fosforanów, potażu, krzemionki, wapna i t. d., obudziło różnorodne opinie. Uczeni francuzcy: Gasparin, Boussingault i t. d., zostali przy mniemaniu, że azot stanowi główną siłę nawozu. Z drugiéj strony robione w tych czasach doświadczenia, na jednostajnym gruncie z różnego rodzaju nawozami, wykazały najmniejszy urodzaj na nawozach

w azot najbogatszych. Są nawet tacy, którzy twierdzą, że ziemia sama przez się, skutkiem własności gliny pochłaniania ammoniaku rozpuszczonego w wodzie deszczowéj, tak znaczną ilość azotu w łonie swoim zawiera, iż zbytecznem jest dodawać go w nawozie. Na to znowu odpowiadają drudzy, że jak pokarm dla zwierząt nie w każdéj formie staje się pożywnym, tak pierwiastki azotowe muszą się w ziemi w pewnych szczególnych znajdować warunkach, aby mogły służyć za pożywienie roślinom. Każda z tych opinii miała swoich obrońców i przeciwników. P. De molon będąc zdania, że nawozy mineralne dzielniéj od innych przyczyniają się do wzrostu i rozwijania roślin gospodarskich, zajął się wyszukiwaniem fosforanów wapna, w pokładach ziemnych różnych okolic Francyi obficie się znajdujących, które jako nawóz na wystawie paryzkiéj okazał i za które przyznano mu medal wielki złoty.

Ponieważ pokłady mieszczące w sobie te szczątki zwierzęce przedpotowego świata i w kraju naszym znajdować się mogą; ważną byłoby dla rolnictwa krajowego rzeczą, aby poszukiwania w tym względzie przedsiębrane były. Sądziemy że nie odrzeczy będzie, przejść pokrótce odkrycia dotąd poczynione w Anglii i Francyi, co do geologicznego porządku, sposobu obejścia się z tym nader skutecznym nawozem i jego użycia. Już dawno, w pokładach trzecio-rzędowych żwiru i pozostałości muszlowych, na wybrzeżach wschodnich Anglii rozciągających się (znanych tam pod nazwą *crag)*, geologowie odkryli szczątki kości ryb i zwierząt przedpotopowych, między któremi dostrzegane małe gałki fosforanu wapna, brano za skamieniałe odchody i dlatego mylnie zwano *koprolitami*. Późniejsze poszukiwania jednak wykazały, że te mniemane koprolity są szczątkami ryb i innych istot organicznych, rozłożonemi i zmię-

szanemi z gliną, osadzoną na dnie mórz dawniéj istniejących, które woda utoczyła w okrągłe kamyki, i w skutek przemian, jakim stopniowo kula ziemska uległa, na jéj powierzchni złożyła.

Kamyki te, zawierające przeszło 50 na sto fosforanu wapna, są tak obfite na znacznéj przestrzeni wybrzeży hrabstwa Suffolk i tak blizko powierzchni położone, że wydobywanie ich z największą przychodzi łatwością; ztamtąd téż sprowadzają je w największéj ilości, a przemysł angielski zamienia je na nawóz znany pod nazwiskiem fosforanu kwaśnego czyli dwu fosforanu wapna (superphosphate ou biphosphate de chaux).

Skamieniałości fosforanu wapna, znaleźć można również w niższych pokładach formacyi kredowéj i te głównie nas zajmować powinny, gdyż takie tylko znajdują się na lądzie stałym Europy. Szukać ich wypada pomiędzy pokładem niższym zielonego piasku, a pokładem marglu sinego, należącemi do téj formacyi. Pokłady te, obficie są znajdowane w niektórych częściach Francyi, i z nich to właśnie p. Demolon czerpie dziś nieprzebraną obfitość tego nawozu, który po zamianie na fosforan kwaśny wapna, dozwala Anglii rozwinąć obecnie ogromną produkcyą warzyw pastewnych, i zatém idącą w porównaniu do innych krajów tak obfitą, produkcyę mięsa i nawozów zwierzęcych.

Skamieniałości fosforanu wapna wydobywają z ziemi, w kształcie małych gałek razem z gliną pomieszanych; dla oczyszczenia ich z tejże, wsypuje się je w cylinder, opatrzony osią osadzoną łopatkami; przez cylinder przepuszcza się cienki strumień wody dla rozrobienia gliny, którą łopatki od kamyków oddzielają. Glina ta zawierając także znaczną ilość fosforanu, ma również swoją wartość jako nawóz szczególniéj na łąki przydatny. Kamyki oddzielone od gliny,

potłuczone, mielą się za pomocą innych umyślnie do tego przyrządzonych cylindrów, a potém są rozpuszczane w silnych kwasach. Bez tego przygotowania, według powszechnego mniemania w Anglii i na doświadczeniu opartego, nawóz ten nie byłby skuteczny. Fosforany bowiem wapna, znajdujące się w kościach lub w skamieniałościach, są prawie zawsze nierozpuszczalne, i dlatego nader wolno działają na roślinność. Liebig piérwszy wskazał sposób rozpuszczania fosforanów wapna, za pomocą kwasu siarczanego i zamieniania ich przez to na fosforany kwaśne rozpuszczalne (biphossphate), czém ułatwia się natychmiastowe pochłanianie ich przez rośliny. Anglicy skwapliwie pochwycili myśl przez Liebiga podaną i zastosowali ją do praktyki; użycie tego nawozu stało się niezbędnem przy każdéj niemal uprawie, a liczne wyrabiające go fabryki, które powstały w nader prędkim czasie, ogromne ilości tego nawozu dostarczają rolnictwu (*).

(*) Fosforan wapna zawarty w kościach, najwięcéj obchodzący rolnictwo, jest trój-zasadowy, tojest, że zawiera 3 atomy wapna na 1 atom kwasu fosforycznego. Taki fosforan jest, jakeśmy to już przytoczyli, nierozpuszczalny w wodzie czystéj. Gdy rozpuszczamy kości albo kamyki fosforyczne w kwasie siarczanym, lub innym równie silnym, ten łączy się naprzód chciwie z węglanem wapna kości. Wapno, które ma więcéj powinowactwa do kwasu siarczanego jak do kwasu węglanego, uwalnia ten ostatni i z kwasem siarczanym tudzież wodą, w mięszaninie znajdującą się tworzy siarczan wapna. Skoro to połączenie nastąpi, kwas łączy się znowu z pewna częścią wapna, w fosforanie wapna zawartą, i uwalnia jednocześnie pewną ilość kwasu fosforycznego. Sól ta zatem z fosforanu trój-zasadowego, jakim była, staje się dwu-zasadową, stosunek bowiem kwasu fosforycznego do pozostałéj zasady powiększył się przez działanie na tęż zasadę kwasu siarczanego.

Po téj przemianie skład dwufosforanu czyli fosforanu kwaśnego będzie następujący:

kwas fosforyczny	71,50
wapno	28,50

Kiedy fosforan obojętny czyli trój-zasadowy tak jak znajduje się w kościach i kamykach fosforycznych zawiera:

kwas fosfor. .	48,50
wapna . . .	51,50

P. Demolon, któremu należy się zasługa, że piérwszy we Francyi powziął myśl wyszukiwania w pokładach ziemnych skamieniałych fosforanów wapna i obracania ich na pożytek rolnictwa, sądzi przeciwnie, że samo sproszkowanie kamyków fosforany te zawierających, dostatecznie je usposobi na pożywienie roślinom; kwas zaś węglany w wodzie deszczowéj i w źródłach przesiąkających ziemię zawarty, wystarczy do rozpuszczania ich tyle, że korzonki roślin z łatwością przyswoić je mogą.

W obec zdania, ogólnie przez rolników angielskich objawionego, i licznie doświadczeniami przeważnie ztwierdzonego, nie możemy bezwarunkowo przyjąć opinii p. Demolona. Wprawdzie p. Demolon z jednym i drugim rodzajem nawozu robił próby porównawcze, które wydały na korzyść jego twierdzenia wypadki zadawalniające; potrzeba jednak czekać z wyrzeczeniem stanowczego zdania, aż próby częściéj powtarzane kwestyę tę ostatecznie roztrzygną. Być téż może, że fosforany w stanie naturalnym tylko sproszkowane, przez p. Demolon użyte pod pszenicę, która wymaga powolniejszego działania, będą równie skuteczne jak fosforany wapna kwaśnc dla warzyw pastewnych, które potrzebują prędszego działania nawozu i pod które głównie używają go w Anglii.

Za sposobem p. Demolona przemawia, taniość nawozu przez niego przysposabianego; 1000 bowiem kilogr., czyli 25 cent. pols. sproszkowanych kamyków, których rozbiór chemiczny wykazał 32 do 70% fosforanu wapna, kosztują 50 fr., kiedy w Anglii za ton czyli 25 cent. fosforanu kwasami przerobionego, płaci się zwykle 7 funt. ster. czyli 175 fr. Przy tak nizkiéj cenie może łatwo każdy nabywca, gdyby tego uznał potrzebę, domieszaniem kwasu siarczanego sam przerobić ten nawóz na fosforan wapna kwaśny. Zwracamy jeszcze raz uwagę czytelników

naszych, jak ważną byłoby rzeczą dla krajowego rolnictwa, wykrycie pokładów obejmujących skamieniałości, któreby zawierały w sobie fosforany wapna, dziś już tak powszechnie w gospodarstwach zagranicznych zastosowanie znajdujące.

Drugi wielki medal za odkrycia dotyczące nawożów, otrzymali pp. Margueritte i de Sourdeval. Od czasu w którym prace Liebiga, Kuhlmana i innych wykazały wpływ użyzniający soli amoniakalnych, tanie otrzymywanie amoniaku stało się ważném dla rolnictwa zadaniem, nad rozwiązaniem którego oddawna pracowali chemicy i ludzie fachowi. Rzeczywiście zadanie to nie w tém leżało, żeby wydobywać amoniak z ciał, które same przez się służyć już mogą za nawóz; jest bowiem inne źródło nieprzebrane azotu, w powietrzu atmosferycznem, którego on $^4/_5$ części stanowi; ale gaz ten w kombinacyach swych tak mało okazuje powinowactwa do innych ciał, iż dotąd się jeszcze chemii nie powiodło na większą skalę i w sposób przemysłowi odpowiedni, połączyć azot z wodorem, aby tym sposobem otrzymać amoniak. Zdaje się jednak, że pp. Margueritte i de Sourdeval rozwiązali to zadanie. Wyrabiają oni dziś amoniak używając do tego azotu z powietrza, a doszli do tego wypadku za pomocą baryty. Fabrykacya amoniaku opiera się dziś na fakcie zupełnie nowym, tojest na tworzeniu cyanku, czyli cyanowaniu barytu. (*) Dotąd tylko potaż i soda służyły do robienia cyanku, którego w fabrykacyi błękitu pruskiego używano. PP. Margueritte i Sourdeval, uważali, że baryta łatwiej obadwa ciała zastąpić może. Tym sposobem rozwiązanémby zostało ważne to zada-

(*) Cyan jak wiadomo jest to związek azotu z węglem, który lubo nie jest pierwiastkiem, jednakże tak jak pierwiastek się zachowuje, wydaje zatem cyanki, które z powodu że cyan jest ciałem złożoném, łatwemu ulegają rozkładowi, a wówczas wydają związki amoniakalne.

nie, przez chemików położone, otrzymywania fabrycznie cyanków, za pomocą azotu z powietrza czerpanego. Ale pp. Margueritte i Sourdeval w cyanku barytu widzieli tylko ciało zamykające w sobie azot, czerpany z tak nieograniczonego źródła, iż fabrykacya amoniaku tym sposobem otrzymywanego, mogłaby w zupełności zaspokoić wymagania i potrzeby rolnictwa. Odtąd szło tylko o wynalezienie prostego i niekosztownego sposobu przemienienia cyanu w amoniak. Oto jest krótki opis tego sposobu, wynalezionego przez pp. Margueritte i Sourdevala.

Mięszanina węglanu baryty i opiłków żelaznych, wypala się w retorcie glinianéj, w temperaturze podwyższonéj; w skutek tego tworzy się baryta bezwodna w postaci massy dziurkowatéj, gąbczastéj. Na tę dziurkowatą barytę puszcza się strumień powietrza atmosferycznego, którego tlen pierwéj zamieniono na niedokwas węgla, przepuszczając powietrze przez dość wysoką warstwę węgli rozżarzonych. Wówczas, azot w obecności węgla i barytu zamienia się na cyan i tworzy w znacznéj ilości cyanek barytu. Pozostaje tedy jeszcze azot zawarty w cyanku barytu na amoniak zamienić, a to się wykonywa przez działanie pary wodnéj na cyanek barytu. Głównemi więc działaczami w całéj téj operacyi są: powietrze atmosferyczne, woda i ciepło czyli węgiel, których mamy w naturze obfitość niewyczerpaną. Co zaś do baryty, któréj się tu pośrednio używa do przyciągnięcia z powietrza azotu, oddanego zaraz pod postacią amoniaku, ta służyć może nieprzerwanie. Trudno wynaleźć w praktyce przemysłowéj mniéj kosztowny sposob fabrykacyi, i zdaje się iż otrzymane w przyszłości wypadki niezawiodą oczekiwań, tak samych wynalazców jak i interesowanych w tem rolników i ludzi przemysłu, jakkolwiek dotąd ani na większą skalę, ani fabrycznie, zastosowanie wynalazku tego przedsiębraném niebyło.

Objaśnienia powyższe otrzymaliśmy od samego p. Margueritte, który udzielił nam przytém trzy próbki wyrabianego przez siebie ammoniaku, w różnych połączeniach, którego cena fabryczna według robionych przez niego przypuszczalnych obliczeń, wynosić będzie najwięcéj 80 centimów za kilogr., gdy tymczasem ammoniak w pospolitych nawozach znajdujący się, oceniany jest zwykle na 3 fr. za kilogr. Próbki powyższe zawierają:

Siarczan ammoniaku,
Węgiel barytowy i
Saletran ammoniaku,

otrzymane z azotu powietrza.

Kwestya oczyszczenia większych miast, przez zużytkowanie wszelkiego rodzaju odchodów, zajmująca od tylu wieków nietylko uczonych, ludzi przemysłowych, ale i przyjaciól ludzkości, zdaje się teraz być rozwiązaną, przez wynalazek ziomka naszego p. Stanisława Chodźki, o którym to wynalazku wiadomość podały już dzienniki polskie, a który większego rozgłosu jeszcze nabrał po próbach pod Paryżem (w budowli umyślnie ku temu sporządzonéj) odbytych, mających na celu odjęcie odchodom ludzkim, z Paryża w to miejsce odpływającym, ich szkodliwych wyziewów i zamienienie ich na nawóz rolnictwu przydatny.

Próby te przedsiębrane były w obec inżenierów dróg i mostów, delegowanych przez rząd; inżynierów miejskich, oraz kommisyi wyznaczonéj przez akademię nauk, do składu któréj p.Boussingault należał. Tak inżynierowie ci, jak i kommisya najlepsze dali świadectwo o metodzie p. Chodźki: że nawóz otrzymywany za pomocą jego systematu, jest bogaty w części użyzniające, lekki sam w sobie; niema odrażającej woni i fabrykuje się w nader krótkim czasie. Urządzenie budynku na sposób tężni, w którym p. Chodźko odbywał próby swoje

pod Paryżem jest następujące: Budynek na wszystkie strony otwarty, ma długości 3 metry (około 10); stóp wysokości 15 metrów (około 52 stóp); szerokości 2 metry (około 7 stóp) i podzielony jest na kilka piątr. Faszyny ułożone jedne na drugich, zapełniają $^2/_3$ szerokości budynku, od dołu aż do góry. Na dole umieszczone są rezerwoary, w których gromadzą się prowadzone kanałami odchody; z tamtąd pompa podnosi je do kadzi na górnych piętrach ustawionych, gdzie za pomocą odczynników chemicznych zobojętniają się szkodliwe wyziewy gazowe, z odchodów dobywające się, a płyn pozbawiony wszelkiego odoru, rozlewany jest na faszyny, po których ścieka z góry, aż na dół. W przejściu tem woda paruje; na gałązkach faszyn osiadają sole, i części organiczne, które stanowić mają nawóz. Zlewanie powtarza się, dopóki faszyny niebędą dostatecznie pokryte tym osadem; w tedy zmieniają się faszyny, a pierwsze starannie otrząsają. Nawóz tak otrzymany, zawiera 4,20 na sto azotu, 4,48 na sto fosforanów, gdy tymczasem najsilniejsza pudretta zawiera tylko 1,20 na sto, a guano w handlu znajdujące się ma 13 na sto azotu. Cena tego nawozu, w porównaniu do innych, jest nader umiarkowana, oznaczoną jest bowiem na 3 fr. za hektolitr czyli 25 garncy pols., ważący $27\,^1/_3$ kilogr. (funt. 67), a nadzwyczajna lekkość jego ułatwia znacznie transport, co nader jest ważne.

Budynek podanéj tu wielkości, ma bydź wystarczający do oczyszczenia miasta liczącego 200,000 ludności Przyrząd ten, jakkolwiek zdaje się prosty, kosztował ziomka naszego 14 lat mozolnych prób i doświadczeń, nim go dzisiejszego stanu wykończenia doprowadził. Dzisiaj użyteczność jego uznaną już została; wiemy bowiem, iż w miesiącu lipcu tego roku, wezwanym został pan Chodźko do obozu pod Chalons, aby tam swoją metodę

zastosował. Dajemy tutaj pobieżny tylko opis wynalazku tego, w przekonaniu, iż obszerniejszy i dokładniejszy, ogłoszonym zostanie w naszych pismach, przez tych, którym jak wiemy, udzielił p. Chodźko planów swoich, zastosowanych do potrzeb naszéj stolicy.

Mówiąc o sposobie obrócenia odchodów miejskich na korzyść rolnictwa, przez p. Chodźko wynalezionym, niemożna przy téj sposobności pominąć aparatu pp. Lapointe, Chapusot & comp., a przeznaczonego do wyczerpywania i oczyszczania kloak i kanałów miejskich, stawów i t. d. Jestto rodzaj beczki z blachy żelaznéj, osadzonéj na 4^{ch} kołach, zaopatrzonéj 3ma kurkami i rurą stosownie urządzoną.

Szczęśliwie tu wprowadzono użycie próżni, która już w innych urządzeniach przemysłowych znalazła zastosowanie. Wiadomo, że każde naczynie wypróżnione z powietrza, wypełnia się natychmiast cieczą lub gazem, a nawet i ciałami stałemi w styczności zniem postawionemi. Tę własność zastosowano dziś umiejętnie do usuwania wszelkich nieczystości, zatruwających powietrze w większych miastach. Cała trudność polegała na utworzeniu próżni tanim kosztem i utrzymaniu jéj przez dłuższy czas, i ta tutaj przezwyciężoną została. W wspomnionym przyrządzie, próżnia utrzymuje się za pomocą wody, w sposób łatwy i niepociągający za sobą wielkich kosztów. Rurę kauczukową, przytwierdzoną do beczki wypróżnionéj z powietrza, zapuszcza się w miejsce majace być oczyszczoném. Za odkręceniem kurka, beczka wciąga w siebie wszelkie nieczystości, niewydzielając żadnych wyziewów na zewnątrz. Łatwo pojąć jak zbawienném, pod względem hygienicznym, byłoby upowszechnienie tych aparatów, które od lat kilku już we Włoszech są w użyciu. Wspominamy o aparacie pp. Lapointe Chapu-

sot dla tego głównie, iż wiadomo nam jest ze p. Siemiątkowski technik, jeszcze w roku zeszłym powziął był myśl zaprowadzenia w Warszawie wozów podobnych, hermetycznie zamkniętych, do wywożenia nieczystości miejskich służyć mających. Czy projekt jego otrzymał pożądany skutek, nie jest nam wiadomo.

Na tegoroczném wystawie paryzkiéj p. Ch. Brame, professor chemii w mieście Tours, przedstawił skrzynię któréj jedna ściana szklanna, dozwalała widzieć w jéj wnętrzu pokłady naprzemian marglu i słomy przegniłéj. P. Ch. Brame uważając jako dwa konieczne warunki dobrego nawozu bydlęcego: 1mo. nieoddzielanie gnojówki. 2do. przeszkodzenie ulatnianiu się gazów użyzniających, które powstają przy fermentowaniu nawozów zwierzęcych: szukał najlepszego sposobu zadosyć uczynienia tymże, i po wielu próbach ostatecznie powziął myśl urządzenia obór, w sposób niżéj wyłożony, który od 10 lat przyjęty w rolniczéj kolonii Mettray, niedaleko Tours, najlepsze wydał wypadki. Model takiéj obory, znajdował się na wystawie obok wyż wspomnianéj skrzyni. W oborze takiéj, spód z gliny ubity albo lepiéj betonem wyłożony, zagłębia się na 1 metr (stóp 3 cali 5), niżéj poziomu; żłoby urządzone ruchomo, podnosić się powinny w miarę podwyższania się massy nawozu; na samym spodzie układa się warstwę ziemi czarnéj lub marglu suchego, grubą na 8 do 12 cali, aby wnią mocz mógł wsiąkać. Później, podścielając pod bydło, kładzie się zawsze naprzód warstwa ziemi lub marglu, a na nią warstwa słomy; co jest koniecznem aby przeszkodzić ulatnianiu się amoniaku, które i udeptywanie ziemi przez bydło również powstrzymuje. Lepiéj jeszcze, gdzie jest obfitość słomy lub innych podściołów, co 5 lub 6 dni kłaść warstwę ziemi lub torfu, a tylko sło-

mą codziennie świeżą podścielać (*). Fenomen godzien uwagi, który p. Brame zaobserwował i który okazywał ciekawym na wystawie, jest własność jaką posiada słoma zabezpieczenia nawozu od ulatniania się z niego gazów. Przekonywano się o tém za pomocą *amonoskopu* t. j. narzędzia w formie flaszeczki, w któréj między dwoma warstwami *amiantu* znajdowała się warstwa *pumexu*, a wszystko nasycone było kwasem octowym. Ile razy odetkany przyrząd przysunięto do nawozu, poruszywszy pierw słomę, którą był nakryty, wychodził dym biały, powstały skutkiem wydobywania się amoniaku; co w zwyczajnym stanie niemiało miejsca, ponieważ nawóz starannie był nakryty słomą.

Nawóz wyrobiony tym sposobem i powstały bądź z podściołu przekładanego warstwami, bądź z saméj słomy, i mający tylko na spodzie jedną grubą warstwę ziemi czarnéj torfowéj lub marglu, jest tłusty, przesiąkły moczem; nie wysycha od słońca i wiatrów; nie jest narażony na wypłukanie przez deszcze, jak ten, który się układa pod gołém niebem. Jak doświadczenie trzy letnie pokazało, można przez trzy miesiące, a nawet i dłużéj, trzymać go pod bydłem. Poruszony do głębokości cali 20 do 30, przedstawia kolor ciemno-brunatny, i wydaje wielką ilość gazu amoniakalnego; a więc podług zdania p. Boussingault, posiada wszelkie warunki dobrego nawozu. Obawa, iżby zbyt długie nagromadzenie nawozu pod bydłem, nie stało się dla jego zdrowia szkopliwém, mianowicie iżby nieoddziałało na kopyta, pokazała się płonną; w Mettray bowiem, w oborze na ten system urządzonéj, bydło zachowało się w równie dobrym stanie zdrowia jak gdzieindziéj. Sposób podany przez

(*) Gdy się ma do użycia ziemię torfową wylasowaną, dosyć jest położyć na samym spodzie jedną tylko jéj warstwę, grubą na 20 do 30 cali; następnie tylko co dzień samą słomę podścielać.

p. Brame, zyskawszy uznanie zgromadzeń rolniczych, zaczyna się upowszechniać w okolicy Tours. I u nas, gdzie podobne trzymanie nawozu pod bydłem, w wielu gospodarstwach jest zaprowadzone, wartoby zastosować ulepszoną metodą p. Brame.

Wyliczywszy główniejsze wynalazki dotyczące nawozów, które użytecznością swoją albo nowością pomysłu, szczególniéj się odznaczyły na wystawie, i najwyższe nagrody rządowe otrzymały: wspomnieć nam jeszcze wypada i o innych mniéj ważnych, których liczba i różnorodność, jak z jednéj strony świadczą o wielkiéj potrzebie tego rodzaju pomocy dla gospodarstwa, tak z drugiéj okazują zapobiegliwość przemysłowców francuzkich, w korzystaniu z każdéj sposobności otwierającéj pole do zysku. Nawozy przedstawione tu, odróżniały się rozmaitemi nazwami, jakoto: *Fumier sans bestiaux*, *Engrais T. Poisson*, *Engrais nitro-phosphatique*, &; najwięcéj jednak było noszących nazwę guana, z różnemi przydatkami, np. guano artificiel français, cauchois Guanos Millaud, Guano arrtificiel Leroux, Guanos Gustave Mongin i t. d., mylnie jednak tę nazwę noszą, guano bowiem prawdziwe, koniecznie zawierać musi kwas moczowy, który w tych sztucznych nawozach nie znajdował się wcale. Pomiędzy temi jednak, na większą zasługiwał uwagę nawóz nazwany *Guanos artificiels spéciaux*, p. Derrien fabrykanta z Nantes, który pierwszy powziął myśl poręczenia rzeczywistéj wartości swego wyrobu, dołączając do każdéj dostarczonéj przez siebie partyi nawozu, specyfikacyę jego części składowych, za które odpowiada, i daje tém samém większą pewność kupującym. To mu zjednało wziętość u gospodarzy i powiększyło odbyt jego nawozu. Nawóz ten, na 100 części zawiera: fosforanu wapna 30 do 40; części organicznych 30 do

50, i trzyma azotu 4 do 5 na sto. Sprzedaje się zaś po 19 fr. za 100 kilogr.

P. Rohard z Paryża, wystawił kompost zbity w formie makuch, *Tourteaux de matières animales*, składający się z drobnych odpadków rzeźniczych i odchodów rzezalnianych, zawierający 4 do 5 na sto azotu. Nawóz ten sprzedaje się po 5 fr. za 100 kilogr., a używa się go 800 kilogr. na hektar. Ta nizka cena zaleca go uwadze rolników. Podobna fabryka istnieje także w Aubervillers pod Paryżem, gdzie jest miejska rzezalnia municypalności Paryzkiéj, obok którój znajduje się tak zwana *Voirie*, tojest miejsce do wyrzucania niepotrzebnych odpadków z miasta. Z rzezalni dostarczają do fabryki wielką ilość wszelkiego rodzaju pozostałości od bydła na rzeź bitego, a zarazem wszelkie dowożone tam z miasta padłe zwierzęta, mięsa zepsute, przez policyę konfiskowane; wreszcie wielką ilość wełny, rogów, sierści z rozmaitych fabryk wyrzucanych. Wszystkie te materyały, do których dodają jeszcze znaczną ilość fosforanów wapna, przerabia się w téj fabryce w sposób bardzo prosty. Mięso porąbane w sztuki gotuje się w 8^{miu} wielkich kotłach, za pomocą pary; wyciska się wszelką wilgoć, suszy się w piecach, a potem miele i przesiewa. Kotły parowe o sile 40^{tu} koni i machina o sile 6^{ciu,} całéj téj czynności dopełniają. W ten sam sposób proszkują się kości, krew i t. d., i z tego wszystkiego wyrabiają się nawozy suche, rozmaitego składu, puszczane w handel pod nazwiskami guana d'Aubervillers, kompostu d'Aubervillers i nawozu organicznego. Wszystkie te operacye odbywają się pod kierunkiem p. Krafta, chemika i członka wielu towarzystw uczonych.

Wymieniemy daléj nawóz z fosforanów kwaśnych wapna, wystawiony przez p. Burana, który będąc tego przekonia, że fosforany wapna w naturalnym stanie swoim

nie są zdatne na pożywienie dla roślin, rozpuszcza je chemicznemi sposobami, używając do tego silnych kwasów, a następnie strąca i tak oczyszczone i przyrządzone, po cenie 30 fr. za 100 kilogr. rolnictwu dostarcza. P. Buran trzyma się zasad w Anglii przyjętych, o czem mówiąc wyżéj o nawozie p. Demolona, obszerniéj rozpisaliśmy się.

Wspomniemy jeszcze nawóz nowy utworu p. Gautiera, zwany *Guano humifere*. Według twierdzenia tego fabrykanta, guano same, jakkolwiek jest jednym z najdzielniejszych nawozów, zbyt prędko się rozkłada w ziemi, ażeby roślinie w chwili jéj dojrzewania, równie skutecznego udzielić mogło zasilenia, jak w pierwszym peryodzie jéj wzrostu; dlatego guano zwykle daje słomę, a nietyle działa na ziarno. Za zadanie wziął sobie zatém p. Gautier, wyziewy amoniakalne nieustannie się z guana wydzielające, powstrzymać przez dodanie innego ciała tanim sposobem otrzymującego się. Za takie ciało uważał torf; a że próchnica stanowiąca część składową torfu, potrzebuje być wpierw odkwaszoną, aby skutecznie na wzrost roślin działała, używa więc p. Gautier w tym celu, chlorku sodu, rozpuszczonego w wodzie, aby trzymał 1 do 2ch stopni na areometrze, lub też sproszkowanego i tak z torfem wymięszanego. Nawóz ten, mający być równie skuteczny jak nawóz bydlęcy, sprzedawany jest po 24 fr. za 100 kilogr., trzyma zaś 5% azotu. Zamykając dział ten o nawozach, zakończemy uwagą: że gospodarstwa nasze nie są jeszcze na téj stopie, aby potrzebowały zasilać się w znacznéj ilości nawozami sztucznemi; one więc nie wywołują u nas takiego zajęcia, ani obudzają podobnego jak za granicą współubiegania się w tym rodzaju przemysłu. Mamy jeszcze wiele do udoskonalenia w nawozach naturalnych, nim się zaczniemy uciekać do sztucznych; że jednak potrzeba tych ostatnich i w kraju naszym już czuć

się dała, o tem przekonywa niedawno powstała pod Warszawą fabryka sztucznych nawozów. Fabryka ta do czasu wystarczy potrzebom krajowym; gdyby kto jednak, niezadowalniając się swojskim wyrobem, chciał się uciekać do obcych, dobrze jest aby wiedział do kogo się bezpiecznie udać może. Przypomnieć tu jednak wypada, iż w każdym razie przekonać się zawsze trzeba pierwéj, za pomocą chemicznych rozbiorów, o wartości rzeczywistc mającego się nabywać nawozu.

Pomiędzy materyałami używanemi na opał, których wyszukiwanie i przymnażanie tak wielkiego znaczenia nabrało i tylu ludzi zajmuje, od czasu jak para stała się najpotężniejszą dźwignią przemysłu, torf kładziony zwykle bywał w najniższym rzędzie. W ostatnich dopiero dziesięciu latach, z powodu podniesienia się cen węgla kamiennego i drzewa opałowego, zaczęto pilniejszą zwracać uwagę na pokłady torfu, głównie w północnych krajach Europy najobficiéj się znajdujące, i szukać sposobu lepszego przyrządzania go na opał. Przekonano się wtedy, że materyał ten, jeżeli dobrze jest przygotowany, nieustępuje w sile innym, które dotąd tak w przemyśle jak i domowém użyciu wyłącznie zastosowanie znajdowały.

Na wystawie paryzkiej, p. Challeton właściciel torfiarni w Montauger nad rzeką Esson o 3 mil od Paryża, okazał torf przez siebie oczyszczony i następnie z węglany. Torf ten, (tourbe condensée) jest stężany czyli ustalany. Za pomocą maszyn p. Challeton rozrabia w wodzie torf zwyczajny, odejmuje mu części niestrawione i ziemne, które stanowią objętość i wydają popiół; pozostałe tłuste i palne, w stanie ciekłym zlewa w skrzynie kwadratowe, za pomocą systemu rynien, na ten cel urządzonych, w których to skrzyniach przez ulatnianie się i wsiąkanie w ziemię wody, ciecz torfowa gęstnieje, a po 48

godzinach torf jest już do tego stopnia stężony, że go można pokrajać w cegiełki lub jakie inne pryzmata. Po następnych 48 godzinach cegiełki te zbiera się na taczki i ustawia na wolném miejscu, ażeby wyschły zupełnie. Dopiero tak przysposobiony torf p. Challeton używa na opał lub go zwęgla, układając w cylindry żelazne, które w piecu do tego urządzonym zamurowywa i pali pod niemi, dopóki się nierozżarzą do czerwoności. W takim stanie trzyma je 48 godzin; przez ten czas torf zwęgli się zupełnie, pozbywając się gazu i części smolnych, które na ten cel urządzonemi rurkami uchodzą; poczém węgiel torfowy daje tyle cieplika co węgiel drzewny, a nie wydaje ani dymu ani odoru. Zwykle z 10ciu sążni torfu wydobytego z gruntu, po powyższém oczyszczeniu, pozostaje go tylko jeden sążeń; tak więc przyrządzony, dla swojéj małéj objętości, a zachowanéj przytém całéj pierwiastkowéj siły palnéj, zdatnym się staje do użycia, na statkach parowych i kolejach żelaznych. Cegiełki torfu oczyszczonego, potrzebują tyle czasu do wyschnięcia co i torfu prostego, tojest dwa tygodnie przy pogodnym czasie. Sposób ten przyrządzania torfu, zachowujący mu wszystkie jego części palne, nierównie lepszym jest niż powszechniéj znane prasowanie; woda bowiem oddziela części smolne i tłuste od mechanicznego domieszania piasku i ziemi, które są powodem, że torf nieprzygotowany daje mniéj ciepła i łatwiéj się rozsypuje.

Wiemy iż w naszym kraju ulepszony sposób przyrządzania torfu na opał, już zajmuje niektórych właścicieli, posiadających w swoich majątkach bogatsze pokłady tego materyału. W torfiarni Wilanowskiéj, urządzonéj przez p. Jana Glinojeckiego, wyrabiany jest torf metodą zastosowaną do małych kapitałów i do uzdolnienia na-

szych robotników, zatém najwłaściwszą dla naszego kraju. Wyroby te nie ustępują zagranicznym, których próby przywiezione z wystawy paryzkiej, mogą być oglądane w Biórze Towarzystwa Rolniczego.

Wystawione przez p. Kessler nowego pomysłu aparaty do dystylacyi spirytusu, jako dotyczące przemysłu tak w kraju naszym upowszechnionego i tak ściśle z gospodarstwem kraju naszego związanego, nie mogły być przez nas pominiętemi. We Francyi również, przemysł ten od pewnego czasu większego nabrał znaczenia. Gospodarstwo francuzkie charakteryzuje nietylko, jakeśmy to już na innem miejscu powiedzieli, rozmaitość jego produkcyi rolnéj, ale i to jeszcze, że w skutek różnego klimatu i gruntów, potrzeb ludności i wymagań handlu, produkta powiększéj części na miejscu są przerabiane, i tak dopiéro na targi wyprowadzane. Każdemu wiadomo w jaki sposób Napoleon I[szy] stworzył fabrykacyę cukru z buraków. Wypływało to wówczas z potrzeb jego polityki, a przyczyniło się późniéj przeważnie do podniesienia rolnictwa we Francyi przez upowszechnienie uprawy téj rośliny. Z drugiéj strony, choroba winnéj latorośli, która równą była klęską dla Francyi, jak choroba ziemniaków dla innych krajów, zrodziła inny rodzaj przemysłu fabrycznego, dającego się także korzystnie w rolnictwie zastosować, a tym jest pędzenie spirytusu z buraków. Wiadomém było zdawna, że z buraków daje się otrzymywać spirytus za pomocą dystylacyi, ale dopiéro wysokie ceny spirytusu spowodowane chorobą winnic i zakazem w r. 1854 pędzenia go ze zboża, naprowadziły na myśl fabrykowania go z buraków. W r. 1854 — 5, wiele cukrowni zamiast wyrabiać cukier, zwróciło się do dystylacyi, gdyż spirytus doszedł był do niesłychanie wysokiéj ceny, 177 fr. za hektolitr, czyli

7 fr. 8 centymów (przeszło 13 złp.) za garniec. Dopóki ceny spirytusu były tak wysokiemi, korzyści pędzenia go z buraków nie ulegały żadnej wątpliwości, lecz i po przywróceniu cen normalnych, korzyść z użycia pozostałości buraczanych na karm' dla bydła tak się okazała widoczną, iż przemysł ten raz zaprowadzony nie upadł, przeciwnie systemat małych dystylarń zastosowanych do mniejszych gospodarstw, w ostatnich szczególniéj czasach, zaczął się we Francyi coraz bardziéj upowszechniać i stał się w wielu fermach, podobnie jak u nas, silną pomocą i nieoddzielną częścią gospodarstwa rolnego. Nim opiszemy systemat p. Kessler, przejdźmy pokrótce bardzo prostą metodę dystylacyi buraków, obecnie najpowszechniéj w użyciu będącą we Francyi, a od swego wynalazcy nazwaną metodą p. Champonnois. Sposób postępowania p. Champonnois jest prosty i nie kosztowny. Przyrząd jego składa się z 2ch albo 3ch kadek, przeznaczonych do wydobycia sposobem maceracyi materyi cukrowych z buraków cienko pokrajanych. Maceracya ta odbywa się na gorąco; pozostałe buraki po wydobyciu z nich soku, używają się na karm dla bydła, sok zaś zlewa się do kadzi fermentacyjnych, których jest 4, a po odbytéj w ciągu 24ch godzin fermentacyi, przepędzą się jak zwykle przez aparat dystylacyjny, odchodząca po oddzieleniu z niéj alkoholu ciecz *(vinasse)*, używaną jest w miejsce wody do wyż wspomnianéj maceracyi, przez co żadna z pożywnych części, któreby się w niéj jeszcze znaleźć mogły, nie jest stracona, gdyż wszystkie na nowo są absorbowane przez buraki, które w ten sposób rzeczywiście pozbywają się tylko części cukrowych, alkohol dających.

P. Champonnois używa w systemacie swoim tak zwanéj fermentacyi nieprzerwanéj. Dawniéj dla obu-

dzenia jéj trzeba było zadawać drożdże do każdéj kadki z osobna, co oprócz że przyczyniało kosztu, bywało jeszcze bardzo często powodem niejednostajnego fermentowania roboty. W nowym systemacie, świeży sok z kadzi macerecyjnych przypływa ciągle do kadzi, w których znajduje się już sok w stanie fermentacyi. W ten sposób rozkład części cukrowych i przemiana ich w alkohol, odbywa się bez żadnéj przerwy, tak iż gdy sok przejdzię przez 4tą kadkę, fermentacya jest już ukończoną i sok gotowym jest do przepędzenia.

Cesarskie Towarz. Rol. centralne we Francyi, w celu zbadania wszystkich warunków fabrykacyi téj dotyczących, wyznaczyło w r. 1856 komissyę, ze znakomitych uczonych i gospodarzy złożoną, która zwiedziwszy kilkanaście podobnych zakładów, przekonała się, po przecięciowém obliczeniu, że na wyprodukowanie jednego hektolitra czystego spirytusu, trzymającego 100° na areometrze, potrzeba 2,385 kilogramów (5,856 funtów polskich) buraków; czyli że nasz korzec buraków, trzymający wagę zwykłą 260 funtów, wydać jest w stanie spirytusu najtęższego 4 kwart $1^3/_4$ kwaterki (*). Co zaś do poży-

(*) We Francyi średni zbiór buraków z jednego hektara, w warunkach wyjątkowo sprzyjających, przyjmuje się na 40 do 45 tysięcy kilogr.; w przecięciu zaś niemożna więcéj liczyć jak 30 tysięcy kilogr. na hektarze. W tym stosunku morg nowo polski dałby: 16,976 kilogr., czyli 41,596 funtów buraków, a zatém korcy dwustu sześćdziesięcio funtowych 160, z których biorąc podług podanego przez komissyę francuzką wyrachowania, średni wydatek z jednego korca kwart 4, kwaterek $1^3/_4$ najtęższego spirytusu (trzymającego 100 stopni), ogólny wydatek z jedno morgowego zbioru byłby garcy 230. Cyfry te podajemy w téj myśli, aby każdy mógł zrobić porównanie dystylacyi z buraków, dystylacyą wódki z kartofli, biorąc również za normę zbiór ich z jednego morga, i stosując wyrachowanie swoje do miejscowych okolicznośc. Dystylacya spirytusu z buraków, według naszego mniemania, w tenczas by tylko mogła u nas przedstawiać korzyści, w porównaniu z pędzeniem z kartofli, gdybyśmy skutkiem postępów w rolnictwie do równie wysokich przecięciowych zbiorów buraków jak we Fracyi przyjść mogli.

wności buraków po wyciągnięciu z nich soku, rapport Komissyi, na podaniach samychże właścicieli dystylarni oparty, i z wielką znajomością rzeczy skreślony, przekonywa, że ta nie jest mniejsza jak w burakach w stanie naturalnym spasanych.

Sprawozdanie téj Komissyi, oraz wielka liczba dystylarni zaprowadzonych w północnéj Francyi i w okolicach Paryża, dowodzi: że przemysł ten dla rolnictwa francuzkiego niezaprzeczone przedstawia korzyści, wywołując uprawę buraków tam nawet, gdzie ona poprzednio nie istniała, a zarazem wpływając na ulepszenie chowu bydła i użyznienie roli, przez wzajemne oddziaływanie jednego na drugie.

Wracając teraz do systemu p. Kesslera, wykażemy w nim głównie to ulepszenie, że metoda jego pozwala używać do maceracyi soków *(vinases)*, po odpędzeniu alkocholu odchodzących, lecz nie na gorąco, w tym ostatnim bowiem sposobie upatruje p. Kessler tę niedogodność, że robota łatwo narażoną bywa na skwaśnienie; on zaś maceruje na zimno buraki tarte, tojest rozrabia je albo zimną wodą albo ostudzonemi sokami po dystylacyi odpływającemi *(vinasse)*, a oddziela sok cukrowy za pomocą stołu, który nazywa *table de déplacement.* Urządzony on jest w ten sposób, że nad dnem ustawia się ruchoma z łat gęsto ułożonych zrobiona krata, na której rozciągnięte jest grube zgrzebne płótno; przez to płótno sok jakby przez filtrę zwolna przecieka i rynienkami do kadzi fermentacyjnych spływa. Dalsze operacye, tojest fermentacya soku i odpędzenie na aparacie, odbywa się u p. Kessler zwyczajnym znanym sposobem. Nowy ten systemat dystylacyi, tę jeszcze przedstawia korzyść, że za pomocą tegoż samego przyrządu, można również jak buraki przerabiać na alkohol ziemniaki i zboże.

Co do ziemniaków, sposób postępowania zupełnie jest tu odmienny od zwykle używanego. Ziemniaki bowiem na surowo są tarte, z wodą rozrobione i przepuszczane przez druciane sita dla oddzielenia grubszych kawałków, które są potém albo nowemu tarciu poddane, albo ugotowane osobno, zmielone i przecedzone nim zostaną do pierwotnéj massy przymięszane. W kadce służącéj zwykle do płukania buraków lub ziemniaków, a w tym razie obróconéj na kadź zacierną, bęben zaopatrzony w dodatkowe łopatki zaciera całą massę rozprowadzoną wodą wrzącą, któréj im większą dodaje się ilość, tym zcukrowanie lepiéj się odbywa. Do massy téj dodaje się stosowną ilość starannie zmielonego i osobno, przy temperaturze 35°, zatartego słodu jęczmiennego. Robota w ten sposób zatarta, utrzymuje się pod przykryciem w ciągłym ruchu przy temperaturze 55 do 60°, przez godzin 3, poczém spuszcza się ją na stół wyżéj opisany (*table de déplacement,*) opatrzony filtrem, a otrzymany sok zupełnie czysty, przeprowadza się do kadzi fermentacyjnéj. Robota w ten sposób otrzymana, w przepędzaniu przez aparat dystylacyjny, przedstawia wszystkie korzyści soku czystego, tojest: oszczędność w paliwie, lepszy smak spirytusu, fermentacyę łatwą bez tego zwyczajnego kożucha, który przyczynia się do skwaśnienia części alkoholowych; na koniec łatwiejsze oddzielenie tychże części. Z zacierem mąki zbożowej postępuje się w podobny zupełnie sposób jak z utartemi ziemniakami.

Pan Kessler wystawił nadto osobne aparaty do rektyfikowania na rozmaitą skalę. Cały przyrząd według jego systematu, składający się z potrzebnych naczyń, aparatu miedzianego i t. p., mogący przerabiać dziennie 100 korcy buraków, albo 50 korcy ziemniaków, lub 30 korcy zboża, kosztuje 6,000 fr. oprócz budynku. Broszura p. Kessler objaśniająca jego metodę, wraz

z planami i szczegółowym kosztorysem, którąśmy od niego otrzymali, ciekawym mogłaby być zakomunikowana.

Ważne także i na uwagę zasługujące, tak pod przemysłowym jak i pod hygienicznym względem, są prace naukowe p. Mège Mouriès i spostrzeżenia jego nad ziarnem pszenicy, a w szczególności nad naturą składowych jego części. Poszukiwania te mają na celu zaprowadzenie ulepszeń w mieleniu pszenicy i wypiekaniu z niéj chleba; zwróciły też uwagę nietylko sędziów wystawy ale i rządu, i medalem wielkim złotym wynagrodzone zostały.

W skutek ulepszeń przez p. Mège Mouriès zaprowadzonych, odbiéra się przy mlewie pszenicy na chléb, samą tylko celną mąkę; odbiera się jéj więcéj, a nadewszystko nie odrzuca się części ziarna umieszczonéj bezpośrednio pod zewnętrzną jego powłoką, tojest błony, która zostając w związku z zarodkiem w ziarnie zawartym *(embryon)*, jest dalszém jego rozszerzeniem, a zdaniem p. Mège Mouriès stanowi najpożywniejszy i najzdrowszy pierwiastek w chlebie, nazwany przez niego *cerealiną*. Dotychczas przy pytlowaniu część ta odchodziła razem z otrębami, które uważane były zawsze za główną przyczynę ciemnego koloru chleba i za przeszkodę do dobrego jego wyrastania. P. Mouriès zachowuje w mące pszennéj cerealinę, a pomimo to chléb nowym sposobem wypiekany jest biały i dobrze wyrośnięty. Wystawa odnosząca się do ulepszeń i wynalazków p. Mège Mouriès, składała się z mąki różnego gatunku i chleba wypiekanego pod jego kierunkiem, przez jednego z piekarzy paryzkich, oraz z rysunku zdjętego za pomocą mikroskopu i fotografii, a przedstawiającego w olbrzymich rozmiarach przecięcie ziarna pszenicy, na którym wszystkie

jego części składowe, a mianowicie błona zawierająca cerealinę, wyraźnie są odznaczone. Obszerna i uczona rozprawa w tym przedmiocie znajduje się zamieszczoną w piśmie wydawaném przez Towarzystwo Rolnicze francuzkie: *Mémoires de la Société imperiale et centrale d'agriculture de France*, za rok 1860.

Daléj widzieć można było wystawę mączki ziemniaczanéj p. Plauque. Mączka ta tém głównie odznaczała się, iż otzymaną była wyłącznie z pozostałości w innych fabrykach odrzucanych. P. Plauque otrzymuje z nich mączki 60%, a nawet to co po wydobyciu jéj pozostaje, służy jeszcze na wyrabianie tektury. Przerabiając w prost ziemniaki na mączkę, otrzymuje się 21 do 22% zamiast 16%, otrzymanych zwykłą metodą. Jeżeli zaś poprzestaje na 16%, wtenczas daje oprócz tego 25% mączki gorszéj ale zdatnéj na pożywienie dla klass uboższych. Fabrykacya jego metodą przytem jest tańszą i prędszą, oszczędza bowiem 75% na kosztach i w 6 do 8 godzinach, otrzymuje mączkę na wydobycie któréj zwykle potrzeba około dni 20.

Godną jeszcze uwagi w tym dziale była wystawa mąki kukurudzanéj p. Betz-Penot. Kukurudza, która się zaleca nietylko obfitym wydatkiem mąki ale i jéj pożywnością, nie wchodziła dotąd w użycie, jedynie z powodu trudności wyrabiania z niej chleba. P. Betz-Penot przez właściwy sposób mielenia, oddziela pewne części w ziarnie znajdujące się, które użyciu mąki kukurudzanéj do wypieku i należytemu wyrostowi ciasta stoją na przeszkodzie. Tym sposobem, oddał on prawdziwą przysługę krajowi swemu. Już w Paryżu kilku piekarzy używa téj mąki na ciasta, które na wystawie do kosztowania publiczności podawane były i w cale nie złym smakiem się zalecały.

Wszystkie te wynalazki, zmierzające do pomnożenia środków wyżywienia, większéj daleko są wagi dla krajów, którym zagraża przeludnienie i nieprzedstawiają jeszcze dla nas tak żywotnego zajęcia, dla tego pobieżnie opisaliśmy je. Pominąć ich jednak zupełnie nie godziło się; warto bowiem, choćby tylko dla przyszłego kiedyś może pożytku, wiedzieć co gdzieindziéj na téj drodze zdziałano.

Wśród tylu innych przedmiotów, tak blizko obchodzących rolnictwo, zwróciliśmy także uwagę na wystawę dotyczącą drenowania. Jakkolwiek przedmiot ten, zdaniem ludzi kompetentnych, nie odpowiadał ogromnemu postępowi rolniczemu, jaki w ogóle na wystawie tegorocznéj się objawił, wszelako dla Polaka zwiedzającego wystawę, przedstawiał on dosyć szczegółów nauczających i godnych uwagi. Oprócz wielkiéj liczby rurek glinianych, odznaczających się wyrobem bardzo gładkim i dokładnym, przez co unika się osadów wewnątrz rurek przy najmniejszéj ich chropowatości się tworzących, i idącego zatém zatkania tychże; oprócz wielu udoskonalonych narzędzi ręcznych, przeznaczonych do kopania rowków, najciekawszą częścią téj wystawy był zbiór planów drenowania już wykonanego, tak na polach, łąkach jak winnicach i ogrodach. Plany te przedstawione były głównie przez p. Aboilard inżyniera, a dokładność ich ztwierdzoną była świadectwami właścicieli majątków. Ponieważ poznanie natury gruntu ważną jest rzeczą w każdéj uprawie, niemniéj i przy drenowaniu, zatém jako uzupełnienie, wspomnieć tu musiemy o wystawionym obok przyrządzie, wynalazku p. Mazure z Orleanu, do rozbioru ziemi służącym i ułatwiającym samymże właścicielom nieobeznanym z naukowemi manipulacyami chemii, poznanie składu fizycznego rol swoich; oraz o innym mniej-

szym i znacznie tańszym, służącym do wynalczienia za pomocą spłukiwań proporcyi piasku, gliny i wapienia piaskowego w gruntach ornych zawartych. Towarzystwo robót rolnych (Compagnie des travaux agricoles), wystawiło przyrząd, mający na celu zabezpieczenie trwałości i skuteczności dokonanego drenowania. Użycie tego przyrządu zapobiega gromadzeniu się osadów, powstających z wód żelaznych i wapiennych, oraz z piasku i mułu naniesionego. Za pomocą tego przyrządu, te jak i wszelkie inne obce ciała, wewnatrz drenów znaleść się mogące, są uprzątnione i sprowadzane do zbieralników niżéj pomieszczonych; nadto przyrządy takie umieszczone w pewnych odległościach i kommunikujące z powietrzem, ułatwiają cyrkulacyę jego w spodnich warstwach gruntu, co bardzo zbawiennie na rolę działa. Drenowanie we Francyi dzisiaj tak wielkiego nabrało znaczenia, iż rząd za pośrednictwem Kompanii kredytu ziemskiego (crédit foncier), udziela właścicielom, którzy przedsiębiorą drenowanie swych gruntów, pożyczki na 4% umarzające się w 25 latach i na ten cel 100 miljonów fr. przeznaczył.

Nim skończemy nasze sprawozdanie, wspomnieć nam jeszcze wypada o roślinie, na pozór małoważnéj lecz nader użytecznéj, mogącéj się, jak to już niektóre próby dowiodły, zaaklimatyzować i w naszym kraju. Rośliną tą jest rodzaj rumianku rosnącego w Kaukazie *pyretrum carneum*, z kwiatu którego otrzymuje się znany powszechnie proszek perski. Roślina ta i proszek wystawione były przez p. Willmot, który specyalnie zajmuje się uprawą jéj w ogrodzie pod Paryżem, oraz wyrabianiem proszku z jéj kwiatu i rozpowszechnianiem nasienia. Wiadomo jest powszechnie, że proszek ten wytępia owady domowe; dzisiaj użycie jego staje się coraz powszechniejszém, używany bowiem jest w oranżeryach przeciw owa-

dom niszczącym kwiaty, a według podania w Ziemianinie w nrze 6 r. z. zamieszczonego, skutecznym się okazał przeciw wołczkom, z tego powodu dla rolnictwa obojętnym być niemoże.

Nie możemy wreszcie pominąć wystawy naszego rodaka p. Józefa Dybowskiego, składającéj się z wyrobów kauczukowych i pokostów, pożyteczne zastosowanie w gospodarstwie i ogrodnictwie znajdujących. Są to płótna do nakrywania szklarni, zastępujące maty słomiane, a lepiéj utrzymujące ciepło; kanwy do ochraniania od wiosennych mrozów kwiatu drzew w szpalery rozpiętych; torbeczki kanwowe na dojrzewające grona winne, które je ochraniają od os i innych niszczących owadów.

Pokost gospodarski *peinture économique*, używany na zimno, a zastępujący malowanie olejne, tak rozliczne zastosowanie w gospodarstwie znaleść mogący, który zabezpiecza drzewo od wilgoci, przydatny do malowania narzędzi, ogrodzeń i różnych sprzętów. Kit *glue solide* do pociągania podłóg w miejscach wystawionych na ciągłą wilgoć, od wody jak np. w gorzelniach i innych zakładach gospodarskich. Wszystkie te wyroby odznaczają się niezwykłą tanością, jak np. pokost gospodarski, który po 60 centymów (1 złp.) za kilogr. się sprzedaje, a jako przez rodaka naszego wyrabiane, zwróciéby na siebie powinny uwagę w kraju.

Nie wspominamy o wystawie algierskiéj, która jakkolwiek nader świetna dla rolnictwa naszego, żadnego interesu miéć nie może. Tu już zamykamy sprawozdanie nasze o oddziale produktów na wystawie rolniczéj paryzkiéj. Daliśmy najpierw ogólny jéj obraz, starając się czytelnikom naszym stawić przed oczy całą jéj wspaniałość i bogactwo; potém koleją przeszliśmy i opisali szczegółowo ważniejsze przedmioty, kierując się ciągle jedną

myślą i odnosząc wszystko do krajowych naszych potrzeb i słosunków. Ostateczne wrażenie jakie widok tylu nagromadzonych dowodów potęgi i pracy człowieka zostawia, jest wzniosłe i ożywiające. Niepodobna bowiem nie uczuć, że co zrobili inni i my zrobić możemy; że co praca i wytrwałość zdziałały w krajach sąsiednich, to i u nas zdziałać potrafią; że wynalazki tak daleko przez zachodnie ludy posunięte, my daléj może jeszcze posunąć jesteśmy zdolni; a bylebyśmy tylko energię, pracowitość i staranność około wszystkiego co pomyślność kraju podnieść może, cnoty właściwe zachodnim ludom, przyswoić sobie umieli i chcieli, to Polska w lat kilkadziesiąt, przy pomyślnych okolicznościach, ten sam kwitnący przedstawiać będzie widok, jakim dziś oko cudzoziemca nęci bogata i szczęśliwa Francya.

Delegacya do zbadania krajowej hodowli koni przez Zebranie Ogólne wyznaczona, zawiadomiła Komitet Towarzystwa Rolniczego, że sprawozdania z wystawy Paryzkiéj, przez wysłanych na tę wystawę sprawozdawców w Rocznikach Towarzystwa Rolniczego ogłaszane, uważane są jako prace obejmujące zbiorowy sąd Komitetu, i żądała, aby ze strony Komitetu stosowne zrobioném było w tym względzie objaśnienie; Komitet więc oświadcza, że te tylko sprawozdania w Rocznikach umieszczane, są zbiorowym sądem Komitetu, które wyraźnie jako takie są podawane.

(Przypisek Redakcyi R. G. K.)

ODEZWY I OGŁOSZENIA
TOWARZYSTWA ROLNICZEGO.

Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiém.

A.

Odezwa do Członków Towarzystwa, którzy w Okręgach swoich podjęli się szczegółowo zajmować kwestyą leśnictwa i łowiectwa.

Korrespondent Okręgu N. N. zawiadomił Komitet Towarzystwa, iż Szanowny Pan raczyłeś oświadczyć gotowość współdziałania w podniesieniu gospodarstwa leśnego i łowiectwa z Wydziałem Komitetu wyłącznie temu przedmiotowi poświęconym.

Komitet uprzejmie Szanownego Pana do téj czynności zapraszając, uznaje za właściwe obeznać Go ze wszystkiemi środkami, jakie przedsiębrało Towarzystwo od chwili swojego zawiązania dla podniesienia krajowego leśnicwa i łowiectwa, a razem przy każdym z tych środków określić bliżej cele i granice działalności, do jakiéj Szanownego Pana powołuje; niemniej udzielić mu niektóre praktyczne co do lasów i łowiectwa uwagi, aby

gotowość jego niesienia usługi obywatelskiéj mogła wypaść z tym większym dla dobra jego okręgu pożytkiem.

1. Na trzech odbytych w Warszawie ogólnych zebraniach Towarzystwa, rozbierano szereg najżywotniéjszych przedmiotów, tyczących się leśnictwa i łowiectwa ([1]).

W odbytych nad niemi rozprawach znaleźć może każdy, kogo leśnictwo i łowiectwo dotyczy, praktyczne na potrzebach, stosunkach miejscowych i doświadczeniu osnute, rady. Celem właśnie zebrań ogólnych jest w rozprawach rady te krajowi podawać, a zadaniem Szanownego Pana w Okręgu swoim, one przypominać, na ważność ich uwagę sąsiadów zwracać, i ile możność dozwoli, starać się, aby każda pożyteczna rada w zakresie leśnictwa i łowiectwa była wprowadzona w życie i w ten sposób w Okręgu jego się rozpowszechniała. Ważne również i odpowiednie potrzebom obecnym są zadania postawione do rozbioru na Ogólném Zebraniu w roku 1861 odbyć się mającém, na którém zamierzoném jest utworzenie oddzielnéj Sekcyi Leśnéj. Komitet, zwracając uwagę Szanownego Pana i Właścicieli lasów w jego Okręgu, na zadania te do rozbioru postawione, spodziewa się, że Sekcya Leśna na Zebraniu Lutowem r. 1861, wsparta obecnością i osobistym w rozprawach współudziałem właścicieli lasów, a mianowicie też powołanych do opiekowania się łowiectwem i leśnictwem w Okręgach Członków, stanie się silną dźwignią tych gałęzi gospodarstwa wiejskiego w kraju naszym, w czém na pomoc Szanowego Pana, Komitet pozwala sobie rachować.

([1]) Patrz Roczniki Gospodarstwa Krajowego rok 1858 Nr. Kwietniowy str. 66, 152; rok 1859 Nr. Kwietniowy str. 193, 211, r. 1860 Nr. Kwietniowy str. 124, 139, 152, 160, 173, 189.

2. Korrespondenci Towarzystwa drugi już rok według wskazań zamieszczonych w Instrukcyach dla nich wydanych, (1) nadsełają rózne do Przeglądów miesięcznych wiadomości, tyczące się lasów i łowiectwa (2).

Komitet uprzejmie wzywa Szanownego Pana, abyś raczył, ile możności stale zasilać Korrespondenta Okręgu wiadomościami, dotyczącemi przedmiotów w zakres opieki Szanownego Pana wchodzących, o ileby wiadomości te zasługiwały na bezzwłoczne ich do Przeglądów miesięcznych podanie. Gdy nadto żądaném jest, według Instrukcyi wydanej dla Korrespondentów (3), aby w kwartalnym rapporcie z dnia 1 Stycznia raz na rok obszerniejsze z każdego Okręgu nadsyłano wiadomości, tyczące się całorocznego działania Członków w kierunku leśnictwa i łowiectwa, przeto Szanowny Pan raczysz opracowanie tego szczegółu, za porozumieniem się z Członkami wziąć na siebie i takowe Korrespondentowi doręczyć.

W rocznych tego rodzaju sprawozdaniach w szeregu lat, odbije się niewątpliwie postęp z przedsiębranych przez Członków w Okręgu środków, podniesienie leśnictwa i łowiectwa na celu mających, a razem znakomita zasługa Szanownego Pana, który opiekę nad tą ważną gałęzią gospodarstwa wiejskiego w Okręgu przyjąć raczyłeś.

3. Przyznawane nagrody za najtrafniejsze urządzenie lasów i obsiewanie wydm (4) miały na celu wskazać, gdzie szukać w kraju wzorów najwłaściwszego w tym względzie w dobrach prywatnych postępowania. Podo-

(1) Patrz Roczniki r. 1859 Nr. Kwietniowy str. 232 i r. 1860 Nr. Kwietniowy Tabella *a* i *A* str.

(2) Poczynając od Nru Roczn. Majowego z r. z. 1859.

(3) Patrz Roczników Nr. Kwietniowy rok 1860. Tab. A.

(4) Patrz Roczniki r. 1859 Nr. Sierpniowy str. 256.

bnież udzielaniem wyższéj i niższéj służbie leśnéj nagród zamierzyło Towarzystwo pożądane obudzić współubieganie i zachętę do umiejętnego i pilnego tego rodzaju obowiązków pełnienia. Jako opiekun leśnictwa i łowiectwa w Okręgu, chciéj Szanowny Pan mieć baczną uwagę, tak na odznaczające się w téj gałęzi miejscowości, jak również na osoby w służbie leśnéj z rzeczywistym pracujące pożytkiem, a w razie udzielania przez Towarzystwo nagród, przedstawiać ich do takowych.

4. Ponieważ Komitet postanowił w różnych miejscowościach odznaczających się prowadzeniem jakowéj gałęzi gospodarstwa wiejskiego, wywoływać otwieranie praktyk [1], mogących ułatwić młodym ludziom doskonalenie się w różnych specyalnych zawodach, przeto chciéj Szanowny Pan dołożyć starania, aby przy lasach dobrze prowadzonych, zwłaszcza pod nadzorem umiejętnych leśniczych, mogły tego rodzaju praktyki dla leśników lub officyalistów leśnych być otwarte i o tem wiadomość Komitetowi udzielić, celem poczynienia stosownych w Rocznikach ogłoszeń.

Ten kierunek działalności Towarzystwa bliżéj jeszcze oddzielną Instrukcyą będzie objaśnionym.

5. Dziesięciu młodych ludzi kosztem Towarzystwa Rolniczego wysłanych w Poznańskie, celem sposobienia się na leśniczych, za rok ukończy wskazaną sobie praktykę, a po zbadaniu stopnia ich kwalifikacyi i otrzymaniu stosownego świadectwa od Komitetu Towarzystwa, poszukiwać będzie w służbie prywatnéj pomieszczenia. Pośrednictwo Szanownych Opiekunów leśnictwa w Okręgach w wynalezieniu im pomieszczenia, na którémby najskuteczniéj działalność przyszłą rozwinąć mogli, pożądaném będzie tak dla nich samych, jako i dla właścicieli lasów.

[1] Patrz Roczniki 1859 r. Nr. Majowy str. 487.

6. Przyjęty stały technik leśny przy Towarzystwie Rolniczem, na wezwanie Członków, trudnić się będzie, urządzaniem lasów i załatwianiem innych czynności techniczno-leśnych. Komitet nieomieszka przesłać Szanownemu Panu egzemplarz Instrukcyi dla Technika ułożonéj, oraz Okólnika w tym względziem do Korrespondentów wydanego i taksy, według któréj ma być wynagradzanym. Szanowny Pan raczysz właścicielom lasów udzielać potrzebne co do przedmiotu tego objaśnienia. Niemniéj, chciéj Szanowny Pan zachęcać do urządzania lasów, jako rzeczy z dobrem i pożytkiem właścicieli najściSléj połączonéj, a tem samem do korzystania z Technika na ten cel przez Komitet ugodzonego.

7. Okólnikiem do Korrespondentów z dnia 5 Sierpnia 1859 (7), podał Komitet myśl jednoczenia się właścicieli pojendynczych lasów, blizko siebie położonych, celem utrzymywania wspólnym kosztem należycie usposobionego i odpowiednio wynagrodzonego nadleśniczego, któryby wykonywaniem gospodarstwa leśnego zawiadywał i niższą służbę różnych robót i upraw leśnych wyuczał.

Myśl ta w niektórych Okręgach weszła w wykonanie i postanowione posady powierzono nadleśniczym, przez Komitet zaleconym.

Jeżeli w Okręgu Szanownego Pana zjednoczenie się właścicieli lasów do skutku nie przyszło dotąd, a okoliczności miejscowe nie stawiały ważnych przeszkód, chciéj Szanowny Pan projekt ten popierać, jako rzeczywisty pożytek właścicielom lasów przynieść mogący.

8. Komitet nieomieszka zawezwać Szanownego Pana w późniejszym czasie, abyś raczył bliżéj poznać stan

(7) Patrz Roczniki r. 1859.

lasów prywatnych w Okręgu swoim i onych opis nadesłać, ze względem na rozległość ich w pojedynczych majątkach Okręgu, gatunek i stan drzewa, oraz różne okoliczności w związku z leśnictwem będące, a to według wskazań obszerniéj rozwinąć się mających.

Ważna ta dla samych właścicieli lasów w Okręgu praca, rzuci światło na tę, tyle zaniedbaną gałąź bogactwa kraju a zebrana z całego Królestwa posłuży do ułożenia zbiorowego obrazu, który dla rozpoczętych w tym kierunku działań Towarzystwa Rolniczcgo nieocenioną będzie podstawą.

9. Nakoniec odzielny Wydział Komitetu, wsparty współdziałaniem Członków honorowych Towarzystwa, z leśnictwem szczegółowo obeznanych, załatwia wszelkie czynności leśnictwa i łowiectwa dotyczące.

Zakres Wydziału tego jest rzeczywiście ważny i rozległy, bo tyczy się najbardziéj zaniedbanéj gałęzi gospodarstwa wiejskiego, mogącéj stanowić obfite źródło bogactwa kraju naszego. Usilna działalność Wydziału nie odniosłaby jednakże rzeczywistego skutku, gdyby Członkowie Towarzystwa Rolniczego we wszystkich Okręgach nieusiłowali przez jasne zrozumienie własnego pożytku zwrócić szczczególnéj baczności na stan swoich lasów i zwierzostanu w swych dobrach. Do tego celu sądzi Komitet, że najskuteczniéj doprowadzi gorliwość Członków powołanych w Okręgach na przedstawicieli tego szczegółowego kierunku działalności Towarzystwa Rolniczego,którzy niewątpliwie pomogą mu rozbudzić zbawienny popęd i rozpowszechnić wiadomości praktyczne i naukowe do tego nieodzowne.

Komitet nieomieszka wszelkie usiłowania Okręgowych Opiekunów leśnictwa i łowiectwa popierać, czy to udzielaniem oddzielnych a już zamierzonych dziełek, traktujących leśnictwo w różnych jego szczegółach, lub

ogłaszaniem odpowiednich artykułów w Rocznikach Towarzystwa, czy też wreszcie udzielaniem rad i uwag bezpośrednio Okręgowym opiekunom lasów i łowiectwa, którzy tego od Komitetu zażądają.

Dodatkowo za właściwe uważa Komitet zamieścić kilka jeszcze najgłówniejszych uwag, tyczących się leśnictwa i łowiectwa, które należy podawać słowem, a szczególniéj téż, ile możności, przykładem do ogólnéj świadomości i naocznego rzeczy poznania. Praktyczne to bowiem przykłady dobrego leśnego gospodarstwa, rozpowszechniając się po kraju, najprędzéj przekonaćby potrafiły właścicieli lasów, że systematyczne onych zagospodarowanie bynajmniéj nie pozbawia różnorodnych użytków z lasów, ale tylko porządek, rozciągłość i sposób użytkowania stosuje do warunków niezbędnych, dla dobrego wzrostu i reprodukcyi lasów, bez czego użytkowanie z czasem z nich ustać, lub zmiejszyć się musi, a tém samém lasy a z niemi i dobra na wartości stracić mogą

Jak z jednéj strony wiele lasów kraju naszego przez nieoględne i niesystematyczne cięcia niszczonych jest bez miary i bez żadnéj dbałości o ich odmłodzenie, tak z drugiéj znowu, nie brak i takich, w których pod pozorem starannéj, ale nieumiejętnéj konserwacyi marnieje kapitał leśny w drzewie przejrzałém, z każdym rokiem bardziéj murszejącém, z oczewistą krzywdą dla właściciela i bogactwa kraju.

Systematyczne tylko, według zasad nauki lasów zagospodarowanie, położyć może koniec obu tym niewłaściwym drogom i interes obecnych i przyszłych pokoleń do równowagi doprowadzić.

Zwraca też Komitet uwagę Szanownego Pana na ważność systematycznego uregulowania grabienia ściol-

ki, a tem bardziéj pasania po lasach inwentarzy. I jedno i drugie z konieczności godzić trzeba wielokrotnie z gospodarstwem leśném, ale w tych razach należy je przynajmniéj do jego wymagań stosować, aby lasom stanowczego nie zadawać ciosu. Dla tego zdarzyć się może częstokroć, że bardzo nawet umiarkowane, ale planowi gospodarczemu nieodpowiednie pasanie i grabienie po lasach, może być szkodliwszem od dokonywanego na nierównie większą skalę, ale w miejscach stanowczo gospodarstwem leśnem wskazanych.

Nie dosyć też zwracaną jest w lasach prywatnych uwaga na szkodliwość wywałów, suszy i drzew tak dalece chorowitych, że nie dają nadziei odżycia. Przyczyniają się one bowiem, zwłaszcza w iglastych lasach, do rozmnożenia owadów, które, gdy dojdą do większéj ilości, nieznajdując dostatecznego pokarmu w uschłém drzewic· rzucają się na zdrowe i te o stan chorobliwy i następne uschnięcie przyprawiaja.

Nie mało również rozrzuconych po lasach pól i halizn, nie mało różnych nieużytków i wydm po polach rodzajne zasypujących role, lub gruntów uprawy nie opłacających, a które umiejętna dóbr regulacya wyłączyć z pośród użytków rolnych powinna, oczekuje z najoczewistszą stratą dla właścicieli starannéj ręki, którąby zgodnie z naturalném ich przeznaczeniem na las je zamieniła, przez co w skutku przyrostu drzewa i użyzniania się pod lasami ziemi, nietylko wzrosłaby jéj wartość, ale razem równocześnie podniosłby się i dochód z majątku. Jakkolwiek bowiem uprawiamy las na przestrzeni bezdrzewnéj, do użytku dopiero przyszłych pokoleń, to przecież w skutku dodanéj do lasów pod ich uprawę przestrzeni, chociaż bezdrzewnéj, czerpać możemy bezzwłocznie z ogólnéj przestrzeni większą rocznie ilość drzewa

odpowiednią spodziewanemu powiększeniu rocznego przyrostu.

Przykład objaśni rzecz dobitniéj. Jeżeli np. do 1,000 morgów lasu dodamy 100 morgów bezdrzewnych nieużytków pod uprawę leśną, wówczas plan gospodarczy obejmie razem nie 1,000 ale 1,100 morgów. i użytkowanie z lasu zastowaném będzie bezzwłocznie do spodziewanego przyrostu na téj powiększonéj już przestrzeni. Gdy więc dawniéj przy stóletniéj kolei gospodarstwo umiejętne nie dozwalało ciąć więcéj jak np. około 10 morgów, to wskutku przybrania bezdrzewnego nieużytku odrazu cięcie da się powiększyć do morgów 11stu. Otrzymane więc drzewo z tego dodatkowego morga jest bezpośrednim dochodem, jaki otrzymujemy z wzięcia pod uprawę 100 morgów pól jałowych, nieużytków, halizn lub wydm. W wielu majątkach kraju naszego zamiast właśnie obracać na lasy, nieużytki i pola rolnéj produkcyi nie opłacające, przeciwnie wycinają lasy na miejscach piaszczystych, łudząc się pozorem żyzności, często po wycięciu lasu i obróceniu na rolę bardzo krótkotrwałéj. Wycinanie takie, zwłaszcza na górach i pagórkach, w ciągu lat kilku wytworzyć może wielokrotnie wydmę piaszczystą, okolicznym polom wielce szkodliwą.

Nie może być dosyć również zalecaném zbieranie różnych nasion drzew pożytecznych i zakładanie szkółek leśnych, które są środkiem niekosztownym dokonywania upraw w sposób szybki i na zawód i stratę czasu nie narażający. Przy zamienieniu na las nieużytków i wydm, sadzenie ze szkółek przed innemi sposobami jest do zalecenia. Jakkolwiek w większych lasach zastąpienie naturalnego obsiewu sadzeniem nie jest do wykonania, to przecież w mniejszych lasach, jakich u nas jest najwięcéj, łatwém będzie do wykonania, a to tém bardziéj, gdy rzeczywiście podnosi korzyści z lasu osiągnąć się dające.

Obsiew naturalny bowiem z pomocą nasienników w rębach opóźnia się czasami do lat 10, 15, a nawet 20. Chcąc więc otrzymać w lesie 80 letnie np. drzewo, potrzeba przy obsiewie samorodnym na opóźnienie się odmłodzenia lasu dorzucić pewien lat szereg, przezco naturalnie ręby roczne i ilość wybieranego drzewa z lasu, a tém samém dochód z niego, musi być mniejszym, jąk gdy obsiew naturalny zastąpiony zostanie sadzeniem drzewek ze szkółki na ten cel urządzonéj. Szkółki służyć mogą również za najpraktyczniejszy środek rozmnożenia różnych rodzajów drzew pożytecznych, a w danéj okolicy nieznanych, jak np. tyle słynnego modrzewia i t. p. Szkółki wreszcie dostarczają drzewek do obsadzania dróg, wygonów, pastwisk i t. p., co nie tylko przyczynia się do ozdoby kraju, ale zarazem z różnych względów zbawiennem jest, zwłaszcza w porze upałów letnich, dla ludzi, zwierząt i saméj roślinności.

Niemniej zwraca Komitet uwagę Szanownego Pana na konieczność dania ochrony upadającemu zwierzostanowi. Staranniejsze i umiejętne postępowanie w zakresie łowiectwa staje się tem konieczniejszém, że różne stosunki, podtrzymujące niegdyś obfitość zwierzostanu, ulegają stanowczym przemianom. Zmniejszają się bowiem lasy, nikną wśród pól gaje i krzewy, systemat kolonizacyjny rozrzuca w wielu miejscach siedziby, a tym sposobem zwierz łowny, coraz mniéj ma spokojności, coraz mniéj schronienia. Przykład jednakże sąsiednich Niemiec uczy nas, że pomimo znakomitego postępu kultury rolnéj, wzrastania ludności, sumienne pilnowanie przepisów łowieckich, dbałość o systematyczne kolejne prowadzenie polowań i o różne ochronne dla zwierzyny środki, utrzymuje ją w liczbie nadzwyczajnie wielkiéj, znakomicie pomnażającéj środki żywności i mogącéj nawet stanowić źródło rzeczywistego dochodu.

Kończąc niniejszą Odezwę, Komitet nie wacha się powtórzyć raz jeszcze to przekonanie, że praktyczne współdziałanie i obywatelska gorliwość Szanownego Pana i Członków w innych Okręgach, zarówno z nim powołanych, najdzielniéj poprze usilne zabiegi Towarzystwa Rolniczego, dążące do podniesienia leśnictwa i łowiectwa krajowego.

Wszelkie odezwy do Komitetu raczysz Szanowny Pan przesyłać pod adresem Towarzystwa Rolniczego w Warszawie.

2.

Okólnik zawiadamiający o przyjęciu przez Towarzystwo Rolnicze Technika leśnego i rozwijający szczegóły umowy z nim zawartéj, i czynności jakie spełniać jest obowiązany.

Wiadomo Szanownemu Panu, że na tegoroczném Ogólném Zebraniu Towarz. Rol. uchwalono posadę Technika leśnego, który załatwiać ma na żądanie Członków Towarzystwa, wszelkie czynności techniczne leśne, a głównie urządzać systematycznie lasy i wskazywać źródła, rozciągłość, porządek i sposób osiągania największych możliwych z lasu korzyści.

Komitet, po dwukrotném ogłoszeniu konkursu na tę posadę i po rozpatrzeniu kwalifikacyj konkurujących, zawarł umowę z panem Ludwikiem Nowickim, emerytem b. Urzędnikiem do szczególnych poruczeń w służbie leśnéj, przy Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu, przepisał dla niego Instrukcyę regulującą wzajemne stosunki między Komitetem, właścicielami lasów i Techni-

kiem, skreśloną w widokach najdogodniejszego i najobszerniejszego korzystania z jego pracy i znajomości. Niemniéj Komitet ułożył taksę, podług któréj obliczane i odzyskiwane być mają należności i koszta, za różne czynności leśne przez Technika dokonywane.

Instrukcyi téj i taksy Komitet przesyła po jednym egzemplarzu dla Szanownego Korrespondenta: drugi zaś prześle bezpośrednio Członkowi Towarzystwa, obranemu w Okręgu do pośredniczenia i współdziałania w zakresie leśnictwa i łowiectwa, dla którego również dołączy jeden egzemplarz niniejszego okólnika. Uprasza zaś obu Szanownych Panów, aby wiadomość o Techniku leśnym rozpowszechniali w Okręgu, do korzystania z téj pomocy zachęcali właścicieli lasów i zarazem objaśniali ich o warunkach poniżéj wyszczególnionych, pod jakiemi Technik wskazane sobie czynności wykonywać jest obowiązany.

I. Zadaniem Technika leśnego jest:

a) Urządzać gospodarstwa leśne, lub osądzać urządzenie gospodarstw przez inne osoby dokonywane, a w razie potrzeby i żądania, takowe prostować lub uzupełniać.

b) Informować ustnie i na piśmie, co i w jaki sposób może być przedmiotem najkorzystniejszego użytkowania w lasach.

c) Udzielać rady jak postępować z lasami, lub przestrzeniami na las przeznaczonemi.

II. Staraniem będzie Komitetu, ile możności, zadość czynić wszelkim żądaniom zesłania Technika do każdéj z powyższych czynności. Uwzględni również Komitet terminy przez Członków Towarzystwa Rolniczego wskazane. Uprzedza wszelako, że gdy żądania będą liczniejsze, aniżeli im podołać może jeden Technik, i gdy wskazane

terminy, zwłaszcza przy zbytniej odległości miejsc, spotkają się z sobą, w takim razie mniéj ważne i mniéj pilne czynności ważniejszym ustąpić będą musiały, i do późniejszego czasu odłożonemi zostaną, zwłaszcza, że na rozkład i następstwo czynności wpływać także musi rozpołożenie miejsc i oszczędzenie czasu i kosztów na podróże,

Za ważniejsze i na pierszeństwo zasługujące uważanemi będą żądania urządzania lasów mniejszych, przed większemi.

Na pierwszeństwo również zasługiwać będzie żądanie wskazówek, tyczących się postępowania z przestrzeniami nieużytków na las przeznaczonych, a zwłaszcza wydmuchów.

Wszelkie żądania właścicieli o delegowanie Technika zapisywane będą do odpowiedniéj kontrolli, z któréj Technikowi wskazane będzie następstwo w zajmowaniu się czynnościami, zastosowane do położenia jeograficznego miejsc, do stopnia ważności zajęcia, jak niemniéj z możliwym względem na wskazane przez właścicieli lasów terminy.

O ile by zaś żądaniom, co do terminu, nie dało się zadość uczynić, Komitet nie omieszka zawiadomić o tém, ile można najwcześniéj, każdego zgłaszającego się z nadmienieniem, kiedy mniéj więcéj Technik będzie mógł przybyć. Dodatkowo oznajmia Komitet, że będzie także do pewnego stopnia uwzględniał przed pojedynczemi, żądania wielu Członków Towarzystwa w jednym Okręgu mających lasy blisko siebie położone, a to z uwagi, że Technik nie tracąc czasu na odległe podróże, największą ilość czynności w ten sposób dokonać podoła.

III. Właściciele lasów, potrzebujący Technika do jakowéj z czynności wymienionych w poprzedzającym ustępie, winni zgłosić się do Członka Korrespondenta

w Okręgu, najdaléj do końca Stycznia każdego roku, i wymienić:

1. Rodzaj czynności od Technika żądanéj,

2. Czy las jednostajny lub nie regularny, jaki panuje w nim rodzaj drzewa.

3. Czy w jednéj łącznéj powierzchni, lub oddziałami jest rozrzucony.

4. Względem których miast las wpośrodku jest położony.

5. Jaka jest najbliższa stacya pocztowa.

Aby Technik latem nie marnował czasu na takie czynności, które zimową porą przygotować się dadzą, Komitet wzywa Właścicieli, aby obok powyższych wiadomości jednocześnie z żądaniem Technika, składali mappy przestrzeni leśnych i regestra pomiarowe lub z nich wyciągi, a mianowicie gdy żądanem jest:

a) Urządzenie lasów.

b) Wskazanie upraw leśnych na nieużytkach, w widokach otrzymania zwiększonéj pożyczki Towarzystwa Kredytowego.

Nadmienia się, że żądający opinii o planie gospodarczym przez inną osobę ułożonym, winien złożyć prócz mappy i pisma ten plan wyobrażające i objaśniające.

Co do innych czynności technicznych, jakoto: udzielanie rad, jak postępować z lasami i powierzchniami leśnemi, należy potrzebne do tego mappy i regestra mieć przygotowane na miejscu do czasu przybycia Technika.

O ile wzmiankowane mappy dokładniéj wyobrażać będą stan obecny powierzchni do czynności Technika odnoszącéj się, tém czynność jego może być dokładniejszą; w przeciwnym razie obliczenia, a nawet zasady działań będą tylko zbliżonemi.

Komitet zwraca uwagę Szanownych Członków Towarzystwa:

1. Że mappy lasów mających być urządzonemi, lub których urządzenie ma być sprostowaném lub uzupełnioném, nietylko powinny być dokładne, lecz nadto za zgodność być poświadczone przez patentowanych i przysięgłych Geometrów klassy II^ej^ lub III^ej^ w razach, gdy urządzenie lasów jest obowiązkowém z tytułu pożyczek skarbowych, bankowych lub Towarzystwa Kredytowego, albo, gdy z tytułu praw Osób trzecich plan gospodarczy leśny zaraz, lub w przyszłości potrzebować może uznania przez Władze Sądowe.

2. Że to samo dotycze planów uprawy na las $^1/_{20}$ części dóbr bezleśnych w widokach otrzymania zwiększonéj pożyczki Towarzystwa Kredytowego, które w ogłoszonych w téj mierze przepisach z dnia 25 Lipca (6 Sierpnia) r. b. zastrzegło użycie mapp poświadczonych przez Geometrów patentowanych klassy 2^ej^ lub 3^ej^.

3. Że gdy przez udzielanie rad, jak postępować z lasami i powierzchniami na las przeznaczonemi, rozumie się wskazanie więcéj ogólne, aniżeli szczegółowe, przeto do podobnéj czynności dostateczną być może mappa, choć zbliżenie powierzchnią leśną wyobrażająca. O ile zaś te rady więcéj szczegółowemi być mają, o tyle i mappa dokładniejszą być potrzebuje.

4. Że powyższa uwaga dotycze także czynności informowania o użytkach z lasów.

Gdzie więc ścisła dokładność mappy jest potrzebną, a właściciele lasów delegacyi Technika żądający, nie są pewni téj dokładności, wypada bezzwłocznie postarać się o sprawdzenie mappy i pomiaru. Ostrzega bowiem Komitet, że nie może Technik zajmować się pomiarami, które dokładniéj i z mniejszym kosztem dokonać może Geometra. Aby więc Technik jak najobszerniéj spełnił zadanie, do którego jest powołany, przepisano w obowiązującéj go Instrukcyi, aby zaniechał czynności, jeżeli

pomiar i mappa są widocznie niezgodne z obecnym stanem, lub jeżeli ze sprawdzenia okaże się, iż na sprostowanie i uzupełnienie mappy i pomiaru więcéj by stracił jak dzień jeden na każde 25 włók. Aby więc Technik uniknął straty czasu, a właściciel bezowocnych wydatków za jego zjazd i czynności, koniecznèm jest w razie wątpliwości, postarać się wprzód o sprawdzenie mappy i pomiaru, oraz ich sprostowanie lub uzupełnienie gdy niedokładnemi się okażą.

Tak sprawdzone lub sprostowane mappy mogą być dodatkowo nadesłane Komitetowi najdaléj do połowy miesiąca Maja; w przeciwnym razie, wypada tylko donieść Komitetowi o gotowości mappy, i zatrzymać ją na gruncie, az do przybycia Technika.

IV. Co do zasad i sposobu, podług których Technik dokonywać ma żądane i poruczane mu czynności, Komitet nie przepisywał Instrukcyi, bo te zależą od woli i widoków właściciela, które Technik winien należycie wyrozumieć, z stanem lasu i wiążących się z tém okoliczności porównać i z zasadami nauki i doświadczeń pogodzić. Zobowiązano wszelako Technika, iżby, po zebraniu potrzebnych wiadomości, naradził się szczegółowo i odpowiednio z Właścicielami lasów, iżby w sposób przekonywający odwodził od żądań niedających się pogodzić z zasadami nauki i doświadczeniem, aby w razach, gdy urządzenie lasów jest obowiązkowem, informował o warunkach wiążących się z tém zobowiązaniem. Cały tok narady i uwag swych Technik ma skreślić na piśmie i zyskać podpis, którego Właściciele lasów nie zechcą odmówić dla własnego dobra,—inaczéj bowiem Komitet nie byłby w możności:

a) Czuwać nad należytém przez Technika spełnianiem zynności;

b) Oceniać jak dalece starał się uwzględnić żądania i widoki właścicieli;

c) Znaleść dla Technika usprawiedliwienie, że nie jest jego winą, gdy, idąc za bezwarunkową wolą właściciela, dokona czynność w sposób mniéj zgodny z zasadami nauki i doświadczeniem.

V. Czynności techniczne bezpośrednio w lesie dają się dokonywać tylko w przyjaznéj ku temu porze, tojest od 1go Maja do końca Października, dnie słotne i mroźne bowiem, nie dozwalają użycia mappy, ołówka i narzędzi, wytykania linii i t. p.

Aby więc Technik jak najwięcéj liczbie żądań mógł zadosyć uczynić, zobowiązano go, aby w dnie pogodne starał się zajmować jak najwięcéj czynnościami w lesie, niepogodne obracał na czynności piśmienne i przy mappie. Zobowiązano go również, aby w dniach żniwa starał się ile możności, takiemi zajmować czynnościami, które najmniéj wymagają pomocy w robociznie pieszéj. Przytem Technik do łatwiejszych czynności użyje pomocników bądź własnych, bądź przez Towarzystwo dla nauki mu dodanych. Wynika z tego, że ułożony plan gospodarczy, lub rezultat innéj czynności przezeń dokonanéj, Technik nie zawsze będzie mógł doręczyć za pierwszą na gruncie bytnością, bo dla oszczędzenia dni pogodnych, lub przy względzie na czas żniwa, oraz celem należytego zajęcia pomocników, przedewszystkiem zbierać będzie potrzebne dla siebie wiadomości, a zebrawszy je w danéj okolicy, dopiero następnie zajmie się wykończeniem. Wszelako, jak Technikowi poleconem będzie uwzględniać terminy przez Właścicieli wskazywane Komitetowi, tak nawzajem znów Właściciele, ile możności starać się powinni, aby Technik nie znalazł przeszkody w nieprzerwanem zajmowaniu się swemi obowiązkami. Pomoc więc ręczną i sprzężajną, oraz wszelkie wiadomości, pisma

i mappy bezzwłocznie dostarczyć mu wypada, a nadto Własciciele raczą znajdować się na miejscu w terminie przybycia Technika, o którym polecono mu zawczasu im donosić; wrazie zaś wydalenia, zechcą albo wskazać zastępcę, lub pozostawić na piśmie swe widoki i żądania, wszelako nie krępując w takim razie Technika, lecz upoważniając go do załatwienia czynności zgodnie z zasadami nauki i doświadczeń. Albowiem, jeśliby stawione na piśmie żądania Właścicieli nie dały się z niemi pogodzić, lub naruszały jakowe obowiązujące warunki, w takim razie Technik oddali się, bo nie byłby w możności odbycia potrzebnych w tej mierze narad.

VI. Należności za czynność dokonaną przez Technika są dwojakie:

jedne wypłacić należy Technikowi leśnemu do ręki, a mianowicie: koszta podróży i koszta materyałów rysunkowych i piśmiennych w wysokości rzeczywiście przez Technika poniesionéj, oraz dyety za czas w podróży strawiony, w stosunku trzech rubli za dobę.

drugie przypadają Kassie Towarzystwa Rolniczego na fundusz do pokrycia wydatku na pensyę Technikowi poręczoną.

Wrazie, gdy Technik zjedzie na czynnosć w skutku zbiorowego żądania wielu Członków Towarzystwa jednego np. Okręgu, ogół kosztów podróży Technika obciążać będzie każdego z nich w proporcyonalnéj części, w czém interesowani sami pomiędzy sobą ułożą się. Aby zaś Technika postawić w możności odbycia podróży, pierwszy z właścicieli w okolicy z kolei najbliżéj położony nadeśle fundusz na koszta przyjazdu podług wskazania Komitetu, lub ułatwi Technikowi przyjazd przez danie furmanki. Przejazdy z miejsca na miejsce należy Technikowi ułatwiać. Koszta powrotu doręczy Techniko-

wi, lub furmankę dostarczy ostatni z właścicieli, u którego w danéj okolicy czynność będzie dopełniał.

Do ustanowienia należności przypadającéj Kassie Towarzystwa postanowioną i Technikowi doręczoną została taksa, podług któréj ma obowiązek likwidacyę ułożyć, i jeden jéj egzemplarz Właścicielowi po skończonéj czynności doręczyć, jak niemniéj na żądanie objaśnić układ tak likwidacyi jako téż taksy. Taksa ta po roku ulegnie przejrzeniu i stosownym zmianom, jakie bliższe doświadczenie wskaże.

Czynności techniczne leśne są tak różnorodne i ze szczegółami tak niejednostajnie do zastosowania przychodzącemi, że co do wielu nie daje się nawet zbliżenie oznaczyć ilości czasu potrzebnéj na ich spełnienie, a tém samém nie dało się ustanowić stałéj ceny bądź od włóki, bądź za całość czynności. Takie więc odróżniwszy od czynności mogących być ocenionemi z włóki, postanowiono oceniać je w stosunku zużytego czasu.

Ocenianym tedy będzie:

I) W stosunku czasu.

a) Po rs. 4 każdy dzień strawiony przy urządzeniu gospodarstwa leśnego na przestrzeni nie dochodzącéj 30 włók, lub czynność sprawdzenia pomiaru i mappy, a to w każdym razie czy mappa okaże się użyteczną lub nie.

b) Po rs. 8 każdy dzień strawiony przy udzieleniu rad, jak postępować z lasami lub przestrzeniami na las przeznaczonemi, przy opiniowaniu, prostowaniu i uzupełnianiu planów gospodarczych przez inne osoby ułożonych.

c) Także po 4 rs. dzień poświęcony czynnościom trafiającym się przy urządzaniu tak mniejszych jak większych lasów, jak np.

1. odgraniczenie lasów od innych użytków.

2. uzupełnienie i sprostowanie pomiaru lub mappy, oraz sporządzenie mappy podręcznej do użytku Technika.

3. pomiar różniących się drzewostanów.

4. szacowanie istniejącej massy drzewa i jego przyrostu.

To ostatnie wynika z zastosowania jednego z tych systematów gospodarczych, z których roczne użytkowanie z lasu wykazuje się w ilości drzewa. Przy urządzaniu zaś podług systematu powierzchownego, albo wcale jest niepodobnem, albo dokonywa się przybliżenie w takim razie, gdy właścicielowi zależy na wykazaniu jak największych możliwych użytków rocznych w massie drzewa.

II) W stosunku ceny za włókę.

Ocenianą będzie czynność urządzenia gospodarstw w lasach obszernych, włók 30 do 300, i dla takich w taksie postanowiono cenę, która przy obszerności lasów włók 30 od rs. 1 kop. 33 do rs. 3 kop. 3 stopniowo maleje, i przy 300 włókach obszerności wynosi od rs. 1 kop. 18 do rs. 1 kop. $79\frac{1}{2}$ co zawisło:

a) od obszerności lasów.

b) od ilości obrębów czyli jednostek gospodarczych, na jaką dany las podzielonym zostanie, albowiem:

ad *a*. Czém lasy obszerniejsze, tém mniej wychodzi czasu na pojedynczą włókę.

ad *b*. Czém więcej utworzy się obrębów, tém więcej potrzeba czasu na urządzenie.

I dlatego to w taksie rozróżniono cenę, stanowiąc ją coraz mniejszą w miarę powiększania się lasów, i przeciwnie znowu powiększając ją w miarę tego, czém więcej obrębów utworzonych zostanie.

Oprócz należności obliczonej podług téj taksy:

a) doliczanem będzie w stosunku 4 rs. za dzień za czynności pod I) c. wymienione, o ile przypadły do dokonania, oraz

b) doliczaném będzie 5% w stosunku obszerności przestrzeni mokréj, skalistéj, lub wzgórzystéj, t. j. z parowami i raptownemi wzniesieniami. ([1])

c) doliczanem będzie 20% w stosunku obszerności przestrzeni bagnistéj. ([2])

d) potrącaném będzie 20% w stosunku przestrzeni suchéj, lub tylko wilgotnéj, która urządzoną będzie podług zasad gospodarstwa niskopiennego ([3]).

W kwestyach, jakieby Właściciele lasów mieli co do obliczonéj przez Technika należności, raczą odnosić się do Komitetu, który je rozpozna i objaśni.

Technikowi polecono, aby w likwidacyach, na które otrzymał blankiety drukowane, wykazywał obie należności t. j.

a) przypadającą Kassie Towarzystwa,

b) tę, która Technikowi należy, jako zwrot kosztów za materyały piśmienne i rysunkowe, oraz jako dyety po rsr. 3 za dobę.

Pierwszą raczą interesowani Właściciele przesłać Kassie Towarzystwa zaraz po wezwaniu, jakie w téj mierze otrzymają od Komitetu; drugą wypada bezzwłocznie po zalikwidowaniu wypłacić Technikowi, albowiem nie otrzymuje on żadnego forszusu na to z Kassy Towarzystwa, ani też należność ta policzoną jest w taksie.

VII. Za urządzenie lasów większych jak włók 300, taksa za każdą razą oddzielnie ustanowioną zostanie; w tym celu zgłaszający się o urządzenie téj przestrzeni lasów raczą oprócz mappy regestru i wiadomości pod ustępem II wyrażonych, donieść na jaką przybliżenie

([1]) 5% dolicza się do summy wyliczonéj z taksy za włókę.

([2]) 20% dolicza się do należności policzonéj podług ceny za włókę.

([3]) Potrącenie 20% dokonywa się od summy wyliczonéj z ceny za włókę.

ilość obrębów zechcą mieć lasy urządzone.— Komitet wówczas powiadomi o maximum i minimum taksy za włókę, a jeśli Właściciel podda się ostatecznemu postanowieniu taksy przez Komitet, urządzenie Technikowi poruczoném, a stanowcza cena po dokonaniu czynności postanowioną zostanie.

TAKSA

DO OCENIANIA CZYNNOŚCI LEŚNYCH, DOKONYWANYCH PRZEZ TECHNIKA LEŚNEGO

PRZY

TOWARZYSTWIE ROLNICZEM

W KRÓLESTWIE POLSKIÉM.

1. Za każdą dobę w podróży strawioną Rsr. 3.

2. Za urządzenie lasów mniejszych jak włók 30 po Rsr. 4 za każdy dzień.

3. Do ustanowienia należności za urządzenie lasów od 30 do 300 włók obszernych, służą drugostronnie ceny za włókę, podane z rozróżnieniem obszerności lasów i ilości obrębów.

Obliczanie dokonywa się z następującemi uwagami i uzupełnieniami:

a) Za obszerność nie wymienioną w tabelli liczyć po cenie téj obszerności jaka najbliższą jest szukanéj,

b) Za przestrzeń mokrą, skalistą, wzgórzystą z parowami dolicza się 5%,

c) Za przestrzeń suchą lub tylko wilgotną lasów niskopiennych potrąca się 20%,

d) Za przestrzeń bagnistą lasów niskopiennych dolicza się 20%,

e) Oddzielnie doliczaném będzie po Rsr. 4 za każdy dzień strawiony:

I. przy odgraniczeniu lasów od innych użytków,
II. „ sprawdzeniu, prostowaniu i uzupełnieniu pomiaru i mappy, oraz redukcyi mappy,
III. „ pomiarze i przenoszeniu na mappę drzewostanów różniących się,
IV. „ szacowaniu massy istniejącéj drzewa i przyrostu oraz obrachunku tego.

4. Za sprawdzenie pomiaru, który nieużytecznym się okaże liczy się 4 Rsr. za każdy dzień.

5. Liczy się po 8 Rsr. za każdy dzień strawiony:

a) przy wykazywaniu źródeł rozciągłości i sposobów użytkowania z lasów;
b) „ sprawdzaniu, opinjowaniu, prostowaniu i uzupełnianiu urządzeń lasu przez inne osoby dokonanych,
c) „ udzielaniu rad, bądź ustnych, bądź piśmiennych, jak postępować, z lasami lub z przestrzeniami na las przeznaczonemi,
d) „ ocenianiu lasów,
e) „ ocenianiu służebności i przygotowaniu układów o ich zniesienie lub ograniczenie.

6. Za przestrzeń od zagospodarowania leśnego odpadłą, podług wskazania, lub za współradą Technika liczy się za włókę 25%, taksy za włókę na jeden obręb ustanowioną, a jeżeli co do tych odpadków na żądanie właściciela dokonaném będzie opisanie, obliczenie lub rozkład ich użytkowania, w takim razie liczy się jeszcze 25%.

7. Za urządzenie lasów większych jak włók 300 koszta za każdą razą oddzielnie ustanowione będą. Mianowicie z zebranych na gruncie wiadomości, w porozu-

mieniu z Technikiem, Komitet oznaczy minimum i maximum ceny; stanowcze zaś Komitet zdecyduje po dokonaniu i rozpatrzeniu czynności, wysłuchawszy wnioski Technika.

8. Koszta podróży oraz

9. Koszta materyałów piśmiennych i rysunkowych likwidować ma Technik w wysokości rzeczywiście poniesionéj.

Objaśnienia.

Koszta od 1, 8 i 9 technik odbierać ma wprost od właścicieli interesowanych, wykaże zaś ich wysokość w likwidacyi o jakiéj niżéj mowa.

Należności od 2, 3, 4, 5, 6 i 7 przypadają kassie Towarzystwa Rolniczego i te obliczy i zamieści technik w trzech jednobrzmiących egzemplarzach likwidacyi, na co druki doręczone zostają.

Za jeden dzień liczy się 8 godzin zajęcia.

5% o jakich mowa pod *3b* dolicza się do należności wypadającéj z zastósowania ceny włókowéj.

20% o jakich mowa pod *3c* potrąca się od należności wypadającéj z zastosowania ceny włókowéj.

Za każdą włókę urządzonego lasu																	
przy obszerności		przy podziale lasów na obrębów															
		1		2		3		4		5		6		7		8	
wł.	m	Rubli Kopiejek i Półkopiejek															
30	—	1	33	2	38	3	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
31	15	1	30	2	30½	2	95	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
33	—	1	27	2	23	2	87	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
35	—	1	24	2	16	2	79½	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
37	—	1	21	1	9	2	72	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
39	—	1	18	2	2½	2	65	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
41	—	1	15	2	96	2	58	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
43	15	1	12	1	90	2	51½	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
46	—	1	9	1	84	2	45	2	92	—	—	—	—	—	—	—	—
48	15	1	6	1	78½	2	39	2	84½	—	—	—	—	—	—	—	—
51	—	1	3	1	73	2	33	2	77	—	—	—	—	—	—	—	—
54	—	1	1½	1	68	2	27½	2	70	—	—	—	—	—	—	—	—
57	—	—	98	1	65	2	22	2	63	—	—	—	—	—	—	—	—
60	—	—	96	1	58½	2	17	2	56½	—	—	—	—	—	—	—	—

Za każdą włókę urządzonego lasu																	
przy obszerności		przy podziale lasów na obrębów															
		1		2		3		4		5		6		7		8	
wł.	m	Rubli Kopiejek i Półkopiejek															
63	63	—	94	1	54	2	12	2	50	—	—	—	—	—	—	—	—
66	—	—	92½	1	50	2	7½	2	44	—	—	—	—	—	—	—	—
69	—	—	91	1	46	2	3	2	38½	—	—	—	—	—	—	—	—
72	—	—	90	1	42½	1	88½	2	32½	—	—	—	—	—	—	—	—
76	—	—	—	1	39	1	84	2	27	—	—	—	—	—	—	—	—
79	—	—	—	1	36	1	80	2	22	—	—	—	—	—	—	—	—
83	—	—	—	1	33	1	76	2	17	—	—	—	—	—	—	—	—
86	—	—	—	1	30½	1	72½	2	12½	—	—	—	—	—	—	—	—
90	—	—	—	1	28	1	69	2	8	2	41	—	—	—	—	—	—
93	—	—	—	1	25½	1	66	2	3½	2	36½	—	—	—	—	—	—
97	—	—	—	1	23	1	63	1	99	2	32	—	—	—	—	—	—
101	—	—	—	1	21	1	60	1	95	2	27½	—	—	—	—	—	—
105	—	—	—	1	19	1	57	1	91	2	23	—	—	—	—	—	—
109	—	—	—	1	17	1	54½	1	87½	2	19	—	—	—	—	—	—
113	—	—	—	1	15	1	52	1	84	2	15	—	—	—	—	—	—
117	—	—	—	1	13	1	49½	1	81	2	11½	—	—	—	—	—	—
121	—	—	—	1	11	1	47	1	78	2	8	—	—	—	—	—	—
125	—	—	—	1	9½	1	44½	1	75	2	4½	—	—	—	—	—	—
129	—	—	—	1	8	1	42	1	72	2	1	—	—	—	—	—	—
133	15	—	—	1	6½	1	40	1	69½	1	97½	—	—	—	—	—	—
138	—	—	—	—	—	1	38	1	67	1	94	2	18	—	—	—	—
142	15	—	—	—	—	1	36	1	64½	1	91	2	14½	—	—	—	—
147	—	—	—	—	—	1	34	1	62	1	88	2	11	—	—	—	—
151	15	—	—	—	—	1	32	1	59½	1	85	2	8	—	—	—	—
156	—	—	—	—	—	1	30	1	57	1	82	2	5	—	—	—	—
160	15	—	—	—	—	1	28½	1	55	1	79½	2	2	—	—	—	—
165	—	—	—	—	—	1	27	1	53	1	77	1	99	—	—	—	—
170	—	—	—	—	—	1	25½	1	51	1	74½	1	96½	—	—	—	—
175	—	—	—	—	—	1	24	1	49	1	72	1	94	2	13	—	—
180	—	—	—	—	—	1	22½	1	47	2	70	1	91½	2	10½	—	—
185	—	—	—	—	—	1	21	1	45	1	68	1	89	2	8	—	—
190	—	—	—	—	—	1	19½	1	43½	1	66	1	86½	2	5½	—	—
195	—	—	—	—	—	1	18	1	42	1	64	1	84	2	3	—	—
200	—	—	—	—	—	1	16½	1	40½	1	62	1	82	2	½	—	—
205	—	—	—	—	—	1	9	1	39	1	60	1	80	1	98	—	—
210	15	—	—	—	—	1	7½	1	37½	1	58½	1	78	1	95½	—	—
216	—	—	—	—	—	1	6	1	36	1	57	1	76	1	93	—	—
221	15	—	—	—	—	1	4½	1	34	1	55½	1	74	1	91	—	—
227	—	—	—	—	—	1	3	1	33	1	54	1	72	1	89	—	—
232	15	—	—	—	—	1	1½	1	31½	1	52½	1	70	1	87	—	—
238	—	—	—	—	—	—	30	1	30	1	5 ½	1	68	1	85	—	—
243	15	—	—	—	—	—	28½	1	28½	1	49½	1	66½	1	83	—	—
249	—	—	—	—	—	—	27	1	27	1	48	1	65	1	81	—	—
255	—	—	—	—	—	—	26	1	26	1	46½	1	63½	1	79	—	—
261	—	—	—	—	—	—	25	1	25	1	45	1	62	1	77	1	92
267	—	—	—	—	—	—	24	1	24	1	43½	1	60½	1	75½	1	90
273	—	—	—	—	—	—	23	1	23	1	42	1	59	1	74	1	88
279	—	—	—	—	—	—	22	1	22	1	40½	1	57½	1	72½	1	86
285	—	—	—	—	—	—	21	1	21	1	39	1	56	1	71	1	84
291	—	—	—	—	—	—	20	1	20	1	38	1	54½	1	69½	1	82½
297	—	—	—	—	—	—	19	1	19	1	37	1	53	1	68	1	81
300	—	—	—	—	—	—	18	1	18	1	36	1	51½	1	66½	1	79½

3.

Ogłoszenie o ustanowionych sprawozdawcach cen zboża i okowity, oraz agenturze sprzedaży okowity.

Gdy dochodzenie i ogłaszanie rzeczywistych cen targowych, jest w interesie konsumentów i producentów nader pożądaném, a obecnie dla obywateli ziemskich staje się tém ważniejszém, że przy następującém czynszowaniu włościan i zawieranych kontraktach wieczystodzierżawnych, wysokość cen zboża, w ciągu szeregu lat notowana, ma w kilkunastoletnich peryodach, wpływać na stosunkowe regulowanie stopy czynszowéj, gdy zaś targ warszawski jest jednym z główniejszych w kraju punktów odbytu, przeważnie na targi prowincyonalne oddziaływającym, Komitet Towarzystwa, powszechnemu odpowiadając życzeniu i w wykonaniu Uchwały ostatniego ogólnego Zebrania Członków Towarzystwa Rolniczego, rzecz tę jego troskliwości zalecającéj, zamierzył od 1 Stycznia 1861 roku:

1mo Stale delegować na targ warszawski, wybraną przez siebie osobę, któréj obowiązkiem będzie codziennie ceny produktów rolniczych, podług miary i wagi notować, składać o tém na przygotowanych na ten cel szematach rapporty Komitetowi, dla następnego takowych rapportów przez pisma ogłaszania;

2do zbierać najstaranniéj każdego dnia ceny okowity na targu Urzędu Konsumcyjnego płacone, oraz notować zapasy okowity na składzie znajdujące się, i o tém również przez pisma publiczne ogłaszać;

3tio mieć wybranego przez siebie Agenta do pośredniczenia w sprzedaży okowity w Warszawie, którego obowiązkiem będzie czynić wszelkie ułatwienia właścicielom, okowitę swoją na targ tutejszy przesyłającym.

Komitet Towarzystwa przeprowadził w téj mierze z właściwemi Władzami stosowną korrespondencyę, wskutku któréj:

Kommissya Rządowa Przychodów i Skarbu reskryptem z 7 (19) Grudnia r. b. Nro 68,651/12,772, zapewniła dla rzeczonego Sprawozdawcy cen okowity, jak również i dla Agenta jéj sprzedaży, życzliwą w spełnianiu ich obowiązków pomoc od Urzędu Konsumcyjnego,— zaś Magistrat miasta Warszawy odezwą z 13 (25) tegoż miesiąca Nro 50,498, podobnąż pomoc dla sprawozdawcy cen produktów rolniczych zapewnił ze strony Kommissarza Policyi Tax, oraz Kommissarzów Policyi Administracyjnéj.

Szczegółowe Instrukcye przez Komitet Towarzystwa wydane dla dwóch Sprawozdawców cen zboża i okowity, oraz dla Agenta sprzedaży okowity, będące objaśnieniem dla osób chcących korzystać z informacyj, jakie dwaj Sprawozdawcy cen, oraz z pośrednictwa i ułatwień, jakie Agent sprzedaży okowity, nieść im są powołani, zamieszczają się poniżéj z nadmienieniem:

że ad 1mo Ustanowionym Sprawozdawcą cen targowych zboża, jest p. Stanisław Konarski, który przy placu Grzybowskim stosowne dla siebie urządził pomieszczenie w domu dawniéj hr. Gutakowskich.

że ad 2do ustanowionym Sprawozdawcą cen okowity jest p. Ludwik Grubenthal, starszy Rewizor przemiarów w Urzędzie Konsumcyjnym miasta Warszawy;

że ad 3tio wybranym Agentem sprzedaży okowity w Warszawie, jest p. Ksawery Norwid, otwierający dom Kommissowy pod swoją firmą przy ulicy Mazowieckiéj; nr. 1348.

INSTRUKCYA

DLA SPRAWOZDAWCY CEN TARGOWYCH ZBOŻA w Mieście Warszawie.

1. Zajęciem sprawozdawcy zbożowego jest zbieranie istotnych i prawdziwych cen zboża i wszelkich produktów rolniczych, na targi warszawskie dowożonych, tudzież podawanie wiadomości o tychże cenach.

2. Obowiązanym on jest znajdować się codziennie na targach warszawskich i zbierać następujące wiadomości:

a) rzetelne ceny każdego zboża na targach, oraz w spichrzach i składach, z wymienieniem wagi, szczególnie co do pszenicy i żyta;

b) obowiązanym jest codziennie złożyć w biurze Towarzystwa Rolniczego tabellę według przepisanego wzoru, w którój obok wagi, zamieści cenę zboża, oraz innych produktów rolniczych, płaconą na targach warszawskich dnia poprzedniego;

c) co miesiąc składać będzie w biurze Towarzystwa Rolniczego sprawozdanie o ilości sprowadzonego na targi warszawskie, każdego gatunku zboża, o zapasach znajdujących się, do sprzedaży przeznaczonych, obok przecięciowéj ceny każdego po szczególe zboża i produktu, z zastosowaniem do wagi; wykązać daléj winien, płaconą najwyższą i najniższą cenę, z oznaczeniem dnia sprzedaży; w końcu domieścić uwagi swoje co do widoków sprzedaży na przyszłość;

d) co pół roku skłądać będzie w biurze Towarzystwa Rolniczego sprawozdanie o ogólnym obrocie handlu zbożowego w mieście Warszawie, o ilości sprowadzonego zboża, z uwagą na okolice,które przeważnie odznaczyły się dowozem, o jakości i dobroci dostawionego zboża; w końcu zamieścić jest obowiązany wszelkie nastręczające się spostrzeżenia co do stanu handlu zbożem.

3. Sprawozdawca obowiązanym będzie na każde zażądanie obywateli ziemskich, udzielać wszelkich rzetelnych objaśnień i wiadomości, obrotu handlu zbożowego dotyczących, a w razie zażądania, wydawać będzie tabelę cen przez siebie podpisaną, a to za opłatą po 10 kop. od każdego cennika.

4. O wszelkich niedogodnościach tamujących i o tém wszystkiém, co tylko uszczerbek i szkodę handlowi zbożowemu przynieść może, sprawozdawca obowiązanym jest Komitet Towarzystwa Rolniczego zawiadomić, z domieszczeniem swych uwag, jakie za właściwe uzna.

5. Wszelkie pośredniczenie w sprzedaży i kupnie zboża i innych produktów jest bezwarunkowo sprawozdawcy wzbronione.

6. Sprawozdawca obowiązany jest mieć lokal w bliskości placu Grzybowskiego i lokal ten przystępnym uczynić w godzinach oznaczonych dla osób interesowanych, którym sprawozdawca wszelkich objaśnień, co do cen i stanu targu udzielać jest winien.

7. Gdyby okazała się potrzeba zbierania wiadomości co do cen bydła, na targach pragskich, sprawozdawca ceny te, równie jak i inne wiadomości, targu bydła dotyczące, zbierać będzie obowiązany.

8. W wykonaniu swych czynności sprawozdawca zostaje pod nadzorem delegata, tym celem przez Komitet Towarzystwa Rolniczego wyznaczonego i do rozporządzeń jego stosować się winien.

9. Ponieważ sprowozdawca jest mianowany przez Komitet Towarzystwa Rolniczego i funduszem Towarzystwa utrzymywany, na wypadek więc, gdyby Komitet Towarzystwa Rolniczego uznał za właściwe usunąć go od obowiązków, sprawozdawca nie może rościć z tego tytułu żadnych pretensyj.

INSTRUKCYA

WEDŁUG KTÓRÉJ, USTANOWIONY PRZEZ TOWARZYSTWO ROLNICZE SPRAWOZDAWCA ZBIERAĆ MA CENY OKOWITY I INNE WIADOMOŚCI, TYCZĄCE SIĘ HANDLU OKOWITĄ w Mieście Warszawie.

Sprawozdawca do zbierania i ogłaszania cen i innych wiadomości tyczących się handlu okowitą w mieście Warszawie, ma obowiązki następujące:

1. Zbiera jak najstaranniéj każdego dnia ceny okowity na targu, w Urzędzie Konsumcyjnym Warszawskim płacone i o nich podaje każdodziennie wiadomość do Gazety Policyjnéj, przez pośrednictwo Urzędu Konsumcyjnego a bezpośrednio do Komitetu Towarzystwa Rolniczego i innych pism, skoro to potrzebném będzie. Jeżeliby cena różniła się nieco w kupnie partyj większych od mniejszych, winien postawić oddzielną cenę na partye większe i oddzielną na partye mniejsze, odróżniając te partye cyfrą ilości garncy. Jeżeliby znowu w ciągu dnia cena partyj większych, lub mniejszych zmieniła się, winien podać zmianę tych cen przez określenie od....do.... Pilnuje aby ogłoszenia o cenie okowity w Gazecie Policyjnéj, o których się wyżéj mówiło, były wydrukowane zgodnie z podaniem Urzędu Konsumcyjnego, a gdyby dostrzegł jaką pomyłkę, zaraz ją w témże samém piśmie postara się sprostować.

2. Zbiera wiadomości o ilości przedanéj każdego dnia w Urzędzie Konsumcyjnym okowity i o ilości, jaka dla braku kupujących na skład złożoną będzie, jak również zbiera wiadomości o znajdującym się zapasie okowity u składników w Warszawie, w peryodach ile może być najkrótszych.

3. Podług wiadomości, o których mowa w punkcie 1-m i 2-m, układa sprawozdania co dni 14 o ruchu

handlu okowitą w Warszawie, w których objaśnić winien:

a) jaki znaleziony został zapas okowity w pewnym danym czasie u składników;

b) jaką ilość w ciągu ubiegłych dni 14-tu sprowadzono i sprzedano w Warszawie, ile z niéj sprzedano, a ile na skład złożono;

c) jaka ilość okowity znajduje się w Urzędzie Konsumcyjnym, z wykazaniem czy się powiększyła czy zmniejszyła w porównaniu za czas poprzednich dni 14tu.

d) jakim zmianom ulegała cena w ciągu 14-tu dni ostatnich.

e) jakie spodziewane są prawdopodobnie dostawy i ceny w ciągu dwóch lub trzech tygodni następnych.

Takie sprawozdania winny być składane w biurze Komitetu Towarzystwa Rolniczego dla dalszego z niém postąpienia według uznania tegoż Komitetu.

4. Po skończonym roku, sprawozdawca ułożyć winien ogólny rzut oka na handel okowity w Warszawie z całego ubiegłego roku, w którym przywiedzie ogólne statystyczne daty: o massie przedanéj okowity w Warszawie, o okolicach zkąd była głównie dostarczaną, o fluktuacyi ceny, o powodach téj fluktuacyi; da porównanie tego wszystkiego z rokiem poprzednim, a nawet z dawniejszemi latami; poczyni uwagi nad przyczynami, które wpływały na przedstawiony stan handlu okowitą, w ciągu upłynionego roku i jego pojedynczych peryodach, a wreszcie poda ogólne postrzeżenia, ściągające się do tegoż handlu na przyszłość.

Taki rzut oka złożyć jest obowiązany w ciągu miesiąca stycznia, w biurze Komitetu Towarzystwa Rolniczego, do dalszego z nim postąpienia.

5. Gdyby właściciele gorzelni zgłaszali się do sprawozdawcy osobiście, lub przez korrespondencyę, o powia-

domienie się, czy to o wysokości ceny, czy też o ilość okowity w danym czasie sprowadzonéj, lub znajdującéj się w Warszawie, czy w końcu o stanie i widokach handlu okowitą,—sprawozdawca obowiązany jest wszelkich takich wiadomości sumiennie i spiesznie udzielać, bez żadnego wynagrodzenia.

6. Sprawozdawcy nie wolno jest prowadzić handlu okowitą na swój, lub czyjbądź rachunek; jak również nie jest mu wolno podejmować jakiegobądź komissu, sprzedaży lub kupna okowity; w ogóle bowiem mieszanie się do handlu okowitą jest mu wzbronioném.

7. W wykonywaniu swych czynności sprawozdawca zostaje pod nadzorem delegata, tym celem przez Komitet Towarzystwa Rolniczego wyznaczonego, i do zarządzeń jego stosować się winien. Komitet Towarzystwa Rolniczego ma prawo z końcem każdego miesiąca uwolnić sprawozdawcę od dalszego pełnienia powierzonych mu obowiązków. Sprawozdawca zaś żadnéj z tego powodu rościć nie może pretensyi.

INSTRUKCYA

DLA AGENTA, USTANOWIONEGO PRZEZ TOWARZYSTWO ROLNICZE, DLA UŁATWIANIA HANDLU OKOWITĄ w Warszawie.

1. Agent każdemu właścicielowi okowity, któryby życzył sobie spieniężyć okowitę, przez jego pośrednictwo, pośrednictwa tego odmówić nie może, owszem, starać się winien dane sobie zlecenie wykonać z jak największą troskliwością i pożytkiem dla sprzedającego, oraz ze ścisłem zastosowaniem się do wskazanych mu warunków.

2. Dla sprowadzenia handlu okowitą na najprostszą drogę, agent usiłować będzie, aby bez straty dla sprzedających, umowy przedażne zawierać na miarę i pró-

bę naznaczoną do ustanowienia podatku konsumcyjnego i przez to unikać straty czasu i sporów, jakie z nowego przemiaru i brania próby u kupującego zwyczajnie na niekorzyść sprzedającego następują.

3. Jeżeli wyjednaném zostanie, aby Bank Polski czynił zaliczenia na okowitę na targ warszawski dostawianą, a nie sprzedaną i do składu rządowego przy Urzędzie Konsumcyjuym złożoną, obowiązkiem agenta będzie, w miarę danego sobie zlecenia, korzystać na rzecz właścicieli okowity z takich zaliczeń i wszystkie potrzebne, ku temu przepisane warunki, spełniać punktualnie, a na składzie zostającą okowitę pilnie dozorować, aby szkoda w niéj nie nastąpiła. Agent wszelkich dokładać będzie starań, aby złożenie okowity na skład z jakichbądź powodów nie wywoływało bezpotrzebnéj zwłoki w uwolnieniu furmanek; dla tego śpiesznie załatwiać winien jéj ubezpieczenie od ognia i przelanie w inne naczynia, jeżeli tego będzie potrzeba, i za oddzielném za wypożyczenie kuf wynagrodzeniem.

4. Agent prowadzi jak najregularniejszą korrespondencyę ze swymi mandantami, utrzymuje książkę kupiecką, dziennikiem zwaną, podaje rachunki i zachowuje wszystkie dowody, na sposób w kupiectwie praktykowany, tak, aby czynności jego złatwością przejrzane i skonfrontowane być mogły. Pieniądze za sprzedaną okowitę odebrane, bezzwłocznie odséła według wskazania swego mandanta.

5. Agent żadnego wynagrodzenia od strony kupującéj okowitę ani umawiać, ani przyjmować nie może.

6. Po upływie każdego tygodnia obowiązany jest złożyć w biurze Komitetu Towarzystwa Rolniczego raport, o zdziałanych przez siebie negocyacyach, z wykazaniem po szczególe cen, po których każda partya okowity sprzedaną została, o czerpniętych z Banku zalicze-

niach i o ważniejszych w sferze swego działania postrzeżeniach. Po ukończeniu roku kalendarzowego, złoży w biórze Komitetu ogólne, całoroczne sprawozdanie, wykazujące całą ilość weszłéj do Warszawy okowity, ilość sprzedanéj przez jego pośrednictwo, stan z końcem roku zaliczeń z Banku zaczerpniętych. Sprawozdanie to poparte być winno uwagami, postrzeżeniami i wnioskami, dotyczącemi handlu okowity w roku upłynionym i widoków na rok przyszły.

7. Agent Towarzystwa Rolniczego obowiązany będzie złożyć do kassy Towarzystwa kaucyi Rsr. 1,000, jako odpowiedzialność za swoje czynności, za które obok tego odpowiadać będzie całym swoim majątkiem.

8. Agent ma prawo, za swoją usługę w sprzedaży okowity, pobierać od dającego zlecenie jeden od sta od summy ze sprzedaży zebranéj; lecz z tego wynagrodzenia ponosi już wszelkie koszta z usługą jego złączone, nawet koszta faktora, jeżeli go używać będzie.

Koszta assekuracyi okowity na skład złożonéj i opłata procentów od zaliczeń z Banku zaczerpniętych, są ciężarem zlecenie dającego.

9. Nie wolno jest agentowi, pod żadnym pozorem i w żadnéj formie, bezpośrednio lub pośrednio, przez inną osobę prowadzić handlu okowitą, na swój własny lub wspólny z kimkolwiek rachunek.

10. Agent ulega nadzorowi delegata, przez Komitet tym celem wyznaczonego i obowiązany jest w pełnieniu swych obowiązków ściśle stosować się do jego rozporządzeń, dotyczących jawności kontrolli jego działań.

11. Komitet Towarzystwa Rolniczego w każdym czasie może cofnąć upoważnienie, jakie niniejszą instruk-

cyą agentowi swemu udziela, i ogłosić, że przestał być agentem przez Towarzystwo ustanowionym; w takim razie kaucya agenta, jeżeli wolną będzie od pretensyj, wydaną mu zostanie i agent z powodu cofnięcia upoważnienia żadnéj pretensyi rościć nie może.

Warszawa, 29 grudnia 1860 r.

Prezes **Andrzej Zamoyski.**

Członek Sekretarz *Władysław Garbiński.*

USTAWA
KIJOWSKIEGO
TOWARZYSTWA ROLNICZEGO.

Rozdział I.

Cel Towarzystwa i środki ku jego osiągnieniu.

§ 1. Celem towarzystwa jest ulepszenie i skuteczny rozwój przemysłu wiejskiego w gubernii Kijowskiéj. Przeto wyłączném zatrudnieniem towarzystwa powinne być te przedmioty, które tycząc się rolnictwa i różnych jego gałęzi, mają przykładać się do rozwinienia przemysłu wiejskiego i ułatwienia odbytu samych produktów.

§ 2. Dla osiągnienia tego celu, towarzystwo zamierza:

a) Starać się o dokładne zbadanie obecnego stanu gubernii pod względem gospodarstwa wiejskiego, wnikając w te potrzeby i okoliczności, których uchylenie może sprzyjać dalszemu rozwojowi przemysłu rolniczego. Sprawozdania o tych badaniach, oraz zbierane pożyteczne dla gospodarstwa wiejskiego wiadomości, towarzystwo będzie ogłaszać.

b) Troszczyć się o stopniowe udoskonalenie uprawy roli, poznajamiać gospodarzy z ulepszonemi machina-

mi i narzędziami i przez obmyślenie środków ku dostępnemu ich nabyciu, podawać potrzebne przepisy względem ich zastosowania praktycznego; wreszcie pośredniczyć w wypisywaniu i rozmnożeniu lepszych nasion zbożowych, pastewnych i roślin korzennych, mogących się uprawiać w gubernii.

c) Zwrócić uwagę na rozmnożenie, ulepszenie i najkorzystniejsze utrzymanie bydła domowego, roboczego, mlecznego i runnego.

d) Badać postęp gospodarstwa wiejskiego za granicą, przyswajając i upowszechniając to wszystko, co może być pożytecznem i właściwem produkcyi tutejszego kraju

e) Dla dostarczenia tutejszym gospodarzom pewnych i pożytecznych ludzi do posługi gospodarskiéj, wezwać członków towarzystwa, którzy już zaprowadzili u siebie gospodarkę ulepszoną, iżby przyjmowali do siebie młodzież wszelkich stanów dla praktycznego ukształcenia jéj w rozmaitych gałęziach przemysłu wiejskiego Przygotowani tym sposobem młodzi ludzie, dalsze swe ukształcenie mogą otrzymać w naukowéj fermie towarzystwa.

f) Za pomocą środków, jakie będą się znajdowały w rozporządzeniu towarzystwa, przy jego zawiązaniu, towarzystwo przystąpi do założenia folwarku wzorowego (*ferme modèle*), w którym będzie rozwijać systematycznie rozumowane gospodarstwo, chów bydła i zastosowanie do praktyki narzędzi udoskonalonych. Nadto, w folwarku będą otrzymywać dalsze ukształcenie praktyczne, obok niezbędnéj nauki teoretycznéj, młodzi ludzie, poznajomieni już pierwéj z gospodarką w praktyce prywatnéj. Towarzystwo, w miarę środków wzrastających, nie zaniecha powiększyć liczby takich folwarków wzorowych, kształcącą

się zaś w nich młodzież, do posługi gospodarskiej przeznaczoną, umieszczać u obywateli.

Uwaga: Ustawa o folwarkach naukowych będzie ułożoną po zawiązaniu się towarzystwa, i złożoną najprzód na rozpatrzenie i utwierdzenie Rządu w porządku ustanowionym.

g) W zakładach rzemieślniczych i rękodzielniczych umieszczać młodzież, w celu wykształcenia ich na doświadczonych dla gospodarstwa wiejskiego rzemieślników, dając im w razie potrzeby, zapomogi kosztem towarzystwa.

h) Zwracać uwagę ziemian na niezbędną potrzebę ulepszenia leśnictwa.

i) Przy radzie towarzystwa, stale znajdującej się w Kijowie, posiadać bibliotekę, muzeum modelów, rolniczych narzędzi i różnych innych przedmiotów, z gospodarstwem wiejskiém związek mających, otwarte dla publiczności.

k) Wydawać dzienniki peryodyczne treści gospodarstwa wiejskiego, niżej w rozdziale VIym szczegółowo opisane, tudzież, w miarę możności, dzieła uznane za pożyteczne, treści rolniczéj i przemysłowéj.

l) W miejscach dogodnych i we właściwym czasie urządzać wystawy produktów rolniczych, bydła domowego i narzędzi rolniczych, otrzymawszy najprzód pozwolenie na to władzy miejscowéj.

m) Podawać tematy (zagadnienia) do dzieł konkursowych, przedmiotów rolnictwa i przemysłu dotyczących

n) Nagradzać, według swéj uwagi, listami pochwalnemi, premjami pieniężnemi i medalami tych, którzy swemi pismami, wynalazkami lub zastosowaniem, zasłużyli się ogółowi, jak równie i tych także, którzy przyłożyli się do skutecznego rozwiązania zagadnień rolniczych,

albo też odznaczyli się w zawodzie gospodarstwa rolnego. Towarzystwo może takowe nagrody przysądzać, na żądanie i staranie ziemian, zarządzającym ich dobrami, lub osobom zajmującym inne obowiązki gospodarskie, dla zachęcenia pożytecznéj ich czynności.

Uwaga I. Po zawiązaniu się towarzystwa mają być złożone rysunki medalów i przesłane, z oznaczeniem wartości samych medalów, na rozpatrzenie Rządu porządkiem ustanowionym.

Uwaga 2. Wszystkie nagrody przysądzone osobom nieobecnym, prezydent towarzystwa kommunikuje naczelnikowi gubernii dla przesłania gdzie będzie należało.

o) Starać się u Rządu o zachęcenie osób szczególniéj odznaczających się w zawodzie gospodarstwa wiejskiego.

Rozdział II.

Skład Towarzystwa.

§ 3. Towarzystwo składa się z członków rzeczywistych, honorowych i korrespondentów.

§ 4. Na rzeczywistych członków towarzystwa mogą być wybrani ludzie wszelkiego powołania i stanu, którzy swojemi wiadomościami, pracami piśmiennem, lub w rozmaitych gałęziach gospodarstwa rolnego mogą stać się użytecznymi towarzystwu i przyczynić się do łatwiejszego osiągnięcia celu. Wybór ma miejsce, na wniosek prezydenta albo dwóch członków, którzy winni zrobić na piśmie wzmiankę o kandydatach i ich pracach jeżeli sami objawią chęć uczęstniczenia w pracach towarzystwa i jeśli wybrani będą większością głosów ogólnego zgromadzenia.

§ 5. Na członków honorowych wzywa rada towarzystwa większością $^3/_4$ głosów pełnego swojego kompletu, składającego się z prezydenta i tylu to członków, tak rossyjskich poddanych jak i cudzoziemców, których

uczęstnictwo może przynieść rzeczywistą korzyść towarzystwu. Miejscowy jenerał-gubernator i cywilny gubernator, z miejsca swojego, są honorowymi członkami towarzystwa.

§ 6. Towarzystwo na ogólném zgromadzeniu lub przez pośrednictwo Rady, wzywa na korrespondentów tych wszystkich, którzy mogą stać się użytecznymi towarzystwu, przesyłając wiadomości w przedmiotach wchodzących w obręb działań towarzystwa. Cudzoziemcy wybrani na członków honorowych i korrespondentów, powinni być utwierdzeni w téj godności przez zwierzchność.

§ 7. Liczba członków towarzystwa jest nieograniczoną.

§ 8. Każdy rzeczywisty członek towarzystwa ma się stosować do wyłożonych w niniejszéj ustawie postanowień i obowiązków.

Rozdział III.

Obowiązki i prawa członków.

§ 9. Rzeczywiści członkowie są obowiązani:

a) Brać czynny udział w pracach i zajęciach włożonych na nich przez towarzystwo.

b) Zachęcać i własnym przykładem obudzać popęd do ulepszenia i rozwinięcia gospodarstwa rolnego, szczególniéj w miejscowościach przez nich zamieszkałych.

c) Przesyłać wiadomości o rezultatach własnych doświadczeń, a na wezwanie Rady towarzystwa, dostarczać objaśnień i zdania w przedmiotach tyczących się miejscowego gospodarstwa.

d) W miarę możności składać towarzystwu obszerniejsze prace naukowe, które według uznania Rady mają być drukowane albo przeczytane na ogólnem zgromadzeniu.

e) Wnosić do kassy towarzystwa tyle to rubli.

§ 10. Prawa rzeczywistych członków są następujące.

a) Mogą uczęstniczyć w posiedzeniach towarzystwa, wypowiadać ustnie lub na piśmie swoje zdanie w przedmiotach, wchodzących w zakres działalności towarzystwa, i odpowiadać na wynikłe ztąd zarzuty w porządku wytkniętym w następnych punktach niniejszego paragrafu.

b) Mają prawo głosu przy roztrząsaniu wniosków na ogólném zgromadzeniu.

c) Każdy członek na ogólném zgromadzeniu ma prawo wystąpić ze swojém zdaniem lub wnioskiem, który ma podlegać roztrząśnieniu zgromadzenia w takim tylko razie, jeżeli będzie opatrzony podpisami pięciu członków i zgodzeniem się Rady. Dla wypowiedzenia swojego zdania, żaden członek nie ma prawa występować z przemówieniem bez przyzwolenia prezydenta, przemówienie nie ma trwać dłużéj jak pół godziny, i nikt niema prawa żądać głosu w jednym i tym samym przedmiocie więcéj jak trzy razy. Przemawiający winien zwracać się z mową swoją do prezydenta, nie zbaczać od przedmiotu i okazywać powolność na uwagi prezydenta. Gdy kilku członków zażąda głosu, to zachowuje się pomiędzy niemi kolej według pierwszeństwa wniesionych o tém wpisów. Wnioski z rzeczy tych narad rozstrzygają się większością głosów, a uchwalone postanowienia zapisują się w protokóły posiedzeń.

d) Rozpatrywać i utwierdzać sprawozdania, również jak budżety przychodu i rozchodu przedstawiane przez radę, oraz głosować w przedmiotach, które wchodzą w zakres czynności ogólnego zgromadzenia.

e) Wybierać większością głosów prezydenta towarzystwa, członków rady, rzeczywistych członków towa-

rzystwa, jak również przedstawiać kandydatów na tych ostatnich.

f) Mają prawo wolnego wstępu do bibljoteki i muzeum towarzystwa, oraz odwiedzania wzorowych ferm i innych zakładów urządzonych przez towarzystwo, nakoniec:

g) Bezpłatnie otrzymują wydawane przez towarzystwo pamiętniki, wnosząc za ogłoszenia wydawane przez Redakcyę pamiętników osobną opłatę.

§ 11. Współuczestnictwo korrespondentów i członków honorowych w pracach towarzystwa zostawia się własnéj ich woli; korrespondenci używają praw w § 10 pod lit. *b* i *f* wymienionych i rzeczywistym członkom służących. Członkowie zaś honorowi mają wszystkie prawa członków rzeczywistych towarzystwa, prócz głosu przy wyborach, lecz jeżeli członek honorowy wnosić zechce opłatę, dla rzeczywistych członków ustanowioną, wówczas wstępuje we wszystkie prawa rzeczywistego członka.

§ 12. Członkowie rzeczywiści, nie uiszczający się corocznie z ustanowionéj opłaty, nawet na trzykrotne wezwanie rady, uznają się za wykreślonych z towarzystwa.

§ 13. Każdy członek może wystąpić z towarzystwa, uprzedziwszy wprzód o tém piśmiennie Radę, lecz niema prawa żądać zwrotu wniesionych już pieniędzy; członkowie zaś rady mogą wystąpić z niéj nie inaczéj jak podczas ogólnego rocznego zgromadzenia.

Rozdział IV.

Zarząd Towarzystwa.

§ 14. Bezpośrednie zarządzanie sprawami towarzystwa należy do rady, na ogólném zebraniu z rzeczywistych członków wybieranéj.

§ 15. Rada jako reprezentant i pełnomocnik towarzystwa, działa w jego imieniu i wykonywa wszystkie

prawa, trzymając się przepisów niniejszéj ustawy i uchwał zebrania ogólnego; podaje też, w razie potrzeby, prośby do władz miejscowych.

§ 16. Rada składa się: z prezydenta towarzystwa, wice-prezydenta, tylu to członków kolejno zasiadających, tak iżby zupełny, prawomocny komplet, przedstawiał niemniéj nad pięć głosów, włącznie z głosami prezydenta, sekretarza i kassyera.

§ 17. Rada ma stały pobyt w Kijowie, czynności jéj są nieustające, posiedzenia zaś odbywają się w miarę potrzeby.

§ 18. Prezydent wybiera się prostą większością głosów, na ogólném zebraniu, z członków rzeczywistych, na trzy lata, po których upływie może być na nowo wybranym.

§ 19. Prezydent zwołuje, zagaja i odracza posiedzenia rady, zebrań rocznych i ogólnych i prezyduje na nich. On też odbywa wszystkie korrespondencye towarzystwa z różnemi osobami. Prezydent nadaje kierunek naradom i przestrzega: iżby te odbywały się należycie, nie omijając wcale przedmiotu będącego celem obrady, i nie wykraczając zgoła z dziedziny gospodarstwa wiejskiego; ażeby członkowie nie przerywali, lecz wzajemnie wysłuchiwali siebie; żeby mówili jeden po drugim i z mową zwracali się do prezydenta. W razie naruszenia porządku, prezydent przywraca go przez zadzwonienie w dzwonek. W razie, jeżeli rozprawy zboczą do przedmiotów obcych zajęciom i celowi towarzystwa, albo przekroczą określony ustawą porządek, prezydent zawiesza posiedzenie. Jeżeli ogólne zebranie uzna potrzebę uchwalenia czegokolwiek, prezydent układa najprzód wniosek, poczém dopiero, stosownie do istoty przedmiotu, podaje do głosowania. Prezydent baczy, żeby zachowany był należyty porządek głosowania we wszystkich przedmio-

tach; zarówno z innymi członkami podaje on głos jeden; w zdarzeniu atoli równości głosów z obu stron, głos prezydenta daje przewagę. Prezydent pilnuje, iżby dokładnie były prowadzone protokóły obrad tak rady, jako i zebrań ogólnych, które też podpisuje wraz z członkami rady i z sekretarzem. Na posiedzeniu rady pomiędzy członkami rozdziela czynność i podpisuje protokóły wraz z dwoma członkami i sekretarzem, wszelkie zaś inne papiery wychodzące z rady, tylko z sekretarzem.

§20. Prezydent może w czasie każdego rocznego zebrania ogólnego żądać uwolnienia siebie od obowiązku, w takowym razie towarzystwo przystępuje niezwłocznie do obrania nowego prezydenta, którego miejsce do ostatecznego wyboru, zastępuje wice-prezydent.

§ 21. Wice-prezydent, jako członek rady dzielący jéj prace zarówno z innymi członkami, wybierany jest przez radę z grona jéj członków na dwa lata, w nieobecności zaś prezydenta zastępuje jego miejsce i pełni wszystkie obowiązki według ustawy.

§ 22. Na przypadek nieobecności wice-prezydenta, miejsce jego zastępuje ten z członkow rady, który na wyborach większość głosów wyborczych otrzymał.

§ 23. Członkowie rady wybierani są na ogólnem zebraniu przez większość głosów. Z nich tylu a tylu mających największą liczbę głosów na wyborach, pozostaje na cztery lata, inni zaś, tylu a tylu, na dwa lata. Po upłynieniu dwóch lat wyboru ponowią się dla zastąpienia tylu to członków występujących nowymi na cztery lata, (bieranymi z liczby wszystkich członków towarzystwa, nie wyłączając występujących członków rady. Sekretarza i kassyera naznacza rada. Sekretarz zostaje w bezpośredniem rozporządzeniu rady, zawiaduje korrespondencyą, przekłada radzie o otrzymanych listach i dziełach; utrzymuje listę wszystkich osób podanych i za-

szczyconych wyborem na członków, zapisuje wskazany przez prezydenta porządek głosowania na zebraniu towarzystwa, nakoniec układa roczne sprawozdanie dla złożenia ministrowi dóbr państwa. Kassyer ma w swojem zachowaniu pieniądze, narzędzia i modele, jako też należącą do towarzystwa bibliotekę, czyni rozchód sum na mocy postanowień towarzystwa, utrzymuje należyte inwentarze i nic nie wydaje bez zalecenia na piśmie rady towarzystwa.

§ 24. Główne obowiązki rady są następujące:

a) W miarę możności i wzrostu środków pieniężnych, przyprowadzać do skutku wszystkie projekty towarzystwa, w 1ym rozdziale téj ustawy wymienione.

b) Uzyskiwać od członków rzeczywistych coroczną opłatę pieniężną, przyjmować ofiary dobrowolne, równie też zawiadywać przychodem i rozchodem, kapitałami i całém w ogólności mieniem do towarzystwa należącém, troszcząc się tak, o zachowanie go w całości, jako też i o powiększenie.

c) Rada nie tylko rozpatruje interesa do towarzystwa podane, ale też troszczy się o rozwój czynności towarzystwa, we wszystkich przedmiotach jego zajęć, i w tym celu obmyśla wszystkie środki, dążące ku dobru towarzystwa i wynajduje sposoby ich wykonania.

d) Na ogólném roczném zebraniu składa: 1) Sprawozdanie roczne z czynności towarzystwa; to sprawozdanie, dopiéro po zatwierdzeniu go przez ogólne zebranie, przesyła się ministrowi dóbr państwa; 2) Coroczne sprawozdanie ze swych czynności; 3) Opisanie obrotów kapitału i stanu funduszów towarzystwa; 4) Etat przychodu i rozchodu na rok następujący.

e) Przygotowuje przedmioty do obrad zebrania ogólnego, rozpatruje pisma, przez rzeczywistych członków towarzystwa podane.

f) Zawiaduje redakcyą peryodycznych wydań towarzystwa i ogłasza drukiem dzieła konkursowe na zadane przez towarzystwo tematy, jako też i inne pisma rolnicze, które ogólne zebranie towarzystwa wydrukować postanowiło.

g) Zaprasza na członków honorowych i korrespondentów, mianuje sekretarza i kassyera, oraz skład kancelaryi.

h) Sprawy w radzie rozstrzygają się większością głosów i tym samym porządkiem, jak na zebraniach ogólnych. Każdego posiedzenia rady sporządza się protokół, przez wszystkich obecnych członków podpisany. Protokóły te, jako też zebrań ogólnych, sporządzają się przez sekretarza i jednego członka towarzystwa przez radę naznaczonego.

i) Protokóły i dzienniki tak rady, jako i zebrania ogólnego, piszą się w języku rossyjskim.

§ 25. W razie śmierci, choroby, lub długiej nieobecności któregolwiek z członków, rada ma prawo na miejsce nieobecnego wezwać jednego z rzeczywistych członków towarzystwa. Równie też ma prawo, jeśli uzna za rzecz potrzebną, wezwać na swoje posiedzenie jednego lub kilku członków, z głosem doradczym.

§ 26. Rada ma prawo, skoro to uzna za rzecz pożyteczną dla towarzystwa, powiększyć cyfrę rozchodu oznaczonego w liście, tak w tytule pojedynczym, jako też nowym całkiem nieprzewidzianym w etacie przychodów i rozchodów, w obu atoli razach nie więcej jak na summę taką a taką, jeżeli się na to zgodzi $^4/_5$ głosów koniecznego składu rady, i na summę taką a taką w razie uchwały jednomyślnej.

§ 28. Rada może wyznaczyć ze swego grona kommissyę, składającą się z dwóch lub trzech członków, dla urządzenia i dozorowania wystaw rolniczych, konkursów

i prób w tych miejscach gubernii, gdzie przez władzę miejscową będą pozwolone, nie zatrzymując stałych swoich posiedzeń w składzie w § 16ym wskazanym; kommissya ta po ukończeniu danego sobie poruczenia, powinna być niezwłocznie rozwiązaną.

§ 28. Rada, stosownie do rozmaitych rodzajów swoich zatrudnień, dzieli się na pięć wydziałów: I. Uprawy roli, II. Hodowli bydła, III. Machin i narzędzi rolniczych, IV. Przemysłu wiejskiego i fabryk, V. Urządzenia majątków.

Przedmioty zatrudnień:

Wydziału 1go. Uprawa roli, płodozmian, uprawa łąk, ogrodnictwo warzywne, ogrodnictwo owocowe, uprawa roślin fabrycznych, tak we względzie praktycznym, jako i teoretycznym; do tego wydziału należą badania klimatyczne, składu ziemi roślinnéj i roślin.

Wydziału IIgo. Rozmnożenie, ulepszenie i pielęgnowanie domowego bydła roboczego, mlekodajnego, runnego i t. d., ptasznictwo, rybactwo, jedwabnictwo i t. d.; do tego wydziału należą także zagadnienia względem leczenia inwentarza.

Wydziału IIIgo. Ocenienie wartości machin i narzędzi rolniczych, ich wypróbowanie i orzeczenie możności zastosowania w użyciu.

Wydziału IVgo. Wszystkie właściwe gałęzie gospodarstwa wiejskiego, jako to: przemysł, rzemiosła, fabryki i t. p.; do tego wydziału wejdą wszystkie przedmioty, stanowiące tak zwaną technologię wiejską.

Wydziału Vgo. Wszystkie zagadnienia tyczące się urządzenia gospodarstwa w majątkach, buchhalteryi prawidłowéj i rachunkowości, oraz budowli wiejskich.

Rozdział V.

Ogólne zebranie Towarzystwa.

§ 29. Towarzystwo zbiéra się co rok 5 lutego na ogólne zebranie roczne w Kijowie, na którém dla nale-

żytéj wagi niezbędna jest obecność przynajmniéj 25 członków rzeczywistych, prócz prawomocnego składu rady, to jest przynajmniéj 30 osób z radą włącznie.

§ 80. Przedmiotem czynności i uchwał ogólnego zebrania rocznego powinno być:

a) Wybór prezydenta, członków rady, równie też członków rzeczywistych towarzystwa.

b) Wysłuchanie i roztrząśnienie sprawozdań rocznych o czynnościach towarzystwa i rady.

c) Sprawozdanie i zatwierdzenie złożonych przez radę rocznych sprawozdań pieniężnych, oraz oświadczenie zgodzenia się na podane rozchody, w ułożonym przez radę na rok następujący etacie.

d) Rozpatrzenie i zaprojektowanie roztrząśnienia zagadnień, tyczących się przemysłu rolniczego, podanych przez radę lub członków towarzystwa; takowe zaprojektowania mogą być podane na roztrząśnienie zebrania nie inaczéj, jak za podpisem pięciu członków i za zgodą rady.

e) Naznaczenie tematów i warunków konkursu; przysądzenie nagród i wybór dzieł do druku.

§ 31. Przedmioty i zagadnienia wnoszone przez radę i ulegające ogólnemu roztrząśnieniu, powinny być ogłoszone przynajmniéj na trzy miesiące przed terminem, na ogólne zebranie roczne naznaczonym.

§ 32. Dla ułatwienia i przyśpieszenia swych czynności, zebranie ogólne rozdziela się na wydziały, a dla rozpatrzenia przedmiotów specyalnych, wyznacza kommissye osobne zaopatrując je w instrukcye.

§ 33. Członkowie rzeczywiści podają na zebraniu ogólném głosy w przedmiotach obrad jawnie, przy obiorze zaś prezydenta, członków rady i członków towarzystwa, na piśmie sekretnie.

§ 34. Posiedzenia ogólnego zebrania rocznego, nie mogą trwać dłużéj nad dni 10. Protokóły posiedzeń przeczytane, uchwalone, wpisane do właściwéj księgi, i zatwierdzone podpisem prezydenta, członków rady i sekretarza, przechowują się w aktach towarzystwa.

§ 35. Prócz zebrań rocznych, towarzystwo miewa zwyczajne zebrania ogólne, w terminach przez radę zakreślonych, za zezwoleniem władzy miejscowéj; o których członkowie wcześnie mają być zawiadamiani.

Rozdział VI.

O wydaniach peryodycznych.

§ 36. Towarzystwo będzie wydawało:

1) Prace towarzystwa, wychodzące w miarę materyałów zebranych; treścią prac będą:

a) Protokóły posiedzeń ogólnych zebrań i rady.

b) Wszystkie rozporządzenia rządowe, tyczące się gospodarstwa wiejskiego i przemysłu.

c) Krótkie artykuły pouczające o przedmiotach, tyczących się miejscowego gospodarstwa wiejskiego.

2) Obwieszczenia rolnicze, przemysłowe i rękodzielnicze, wychodzące co dwa tygodnie.

W nich będą się umieszczać:

a) Korrespondencye członków towarzystwa.

b) Wiadomości rolnicze, przemysłowe i handlowe, czerpane z dzienników krajowych i zagranicznych.

c) Uwiadomienia wszelkiego rodzaju, mające związek z rolnictwem, przemysłowością i rękodziełami.

§ 37. Oddzielne dzieła pożyteczne w przedmiocie gospodarstwa wiejskiego, oraz miesięczne wydania towarzystwa pod nazwą prac lub pamiętników, wyłącznie gospodarstwu wiejskiemu poświęcone, wydają się w osobnych odbitkach, tak w językach polskim jako i rossyjskim. Obwieszczenia zaś rolnicze w formie gazety w krótszych terminach wychodzące i zawierajęce wiadomości

gospodarskie i handlowe, równie też nie wielkiéj objętości pożyteczne artykuły treści gospodarstwa wiejskiego, drukują się tylko w formie *fracta pagina* w jedném odbiciu w języku polskim i rossyjskim. Wszystkie artykuły wydań towarzystwa mają być najprzód przez cenzurę podpisane.

§ 38. Bióro redakcyi będzie zarazem biórem informacyjném dla członków towarzystwa, i w tym rodzaju będzie wydawało wymienione wyżéj obwieszczenia.

§ 39. Redakcyą wymienionych w poprzedzających paragrafach pism, zarządza bezpośrednio rada, przez jednego ze swoich członków, wyłącznie ku temu naznaczonego, przy pomocy sekretarza. Rada układa listę osób, wchodzących do składu kancelaryi redakcyi i listę wydatków na ten przedmiot, umieszczając ją w ogólnym etacie przychodów i rozchodów.

§ 40. O wszystkich zmianach i dopełnieniach niniejszéj ustawy, na ogólném zebraniu za niezbędne uznanych, towarzystwo ma prawo przedstawiać do opinii wyższéj zwierzchności, porządkiem przepisanym.

ROZMAITOŚCI.

O WAŻNOSCI BADANIA CHEMICZNEGO

MATERYAŁÓW W ROLNICTWIE UŻYWANYCH.

Pomiędzy wiadomościami, których racyonalne prowadzenie rolnictwa wymaga, ważne ma znaczenie dokładna znajomość składu i przymiotów ziemi, wziętéj pod uprawę; od nich bowiem zależy produkcya roślinna, a tém samém plony z niéj zbierane. Wiemy z doświadczenia, że one nie zawsze pracę rolnika wynagradzają; często w krwawym pocie chléb swój pożywa; lecz jeżeli w pracy nieustaje i umié korzystać, z własnego doświadczenia i wiadomości innych, potrafi znaleść środki ożywienia ziemi, która budząc się z nieczynności, rodzi zboże lub paszę, tam gdzie zielsko i chwasty rosły, i przeszłe lata gorzkiego zawodu sowicie nagradza. Są to prawie zawsze owoce usiłowań i zdolności, które uczą rolnika środków korzystania z wszelkich przedmiotów, jakie ma pod ręką, chociaż one napozór zdawać się mogą bezużyteczne i żadnéj wartości niemające. Ile rolnik wykształcony zdziałać może, pracą i znajomością swego powołania, zaświadczą landy, Kampina, wrzosowiska, wydmu-

chy, bagniska i. t. d. przedstawiające smutny obraz rozległego pustkowia, dzisiaj okryte piękną wegetacyą, która przemysłem i nauką wywołana, tysiące ludzi i ich zwierząt żywi. Możemy także i w naszym kraju wyliczyć przykłady gospodarstw racyonalnych, w których grunta nieurodzajne lub ubogie, do wysokiéj żyzności doprowadzono. W tych rezultatach dla rolnictwa korzystnych, dostrzegamy wpływ znajomości materyałów, z któremi rolnik postępowy ma do czynienia, i kierunek wskazany przez pojęcia naukowe, o warunkach korzystnéj produkcyi roślinnéj.

„Jeżeli żalono się, mówi Villeroy, że nauka mało usług praktyce przyniosła, głównym tego powodem był brak porozumienia się uczonych z praktykami. Doświadczenia chemika w jego pracowni wykonane, mogą przychodzić do wypadków zupełnie różnych, od otrzymanych przez rolnika w jego oborze i w polu. Dla téj więc przyczyny, znając nadto, ile dla zwykłego rolnika doświadczenia są trudne do wykonania, oddawna żądałem założenia folwarków doświadczalnych, w których nauka i praktyka mogą zgodnie pracować. (Jour. d'agr. prat. 1861. N. 1).“ W istocie, dzisiejsze rolnictwo racyonalne ma wiele szczegółowych pytań, o których dawniéj niemyślano, gdy nauka była w tak prostéj postaci, jak ją Thaer przedstawiał; ale dzisiaj gdy wiemy jakie warunki i jak liczne materye w produkcyi roślinnéj współdziałają: częste stawiają się pytania, które tylko drogą ścisłéj obserwacyi, doświadczeniami popartéj mogą być wyjaśnione. W rzeczy saméj, jeżeli ziemia jest nieżyzną, czy nie należy szukać, dla czego w niéj braknie siły produkcyjnéj? Kiedy roślina buja, mało ziarna wydaje, rolnik niewątpliwie się pyta, czy są w niéj pierwiastki do ich wykształcenia potrzebne i jakich brakuje? Skąd pochodzi wylcganie zboża? jaki skład mają materyały surowe; czy mo-

gą być korzystnie użyte i t. d., i t. d. Są to liczne zapytania, żądające zaspokajającéj odpowiedzi. „Ale szczególniéj, mówi Villeroy, znakomity agronom praktyczny z Rittershof, te folwarki doświadczalne w Niemczech pod nazwiskiem Versuch-Stationen znane, wydały szczęśliwe rezultaty co do żywienia bydła. Doświadczenia w nich robione okazały, jak ciężkie błędy popełniano, w ocenieniu wartości materyi pożywnych na paszę używanych, ponieważ ta wartość przez analizę chemiczną oznaczona, może się okazać znakomicie mniejszą, przez nierationalny sposób użycia pokarmów.“ Przytoczone słowa biegłego praktyka przekonywają, że rolnicy godzą się z potrzebą ściślejszych badań naukowych, i z większém zaufaniem idą za ich wskazówkami. Jest to piękny sojusz teoryi i praktyki, który niewątpliwie wyda błogie owoce. To samo przekonanie utwierdza się i w kraju naszym; rolnicy przekonywają się, że fakt w praktyce otrzymany, niema znaczenia, jeżeli nieznamy jego początku; jest bowiem wypadkiem przypadkowym, ponieważ powtórzenie go nie zależy od naszéj woli. Ale gdy poznamy jakie działania na jego objaw wpłynęły, obejmujemy nad nim władzę, i zaliczamy do zwykłych metod, których gospodarstwo używa, dla zapewnienia żądanego wypadku w produkcyi roślinnéj. Takie zdobycze są niezawodnie korzystne, a liczba ich się pomnoży, gdy zasięgać będziemy materyałów przez naukę zebranych i stosować prawdy z ścisłych jéj badań wywiedzione. Zwrot ten rolnictwa ku części teoretyczno-naukowéj zaczyna się objawiać. Dlatego z przyjemnością widziemy, że pracownia chemiczna Towarzystwa Rolniczego była zajęta badaniem składu gruntów, i rozmaitych płodów surowych, które się w kraju znajdują i mogą służyć rolnikowi, za materyały do podniesienia produkcyi. Znając wypadki tych doświadczeń, podajemy je w krótkim wyciągu do

wiadomości powszechnéj, w przekonaniu że dla niektórych miejscowości mogą być użyteczne. Największa część rozbiorów była przedsięwziętą w celu oznaczenia składu gruntów; dla poznania ich zdolności produkcyjnéj; obok tego miano zamiar przekonania się o znaczeniu nazwisk miejscowych, jakie w rozmaitych stronach kraju dają niektórym gatunkom gruntów. Dotąd bowiem panuje w tym względzie nadzwyczaj wielkie zamieszanie, które nam porozumieć się niedozwala; dla tego wiadomości jakie rolnicy nawzajem sobie udzielać mogą, są bezużytecznemi. W istocie, nieraz gdy słyszę o *borowinie, rędzinie, chrapie, szaraku, bielicy, spławie, przyrędzinku, popielatce, sapie* i t. d., niepojmując znaczenia tych wyrazów, niewiedząc jakie są własności gruntów niemi oznaczonych, jakie są ich pierwiastki: nie mogę przyjść do wyobrażenia o ich naturze i zachowaniu się względem roślin; wszystkie zatem obserwacye i doświadczenia, zebrane przez rolników takie ziemie uprawiających, są dla nas wypadkami w nieznanych warunkach otrzymanemi, które wiadomości naszych w niczém niewzbogacą i niesprostują. Dlatego, mozolną pracę rozbioru gruntów uważamy za ważne przygotowanie, do uporządkowania nomenklatury rolniczéj, i jako materyały do klassyfikacyi gruntów, której rolnictwo nasze dawno oczekuje.

W roku bieżącym wykonano rozbiory 122 gruntów 15 marglu, 14 kamieni wapiennych, 7 torfów, 7 gliny, 15 różnych odpadków, jak zuzle, miał drogowy i t. d., które mogą być w rolnictwie użyte.

Przytaczając wypadki podane, dostrzegamy prawie we wszystkich gruntach, (wyjąwszy ziemie okręgu miechowskiego, jędrzejowskiego, lubelskiego, tomaszowskiego), małą ilość wapna, mało materyi rozpuszczalnych w wodzie; niewiele materyi rozpuszczalnych w kw. solnym.

Rozbiór mechaniczny okazuje, że w największéj części przemaga piasek; glina także nie jest w nich obfitą.

Rozbiory te nie są jeszcze ostatecznem rozczłonkowaniem gruntów, jednak poważyłbym się do pewnego stopnia wnioskować, które gatunki ziemi mogą być żyźniejsze od innych; lecz nie chcąc przyjmować roli lekarza, który z ręki wyczytuje wszystkie choroby pacyenta, winienem wstrzymać się od wniosków tego rodzaju, ogólne bowiem zasady chemii rolniczéj wskazują, że żyzność ziemi, nietylko od jéj składu chemicznego zależy, ale i od wielu innych warunków, jak położenie, natura podłoża, grubość warstwy ornéj i t. d. Te zaś są nam niewiadome, dla tego zdanie na samym rozbiorze oparte, mogłoby się błędnem okazać. Ale chociaż nie mamy zamiaru wdawać się w szczegółowe ocenianie naszych gruntów, z wypadków razem zestawionych możemy zrobić ogólny pogląd, który w naszém przekonaniu bynajmniéj nie jest korzystnym. Przyrodzenie skąpą ręką ziemie nasze darzyło; gdzieniegdzie tylko rzuciło garść borowiny, czarnoziemu lub ziemi proszowskiéj, jakby dla przykładu, co dobra ziemia wydać może, przy pracy i staraniu rolnika. W największéj części naszych gruntów mało jest gliny, przeważają materye wkwasach nierozpuszczalne, które jako materye niezmienne niemają udziału w bezpośredniem żywieniu roślin, albo dopiero po długim ciągu lat, działaniem powietrza w składzie swoim naruszone, uwalniają małe części pierwiastków użytecznych. Znajdujemy w nich mało kwasu fosforycznego, który tak ważną podejmuje rolę w organizacyi ziarna. Wreszcie ubogie w wapno, są niezdatne pod uprawę niektórych roślin; nadewszystko zaś nie można się w nich spodziewać silnego procesu tworzenia saletry (nitryfikacyi), jak wiadomo na życie roślin przeważnie wpływającéj. Jednak te niwy, dzisiaj zubożone, prawdo-

podobnie były bogatsze; ale przeważny system zbożowy, przez tyle wieków trwający, znakomity odbyt płodów rolniczych za granicą, gdzie Polsce przyznano tytuł spichlerza Europy: niewątpliwie przyczynił się do zubożenia ziemi, bo ojcowie nasi ciągle w niéj czerpali, niestarając się powrócić, co każdoroczne plony zabierały. Gdyby nam zachowano podania, ile dana przestrzeń gruntu w wiekach ubiegłych dawała, możeby się okazało, że produkcya dzisiejsza zmniejszyła się o wiele, lecz stopniowo, nieznacznie. Niewchodząc jak było, uważając grunta nasze w stanie dzisiejszym, przewidujemy, że rolnictwo tegoczesne musi wejść na nową dla siebie drogę. Ziemia już nie może wspierać rolnika swojém bogactwem naturalném; wprąwdzie zachowała swoje przymioty fizyczne, zdolność do produkcyi od przyrodzenia udzieloną, ale żąda od rolnika obfitszych zasiłków, do wydania plonow, które ją kiedyś pokrywały. Dzisiaj musimy bliżej wglądać, w bieg processów naturalnych, niegdyś wystarczających do otrzymania bujnéj wegetacyi; musimy ją wspierać datkiem, pobudzać, szukać sposobów do nagromadzenia pokarmów, dla podniesienia osłabionéj siły produkcyjnéj. Jest to trudne zadanie rolnika; ale on potrafi z niego się wywiązać, jeżeli jasno pojmie potrzeby rośliny; zna sposoby ich zaspokojenia, a nadewszystko gdy potrafi odrzucić błędną szatę, którą empiryczne pojmowanie wypadków praktycznych, odziewa piękny i prosty, ale tajemny proces życia roślinnego. Krótko mówiąc: dzisiejsze rolnictwo winno umieć dostrzegać i badać, cel badania oznaczyć i znać drogi do niego wiodące, to jest: powinno się opierać na zasadach naukowych na przemyśle; mniéj ufać naturalnemu biegowi, który bez poparcia i kierunku, niezdąży do celu i zamiarów rolnika, ale go zawiedzie. Ogół wiadomości, któremi dzisiejsze rolnictwo postępowe winno się posiłkować, dla

utrzymania odpowiedniego stopnia rozwinięcia, jest rozległy; lecz między niemi szczególniéj jest ważną znajomość składu, nietylko gruntów ale rozmaitych płodów surowych i odpadków, w nich bowiem szukać musi materyi, dla produkcyi roślinnéj użytecznych, których nigdy nie ma za wiele. Owszem, zapatrując się na rozbiory, które mamy pod ręką, należałoby wnioskować, że jesteśmy ubodzy w środki podniesienia żyzności ziemi. Największa część rolników przestaje na użyznianiu gruntów gnojem folwarcznym, którego nigdy nie ma w ilości dostatecznéj; dla tego pola nasze słabo zasilane, także małe plony wydają. Jeszcze mało cenimy, albo mało znamy materyały, które mieszczą w sobie pierwiastki dla roślin użyteczne; dlatego rozbiory chemiczne czynią wielką przysługę rolnikom, przez wskazanie ich składu, i zwrócenie uwagi na użycie. Scisłe badania okazaly że w granicie, gneisie i t. d., oprócz potażu lub sody, znajdują się ślady kwasu fosforycznego; dlatego znajdujemy go w miale drogowym i w błotach z ulic nagromadzonych. W marglu i w glinie, oprócz zwykłych pierwiastków, są ślady alkaliow. Kamienie wapienne, oprócz wapna, zawierają nieco kwasu fosforycznego; w wielu z krajowyeh jak np. z Grodźca, Kijowéj w olkuskiem, obfitą jest magnezya (27,97—44,62), która jako ważny pierwiastek składowy ziarn zbożowych, czyni to wapno dobrym nawozem na grunta w produkcyi pełnego ziarna upadające. W szlamie znaleziono wapno, kwas fosforyczny i materyę organiczną. Żużle hutnicze, jako produkta do wulkanicznych podobne, łatwo rozrabiają się przez kwasy, wydając krzemionkę galaretową; dla tego niektórzy sądzą, że mogą być przeciw wyleganiu zboża pomocne. Torf jest wybornym nawozem, opałem, podściołem i t. d. Wszystkie te materye bezwątpienia są znane od rolników i ich użycie jest wiadomem; ale gdy natura ich jest

nadzwyczaj zmienna, ostrożność radzi poznać ich skład chemiczny, ażeby ocenić ich wartość rolniczą, i mieć większą pewność ich sposobu i donośności działania. Wszystkie te materye były rozbierane w pracowni Towarzystwa i wypadki otrzymane objaśnia rolników co do ich wartości. Żadnéj z nich nie należy lekceważyć; lecz jakkolwiek zdają się przedmiotami małéj wartości, rolnik winien wszystko gromadzić, w czém znajdzie cokolwiek kwasu fosforycznego, alkali, wapna lub materyi organicznych; ponieważ materyały tego rodzaju w stosach kompostowych albo w gnojowiskach starannie nagromadzone, tworzą dla rolnika cenny materyał do użyznienia ziemi.

Oprócz materyi wyżéj wspomnianych, rolnictwo naukowe znakomitą pomoc znajduje w tak nazwanych nawozach sztucznych, których dzisiaj w gospodarstwach postępowych ogromne ilości używają. W Anglii w roku 1855 użyto 236 milionów kilog. guana. Miliony K⁰. kości krążą w handlu miasta Nantes; obok tego powstałe liczne fabryki nawozów, wyrabiają produkta przez rolników poszukiwane. W krajach usilne gospodarstwo prowadzących, sąone drogie, mają odbyt wielki, fabrykacya jest silnie rozwiniętą. Skład ich może być bardzo różny, dla tego zapewnienie rzetelności handlu tym przedmiotem, wiele rolnictwo obchodzi. Najpewniejszą w tym względzie rękojmią są rozbiory chemiczne, które oznaczając ilość fosforanu wapna, potażu i ammoniaku, dają miarę rzeczywistéj wartości. W kraju naszym jeszcze mało używamy nawozów sztucznych, lecz może się upowszechniać zaczną; pracownia chemiczna Towarzystwa trzymać będzie kontrollę, chroniącą rolnictwo od strat materyalnych i zawodu. W roku też bieżącym próbowano w niéj guano nietoperzów z jaskini Jerzmanowskiéj w Ojcowie; również nawóz z świeżo założonéj fabryki

Bieczyńskiego i współki pod Warszawą. Pierwsze jest produktem miejscowym w ilości ograniczonéj; fabrykacya zaś gnoju z odchodów kloacznych warszawskich, jest przedsięwzięciem dla rolników ważném, dla tego podajemy tu wypadek rozbioru, próbki wzięcéj z nawozu do folwarku Służewa dostarczonego, w któréj znaleziono 12% fosforanu wapna, i 4,08% azotu. Ilości te przedstawiają stosunkową wartość tego nawozu względem guana, które zawiera średnio 13% azotu, 25% fosforanu wapna.

W ogóle prace w laboratoryum chemiczném wykonane, okazują czynne jego zajęcie. Wypadki otrzymane nieprzedstawiają rezultatów uderzających, lecz obznajmiają rolników z naturą materyi, które się często znajdują w obrębie ich siedzib i niepoznane co do swoich własności, giną bez użytku; lecz gdy chemia ich pierwiastki oznaczy, mogą stać się ważną pomocą dla rolników, przez podniesienie bogactwa ziemi, albo korzystną zmianę jéj własności fizycznych.

Rozbiory dotąd w pracowni Towarz.wykonane, miały na celu ogólne że tak powiem zadania; są dla rolnictwa pożyteczne i ciekawe, ale jeszcze wyższego znaczenia nabędą, gdy pracownia, przedstawiająca stronę teoretyczną rolnictwa, ściśle się zespoli z częścią praktyczną, która się rozwija w folwarku Służewskim. Rolnictwo opiera się na wypadkach praktycznych; lecz wypadki te stają się dopiero wtenczas jego własnością, gdy jak wyżéj powiedziałem, umiemy naznaczyć ich przyczyny. Wynalezienie i ścisłe oznaczenie tych przyczyn, jest zadaniem chemii; ona nieodpowiada za rezultat działania praktycznego; zły czy dobry, dla niéj jest rzeczą obojętną; ale winna użyć środków w nauce znanych, dla wskazania przyczyny, w jednych razach na przestrogę, w drugich na zachętę i wytknienie drogi, po któréj w danych warunkach z pewnością postępować można. **S. Z.**

CHOROBA BYDŁA

ŻYWIONEGO WYWAREM ZIEMNIACZANYM.

Wielu rolników posiadających gorzelnie doświadcza, że bydło żywione wywarem niedługo się trzyma, a raczéj biednieje; niekiedy nagle objawia się między niem choroba i często wiele sztuk zabiera. Pytając jaka może być tego przyczyna? w ogóle otrzymujemy odpowiedź, że to *pochodzi od wywaru.* Dla bliższego wskazania powodów téj choroby, Freundt opisuje zdarzenie w jego majątku Pinschin zaszłe. Zwykle gorzelnia jego jest czynną aż do Lipca; do początku tego miesiąca bydło zupełnie było zdrowém, dopiero ku końcowi Czerwca zaczęło chudnąć. W początku Lipca, gdy palenie wódki i żywienie wywarem ustało, u niektórych wołów okazała się sztywność nóg tylnych; następnego dnia była większą, zarazem więcéj sztuk na nią zapadło, i bezpośrednio nad racicami okazał się wyrzut strupowy. Trzeciego dnia wszystka młodzież niebardzo silna, uległa téj saméj chorobie, i nazajutrz z 50 sztuk, zaledwie jedna pozostała zdrową. Wszystkie z trudnością chodziły, i tak dalece straciły władzę w nogach, że je łatwo było pchnięciem obalić, i z największém usiłowaniem wstawały. Z sparaliżowaniem nóg, wyrzut się powiększył i rozszerzył; naprzód okazał się nad racicami, potém zajął całą nogę aż do pacierza. Wzdłuż grzbietu od ogona aż do środka szyi, strup był jednostajnie gruby, tak że zwierzę zdawało się jakby korą pokryte; od grzbietu rozszerzył się na boki, lecz coraz słabszy. Najziadliwszym był u dołu nóg tylnych i przednich, gdzie pozostawił ranę ropiejącą. Po tych zjawieniach na członkach zwierzęcia, okazało się zapalenie w pysku, z płynieniem gęstéj śliny. Zwierzęta z trudnością żuły; późniéj gdy ściany wewnętrzne pyska i język pokryły się ranami, żucie

twardéj paszy było niepodobném, nawet miękkie jadło i napój tylko z mocnym bólem pożywały.

Ponieważ choroba okazała się gdy bydło zostawało na pastwisku, i nie można było przypuszczać, ażeby pasza na niém pożywna, była jéj powodem: należało więc wnioskować, że pochodzi od żywienia wywarem, w którym mogła się znajdować solanina, pierwiastek roślinny mający własności alkaliczne, znajdujący się w gatunkach do rodzaju psianki (solanum) należących, szczególniéj zaś w młodych kłach, które ziemniaki na wiosnę wypuszczają. Dawno już (przed r. 1840) Otto i Buchner okazali, że solanina jest przyczyną téj choroby u bydła; doświadczenia zaś bezpośrednie na królikach przekonały, że paraliżuje nogi tylne i śmierć zadaje. Gran solaniny w kwasie siarczanym rozpuszczonéj, zabija królika w ciągu 6—8 godzin. Rzeczywiście przekonano się, że ziemniaki w ostatnich dniach w gorzelni użyte, wypuściły wielkie kły, które solaninę zawierają. Nadto przypomniano sobie, że w ośmiu dniach ostatnich bydło niechętnie swoję paszę zjadało, i wąchając ją kilkakrotnie, dopiero silnym głodem zniewolone zabierało się do jadła.

Poznawszy przyczynę choroby, należało przedsięwziąć środki jéj uleczenia. Użyte antidoty, jak np. węglany alkaliczne, mocna kawa czarna i t. d., nieokazały skutku, zapewnie dla téj przyczyny, że trucizna była już z ciała oddaloną; pozostało więc jéj wpływ na organizm pokonać. W tym celu Freundt kazał bydło na suchą łąkę przegnać, i w sadzawce na niéj będącéj, ustawić pompę przez 4—6 ludzi poruszaną, ażeby silnym strumieniem wody grzbiet i nogi zwierząt oblewać. W początku operacya ta była dla nich niemiłą; wkrótce jednak spostrzeżono, że się chętnie strumieniowi wody

nadstawiały. Taką kąpiel przez 8 dni powtarzano, dwa razy dziennie przez 5—10 minut; oprócz tego rany na nogach okładano maścią ołowianą chłodzącą, olejem zwierzęcym (Ol. an. foetidum), później z dodatkiem tinct. aloes. myrhae, i gdzie potrzeba było myto wodą. Po każdéj kąpieli nogi swoją ruchawość odzyskiwały, i po 3 dniach zwierzęta były uzdrowione. Tylko u 4 sztuk, rany zjadliwe na nogach i w pysku niedały się uleczyć. Szczególniéj nie można było dostać się do pyska; że zaś zwierzęta te bardzo mało przyjmowały napoju i ciągle gorączkowały, wkrótce przeto z wycieńczenia i z bolu upadły. Inne wyzdrowiały; lecz najpodobniéj do prawdy były by także stracone, gdyby żywienie wywarem dłużéj trwało.

Wypadki te ostrzegają rolników, że unikać należy żywienia bydła wywarem w miesiącach wiosnowych i letnich, gdy kartofle wyrastają, ponieważ tworząca się w kłach solanina jest trującą; a przynajmniéj wypuszczone pędy należy starannie oddzielać.

Przy żywieniu bydła wywarem, w wielu miejscach okazuje się choroba płuc, która z innego źródła pochodzi. Niektórzy rolnicy mają zwyczaj naganny oblewania sieczki w żłobach gorącym wywarem, który bydło z chciwością pożywa. Postępowanie to jest przeciw naturze; przyrodzenie bowiem wskazało zwierzętom zimne pokarmy, i tylko niezbyt ciepłe pożywienie mogą znieść bez szkody. Jeżeli zaś dostaną paszę gorącą, organa ich zbytecznie ogrzane, przy wciąganiu powietrza zimnego albo przy ochłodzeniu z innego powodu, mogą być łatwo dotknięte chorobą. Obok więc starania, ażeby kwaśnego wywaru bydło nie dostawało, rolnik winien jeszcze chronić je od paszy zbytecznie gorącéj, lecz ją dawać w stanie i w połączeniu właściwém.

PRZEGLĄD WIADOMOŚCI

PRZEZ KORRESPONDTÓW

TOWARZYSTWA ROLNICZEGO W KRÓLESTWIE POLSKIEM,

za miesiąc **Styczeń**, *1861 roku nadesłanych.*

Wstęp. — **1**. *Postrzeżenia meteorologiczne.* — **2**. *Płody pól i łąk.* Posiewy. Omłoty. Ziemniaki. — **3**. *Inwentarze i ich produkta.* Zaraza płucna. Mała mleczność krów. Przyczyny porzucania u krów. Owce. Odpowiedź korrespondentowi z Radomskiego. — **4**. *Leśnictwo i łowiectwo.*— **5**. *Różne gałęzie przemysłu wiejskiego.* Gorzelnie. Żyto. Mellas. Buraki. Kukurydza. — **6**. *Wiadomości handlowe.*— **7**. *Ludność i jej stosunki.*— **8**. *Rozmaitości.*

Wiadomości nadsyłane przy końcu każdego kwartału przez Czł. Korrespondentów Towarz. Rol., mieszczące w sobie tyle ciekawych uwag i faktów dotyczących krajowego rolnictwa i przemysłu, stanowią bez wątpienia jeden z najważniejszych działów w Rocznikach naszych. W miarę coraz większego postępu, jaki na drodze doskonalenia się czyni rolnictwo krajowe, zakres tych wiadomości coraz bardziéj się powiększa, tak, że czas jaki zwykle do należytego zredagowania Przeglądu korrespondencyj kwartalnych pozostaje, okazał się nie wystarczającym, i dlatego regularne na dniu 15tym każdego miesiąca wyjście zeszytu Rocznikowego było niemożebném. Chcąc zaś aby Szanowni Czł. Tow. o ile można najspiesznić otrzymywali Roczniki, aby Przeglądy korrespondencyi miesięcznych staranném ich obrobieniem jak

najlepiéj zadaniu swemu odpowiedzieć mogły, Redakcya z upoważnienia Komitetu Towarz. Rolnicz., postanowiła: aby z korrespondencyi przy końcu każdegokwartału nadsyłanych, niezwłocznie podawać wiadomości najbardziéj na czasie będące, i które tém samém jak najśpieszniejszego potrzebują upowszechnienia. Wszelkie zaś inne fakta dotyczące stanu pewnéj gałęzi rolnictwa lub przemysłu krajowego, niemniéj uwagi nad sposobami jéj podniesienia obszerniéj ujęte, w następnym zaraz miesiącu zamieszczane będą. Z obecnym miesiącem zamieszczamy już przegląd w ten sposób opracowany, czytelnicy znajdą w nim prócz wiadomości bieżących, te tylko szczegóły, które w tabeli wykazującéj treść korrespondencyj kwartalnych (patrz Roczniki z miesiąca Kwietnia 1860 r. str. 253) objęte są tytułem okoliczności nadzwyczajnych, odkładając inne do przyszłego miesiąca. Ta modyfikacya w układzie Przeglądów korrespondencyj kwartalnych, w niczém wszakże nie zmienia dotychczasowéj instrukcyi, podług któréj Szanow. Korrespondenni obowiązani w dniach 1 Stycznia, 1 Kwietnia, 1 Lipca i 1 Października, rapportami swemi obejmować wszelkie szczegóły, wspomnianą tabellą wskazane.

1. *Postrzeżenia Meteorologiczne.*—Początek miesiąca Grudnia podobnie jak i miesiąc Listopad odznaczał się niestałą i nadzwyczaj szybko zmieniającą się temperaturą. W pierwszych dniach przymrozki do 5° R. dochodzące, spowodowały nadzwyczajną po drogach grudę, niedługo jednak ustąpiły one miejsca odwilży i ciepłu dochodzącemu do + 6 R. Gęste deszcze przechodziły też w tym czasie, i stan taki trwał aż do dnia 20go; od tego dopiero dnia ciągle wzmagające się przymrozki, zamroziły wilgotną ziemię, 22go zaczął padać śnieg, który w wielu okolicach do znacznéj spadł wysokości, wyborna sanna ułatwiła kommunikacyę i zima na dobre się

ustaliła. W ogóle tegoroczna jesień i początki zimy były nadzwyczaj niestałe, po kilka razy na dzień zmieniająca się temperatura nie dozwoliła nigdy wnioskować o swéj trwałości. Korrespondent z Sandomierskiego czyni uwagę odnoszącą się do spostrzeżeń marszałka Bugeaud, o których wspominał w korespondencyi swéj z miesiąca Września w Rocz. za Październik r. z. kor. z Kowalskiego, spostrzeżenia te, mówi Kor. z Sandomierskiego, sprawdziły się. Nów był 12go Grudnia; czwarty i szósty dzień po nowiu były mroźne i wietrzne i stan téż taki trwa ciągle, co w téj niestałéj zimie po raz pierwszy się zdarzyło.

—Ze zjawisk nadzwyczajnych, notujemy w tym miesiącu okaznie się w okręgu Orłowskim zorzy północnéj na dniu 12tym Grudnia przed zachodem słońca. Na dość zachmurzoném niebie nad słońcem, rozlał się słup prześlicznego różowego koloru, dość szeroki, do $^1/_4$ części firmamentu sięgający. Zjawisko to trwało kwadrans, podobne słupy choć mniejsze, nie tak piękne i długotrwałe, widziane były tamże w dniu 11tym Stycznia, przy wschodzie i zachodzie słońca.

2. *Płody pól i łąk.* — Nadzwyczajnie sucha w tym roku jesień, mianowicie téż w porze zasiewów oziminy, była powodem wielkiego ich opóźnienia, i dlatego stan ozimin, jak to już dawniéj wspominaliśmy, budził w tym roku niezwykłą o ich przyszłość obawę. Wiele ziarn nie powschodziło, a oziminy były tak rzadkie, wegetacya i krzewienie się tak powolne, jak tego już oddawna niepamiętano. Późniejsze dopiero ciepła i deszcze ożywiły nieco zasiewy; spadłe jednak podtenczas na niezmarzłą a wilgotną ziemię śniegi, przeraziły znowu rolników, aby takowe pod śniegiem nie wyprzały. Po zniknieniu jednak śniegów, oziminy bujnie wyglądały; zauważano, iż wiele ziarn, które leżały w ziemi, zeszło pod śniegiem,

i stan ogólny zasiewów był dość zadawalniającym. Obecnie więc można się spodziewać, że chociaż oziminy słabiéj jak zwykle w tym roku były ujęte, wszelako przy sprzyjającéj zimie i wiośnie, nie zawiodą nadziei rolników. Wysoko leżące śniegi zabezpieczają ich od wymarznięcia, a w tych nawet miejscowościach gdzie śniegi na niezupełnie zmarzłą spadły ziemię, obecne mrozy nie dozwolą im wyprzeć. Oprócz tego należy się spodziewać, że mrozy przyczynią się również do wyniszczenia wszelkich robaków tyle szkodliwych, a mianowicie też szarańczy, która tak zatrwożyła roku zeszłego naszych gospodarzy.

—Od zasiewów przejdźmy do omłotów, o których niemal że wszyscy Korrespondenci różne nadesłali wiadomości. Rok obecny tak nie sprzyjający zbiorom wpłynął niekorzystnie nietylko na jakość i wagę samego ziarna, ale nawet i na jego wydajność. O ziarno piękne i dobrze, wykształcone, słowem o ziarno celne, trudno w tym roku, chociaż mało, a przynajmniéj mniéj daleko aniżeli się tego spodziewano, jest ziarna porosłego. Można powiedzieć, że pomyślny sprzęt zboża tegorocznego, zależał od zręcznego skorzystania z kilku chwil pogody, i od większéj lub mniejszéj liczby rąk jaką właściciel w danym czasie mógł rozporządzać. Dlatego też w okręgach mniéj ludnych, gdzie nie zważając na zupełne dosuszenie zboża, zwożono go do stodoły w stanie trochę wilgotnym, ziarno od zagrzania się w sąsieku wiele ucierpiało, jest lekkie, chude i czarniawe.

Podajemy tu w krótkości wypadki z każdego po szczególe okręgu, jakie w korrespondencyach znajdujemy, i tak co do pszenicy:

W Rawskim jakkolwiek w ogólności czysta, niema jednak tak pełnego ziarna jak zwykle, podobnie i w okręgu Gostyńskim, gdzie skutkiem zagrzania się ziarna wil-

gotno sprzątniętego, w sąsieku dużo go porosło. W Włocławskim pszenica jest dosyć ładna i ziarnista, w Wartskim nie tyle piękna ile roku zeszłego, w Częstochowskim dużo jest ziarna rowkowatego, pokurczonego i drobnego. W Sandomierskim tegoroczna pszenica gorsza od zeszłorocznych, brak jéj zwykłego dukatowego koloru, wydatki z omłotów także nie najlepsze, zwykle bowiem miewano 6 do 7miu ćwierci z kopy, a w r. b. zaledwie korzec jeden. W Miechowskim omłot pszenicy nadzwyczaj różny, bo od pół korca do 6ciu ćwierci z kopy. W Bialskim omłot pszenicy okazał się tego roku o 4 garnce wyższym aniżeli r. z., w Płockim zaś przeciwnie, ziemianie ani z omłotu ani z jakości ziarna nie są zadowoléni, podobnie i w Przasnyskim, gdzie pszenica najwyżéj 5 ćwierci z kopy wydaje.

—Żyto tak co do wydatków, jako téż i co do jakości ziarna, jest gorsze aniżeli r. z., a mianowicie téż lżejsze, czarniejsze i ma grubszą plewę, ztąd téż i mąka nie jest téj białości.

—Owsy i Jęczmiona są chude i lekkie, nieźle jednak podsypują szczególniéj téż owsy.

—O ziemniakach podawaliśmy już poprzednio wiadomości szczegółowe, tu tylko dodać nam wypada, że są w smaku łojowate i wodniste, lepiéj się jednak przechowują, aniżeli spodziewać się było można.

—Marchew, buraki i warzywa szczególniéj w tym roku obrodziły, użycie marchwi na karm dla koni coraz więcéj się upowszechnia i wszyscy, którzy jéj w ten sposób używali, oddają jéj wielkie pochwały, o czém obszerniejsze sprawozdanie w miesiącu przyszłym podamy.

3. *Inwentarze i ich produkta.*—Stan zdrowia inwentarza rogatego za ogólnie pomyślny przyjąć można; karbunkuł za nastaniem większych mrozów, jeżeli nie zupełnie ustał, to przynajmniej mniéj wyrządza szkody aniżeli w poprzednich kilku miesiącach. W okręgu Ra-

domskim, gdzie choroba ta sporadycznie pojawiając się wybiera po oborach swoje ofiary, miejscowi weterynarze opierając się na oznakach pośmiertnych, wykazujących czarną i skawaloną krew w jamie płucnéj, a same płuca marmurkowatego koloru zewnątrz, a pieniste wewnątrz, nazywają te chorobę paraliżem karbunkułowym płuc, zabijającym bydle, bez poprzedzających oznak cierpienia, i przypisują to pożywieniom zbyt wiele węgla w sobie zawierającym, ztąd zmianę paszy za jedyny podają środek.

—O chorobie płuc mamy w tym miesiącu nie wiele wiadomości, chociaż te bardzo są niepomyślne. W Częstochowskim choroba płuc ciągle się objawia; w dobrach Mokrzesza, gdzie choroba ta z powodu pokładów wapiennych, wód stagnacyjnych, stała się miejscową, padło na 103 sztuk bydło 46 najpiękniejszych, środki zaradcze jako to zawłoki, woda smołowa z terpentyną, odświeżanie powietrza w oborach wapnem nie gaszoném, okazały się nie wiele pomocnymi. Zaraza płucna znaczny w całym okręgu zrządziła upadek, używano jako środka lepsze skutki przynoszącego, proszku ciemiężycy białéj, łut 1, mąki żytniéj łut 1 i soli kuchennéj łut 1, w pigułce naczczo zadawano to przez dni 8 dotkniętym chorobą sztukom, dając do popicia po pół kwarty wody smołowéj. W okręgu Radomskowskim choroba płuc od lat kilku istniejąca dotąd nie ustaje, przyczyny tego są wielorakie, i Kor. tego okręgu za najważniejsze podaje następujące:

1mo Włościanie nasi przy wspólnych pastwiskach letnich starają się o ile możność dozwoli utrzymywać największą ilość bydła nie oglądając się na wyżywienie zimowe, na jesieni pasają zbyt długo, z wiosny znowu wypędzają zbyt wcześnie znędzniałe bydło, nie uważając na mrozy, szrony, poją bez uwagi zazwyczaj w kału-

żach, z czego bez wątpienia najwięcéj chorób zaraźliwych wywiązuje się.

2do. Od lat kilku nie mamy w okręgu (pisze Kor.) weterynarza ani też w okolicy, w promieniu 10cio milowym, ztąd leczenie bydła opiera się na środkach domowych i przepisach z nieznajomością rzeczy stosowanych, przepisy zaś policyjno-weterynaryjne nie są ściśle zachowywane.

—Korrespondenci z Tykocińskiego, Augustowskiego i Kalwaryjskiego donoszą o pojawieniu się księgosuszu w nadgranicznych guberniach Grodzieńskiéj i Kowieńskiéj, obywatele dokładają wszelkiéj możliwéj ze swéj strony troskliwości, aby zaraza ta nie dotknęła ich obór, spodziewać się należy, że i miejscowe władze zechcą dołożyć ścisłéj ze swéj strony baczności, wszelkie bowiem w tym względzie uchybienia, tak straszne w swych następstwach na kraj cały sprowadzają skutki. Kor. z Kalwaryjskiego donosi, iż w folwarku Hermaniszki o pół mili od miasta Kowna i wsi Alexoty położonego (zatem przy saméj granicy), pomimo zupełnego odosobnienia i braku styczności z obcém bydłem, pojawił się w drugiéj połowie grudnia w tamecznéj oborze księgosusz, który przepisanemi środkami uśmierzyć się starano. Nie można inaczéj sądzić jak tylko że przyczyna zjawienia się księgosuszu w tym wypadku, pochodziła li tylko, przez komunikacyę ludzi, i styczność ich odzieży z miejscami położonemi za Niemnem i produktami już tam przesiąkłemi cząstkami zaraźliwemi téj zabójczéj choroby. Z tego mówi tenże Kor., można się przekonać jak niezbędną jest potrzebą ściśłe dozorowanie granicy Królestwa, przyległéj guberniom Cesarstwa, nie przepuszczanie nawet su-

rowych produktów narażających kraj nasz na tak dotkliwe straty.

—Oprócz tych wypadków słabości bydła, stan jego za ogólnie dobry uważać należy. Rok obecny nie budzi obawy o brak paszy, jeżeli jéj tylko rolnicy, bacząc na możebną długość i ostrość naszéj zimy, z odpowiednią oszczędnością używać zechcą. Słomy, siana i koniczyny obficie w tym roku, mało jednak gdzie potrafiono je pogodnie zebrać, przypominamy więc raz jeszcze tę tyle razy przez nas powtarzaną uwagę, iż w dawaniu tegorocznéj paszy należy wielką zachować ostrożność. Uwagę tę popiera sprawiedliwa rada doświadczonych gospodarzy z Przasnyskiego, którą w korrespondencyj tego okręgu znajdujemy. Radzą oni, aby zbytecznie z młocką zboża się niespieszyć a to dlatego, że tegoroczna słoma niebędąc zupełnie zdrową tylko zaraz z pod cepów lub młóckarni dawana inwentarzowi, szkodzić mu niebędzie, wszelka zaś pasza leżąca długo po wymłóceniu na kupie, zatęchnie i na wiosnę różne choroby spowoduje, Kor. dodaje, że, w wielu miejscach tego okręgu trzymają się téj zasady i młócą tyle tylko ile potrzeba.

—Mleczność krów nadzwyczaj nizka, ztąd też cena nabiału a szczególniej też masła znacznie się podniosła. Nie można jednak dziwić się téj małéj w tym czasie krów mleczności, które wszędzie są na ocieleniu, zresztą krowy nasze jak o tym obszerniéj w miesiącu Lipcu r. z. pisaliśmy, nieodznaczają się zbytnią mlekodajnością.

—W kilku miejscowościach krowy zaczynają się cielić, cielęta są zdrowe i nieźle wyglądają, wiele tylko jest narzekań na zbyt liczne w tym roku wypadki porzuca-

nia u krów. W dobrach Dziekanowie, położonych w okręgu Warszawskim, na początku tegorocznéj zimy liczne wypadki porzucenia zdarzały się u krów dworskich. Krowy tamtejsze dobrze były żywione głównie koniczyną, którą dostawały dwa razy dziennie w postaci siana, a trzy razy w sieczce złożonéj z $^1/_3$ części słomy ozimej, z $^1/_3$ jaréj i z $^1/_3$ koniczyny. Ta ostatnia pogodnie zebrana, przesypywana solą przy układaniu w stogi, jak najlepiéj w tych się przechowała. Gdy liczba porzuceń coraz wzrastała (doszła bowiem do 25), właściciel wpadł na myśl zmienienia paszy i zastąpił koniczynę sianem łąkowem. Srodek ten okazał się zupełnie skuteczny; i dlatego, mówi Kor. okr. Warszawskiego, nasuwa on to mniemanie, że koniczyna w znacznéj ilości krowami cielnemi spasana, zły na nie wpływ wywiera. Że jednak żadnemu z Czł. Towarz. obecnych, relacyi czynionéj w tym względzie przez właściciela dóbr Dziekanowa, nie zdarzyło się słyszec o podobnych skutkach z użycia koniczyny, zdaje się więc, że w tym razie nie jéj, lecz innéj jakiéj roślinie z nią razem wzrosłéj i sprzątniętéj winę przypisać trzeba. Nie przypuszczam, pisze daléj tenże Kor., żeby i sól użyta do przesypywania koniczyny, mogła się przyczynić do złego; jakkolwiek bowiem może być słuszna przestroga zamieszczona przed kilku laty w jednem z pism rolniczych: iżby nie dawać soli w znacznéj ilości krowom cielnym, toż przecie w tym razie najwięcéj po pare łutów mogło się dostawać jednéj sztuce dziennie. W okręgu Soleckim na porzucanie płodu u krów wielu narzeka, zaledwie 10% ze wszystkich krów donosiło swój płód do zwykłego czasu, podobnie i w okręgu Miechowskim gdzie na 100 krów w jednéj oborze się znajdujących więcéj jak 10 porzuciło, przyczyna tego jest niewiadoma, bydło bowiem w téj oborze żywione jest sianem, które chociaż było na deszczu, nie uległo jednak zepsuciu, oprócz tego dostaje

pięknie zebraną koniczynę i zdrową słomę. Trudno rzeczywiście oznaczyć powody tego porzucania tak częstego, jeżeli istotnie jak w powyżéj zacytowanych tu przypadkach, żadne inne niezdrowe pokarmy nie były krowom dawane. W pierwszym wypadku, o którym donosi Kor. z Warszawskiego, nie przypuszczając aby koniczyna mogła być powodem porzucania u krów, nie chcemy stanowczo twierdzić aby ona stanowiła rzeczywistą tego przyczynę, wyznajemy jednak, iż jest to bardzoprawdopodobném. Koniczyna bowiem w dobrach Dziekanowie była dawana w zbyt wielkiéj ilości krowom cielnym, którym za zbyt pożywne i sprawiające odęcie pokarmy podobnie szkodzą jak niezdrowa pasza.

—Owce które w wielu owczarniach już kocić się zaczęły, zdrowo się trzymają, jagnięta są wysokie i silne, a matki obficie mają mleka. Niechaj jednak gospodarze nie zaniedbują starannego dawać baczenia, rok obecny tak mokry mógł zostawić w owcach zarody wielu chorób, a przyszła dopiero wiosna okazać może o ile dobroczynny wpływ suchéj jesieni szkodliwe skutki mokrego lata usunąć potrafił. W okręgu Zamojskim widoczne są już między owcami zarody choroby natury zgniłéj, na którą powszechnie używają wody żelaznéj, Kor. zaś tego okręgu użył asafetidy i salicynu (*), przyrzekając, o skutkach tego lekarstwa w przyszłości donieść. Dlatego też zachęcamy z całéj siły szanownych ziemian w różnych okręgach kraju naszego zamieszkałych, aby swe owczarnie przez biegłych weterynarzy wcześnie i dokładnie zrewidować kazali, chwilowy koszt na to poniesiony uchronić może niejednego od dotkliwych w przyszłości strat, tym dotkliwszych, że hodowla owiec w kraju

(*) Salicyn, pierwiastek gorzki w korze wierzby (salix) znajdujący się podobny do esculinu znajdującego się w kasztanach i do lupininu wykrytego przez Dr. Eichorn w Łubinie. (Pzyp. Red.)

naszym, coraz większe od lat kilku czyniąc postępy, stanęła dziś na tém już stanowisku, że wiele bardzo gospodarstw, głównie na owcach się opierając, straciłby mogło w jednéj chwili to, do nabycia czego tylu lat pracy, mozołu i kosztów potrzeba było. Wiele bardzo chorób jest tak ukrytych, iż dopiero w dalszém potomstwie zgubnie się objawiających, iż najbieglejszy owczarz nie może się ich dopatrzeć, dlatego pomoc weterynarza nie tylko że niejest wydatkiem zbytecznym,ale niezbędnie koniecznym. W korrespondencyi z Płockiego mamy tego najlepszy dowód, po zrewidowaniu inwentarzy tamtejszego okręgu przez stale utrzymywanego weterynarza okazało się, iż bardzo wiele owczarni zarażonych jest chorobą zwaną kulawiec złośliwy, która od kilku lat trwając bez użycia środków zaradczych, zgubne już skutki wywarła na potomstwo. Drugą chorobą grasującą w obecnéj chwili w tamtejszych owczarniach, jest choroba powstała z rozmnożenia się w płucach robaka zwanego miłkowiec płucny (strangylus miernens), jest ona niebezpieczną mianowicie też dla owiec młodych i najczęściéj śmiertelną. Przeciwko rozmnażaniu się pomienionych miłkowców, używają tamże wewnątrz *aqua creosoti* a zewnątrz nakadzania pierzem.

—Jagnięta zeszłoroczne z zimowego wykotu chorują, jak to już w kilku poprzednich miesiącach donosiliśmy, na włosiennice, chociaż stan ich znacznie się już poprawił. Badając przyczyny tych tak powszechnych w tym roku między niemi chorób, bardzo prawdopodobnym wydaje się być powód jaki podaje Kor. z Augustowskiego, który sądzi, iż przy zimnéj i mokréj zeszłéj wiośnie, będąc ostrzyżone w Czerwcu, musiały uledz zaziębieniu. Podawaliśmy już dawniéj tyle różnych środków używanych na włosiennice u jagniąt w rozmaitych okręgach kraju

naszego, w tym miesiącu nadesłano ich jeszcze kilka, które tu zamieszczamy.

W okręgu Częstochowskim używano z powodzeniem nastąpującego lekarstwa: kwaterka olejku terpentynowego, kwaterka spirytusu kamforowego, zmieszane razem z kwaterką mleka słodkiego świeżego, lekarstwo to zadaje się naczczo po $^{1}/_{3}$ części kwaterki na sztukę.

Korrespondent z Radomskowskiego używał na włosiennicę u jagniąt i to z dobrym skutkiem, więcéj skomplikowanego, aniżeli powyższe lekarstwa. Składało się ono: z 8miu łutów kamfory, rozpuczczonéj w kwarcie okowity, do tego dodawano łyżkę stołową witryolu, pół kwarty terpentyny i kwartę wody. Lekarstwo to zadawano trzy razy co drugi dzień po łyżce stołowéj każdemu jagnięciu i tego dnia w którym je dawano nie pojono owiec następnie przez dwa tygodnie dostawały jednego dnia jęczmień w snopie, po jednym snopie na sztuk 30ści, drugiego dnia na całą gromadę z 200 sztuk złożoną $2^{1}/_{2}$ garnca grochu moczonego w kwarcie okowity i dwóch kwartach odwaru z korzeni paproci i bagna. Kor. dodaje iż od tego lekarstwa jagnięta kaszlać przestały znacznie się poprawiły i tylko z nich sztuk cztery wypadło. Nakoniec Kor. Lelowskiego podaje najpewniejszy na włosiennice u jagniąt środek, który bez wahania się polecamy szanownym czytelnikom naszym, a który zarazem stanowi prezerwatywę zapobiegającą w przyszłości wielu innym jeszcze słabościom; przyczynia się on bowiem do silnego i prędkiego wykształcenia całkowitéj budowy zwierzęcia. Lekarstwem tym jest *owies* dawany wcześnie i obficie póty, póki kaszlały, a to aby z sił niespadły. Tenże Kor. dawał także po łyżeczce mięszaniny złożonéj z dwóch części wódki i jednéj terpentyny, nakadzał pierzami; głównie jednak silnemu żywieniu przy pierwszych oznakach kaszlu

przypisuje wyleczenie, jagnięta bowiem wypluwają włosiennice gdy są silne. I słusznie twierdzi Szanowny Kor. Niechcemy przeto bynajmniej ujmować skuteczności tylu lekarstw jakie Korrespondenci podają, a które zawsze skwapliwie zamieszczać w przeglądzie, mamy sobie za obowiązek, zwracamy tu tylko uwagę, że wszystkie te lekarstwa nie zdołają nigdy tego dokazać, i tak dzielnie w przyszłości zabezpieczyć owce od wszelkich zewnętrznych wpływów, ile silne w początkach ich życia żywienie. Celniejsze i słynne zagraniczne owczarnie nie znają prawie tylu lekarstw ile nasze, w wielu z nich nawet owce nigdy nie dostają soli, a przecież zdrowo się chowają, pięknie i mocno wyrastając. Jedyne i z najpewniejszym przez nich skutkiem używane lekarstwo jest to, jakie podaje Kor. z Lelowskiego, to jest *silne żywienie* jagniąt zaraz w początkach ich życia.

—Dążenie do coraz większych postępów w hodowli owiec nie ustaje, i sprawiedliwie; stanowi ono bowiem dziś jedną z najważniéjszych gałęzi naszego gospodarstwa wiejskiego, i bezwątpienia zasługuje na jak największą ze strony ziemian naszych troskliwość. Wiele zwierząt rozpłodowych z najcelniejszych zagranicznych owczarni sprowadzono w tych czasach do kraju naszego, bezwątpienia oddadzą one niemałe naszemu owczarstwu usługi. Pomiędzy wielu innemi wiadomościami o sprowadzonych z zagranicy owcach, spotykamy w Korrespondencyi z Wieluńskiego, że Kor. tego okręgu przed kilkoma dniami sprowadził do swéj majętności dwa barany czystéj krwi negretti z Weissin, gdzie od 15stu lat owczarnia jednostatowa jest prowadzona. Owczarnia ta istnieje w Meklenburgskim i znana jest w całych Niemczech ze swéj cienkości i nabitości runa. Kor. spodziewa się otrzy-

mać w niezbyt długim czasie znaczne powiększenie w ilości wełny, o czém donieść obiecuje (*).

—Ważną także, a wiele dı postępu w hodowli owiec przyczynić się mogącą, wiądomość znajdujemy w Korrespondencyach nadesłanych z okręgu Tomaszowskiego i Tykocińskiego. W pierwszym z nich zamieszkali obywatele, oprócz zaopatrywania się w barany z owczarni wysokopoprawnych zagranicznych i krajowych, zamierzyli wspólnym kosztem sprowadzić uzdatnionego klassyfikatora, staranną hodowlą i kształceniem owczarzy zająć się mającego. Podobnież i w Tykocińskim, gdzie już wydelegowano jednego z Członków Tow., aby wszedł w umowę z p. Jarochowskim o to, aby zajął się klassyfikacyą i sortowaniem gromad owiec w tymże okręgu znajdujących się, a których liczba obecnie do 16,000 sztuk dochodzi.

—Nakoniec w dziale tym, kiedy już mówiemy o owcach, wypada nam udzielić objaśnienie którego od nas żąda Kor. z Radomskiego. W kalendarzu Jana Jaworskiego (pisze tenże Kor.) na rok bieżący na stron. 102, w szpalcie drugiéj wierszu czwartym jest wzmianka przez p. Albina Kohn o owcach Texelskich, mających dawać do 15stu fun. wełny i 3 do 4 jagniąt rocznie. Hodujących grubowełniste owce zaciekawiła ta wiadomość, i dlatego upoważniony jestem prosić Red: Rocz., (jeżeli wiadomości téj za kaczkę kalendarzową nie uważa, która żadnéj zasługi ani wydawcy ani autorowi by nieprzyniosła), o udzielenie bliższych co do tego szczegółów. Czyniąc zadość życzeniom Szan. Kor. odpowiadamy, że zapewnie pomyłka druku w rzeczonym kalendarzu zajść musiała, owce bo-

(*) Wiadomo nam, że już od lat trzech sprowadzają z Weissin barany do majątku Gosławice w okręgu Konińskim, wartoby więc, aby Kor. tego okręgu zechciał nas zawiadomić o rezultatach tamże otrzymanych.
(Przyp. Red. Rocz.)

wiem z wyspy Texel nie dają więcéj nad 5—6 funtów mytéj wełny, i często się zdarza, że rodzą bliźnięta; oto co o nich pisze Weckerlin w swoim dziele, w tomie III na stron. 99, § 65. „Na nizinach Niderlandyi i Hollandyi, oraz w bagnistych okolicach Niemiec, Danii, Holsztyna, żyje dość liczna rassa wysokich opatrzonych długą i wielką wełną, łatwo tuczących się, a nierzadko wyłącznie dla mleka hodowanych owiec, znana pod nazwiskiem rassy żyjącéj na bagnach *Marschschäfrace*. Rassa ta niema rogów daje 5—6 funtów wełny w stanie mytym, któréj cetnar wart jest około 195 złp. Tłuste i doskonale wykształcone owce téj rassy dają 80—100 funtów czystéj wagi mięsa, nierzadko rodzą bliźnięta. Najbardziéj znana podrassa jest właśnie owca żyjąca na wyspie Texel, a znana pod nazwiskiem Texelskiéj."

Tenże Kor. udziela ważnéj wiadomości dla zwolenników grubowełnistych owiec, a mianowicie, iż jest obecnię wielka łatwość sprowadzania podobnych owiec z Węgier, za cenę, z przyczyny nizkiego kursu monety austrjackiéj, bardzo małą, bo za maciorkę i skopa wypadłoby zapłacić po 10 złp. sztukę, a za barana od 33 do 40 złp. Owce te wydają 5 funtów wełny i utrzymują się zdrowo, nawet na kwaśnych i mokrych pastwiskach.

4. *Leśnictwo, Łowieetwo.* — W przedmiocie leśnictwa mamy w tym miesiącu więcéj, a niżeli kiedykolwiek dobrych wiadomości; lasy zaczynają zwracać na siebie coraz więcéj troskliwości i zajęcia, powoli wzrasta i umacnia się to przekonanie, że racyonalném z niemi postępowaniem, zwiększa się i ustala czerpany z nich dochód, że poświęcony na urządzenie lasów kapitał, sowicie się opłaci nie ogałacając na przyszłość kraju naszego z téj ważnéj gałęzi jego bogactwa. Wprawdzie postęp w tym względzie jest bardzo powolnym, ale w po-

równaniu do wiadomości jakieśmy w r. z. o téj porze o stanie lasów, ich systematycznym, że się tak wyrażę, wyniszczaniu przez hurtowne i na żadnym pewnym obliczeniu nie oparte, sprzedaże odbierali; postęp jest już widocznym. Nie możemy wyliczać po szczególe wszystkich majętności w których lasy urządzone zostały, cieszymy się tylko szczerze tym objawem okazującym dążenie do postępowego i racyonalnego prowadzenia gospodarstw niewątpiąc, iż w krótce wielu innych wstąpi w ich ślady. Obsiewanie nieużytków i piasków, zakładanie szkółek leśnych coraz częściéj widzieć się daje; miło nam jest przytoczyć tu przykład wytrwałéj na tem polu pracy jaki nam dają dobra Obory położone w okręgu Warszawskim. Od kilkunastu już lat zasadzają tam corocznie około 10,000 kóp brzeziny, i dziś już cieszą się widokiem kilkunastu włók młodocianego lasu wzrosłego na lotnych niegdyś piaskach, Dobra Chylice (w tymże okr. położone) podobnież od lat kilku corocznie po pare mórg piasków brzeziną obsadzają. Kiedyśmy wspomnieli o obsadzaniu wydm piaszczystych, nie możemy pominąć sposobu jakiego z pomyślnym skutkiem używał jeden z Człon. Tow. w Radomskowskim zamieszkały. Na przestrzeni 7 morgów piasków prawie lotnych, zasadził przed kilku laty wcześnie z wiosny gałęzie topoli nadwiślańskiéj w kawałki pocięte pod pług orząc głęboko, i wtykając gałązki w bruzdę i przyorując, gałązki układają się w rzędy dwa łokcie od siebie odległe, plantacya ta dobrze się przyjęła i dotąd utrzymuje. Sposób ten jest bardzo dobrym, zwracamy jednak uwagę, iż daleko lepiéj jest ustalać lotne piaski brzeziną, a sadzić ją można w ten sam sposób, to jest za pługiem.

—Kilka sprzedaży lasów miało miejsce w tym miesiącu, na kupcach nie zbywa, a cena drzewa szczególniéj też budulcowego znacznie idzie w górę. Sprzedaże te po

większéj części oględniéj jak zwykle, bo nie hurtem, lecz na sztuki lub stopy kubiczne dokonanemi były. Tyle razy już mówiliśmy o nieochybnéj stracie, na jaką zawsze prawie naraża się sprzedający hurtem, popierając to nasze twierdzenie przykładami, jakie nam sami korrespondenci podawali, iż nie chcemy obecnie powtarzać tu tego. Zresztą jakeśmy to już powiedzieli, dawniejsza nieoględna sprzedaż lasów starozakonnych, kupców tylko ze szkodą ogółu wzbogacająca, powoli ustępuje miejsca innéj więcéj uzasadnionéj. Szczególniéj też w miejscach łatwy odbyt na drzewo znajdujących, np. w Lipnowskim, sprzedaż hurtowna zupełnie się już nie praktykuje. W okręgu tym drzewo sprzedaje się albo na sztuki, dobry budulec po złp. 36, z pozostawieniem na gruncie gałęzi i wierzchołka cali dziesięć w grubym końcu mającego; lasy bardziéj od rzek spławnych odległe taniéj swój budulec sprzedawać muszą. Albo też sprzedają na łokcie, biorąc na placu objętość sztuki w wysokości dwóch łokci nad ziemią nie zeskrobując kory, która na starodrzewie jest dość gruba. Przedają w tamtéj okolicy łokieć sosny po złp. 15, z wypłaceniem trzeciéj części pruskim kurantem; gałęzie i wierzchołki dziesięć cali w grubszym końcu mające na gruncie pozostają. Tym sposobem sosna trzy łokcie obwodu mająca z dodaniem wartości wierzchołka gałęzi, karpy i procentu od pruskich pieniędzy do złp. 52 przyniesie. Na te warunki w majątku nad rzeką położonym, z rębu do cięcia przeznaczonego, pięćset sztuk sosen od miejscowéj potrzeby zbywających właściciel w tym czasie sprzedał. Albo nakoniec sprzedaż praktykuje się na stopy kubiczne, i w tym to czasie kupcy z Prus znaczną ilość dębów, płacąc po dwadzieścia jeden groszy stopę kubiczną, zakupili. Bezwątpienia sprzedaże takie oparte na pewnych danych i ścisłych zasadach, przynoszą znaczne korzyści

właścicielom nie wyniszczając lasów i nie ogałacając z nich kraju. Mamy nadzieje, że zastąpią one powszechnie miejsce dotychczasowych zbogacających tylko nabywców, a narażających zawsze prawie na straty przedających. Zbyt wiele już podawaliśmy przykładów potwierdzających powyższe zdanie, niestety i w tym miesiącu znajdujemy ich kilka. W korrespondencyi z Kozienickiego, czytamy uskarżanie się na zaniedbanie lasów, na nieracyonalne sprżedaże tychże; Korrespondent tego okręgu przytacza sprzedaż 25 włók lasu, włóka po 12,000, kupujący za sam towar gdański odebrał swój kapitał, w zysku zaś pozostało mu kilka tysięcy par krokiew, murłat i znaczna liczba sążni drzewa opałowego, które na miejscu po złp. 8 sprzedaje. Oczywistą jest rzeczą, że sprzedaże podobne nie tylko szkodę właścicielom przynoszą ale nadto ogałacują stopniowo kraj cały z lasów. Mamy nadzieję, iż za większem upowszechnieniem się współek leśnych, w których lasy stowarzyszonych obywateli administrowane będą przez biegłych leśników, podobnego rodzaju sprzedaże zupełnie z użycia wyjdą. Dotychczas mamy dopiero trzy takie współki, mianowicie w okręgach: Augustowskim, Tykocińskim i Stanisławowskim, spółki te zaledwo od 9ciu miesięcy istniejące w tym tak krótkim przeciągu czasu znaczne w urządzeniu lasów zrobiły postępy. W Augustowskiem, pomimo że lasy stowarzyszonych potrzebowały dokładnego pomiaru, urządzone już w dwóch majątkach zostały. Kor. z Tykocińskiego załącza przy swéj Korrespondencyi raport kwartalny Nadleśnego, który się lasami stowarzyszonych w rzeczonym okręgu zajmuje, przytaczamy go tu w całości:

Co do 1go. Okoliczności nadzwyczajne nie miały miejsca.

a) Sprzedaż lasów i drzewa:

Dotąd dopełniono sprzedaż ogółową w niektórych lasach w okręgu starodrzewu dębowego, który przedewszystkiem wybrać należało, aby nie uległ zepsuciu, oraz w założonych cięciach urządzono sprzedaż wszelkiego rodzaju i gatunku drzewa, od potrzeb miejscowych zbywającego.

b) Urządzenie lasów.

Czynność ta w całym okręgu spółki leśnéj jest na dokonaniu, a głównie pozostaje wyrobienie operatów z brulionów już przysposobionych.

c) Obsiewanie wydm, nieużytków i t. p.

Dla braku dostatecznéj ilości nasion, dopełniono tych upraw przez wysiew na niwach na las zajętych.

Nasienia	sosny	morg	2
„	dębu i klonu	„	2½
„	brzozy	„	2

d) Zbieranie nasion drzewnych i sprzedaż tychże.

W całym okręgu spółki leśnéj zarządzono i już dokonywa się zbiór szyszek i łuszczenie nasienia sosnowego i olszowego do przyszłych miejscowych upraw, sprzedaży z tego tytułu nie było.

e) Zaprowadzenie szkółek leśnych.

Przysposobiono szkółki pod zamierzoną uprawę modrzewiu i innych celniejszych gatunków drzew.

f) Środki użyte do ochrony zwierzyny.

Dotąd ograniczają się na bacznem przestrzeganiu polowań przez kłusowników, oraz zarządzono tępienie zwierząt i ptaków drapieżnych.

W końcu przepisano formę rejestrów i kontroll do prowadzenia rachunkowości i manipulacyi leśnéj.

—Jakkolwiek dotąd mało, bo jakieśmy wyżéj powiedzieli, dopiero trzy podobne wspólki w kraju naszym istnieją, sądzimy jednak, iż w krotce większą ich liczbę

posiadać będziemy. Wpływ jaki świeżo ogłoszone warunki pożyczki Tow. Kredyt. Ziem. na poprawę zaniedbanych lasów wywrze, ułatwienia jakie czyni Tow. Rol. przez przyjęcie Technika leśnego i przedstawianie zdolnych leśników do zarządzania lasami stowarzyszonych, umacniają nasze nadzieje. Słusznie téż twierdzi Kor. z Częstochowskiego, że pomoc zostającego przy Tow. Rol. Technika leśnego wielce będzie użyteczną dla właścicieli lasów. Nic się bowiem nie znamy na wartości lasów naszych, mówi tenże Kor., nie szacujemy ich według rzeczywistéj ich wartości, ale podług tego co nam interesowani w tym kupcy za nie ofiarują, i byleśmy mogli uzyskać jaką taką przewyżkę nad summę przez nas samych za las kupiony zapłaconą, zowiemy to dobrym interesem, nie zważając na to, że kupiec w dwójnasób tyle zarabia.

—W dziale tym znajdujemy wiadomości albo raczéj narzekania na niesystematyczne i zupełnie na przyszłość nie pomne łowiectwo nasze. Brak wszelkich w tym względzie przepisów policyjnych, i brak troskliwości ze strony myśliwych, z których wielu nie odpowiednio do zasad jakich się racyonalne myślistwo trzyma poluje, ogałaca stopniowo nasze lasy ze zwierzyny, któréj ceny na targach znaczniejszych miast z każdym rokiem drożeją. Zwierzyna podobnie jak wszystkie inne zwierzęta może się pomyślnie tam tylko utrzymywać, gdzie oprócz sprzyjającéj dla niéj miejscowości, ma sobie zapewnioną opiekę ze strony myśliwych, używających przyjemności polowania w miarę, i tępiących jéj głównych nieprzyjaciół, jakiemi są: wilki, lisy i ptastwo drapieżne. Niestety, u nas nie wielka jest liczba myśliwych opiekujących się zwierzyną, tępiona przez gajowych i włościan, niepokojona od ogarów i chartów, bardzo często po lasach samopas biegających, wystawiona bez żadnéj pomocy na głód w czasie ostrych,

śnieżnych i długotrwałych zim, niknie powoli, i dlatego sprawiedliwie mówi kilku z Korrespondentów, iż niedługo zające i kuropatwy do rzadkości u nas należéć będą. Szczególniéj też powstają korrespondenci na polowania z ogarami i chartami, które nad miarę i nieracyonolnie prowadzone, niezmiernie do wyniszczenia zwierzyny przyczyniają się, dlatego Kor. z Sandomierskiego radzi, aby myśliwi nasi zamienili charty na jamniki, przez co podwójnie oszczędziliby nasz polowy zwierzostan: 1mo niewypłaszając zajęcy, 2do niszcząc lisy, których tylu u nas się znajduje.

5. *Różne gałęzie przemysłu wiejskiego.*— O wydatkach w gorzelniach podaliśmy już w zeszłym miesiącu obszerniejsze wiadomości, nadmienialiśmy, iż chociaż rok obecny tyle niesprzyjający dla ziemniaków, nie dozwalał się spodziewać pomyślnych w gorzelniach wydatków, wydatki te jednak okazały się być daleko lepsze, aniżeli z początku sądzić było można. Zbiór tegoroczny tak ograniczony, zmusza właścicieli gorzelni pędzić okowitę z innych produktów, w wielu miejscach rozpoczęto już zacierać z żyta, kukurydzy, buraków i melasu.

Wydatki z żyta nie są w tym roku zbyt wysokie, przy dobréj jednak cenie okowity, korzystnie fabrykacyę opłacić mogą. W Opoczyńskiém, otrzymują z korca żyta około 7miu garncy okowity, podobnie i w Proszowskim, gdzie pędzą także z owsa, którego korzec pięć garncy wydaje. W Zamojskim korzec żyta, wagi 220 funtów daje garncy 8, to samo w Węgrowskim i Łomżyńskim.

—Melas bardzo jest poszukiwany; cena tego produktu nadzwyczaj się podniosła; w Łęczyckim bardzo wiele gorzelni pędzi okowitę z melasu, płacąc cetnar po zł. 8; gdy dawniéj dostać go było możnaza $2\frac{1}{2}$ złp: i to jeszcze trudno o niego; z cetnara melasu właściciele gorzelni o-

trzymują około $2\frac{1}{2}$ garnca okowity. W okręgu Częstochowskim zaczęto w jednéj gorzelni używać melasu, którego cent. wraz ze sprowadzeniem koleją do stacyi Kłomnice, kosztował złp. 10 gr. 15, wydatek z cetnara dochodził do 3ch garncy. W okręgu Szydłowskim użycie melasu w gorzelniach zaczyna się upowszechniać, jedyna w okręgu tym cukrownia w Rytwianach, sprzedaje nie tylko tegoroczny, ale i dawniejszy po złp. 6 za cetnar, lubo dobry wydatek okowity, bo po garncy 3, mówi Kor. tego okręgu, opłacić może wyłożone koszta, jednakże okowita z powodu nieprzyjemnego smaku, trudny i to po zniżonéj cenie pokup znajduje, a brak z téj fabrykacyi wszelkiego wywaru, lub jakąkolwiek pożywność posiadającego napoju, w ostateczności zły wpływ na ogół gospodarstwa wywrzeć musi.

—W majątkach uprawiających dużo buraków, zaczynają z nich pędzić okowitę, taniość buraków, które tego roku dobrze obrodziły, skłania coraz więcéj ziemian do używania ich na gorzelniach, wydatki jednak z przyczyny braku wprawy i potrzebnych w téj fabrykacyi wiadomości, są nader ciężkie. W okręgu Sochaczewskim otrzymano nie więcéj nad kwart 7em z korca buraków, w Gostyńskim w jednéj dopiero gorzelni zaczęto używać buraków i miewano z korca 280 funtów ważącego, kwart 8, Kor. tego okręgu spodziewa się, iż taniość tego produktu (korzec bowiem kosztuje pół rubla) oraz wydoskonalenie saméjżę fabrykacyi, spowodują, iż więcéj gorzelni pędzić będzie wódkę z buraków. W Kozienieckiém w majątku Kozienice, sprobowano także w gorzelni buraków i otrzymano kwart 8m, to jest tyle, ile w wielu tamtejszych gorzelniach wydają ziemniaki. W tym więc razie nawet przy tak nizkim wydatku, fabrykacya z buraków, licząc korzec po pół rubla, dobrze się opłaci.

—Kukurydza, szczególniej też w okręgach bliżej kolei leżących, w wielu gorzelniach jest używaną, niemamy jednak dotąd pewnych stałych o jej wydatkach wiadomości. Kor. z Radomskowskiego pisze, iż obietnice wielkich wydatków z Kukurydzy zachęciły właścicieli gorzelni do użycia tego ziarna, zakupiono go też w tym okręgu tysiąc kilkaset korcy, płacąc za korzec kukurydzy zmielonej wagi 220 funtów od 34 do 37 złp. Wydatki okowity zawiodły jednak oczekiwania, nie przechodziły bowiem 8miu garncy z korca, a nawet i niżej wypadały, jakość ziarna, nieumiejętność postępowania, pisze tenże Kor., musiały w znacznej części wpłynąć na ten nizki rezultat i obecnie też dostać można kukurydzy w Częstochowie po rsr. 4 korzec. Przeciwną zupełnie wiadomość o kukurydzy węgierskiej użytej na gorzelnie, udziela nam Kor. z Olkuskiego. W okręgu tym, gdzie zbiór ziemniaków wypadł tak niepomyślnie, iż w wielu majątkach nie zdołał powrócić sadzenia, właściciele gorzelni widzieli się zmuszonemi zastąpić ich żytem, owsem i kukurydzą węgierską. Według robionych w kilku tamtejszych gorzelniach prób z przytoczonych wyżej trzech produktów, kukurydza okazała się najkorzystniejszą na fabrykacyę okowity, zwłaszcza dla gorzelni blisko kolei żelaznej położonych, korzec bowiem kukurydzy ważący funtów 220, kosztuje w Krakowie złp. 28, ze sprowadzeniem zaś koleją żelazną do naszej granicy, licząc cło, komisowe i koszta sprowadzenia od granicy złp. 3, zatem na miejscu kosztuje tam korzec kukurydzy złp. 31. Sredni zaś wydatek jest $7\frac{1}{2}$ do 8u garncy z korca, żyto zaś kosztuje w tamtej okolicy także złp. 31 do 32, waży zaledwie funtów 215, a korzec takiej wagi nie wyda więcej okowity jak $6\frac{3}{4}$ garncy, w tych więc warunkach kukurydza daleko jest korzystniejszą. Tenże Kor. dodaje w końcu, iż najważniej-

szy warunek wydajności okowity z kukurydzy, jest dokładne zmielenie, co jednak przy kilku w tamtejszéj okolicy młynach amerykańskich z łatwością da się otrzymać.

6. *Wiadomości handlowe.* —Wiadomości o handlu zbożowym znajdujące się w korrespondencyach okręgowych, sięgają tylko do Nowego-roku, handel wtedy doznał był pewnéj stagnacyi, jak to zwykle podczas świąt Bożego Narodzenia ma miejsce. Mimo to ceny nie zniżyły się, owszem trzymając się w mierze, dawały nadzieję lepszych na przyszłość obrotów. Szczególniéj téż żyto zaczęło być poszukiwaném przez właścicieli gorzelni, którym tegoroczny zbiór ziemniaków nie na długo mógł wystarczyć. Gospodarze w nadziei podwyższenia cen na wiosnę, donoszą nam, nie śpieszą się zbytecznie ze sprzedażą. Dom Zleceń Rolników Podlaskich chcąc o ile można najbardziéj ułatwić okolicznym ziemianom sprzedaż produktów, otworzył dwa spichrze, z tych jeden w Rogoźnicy przy szose Brzesko-Litewskim sześć wiorst od miasta Międzyrzeca odległy, z którego w jednym miesiącu odesłano do Warszawy żyta i pszenicy 400 korcy. Za zboże sprzedane Dom Zleceń wypłaca pieniądze w Siedlcach lub na żądanie odsyła je pocztą. Koszta sprzedaży wynoszą groszy 11 od korca, w co się rachuje koszt spichrza, mostowe, brukowe, 1% komissowego i przewóz który obecnie jest drogi bo od korca pszenicy złp. 5 gr. 12. Drugi taki spichrz otwarty został przy szose Warszawsko-Lubelskiém pod samém miastem Garwolinem; spichrz ten będący własnością dziedzica dóbr Sulbiny, bezpłatnie na rok pierwszy Domowi Zleceń oddanym został.

—Okowita przy wielkim pokupie utrzymywała się dosyć wysoko w cenie, zapasów nigdzie niema wielkich, i dlatego wszyscy spodziewają się, że po zamknięciu jéj

cena się podniesie. Sprzedawano ją w zeszłym miesiącu w mniejszych partyach po złp. 6, w większych po 5 gr. 15 i złp. 5 gr. 20.

—O wełnę mało gdzie dotąd się pytają: w Sandomierskim spadła ona w cenie, w Płockiém kupcy zaczynają się o nią dopytywać, płacąc na sztuki najmniéj po 1 rs., w Kalwaryjskiém kupcy wstrzymują się z zawieraniem kontraktów, albo téż płacą niższe ceny aniżeli roku zeszłego.

Nasz handlowy Korresp. z Warszawy donosi, iż w ubiegłym miesiącu:

Wełna. Po doniesionych zeszłomiesięcznych tranzakcyach o wełnie, na rachunek domów zagranicznych, nastąpiła cisza, przy utrzymaniu się cen. Piszą z Londynu, że pomimo podniesionego przez bank angielski dysconta, z 5 na 6%, obniżenia w wartości wełny spodziewać się nie należy.

Cukier. Rafinat zwolna się wyprzedaje, po nizkiéj bardzo cenie złp. 26 $^2/_3$ za kamień. Z mączką jakoś się w ostatnich czasach ożywiło, i dosyć znaczne partye zostały nabyte dla spekulantów rossyjskich, płacono stosownie do gatunku, od złp. 15 do 24 za kamień. Byłoby do życzenia, aby odbyt mączki do Rossyi daléj się utrzymał, coby mogło wpłynąć na podniesienie się cen za cukier rafinowany.

Zboże. Obroty ograniczały się tylko na potrzebie konsumcyi miejscowéj, dla któréj dowozy były wystarczające, płacono za pszenicę złp. 44 do 48 za korzec
— — żyto — 28 — 29 —

Okowita. Przy nie wielkich dowozach ceny trzymały się między złp. 5 $^1/_2$ a $^2/_3$ za garniec.

7. *Ludność i jéj stosunki.*— Stan zdrowia ludności wiejskiéj jest więcéj zadowalniającym aniżeliby się tego w obecnéj przykréj porze roku spodziewać było można.

Z kilku tylko okręgów znajdujemy uskarżania się na rozmaite choroby zapalne, a mianowicie tyfusy panujące pomiędzy ludnością wiejską i na ospę, oraz inne wyrzuty skórne u dzieci, słabości te aczkolwiek bądź uporczywe, mijają jednak dość szczęśliwie, niezrządzając nigdzie znacznéj śmiertelności.

—Jak to już dawniej wspominaliśmy, brak czeladzi nigdzie prawie tego roku uczuć się nie dał, nieurodzaj ziemniaków, a ztąd obawa o trudny przednówek, skłaniała czeladź wbrew zwykłemu jéj zwyczajowi przenoszenia się z miejsca na miejsce z każdym rokiem, do dłuższego w jednym dworze pozostawania. Wprawdzie to większe zamiłowanie do pracy naszéj ludności wiejskiéj nie tylko obawie ciężkiego przednówku przypisać należy, ale i konkurencyi z czeladzią sprowadzaną z Prus do wielu okręgów kraju naszego, która łatwo się przesiedla, a pracowitością, zdolnością i trzeźwością o wiele przewyższa naszych włościan. Wolemy jednak wierzyć temu, co pisze Kor. z Rawskiego, że na umoralnienie w tym względzie czeladzi naszéj wpłynąć może postęp oświaty i coraz większe poznanie prawdziwych korzyści. Niewątpiemy także, że zwrócenie większéj uwagi ze strony obywateli na moralną stronę ludu naszego, i ścisłe wykonywanie przepisów tyczących się przyjmowania czeladzi, które dobrowolnie przyjęło wielu z Członków w różnych okręgach kraju naszego zamieszkałych, znacznie na to działają. W okręgu Radziejowskim urządzenie stosunków z czeladzią nie przestaje zajmować uwagi miejscowych właścicieli. Podawaliśmy w zeszłych miesiącach wiadomości o postępie tych usiłowań, obecnie Kor. tego okręgu nadsyła nam dalsze pod tym względem wypadki. Nie wszystko, mówi Korrespondent da się łatwo i odrazu przeprowadzić, każda nowość łamie się z przeszkodami, uświęconemi tradycyą

i często rozbija się o zastarzałe uprzedzenie, bez względu, że postęp koniecznie zmian wymaga. W zeszłym więc miesiącu Członkowie zajmowali się oznaczeniem ilości inwentarza czeladniego, wypadek tych zajęć jest następujący: W gospodarstwie postępowém, gdzie wszystko na rachunku opartém być musi i każdy kawałek gruntu ma sobie właściwe przeznaczenie, liczba inwentarza czeladniego dowolną być nie może. Aby oznaczenie téj liczby było sprawiedliwe, potrzeba choć w krótkości zastanowić się nad tą kwestyą. *Co do bydła*: Z uwagi że czeladzi i klassie wyrobniczéj nabiał częstokroć służy jako jedyna okrasa przy pożywieniu, a przychówek stanowi główny dorobek i mienie, należy nietylko pozwolić, ale nawet wrazie możliwości dopomódz, aby każdy służący posiadał jedną krowę i jedną jałowicę, z tém zastrzeżeniem, że ostatnia w miejscu uchowaną być musi. Tym sposobem w razie doznanéj klęski z upadku krowy, jałowica chroni od przyszłéj nędzy, a służący mając w pierwszym roku dozwoloną tylko krowę, w następnym zaś za dobre sprawowanie spodziewając się pozwolenia i na jałowicę, chętnie pozostanie na miejscu, a przy pewnéj zamożności i poczciwym będzie. *Co do trzody chlewnéj*: podwójny cel mieści się w jéj hodowaniu, ukarmienie na okrasę i dochód z przychówku. W pierwszym razie, ponieważ po skończonym kwartale wieprze zdatne są do tuczenia, potrzeba więc dozwolić chować jedną maciorę rodną i jedną sztukę do ukarmienia. Przychówek zaś po 6ciu tygodniach powinien być sprzedany, aby etat stanowiły tylko dwie sztuki. Nadto. pastuch przez dwór zgodzony, za którego czeladź odrobi, powinien pasać całkowitą trzodę. Przy środkach, mogących nas zabezpieczyć od szkód rzeczywiście ogromnych, jakie trzoda w nieporządku utrzymana w polach czyni, uważamy drutowanie i przecinanie ryjów za bar-

barzyństwo. Nauka o pożytku i szkodliwości zwierząt, u nas śpi jeszcze, w każdym razie przetwarzanie natury, niezgadza się ani z prawami Bożemi ani z cywilizacya. *Co do gęsi*: Tu rzeczywiście największa napotyka się trudność, gęś jest prawdziwą plagą gospodarstwa, niszczy łąki, pastwiska, zboża, a znarowiona nieobliczone czyni szkody. Proponowano u nas, mówi Kor., aby tylko dwie sztuki starych wolno było trzymać każdéj familii, a tak od tych jako też od przychowku, 9 groszy ze sztuki opłacać, dopuszczający się zaś szkód zupełnie utraci prawo trzymania gęsi. W ogóle, dodaje w końcu tenże Kor., postanowione zasady w oznaczeniu czeladniego inwentarza, muszą ze względu na stosunki miejscowe i mnóstwo różnych okoliczności, różnym ulegać zmianom. Obfitość lub brak pastwisk, dogodności, płodozmian, ogrody warzywne, gajenie i t. d., są miarą wzajemnego urządzenia się.

— W oczynszowaniu małe dotąd zrobiono postępy, z otrzymanych w tym miesiącu wiadomości, widzimy że powoli zaczynają przystępować do umów; w Radomskowskiém oczynszowanie powoli postępuje, z majątków stanowczo na tę drogę wstępujących, cytuje Kor. tegoż okręgu dobra Zedlno, własność Czł. Konrada Walewsktego i Rzeki Chrzanowskiego.

Kor. z Płockiego Od. Igo pisze, iż oczynszowanie w tamtéj okolicy jakkolwiek nie bardzo szybko postępuje, przecież sądząc z robót przygotowawczych jakie tu i owdzie około budowli i gruntów wydzielonych dla włościan spostrzegać się dają, zdaje się postępować. Niechęć wszelako naszych włościan w przystępowaniu do zmiany stosunków pańszczyźnianych, jeszcze zupełnie nie opuściła. Pewny jednak jestem, że szczere chęci po trafią nareszcie ich przekonać i te przeszkody, czasem i różnemi okolicznościami naprowadzone usunąć. Starać

się tylko potrzeba o ile możności, dogodność ich mając na względzie, w ich naturalnym zdrowym rozumie czerpać pomoc i do ich skromnych życzeń się stosować, a niewątpliwie usiłowania dobro mające na celu, pomyślnym uwieńczone zostaną skutkiem. Zmiana stosunków pańszczyźnianych wywołuje w naszych gospodarstwach potrzebę innego urządzenia się z klassą wyrobniczą; pierwsze już kroki na téj drodze stawiać zaczynamy i tak: kosiarzom naszym biorącym dotąd żyto i jęczmień w snopie, zamieniamy na stojące na pniu zboże, przeznaczając im odpowiednie wymiary, które sami sprzątają. Nazwyczajamy ich, mówi daléj tenże Kor., do robót wymiarowych, na początek wyrzucanie przegonów, kopanie rowów od pręta, młocka od korca i t. p.

Kor. z Płockiego Od. IIgo, przytacza na dowód niekonsekwentnego postępowania naszych włościan. Właściciel Dłużniewa przy regulacyi swego gospodarstwa, część gruntów folwarcznych odpadłych przy urządzeniu, kazał porznąć na kolonje i takowe po bardzo przystępnych cenach ofiarował swym włościanom, gdy jednak ci pomimo nizkiego czynszu, do ugody przystąpić nie chcieli, żądając obniżenia, właściciel Dłużniewa przypuściwszy obcych, ogłosił licytacyę, skutkiem któréj miejscowi włościanie po wyższych cenach czynszu nad poprzednie żądanie dziedzica, wszystkie kolonje między siebie rozebrali.

W okręgu Tykocińskim delegacya powiatu Łomżyńskiego rozpoznała i przyjęła kontrakt czynszowy, zawarty pomiędzy włościanami a dziedzicem dóbr Pietkowa, w tymże okręgu położonych. Kor. tego okręgu narzeka na brak geometrów, co wielką przeszkodę w oczynszowaniu stanowi, bez nich bowiem trudno przystąpić do seperacyi gruntów włościańskich, a bez seperacyi nie można przedsiębrać téj czynności.

8. *Dział Rozmaitości.*—Dział ten obejmujący w sobie wiadomości szczegółowe o stanie krajowego budownictwa, oraz różne pożyteczne Czł. Towarzystwa po okręgach czynności obszernie obrobiony, w przyszłym miesiącu podanym będzie.

Warszawa dnia 20 Stycznia 1861 roku.

ROCZNY WYKAZ PORÓWNAWCZY

cyfr przecięciowych zebranych z Tabell miesięcznych, okręgowych jakie Towarzystwu Rolniczemu nadesłane były przez Członków Korrespondentów od miesiąca Stycznia do Grudnia włącznie, 1860 roku.

Cena płodów ziemi, leśnictwa, ogrodnictwa, rybołówstwa, inwentarzy i ich produktów oraz różnych wyrobów przemysłu wiejskiego.

Korzec (Rsr. Kop.)

MIESIĄC	Pszenica	Żyto	Rzepak zimowy	Rzepak letni	Jęczmień	Owies	Groch	Bobik	Gryka	Proso	Siemię lniane	Siemię konopne	Ziemniaki	Buraki	Marchew	Koniczyna czerwona	Koniczyna biała	Wyka
Styczeń	4 56	2 65	5 70	5 5	2 38	1 43	3 12	2 55	2 21	2 56	4 80	3 23	— 72,5	— 77,5	— 56	28 27	— —	— —
Luty	4 58	2 65,5	6 21	5 40	2 37,5	1 43,5	3 13	3 18,5	2 30	2 67	5 25	4 15	— 76,5	— 73	— 70	28 43	— —	— —
Marzec	4 93	2 82	7 72	6 32	2 50	1 67,5	3 17	3 23	2 47	2 64	5 11	3 47,5	— 88	— 66	— 61	23 75	— —	— —
Kwiecień	5 35	3 9	7 50	6 —	2 73	1 92	3 48	— —	— —	— —	— —	— —	— 94	— —	— —	22 36	— —	— —
Maj	5 60	3 13	5 72	— —	2 72	2 —	3 47	— —	— —	— —	— —	— —	— 95	— —	— —	21 18	— —	— —
Czerwiec	6 4	3 27	6 13	5 4	2 83	2 18	3 58	3 45	2 71	3 19	5 92	3 31	1 4	— 76	— —	22 5	42 30	4 16
Lipiec	6 —	3 23	6 28	4 98	2 74,5	2 19	3 53	— —	— —	— —	— —	— —	1 13	— —	— —	— —	— —	— —
Sierpień	5 85	3 33	6 64	5 62	2 59	1 57	3 40	— —	— —	— —	— —	— —	— 98	— —	— —	— —	— —	— —
Wrzesień	6 2	3 48	6 71	5 65	2 65	1 53	3 46	4 3	2 42	3 20	4 61	2 80	1 5	— 74	— —	23 75	43 65	3 72
Październik	6 17	3 70	7 3	6 —	2 93,5	1 67	3 90	— —	— —	— —	— —	— —	1 28	— —	— —	22 16	— —	— —
Listopad	6 18	3 95,5	6 91	6 —	3 29	1 80,5	4 31	— —	— —	— —	— —	— —	1 45,5	— —	— —	26 —	— —	— —
Grudzień	6 4	3 90	6 67	5 79	3 23,5	1 75	4 41	4 33	2 72	3 71	5 39	3 66	1 43	— 75	— —	24 75	36 10	3 93
przecięcie roczne	5 61	3 27	6 60	5 62	2 75	1 76	3 58	3 46	2 47	3 —	5 18	3 43,5	1 5	— 73,5	— 62	24 27	40 68	3 93

Bydło

MIESIĄC	Siana centnar (Kop.)	Wół roboczy średni (Rsr. Kop.)	Wół opaśny średni (Rsr. Kop.)	Krowa średnia (Rsr. Kop.)	Cielę 2 do 3 tygodni (Rsr. Kop.)	Garniec mléka (Kop.)	Garniec masła (Rsr. Kop.)	Funt mięsa w miastecz. (Kop.)	Funt mięsa po wsiach (Kop.)	Skóra średnia wołu (Rsr. Kop.)
Styczeń	51	— —	— —	— —	— —	—	— —	—	—	— —
Luty	59	— —	— —	— —	— —	—	— —	—	—	— —
Marzec	71	33 90	34 20	19 64	2 13	11,5	1 81	5,5	4,5	5 25
Kwiecień	—	— —	— —	— —	— —	—	— —	—	—	— —
Maj	—	— —	— —	— —	— —	—	— —	—	—	— —
Czerwiec	60,5	32 95	34 31	20 53	2 27	8,5	1 42	5,5	4,5	5 42
Lipiec	—	— —	— —	— —	— —	—	— —	—	—	— —
Sierpień	—	— —	— —	— —	— —	—	— —	—	—	— —
Wrzesień	48	32 —	35 —	20 27	2 50	9,5	1 63	5,5	4,5	5 46,5
Październik	—	— —	— —	— —	— —	—	— —	—	—	— —
Listopad	—	— —	— —	— —	— —	—	—	—	—	— —
Grudzień	55	31 65	34 6	19 85	2 39	11,5	1 86,5	5,5	4,5	5 33,5
przecięcie roczne	56,5	32 62	34 39	20 7	2 32	10	1 68	5,5	4,5	5 36,5

Owce, Koń, Trzoda, Drób

MIESIĄC	Owca średnia poprawna (Rsr. Kop.)	Skop do chowu (Rsr. Kop.)	Skop opaśny (Rsr. Kop.)	Wełnę kontraktują centnar 132f. z potrąceniem 5% — za cienką (po talarów)	Wełnę — za średnią	Wełnę — za grubszą	Skóry z owiec poprawnych (Rsr. Kop.)	Skóry z prostych na kożuchy (Rsr. Kop.)	Koń średni roboczy (Rsr. Kop.)	Trzoda: Chudźce (Rsr. Kop.)	Trzoda: Wieprze karmne (Rsr. Kop.)	Słoniny funt (Kop.)	Drób: Kura (Kopiejki)	Kaczka (Kopiejki)	Gęś (Kopiejki)	Indyk (Rsr. Kop.)
Styczeń	— —	— —	— —	—	—	—	— —	— —	— —	— —	— —	—	—	—	—	— —
Luty	— —	— —	— —	—	—	—	— —	— —	— —	— —	— —	—	—	—	—	— —
Marzec	2 85	2 62	3 62	90	78	65	— 67	— 64	49 75	6 25	21 67	14	24,5	32	63	1 20
Kwiecień	— —	— —	— —	—	—	—	— —	— —	— —	— —	— —	—	—	—	—	— —
Maj	— —	— —	— —	—	—	—	— —	— —	— —	— —	— —	—	—	—	—	— —
Czerwiec	2 58	2 33	2 77	99,5	82	63	— 77,5	— 71	48 48	6 36	21 48	14	18,5	20	49,5	1 28
Lipiec	— —	— —	— —	—	—	—	— —	— —	— —	— —	— —	—	—	—	—	— —
Sierpień	— —	— —	— —	—	—	—	— —	— —	— —	— —	— —	—	—	—	—	— —
Wrzesień	3 3,5	2 57	2 91	95	81	60	— 60	— 68	51 —	7 10	24 53	15	17,5	20	52	— 92
Październik	— —	— —	— —	—	—	—	— —	— —	— —	— —	— —	—	—	—	—	— —
Listopad	— —	— —	— —	—	—	—	— —	— —	— —	— —	— —	—	—	—	—	— —
Grudzień	2 87,5	2 63,5	2 74	87	75	55	— 64	— 70	50 —	7 10	24 23	16	18,5	21	54,5	1 14
przecięcie roczne	2 83,5	2 79	3 1	92,5	79	61	— 67	— 68	49 81	6 70	22 98	15	19,5	23	54,5	1 13,5

Wyroby przemysłu wiejskiego

MIESIĄC	Okowity garniec (Kop.)	Piwa beczka zwyczajnego (Rsr. Kop.)	Kamień rafinady (Rsr. Kop.)	Chleba funt (Kop.)	Szczepy owocowe sztuka (Kop.)	Pasieki: Ul średni (Rsr. Kop.)	Pasieki: Garniec miodu patoki (Rsr. Kop.)	Pasieki: Wosku funt (Kop.)	Ryby funt (Kop.)	Płótno: Dla czeladzi na bieliznę łokieć (Kopiejki)	Płótno: Na worki łokieć (Kopiejki)	Sukmana dla czeladzi dorosłéj (Rsr. Kop.)	Buty dla parobka (Rsr. Kop.)	Trzewiki dla dziewki (Rsr. Kop.)	Sążeń drzewa twardego 3 łokcie kubiczne (Rsr. Kop.)
Styczeń	46	2 5	4 14	2	—	3 44	1 53	42	16,5	13,5	9,5	4 4	2 30	— 78	2 66
Luty	48,5	— —	4 27,5	—	40	— —	— —	—	—	—	—	— —	— —	— —	— —
Marzec	52	— —	4 16	—	—	— —	— —	—	—	—	—	— —	— —	— —	— —
Kwiecień	55	— —	— —	—	—	— —	— —	—	—	—	—	— —	— —	— —	— —
Maj	57,5	— —	— —	—	—	— —	— —	—	—	—	—	— —	— —	— —	— —
Czerwiec	59	2 3	4 31	2	—	— —	— —	—	—	—	—	— —	— —	— —	— —
Lipiec	60,5	— —	— —	—	—	— —	— —	—	—	—	—	— —	— —	— —	— —
Sierpień	64,5	— —	— —	—	—	— —	— —	—	—	—	—	— —	— —	— —	— —
Wrzesień	70	1 95	4 21	2	37,5	3 47	1 55	47	16	14	9,5	4 33	2 26,5	— 67	— —
Październik	72	— —	— —	—	—	— —	— —	—	—	—	—	— —	— —	— —	— —
Listopad	86,5	— —	— —	—	—	— —	— —	—	—	—	—	— —	— —	— —	— —
Grudzień	82	2 25	4 27,5	2	—	— —	— —	—	—	—	—	— —	— —	— —	2 79
przecięcie roczne	63	2 7	4 24	2	38,5	3 45,5	1 54	44,5	16	13,5	9,5	4 18,5	2 28	— 72,5	2 72,5

MIESIĄC	Łokieć: Belki (Kopiejek)	Łokieć: Bala (Kopiejek)	Łokieć: Tarcicy 1½ calowéj (Kopiejek)	Kopa gontów (Kopiejek)	Garniec: Smoły (Kopiejek)	Garniec: Terpentyny (Kopiejek)	Sosna belkowa tewarna: Największa (Rsr. Kop.)	Sosna belkowa tewarna: Najmniejsza (Rsr. Kop.)	Krokiew na pniu (Rsr. Kop.)	Kopa: Zerdzi (Rsr. Kop.)	Kopa: Łat (Rsr. Kop.)
Styczeń	19,5	9,5	4,5	24,5	14	48,5	5 28	2 83	— 49,5	6 45	3 60
Luty	—	—	—	—	—	—	— —	— —	— —	— —	— —
Marzec	—	—	—	—	—	—	— —	— —	— —	— —	— —
Kwiecień	—	—	—	—	—	—	— —	— —	— —	— —	— —
Maj	—	—	—	—	—	—	— —	— —	— —	— —	— —
Czerwiec	—	—	—	—	—	—	— —	— —	— —	— —	— —
Lipiec	—	—	—	—	—	—	— —	— —	— —	— —	— —
Sierpień	—	—	—	—	—	—	— —	— —	— —	— —	— —
Wrzesień	—	—	—	—	—	—	— —	— —	— —	— —	— —
Październik	—	—	—	—	—	—	— —	— —	— —	— —	— —
Listopad	—	—	—	—	—	—	— —	— —	— —	— —	— —
Grudzień	18,5	9	4,5	26,5	14,5	51,5	5 84,5	3 31	— 53	6 92	4 12
przecięcie roczne	19	9	4,5	25,5	14	50	5 56	3 7	— 51	6 68,5	3 86

Cena robotnika.

MIESIĄC	Dzień sprzężajny: Parokonny (Rsr. Kop.)	Dzień sprzężajny: Jednokonny (Rsr. Kop.)	Dzień pieszy męzki: Miejscowy (Kopiejki)	Dzień pieszy męzki: Obcy (Kopiejki)	Dzień pieszy kobiecy lub chłopięcy: Miejscowy (Kopiejki)	Dzień pieszy kobiecy lub chłopięcy: Obcy (Kopiejki)	Odraty (100 sążni): Balów (Rsr. Kop.)	Odraty: Desek 1½ calowych (Rsr. Kop.)	Odraty: Desek całówek (Rsr. Kop.)
Styczeń	— 83	— 49	13	16,5	9	11,5	4 74,5	3 67	3 41,5
Luty	— 82	— 52	14,5	17,5	9,5	10,5	— —	— —	— —
Marzec	— 80	— 48	15,5	20	9,5	11	— —	— —	— —
Kwiecień	— —	— —	16,5	22	10	13	— —	— —	— —
Maj	— —	— —	17,5	24	10,5	14	— —	— —	— —
Czerwiec	— 92,5	— 57,5	20,5	27,5	12	15	— —	— —	— —
Lipiec	— —	— —	24	33,5	19,5	26,5	— —	— —	— —
Sierpień	— —	— —	24,5	33,5	18	23,5	— —	— —	— —
Wrzesień	— 90	— 57,5	20	26,5	13	16	— —	— —	— —
Październik	— —	— —	17	23	11,5	15	— —	— —	— —
Listopad	— —	— —	15,5	20,5	9,5	11,5	— —	— —	— —
Grudzień	— 94,5	— 57	15,5	23,5	9,5	12,5	5 2	4 —	3 51
przecięcie roczne	— 87	— 53,5	18	24	12	15	4 88	3 83,5	3 46

DOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

W OBSERWATORYUM ASTRONOMICZNEM

WARSZAWSKIÉM.

LISTOPAD 1860 ROK.

Miejsce dostrzeżeń wzniesione jest 367,6 stóp paryzkici nad poziom morza, jego szérokość geogr. 52°13′5″, długość w czasie 1g. 14m. 45s.,7 czyli w łuku 18°41′25″,5 na wschód względem południka paryzkiego.

Dnia	Odmiany księżyca	BAROMETR w milimetrach sprowadzony do 0°					TERMOMETR stustopniowy					Wilgotność średnia dzienna	STAN NIEBA				KIERUNEK WIATRU				Ilość wody co do wysokości w milim. z	
		6 go. rano	10 go. rano	4 go. wiec.	10 go. wiec.	średni dzienny	6 go. rano	10 go. rano	4 go. wiec.	10 go. wiec.	średni dzienny		6 godzina rano	10 godzina rano	4 godz. wieczór	10 godz. wieczór	6 g. rano	10 g. rano	4 go. w.	10 go. w.	dészczu	śniegu
1		762.10	761.04	759.88	758.87	760.47	— 0°.4	— 0°.6	— 0°.4	— 2°.1	—0°.88	91.5	pochmurny	pochmurny	pochmurny	pochmurny	PnW.	Pn.	PnW.	PnW.		
2		757.67	756.82	756.32	756.69	756.87	— 2.5	— 0.8	— 0.6	— 1.0	— 1.22	87.8	śniég	pochmurny	pochmurny	pochmurny	Pn.	Pn.	Pn.	Pn.		
3		756.61	755.76	754.76	755.51	755.66	— 1.1	— 0.8	— 1.1	— 1.3	— 1.07	87.5	poch. mgła	pochmurny	pochmurny	pochmurny	PnZ.	Z.	Z.	Z.		
4	Perig.	754.24	753.94	754.22	756.26	754.71	— 0.5	+ 0.6	+ 0.6	+ 0.8	+ 0.38	89.2	śniég	poch. mgła	pochmurny	pochmurny	PnZ.	Pn.	PnW.	PnW.		
5		754.84	755.13	755.90	757.57	755.36	+ 0.1	+ 0.2	+ 0.8	— 0.2	+ 0.22	92.2	śniég	śniég	pochmurny	pochmurny	Pn.	Pn.	PnW.	PnW.		
6	☾.	756.22	756.82	757.84	759.76	757.66	— 0.5	+ 0.4	— 0.2	— 1.6	— 0.48	93.5	śniég	pochmurny	pochmurny	pochmurny	Pn.	PnW.	W.	PnW.		
7		758.35	758.25	756.87	756.93	757.60	— 1.5	— 0.5	— 0.6	— 1.5	— 1.01	93.5	pochmurny	poch. śnieg	pochmurny	pochmurny	PnW.	PnW.	W.	PnW.		
8	Rów.	754.28	754.26	753.06	753.24	753.71	— 1.7	— 1.7	— 1.5	— 0.2	— 1.38	96.5	poch. śniég	pochmurny	śniég	śnieg	PnW.	PnW.	PnW.	PnW.		
9		753.54	754.37	754.64	755.79	754.53	— 0.3	+ 0.6	— 0.1	— 0.7	— 0.12	96.0	pochmurny	pochmurny	pochmurny	pochmurny	PnW.	W.	PnW.	PnW.		
10		756.26	757.16	757.03	758.49	754.48	— 1.1	— 0.5	— 3.2	— 3.5	— 2.08	95.8	pochmurny	poch. mgła	pochmurny	pochmurny	PnW.	PnW.	PnW.	PnW.		
11		758.89	759.06	759.42	759.19	759.14	— 3.1	— 1.1	— 0.7	— 0.9	— 1.45	96.2	pochmurny	pochmurny	pochmurny	pochmurny	PnW.	PnW.	PnW.	PdW.		
12		759.05	759.09	758.09	757.50	758.43	— 1.7	— 1.1	— 1.7	— 4.4	— 2.22	90.0	pochmurny	pochmurny	pogodny	pogodny	W.	PdW.	PdW.	PdW.		
13	●.	755.96	755.76	754.44	753.31	754.87	— 6.4	— 2.7	— 2.5	— 4.4	— 4.00	94.5	pogodny	pochmurny	pogodny	napół pogo.	PdW.	PdW.	PdW.	PdW.		
14		751.74	751.81	750,09	749.49	750.78	— 3.4	— 1.5	— 1.8	+ 0.8	— 1.48	89.0	pogodny	pogodny	pochmurny	pochmurny	PdW.	PdW.	PdW.	PdW.		
15		748.70	749.38	748.02	746.15	748.06	+ 1.0	+ 2.3	+ 2.5	— 0.7	+ 1.28	94.0	pochmurny	pochmurny	napół pog.	pogodny	PdW.	PdW.	PdW.	PdW.		
16		744.71	744.86	749.72	752.32	747.90	+ 1.4	+ 2.7	+ 5.5	+ 3.5	+ 3.30	97,5	pochmurny	napół pog.	poch. mgła	pochmurny	PdW.	PdW.	Pd.	Z.	3.7	
17		749.62	750.42	747.50	742.80	747.58	+ 0.3	+ 0.5	+ 3.5	+ 5.6	+ 2.48	97.0	poch. mgła	mgła gęsta	pochmurny	pochmurny	PdZ.	—	W.	Pd.		
18		737.96	737.00	737.23	740.05	738.06	+ 5.8	+ 8.0	+ 6.0	+ 3.3	+ 5.78	94.5	pochmurny	pochmurny	dészcz	dészcz	Pd.	Pd.	Z.	Z.	3.0	
19		741.27	743.11	745.01	746.79	744.04	+ 2.5	+ 2.9	+ 1.5	+ 0.2	+ 1.78	93.5	dészcz	poch. mgła	pochmurny	pochmurny	PnZ.	PnZ.	PnZ.	PnZ.	9.5	
2	☽.	746.49	746.62	746.24	746.64	746.49	— 1.0	0.0	+ 0.2	0.0	+ 0.20	93.0	pochmurny	pochmurny	śniég	śniég	PnZ.	PnZ.	PnZ.	PnZ.	3.5	
21		747.89	748.95	749.51	749.00	748.84	0.0	+ 0.4	+ 0.6	+ 0.0	+ 0.25	100.0	pochmurny	dészcz b. dr.	dészcz b. dr.	dészcz b. dr.	PnZ.	PnZ.	Pn.	Pn.		
22	Rów.	747.86	747.80	747.34	747.70	747.67	— 1.7	— 1.5	— 2.1	— 1.7	— 1.75	90.2	śniég	pochmurny	śniég drob,	pochmurny	PnW.	Pn.	PnZ.	PdZ.		
23	Apog.	748.93	749.69	748.37	748.29	748.82	— 5.7	— 4.4	— 2.5	— 1.1	— 3.42	100.0	pogodny	napół pog.	pochmurny	pochmurny	Pd.	PdW.	PdW.	PdW.		
24		747.63	748.33	747.42	746.30	747.42	0.0	+ 1.2	+ 1.0	+ 1.8	+ 0.98	100.0	pochmurny	mgła gęsta	dészcz	dészcz	PdW.	PdW.	PdW.	PdW.	1.0	
25		744.05	745.60	744.00	743.42	744.27	+ 1.8	+ 3.9	+ 5.2	+ 4.2	+ 3.78	98.5	pogodny	pogodny	pochmurny	pochmurny	PdW.	PdW.	PdW.	Pd.	7.0	
28		740.97	741.34	742.90	745.14	742.59	+ 6.6	+ 7.5	+ 7.3	+ 4.1	+ 6.27	100.0	pochmurny	poch. dészcz	pochmurny	pochmurny	Pd.	Pd.	Z.	Z.	3.5	
27		744.04	742.55	740.10	739.36	741.51	+ 2.4	+ 3.8	+ 6.0	+ 6.9	+ 4.78	100.0	pochmurny	dészcz	poch. mgła	dészcz	Pd W.	PdW.	Pd.	PdW.	3.5	
28	○.	741.61	742.93	744.88	748.00	744.35	+ 3.1	+ 3.8	+ 3.6	+ 4.6	+ 3.78	100.0	pochmurny	poch. mgła	dészcz	pochmurny	Z.	PdZ.	Z.	Z.	3.0	
29		753.85	757.39	759.71	760.97	757.98	+ 2.7	+ 2.7	+ 3.1	+ 2.7	+ 2.80	96.2	pochmurny	dészcz b. dr.	pochmurny	pochmurny	Z.	Z.	PnZ.	PnZ.		
36		759.47	759.27	756.90	757.00	758.13	+ 2.5	+ 3.0	+ 2.5	+ 0.8	+ 2.20	94.2	pochmurny	pochmurny	pochmurny	dészcz dr.	W.	W.	W.	W.	2.0	
śre.		751.15	751.48	751.25	751.62	751.37	—0°.06	+0°.90	+1°.03	+0°.44	+0°.57	94.7									39.7	

	m.	c.	l.
Średnia wysokość barometru miesięczna	751.37	27	9.08
Najwyżej barometr dochodził d. 1 o g. 6 r.	762.10	28	1.84
Najniżej — — d. 18 o g. 10 r.	737.00	27	2.71
Średnia dzienna zmiana barometru	3.34		1.48
Największa dzienna zmiana barometru d. 28—29 o g. 4 w.	14.83		6.57
Średnia wysokość barometru jest wyższa o	1.06		0.45
od stanu normalnego z 34 lat poprzedzających	750.31	27	8.63
Średnia temperatura listopada wynosi	+ 0°.58 C.	+	0°.48 R.
Największe ciepło dochodziło d. 18 o g. 10 r.	+ 8.0 „	+	6.4 „
Największe zimno d. 13 o g. 6 rano	— 6.4 „	—	5.12 „
Średnia zmiana dzienna temperatury	1.87 „		1.50 „
Największa zmiana dzienna temperatury d. 23—24 o g. 6 rano	5.7 „		4.56 „
Średnia temperatura jest mniejsza o	0.62 „		0.48 „
od stanu normalnego z 34 lat poprzedzających	+ 1.20 „	+	0.96 „

Termometrograf wskazał: Maximum + 7°.7 R. d. 18 po południu.
Minimum — 5°.1 „ d. 13 rano.

Średnia wilgotność powietrza miesięczna jest 94.7 biorąc 100 za zupełne nasycenie atmosfery parą wodną, albo co do ciężaru 5.27 gramów jednym metrze sześciennym powietrza; wilgotnosć ta jest większa o 03.7 setnych od normalnej (91.0).

Ilość wody spadłej z deszczu co do wysokości wynosi 39.7 mil. czyli 17,59 lin par.; ze śniegu 26.0 mil. czyli 11.52 lin. par. razem wody z deszczu i śniegu 65.7 mil. czyli 29.11 lin. par.; większa o 25.2 mil. czyli o 11.27 lin. par.; od ilości wody jaka u nas średnio (40.5 mil. czyli 17.94 lin. par.) w listopadzie spada.

Stan elektryczności atmosferycznej co do jej natężenia średni miesięczny jest 13.2 stopni; największe natężenie siły elektrycznej dochodziło 36 stopni d. 23 o g. 10 rano

Dni pogodnych było, 0, napół pogodnych 6, pochmurnych 24.

Dni deszczu 11 (d. 16, 18, 19, 21, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30).

— śniegu 8 (d. 2, 4, 5, 6, 7, 8, 20, 22).

— mgły 6 (d. 3, 16, 17, 24, 27, 28).

Wiatrów mocnych 5 (1 Pd., 1 PdW., 2 PnZ., 1 W.).

Wiatry panujące Północno-Wschodnie i Północno-Zachodnie.

Listopad r. b. był niepogodny, wilgotny i mglisty, w pierwszej połowie mroźny, w drugiej łagodny, w ogóle blizko o pół stopnia zimniejszy niż zwykle; wiatry Północno-Wschodnie dość silne, znacznie oziębiały powietrze; najcieplejsze dni były: d. 18, 26, 27, 28; najzimniejsze d. 13, 24; w pierwszych ośmiu dniach śniegi padały często i obficie, w drugiej połowie miesiąca deszcze. Zwykle mrozy zaczynają się u nas około d. 25 listopada, w r. b. zaczęły się wcześniej bo w pierwszych dniach tego miesiąca a nawet przy końcu października. Pod względem stanu nieba miesiąc ten był mniej pogodny niż zwykle, albowiem w stanie normalnym stosunek dni pogodnych do napół pogodnych i pochmurnych jest jak 3:6:21; w r. b. stosunek tychże dni jest jak 0:6:24. W pierwszych jedenastu dniach panował wiatr Północno-Wschodni, w następnych pięciu i w dniach sześciu od d. 22 do 28 Południowo-Wschodni. Od epoki przejścia księżyca przez równik niebieski, to jest od dnia 22, wiatr Północno-Zachodni zmienił się na Połndniowo-Wschodni.

Na słońcu pokazywały się plamy liczne i wielkie.

Wysokość wody na r. Wiśle największa dochodziła stóp 6 cali 10 d. 30.
„ „ „ najmniejsza „ stóp 2 cali 0 d. 14.

W tym miesiącu podobnie jak w poprzednich, przesyłano telegrafem elektrycznym do St. Petersburga, postrzeżenia meteorologiczne czynione w Obserwatoryum Astronomicznem Warszawskiem co dzień o godzinie 8 rano.

TABELA PORÓWNAWCZA

ułożona z kwartalnych Rapportów Towarzystwu Rolniczemu nadesłanych przez Członków Korrespondentów Okręgowych, w dniu 1 Stycznia 1861 roku.

Powiat	Nr	Okręg	Nazwisko korrespondenta	Stopień omłotu: Pszenica	Omłotu: Żyto	Omłotu: Rzepak zimowy	Omłotu: Rzepak letni	Omłotu: Jęczmień	Omłotu: Owies	Omłotu: Groch	Omłotu: Bobik	Omłotu: Gryka	Omłotu: Proso	Stopień jakości ziarn: Pszenica	Jakości: Żyto	Jakości: Rzepak zimowy	Jakości: Rzepak letni	Jakości: Jęczmień	Jakości: Owies	Jakości: Groch	Jakości: Bobik	Jakości: Gryka	Jakości: Proso	Omłot z kopy: Pszenica Kor.	Pszenica Gar.	Żyto Kor.	Żyto Gar.	Jęczmień Kor.	Jęczmień Gar.	Owies Kor.	Owies Gar.	Omłot z fury parokonnej: Groch Kor.	Groch Gar.	Bobik Kor.	Bobik Gar.	Gryka Kor.	Gryka Gar.	Proso Kor.	Proso Gar.	Waga korca średnia: Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Groch	Proso	Waga korca najwyższa: Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Groch	Proso	Mleczność krów: W stopniach (*)	Przecięciowo daje krowa dziennie: Garncy	Kwart	Wydatek okowity z korca kartofli: Kwart
1. Warszaws.	1	Warszawski	Rossman Ludwik	2,5	3	—	—	2,5	3	2,5	3	3,5	—	2,5	3	—	—	2,5	3	3	3	4	4	1	8	1	16	2	—	2	16	1	—	2	—	2	—	—	—	235	220	180	135	250	230	255	245	206	155	270	242	3	—	—	12
	2	Błoński	Nakielski Marceli	4	4	3	2	3	3	4	4	4	4	4	3	3	2	3	2	4	4	4	3	1	8	1	8	2	—	2	—	1	—	1	—	1	—	—	—	238	230	200	180	—	—	250	235	220	200	—	—	3	1	—	12
	3	Czerski	Daszewski Aleksander	4	4	—	—	3	4	3	—	4	—	4	5	—	—	4	4	3	—	4	—	1	16	1	24	2	—	4	—	1	—	—	—	2	—	—	—	235	230	220	190	240	—	245	240	225	210	250	—	3	1	—	13
2. Stanisławo.	4	Stanisławowski	Godlewski Antoni, Zamoyski hr. Władysław	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	3	8
	5	Siennicki	Buczyński Lucyan, Horodyński Witold	3	3,5	—	—	3	2,5	2	—	4	—	3	3,5	—	—	2,5	3	3	—	4	—	1	12	1	16	2	—	1	16	1	—	—	—	1	8	—	—	239	225	—	—	—	—	—	230	—	—	—	—	2	—	—	10
3. Rawski	6	Rawski	Wolff Władysław	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	3	4	—	2	2	4	2	3	4	1	9	1	12	2	4	2	18	1	6	—	—	—	—	—	—	243	228	158	125	245	—	253	237	190	142	260	—	4	—	—	13
	7	Brzeziński	Lemański Kazimierz	3	4	—	—	2	1	—	—	—	—	4	4	—	—	2	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	245	228	180	115	—	—	250	240	190	120	—	—	—	1	—	11
4. Łęczycki	8	Łęczycki	Sojecki Stanisław	3	3	4	3	3	3,5	4	—	4	3,5	4	4	4	4	3	4	4	—	4	4	1	8	1	16	1	16	3	—	1	16	—	—	2	—	2	—	240	230	—	—	—	—	250	235	—	—	—	—	—	—	1	12
	9	Zgierski	Koźmiński Karol	4	3	4	—	3	2	4	—	—	—	4	4	4	—	3	3	4	—	—	—	1	16	1	16	2	—	2	16	2	—	—	—	—	—	—	—	240	220	—	—	—	—	250	230	—	—	—	—	3	—	2	10,5
5. Łowicki	10	Łowicki	Grabiński Stanisław	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	11	Sochaczewski	Małkowski Ludwik	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	4	—	4	3	3	5	—	5	5	1	16	1	20	2	—	3	—	1	—	—	—	1	—	—	—	235	228	170	140	—	—	242	238	200	160	—	—	3	—	2	12
6. Gostyński	12	Gostyński	Garczyński Walenty	3	3	—	—	3	3	3	—	4	3	3	4	—	—	3	2	4	—	4	3	1	16	1	24	2	—	2	16	2	16	—	—	5	—	—	—	245	225	190	130	240	—	255	235	204	142	255	—	1	—	1	11
	13	Orłowski	Cielecki Zdzisław	3,5	3	—	—	3	3	3	—	—	—	4	3	—	—	3	3	3,5	—	—	—	1	16	1	16	2	16	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	240	224	180	120	—	—	248	230	200	136	—	—	2	—	1	10
7. Włocław.	14	Włocławski	Słubicki Albin	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	24	1	16	2	24	3	—	1	16	—	—	4	—	2	—	126	118	—	—	—	—	132	126	—	—	—	—	3	1	—	11
	15	Radziejowski	Biesiekierski Adolf	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—
8. Kaliski	16	Kowalski	Rutkowski Maryan	4	4	—	—	4	3	5	—	4	4	4	4	—	—	4	3	5	—	4	4	2	—	2	—	4	—	4	—	1	—	—	—	1	—	5	—	240	225	—	—	—	—	252	228	—	—	—	—	3	—	2	10
	17	Kaliski	Gołembowski Aleksander	3	4	—	—	3	3	3	—	4	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	236	220	160	130	—	—	250	226	170	150	—	—	1	—	—	10
	18	Wartski	Pieczyński Ignacy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	8	1	16	2	—	3	—	1	—	—	—	2	16	—	—	240	220	190	120	—	—	246	225	200	125	—	—	—	—	1	11
9. Koniński	19	Koniński	Kurnatowski Alfred	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	20	Pyzdrski		3,4	3	—	2	3	4	5	—	4	3	4	3,4	—	3	2	3	3	—	1,2	2	1	16	1	12	2	—	2	—	1	16	—	—	—	—	—	—	230	222	154	116	224	—	245	230	165	124	232	—	1,3	—	2	10
10. Sieradzki	21	Sieradzki	Nowicki Stefan	3	4	3	—	3,5	3	4	3	4	3	4	3	3	—	3	4	4	3	4	3	1	—	1	16	2	—	3	—	1	—	—	—	1	16	2	—	226	220	192	170	260	—	248	236	234	190	280	—	2,5	1	1	11
	22	Szadkowski	Kozarski Michał	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	8	1	16	2	—	2	16	1	16	—	—	2	—	—	—	230	217	—	—	—	—	242	228	—	—	—	—	2	—	—	10
11. Wieluński	23	Wieluński	Walewski Piotr	5	3,7	5	—	2,5	3	2,5	—	2,5	—	3	2	4	—	2	3	3	—	1	—	1	—	1	8	1	24	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	8
	24	Częstochowski	Podczaski Stanisław	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	3,5	—	—	2,5	3	5	—	2,5	3	1	—	1	10	1	8	2	24	—	—	—	—	4	—	—	—	230	216	160	115	240	—	240	220	190	125	245	—	3	—	2	10
12. Piotrkow.	25	Piotrkowski	Suchecki Jan	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	26	Radomskowski	Cielecki Leopold	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	8	1	16	1	16	2	16	1	—	—	—	2	16	—	—	228	215	180	115	240	190	235	227	190	135	250	220	2	—	2	11
13. Radomski	27	Radomski	Lessel Stanisław	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,5	4	3	3	3,5	4	4	3	3	3	1	8	1	16	2	—	3	—	1	—	—	—	1	16	2	—	230	220	180	135	240	230	245	230	210	150	260	240	2	—	1	11
	28	Kozienicki	Boski Maurycy. Wojciechowski Antoni	3	4	4	3	3	3,5	3,5	3	3,5	3	3	3,5	4	4	2,5	3,5	3,5	3	3	3	1	14	2	—	1	12	3	16	1	24	—	—	1	16	3	—	235	221	185	160	251	225	245	228	206	175	263	228	2,5	—	2	10
14. Kielecki	29	Kielecki		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2	1	16	1	8	2	—	—	16	—	—	—	—	—	—	230	200	190	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	11
	30	Jędrzejowski	Potocki hr. Antoni	3	3	—	—	2	2	1	—	—	—	2,5	2	—	—	2	2	3	—	—	—	1	8	1	16	2	—	2	—	—	16	—	—	—	—	—	—	228	210	180	120	240	—	240	220	186	135	250	—	1,5	—	2	10
15. Sandomie.	31	Sandomierski	Załęski Juliusz	2,5	3	4	3	2	3	3	—	3	4	3	4	4	3	3	4	4	—	—	4	1	—	1	16	1	8	2	16	1	—	—	—	1	—	—	—	225	203	—	—	—	—	232	219	—	—	—	—	1	—	2	10,5
	32	Staszowski	Bobrownicki Włodzimierz	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
16. Opatowski	33	Opatowski	Kotkowski Józef	3	3,5	4	—	3	3	1	—	—	3,5	2,5	3,5	4	—	3	3	3	—	—	3	1	4	1	8	1	8	2	8	—	8	—	—	—	—	—	—	230	—	—	—	—	—	250	—	—	—	—	—	2	—	—	11
	34	Solecki	Prendowski Józef	3	2	—	—	2	1	1	—	3	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	4	1	—	1	24	1	16	—	16	—	—	—	—	—	—	230	216	169	—	—	—	236	224	180	—	—	—	—	—	1	10
17. Opoczyński	35	Opoczyński	Drużbacki Ignacy	4	4	4	—	2	3	5	—	—	—	4	4	4	—	2	3	5	—	—	—	1	—	1	16	2	—	3	—	—	24	—	—	—	—	—	—	220	220	160	130	260	—	240	230	175	140	270	—	—	—	2	11
	36	Koniecki	Bocheński Franciszek	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	37	Szydłowiecki	dittto ditto	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
18. Miechowski	38	Miechowski	Bielski Władysław	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	4	—	—	3	4	4	—	—	—	1	—	1	8	1	16	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	224	210	180	130	240	—	232	230	200	143	248	—	3	—	3	8
	39	Proszowski	Straszewski Ludwik	3	3	—	—	2	4	1	2	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	8	1	16	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	204	200	150	120	220	—	226	210	160	130	—	—	3	—	2	9
	40	Szkalbmierski	Chwalibóg Feliks	3	3	—	—	4	3	4	—	—	3	4	3	—	—	4	4	4	—	—	4	1	8	1	16	2	8	2	24	—	—	—	—	—	—	—	—	236	210	180	120	250	180	245	224	200	150	270	200	1	—	1	10,5
19. Olkuski	41	Olkuski	Lisicki Bolesław	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	3	—	—	3	3	4	—	—	—	1	—	1	6	1	16	2	—	1	3	—	—	—	—	—	—	234	210	160	115	—	—	240	220	170	125	—	—	3	—	2	11
	42	Lelowski	Schütz Adolf	3	3	—	—	2	3	1,5	—	—	—	2	2,5	—	—	3	4	4	—	—	—	1	6	1	8	1	16	2	—	—	16	—	—	—	—	—	—	218	210	160	110	—	—	230	220	185	130	—	—	—	—	—	12
	43	Pilicki	Schultz Stanisław	3	3	—	—	2	2	2	—	3	—	3	3	—	—	2	2,5	3	—	3	—	1	8	1	16	1	16	2	—	—	22	—	—	1	—	—	—	222	215	150	115	220	—	236	226	168	130	230	—	3	—	1	10
20. Stopnicki	44	Stopnicki	Fibich Aloizy	3	2	4	—	3	3	3	—	—	—	4	3	4	—	3	3	3	—	—	—	1	—	1	8	1	16	2		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—
	45	Szydłowski	Walchnowski Ludwik	2,5	2,5	—	—	2	3	2	—	3	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	24	1	—	1	8	2	—	—	10	—	—	—	—	—	—	220	215	185	155	—	—	230	220	190	160	—	—	3	—	1	10
21. Lubelski	46	Lubelski	Bieliński Aleksander	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2,5	2,5	—	—	2	2	1	—	2	—	—	24	1	8	1	8	1	8	—	10	—	—	—	—	—	—	235	220	175	150	—	—	245	225	196	160	—	—	3	—	2	9
	47	Lubartowski	Grabowski Ludwik	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2	1	6	1	3	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	240	218	180	130	—	260	250	226	190	145	—	265	—	—	—	—
	48	Kazimierski	Gosiewski Mikołaj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	24	1	—	1	8	1	16	—	—	—	—	—	—	—	—	240	224	212	240	—	—	255	236	220	160	266	—	3	—	2	10
22. Krasnystaw.	49	Krasnystawski	Kostecki Teodor	3	2	—	—	3	2,5	1	—	2	—	3	3	4	—	3	3	1	—	3	—	—	28	1	—	1	16	1	8	—	8	—	—	2	—	—	—	238	230	—	—	—	—	246	240	—	—	—	—	—	—	—	9
	50	Chełmski	Rulikowski Antoni	2	2	—	—	3	3	1	—	—	—	3	3	—	—	3	3	2	—	—	—	—	20	—	28	1	—	1	16	—	—	—	—	—	—	—	—	240	210	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10
23. Hrubieszow.	51	Hrubieszowski	Teleżyński Feliks	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	16	—	24	1	—	1	16	—	—	—	—	—	—	—	—	240	224	160	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	52	Tomaszowski	Suffczyński Stanisław	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,5	—	—	4	4	3	—	4	—	—	21	1	—	1	8	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	240	220	195	—	—	—	248	240	210	—	—	—	1	—	—	9
24. Zamojski	53	Zamojski	Paszkiewicz Józef	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	11
	54	Tarnogrodzki	Puchała Juliusz	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	55	Kraśnicki	Łempicki Konstanty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
25. Siedlecki	56	Siedlecki	Stokowski Wincenty																																																				
	57	Węgrowski	Oborski Maksymilian	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
26. Łukowski	58	Łukowski	Hempel Aleksy	3	4	—	3,5	4	4	4	3	4,5	4	3,5	4	—	4	4	3,5	5	3,5	4,5	5	1	—	1	16	1	24	1	16	—	24	—	20	1	10	—	—	238	233	180	142	260	226	250	240	250	150	270	230	—	—	—	11,5
	59	Garwoliński	Ledóchowski hr. Jan	2,5	3	—	—	—	—	—	—	—	—	3	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	24	1	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	248	225	—	—	—	—	256	235	—	—	—	—	3	—	—	10
	60	Zelechowski	Cieciszowski Adam. Obrąpalski Józef	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	244	227	176	149	255	—	250	238	198	170	268	—	1,5	—	0,5	11,5
				4	3	3	3	4	3	2	3	4	3	3	3	3	3	3	2,5	3	3	4	3	1	8	1	16	2	—	2	—	—	16	—	—	2	24	—	—	240	225	180	120	230	240	250	235	220	170	250	250	1	—	0,5	12
27. Bialski	61	Bialski	Buchowiecki Władysław	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4,5	3,5	3	3	4	4	3,5	3	3	3	1	4	1	10	1	12	1	24	1	8	—	—	1	16	—	—	240	220	180	160	220	—	249	235	220	180	240	—	2,5	—	0,5	11
	62	Łosicki	Orłowski Władysław	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	245	235	—	—	—	—	252	244	—	—	—	—	—	—	—	12
28. Radzyński	63	Radzyński	Szaniawski Wiktor	3	3	—	—	3	4	2	—	5	—	3	3	—	—	3	3	2	—	4	—	1	8	1	12	1	16	1	24	—	24	—	—	2	16	—	—	240	225	—	—	—	—	250	235	—	—	—	—	2	—	1	10
	64	Włodawski	Kraszewski Kajetan	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	4	—	—	4	5	2	—	—	—	1	—	1	—	1	—	1	16	2	—	2	—	2	—	1	—	240	220	170	120	—	—	250	235	205	140	—	—	—	—	—	9
29. Płocki	65	Płocki	Lasocki Stefan, Ujazdowski Karol	3	3,5	—	—	2,5	3,5	2	—	4	3	3	2,5	—	—	2	2	4	—	4	4	1	12	1	28	1	20	—	—	1	—	—	—	1	16	—	—	232	225	200	150	250	245	245	232	215	180	270	260	2	—	2	10,5
30. Pułtuski	66	Pułtuski	Pisarzowski A., Piwkowski F., Puszet bar. Kon.	2,5	3	4	—	3	3	2,5	—	4	4,5	3	3	3	—	4	3,5	4	—	4	3	1	—	1	16	2	—	2	—	1	8	—	—	2	16	1	—	230	220	160	135	250	250	245	233	206	160	270	260	2	—	1	10,5
31. Lipnowski	67	Lipnowski	Karnkowski Jan, Lipski Ale. Sokołowski Felic.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	16	1	16	—	—	—	—	2	13	—	—	3	—	—	—	123	119	—	—	—	—	129	124	—	—	—	—	3	1	1	10,5
32. Mławski	68	Mławski	Karpiński Aleksander, Kisielnicki Włodzim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	16	1	16	2	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	225	214	160	140	240	—	235	226	200	150	—	—	2	—	—	10,5
33. Przasnyski	69	Przasnyski	Ciemniewski Seweryn, Płonczyński Włodzi.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	8	1	16	1	16	—	—	2	—	—	—	1	16	—	—	240	230	—	—	—	—	246	236	—	—	—	—	—	—	—	10
34. Ostrołęcki	70	Ostrołęcki	Fiszer Józef	3	3	—	—	3,5	4	4	—	4	—	2,	3	—	—	4	4	4	—	4	—	1	8	1	12	1	24	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	225	215	165	135	260	—	240	225	183	160	265	—	—	—	—	10
35. Łomżyński	71	Łomżyński	Lutosławski Franciszek	2,5	2	—	—	3	4	4,5	—	3	2	3,5	2	—	—	2	3,5	4	—	3	3	1	8	—	24	1	8	1	24	2	—	—	—	1	—	1	—	238	218	160	130	240	215	244	226	175	160	250	—	2,5	—	3	3,5
	72	Tykociński	Fiszer Ludwik	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2	1	8	1	12	1	20	1	24	2	—	—	—	—	—	240	225	—	—	—	—	258	234	—	—	—	—	2,5	—	1	9,0
36. Augustow.	73	Augustowski	Sobolewski Wojciech	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	6	1	24	1	24	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10,5
	74	Biebrzański	Wojczyński Jan (junior)	3	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	16	1	10	—	—	2	—	2	—	—	—	—	—	—	—	235	216	170	—	—	—	250	232	188	127	—	—	3	—	2	9,5
37. Sejneński	75	Sejneński	Abłamowicz Józef Edward	4	4	—	—	4	4	4	3	5	—	3	4	—	—	3	4	4	4	5	—	1	8	1	16	1	16	1	16	1	—	1	—	—	—	—	—	230	225	200	150	—	—	250	238	220	180	—	—	3	—	2	12
38. Kalwaryjski	76	Kalwaryjski	Gawroński Wiktor	4	3,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	28	1	16	1	16	1	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	10
39. Maryampol.	77	Maryampolski		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	12
			w przecięciu	3,1	3,1	3,8	2,7	2,8	3	2,8	3	3,6	3,2	3,3	3,3	3,6	3,2	2,9	3,2	3,5	3,4	3,4	3,4	1	5,5	1	11,5	1	22,5	2	8,5	1	5,5	1	24	2	1	2	3,5	230	216	175,5	137	242	222,5	241	226,5	196	151	257	240,5	2,5	—	2,1	10,5

Uwaga: (*) Stopnie wyrażone w cyfrach, oznaczają: 1, bardzo niepomyślny;— 2, niepomyślny;— 3, średni;— 4, dobry;— 5, bardzo dobry.

1) Pozycye okręgów, z których korrespondencye miesięczne, na termin właściwy do Warszawy nie nadeszły, w powyższym wykazie zapełnionemi być nie mogły.— Data zaś powyższych rapportów 1go Stycznia 1860 r.

2) W okręgach, z których po dzień 15 Stycznia r. b. Komitet nie otrzymał wiadomości, komu pełnienie czynności Korrespondenta okręgowego na rok 1861 poruczonem zostało, nazwiska Korrespondentów zamieszczonemi być jeszcze nie mogły.

Dalszy ciąg Tabeli Porównawczéj z dnia 1 Stycznia 1861 roku.

Cena płodów ziemi, inwentarzy, ich produktów, i różnych wyrobów przemysłu wiejskiego. (Values given as Rsr. Kop.)

Korzec

	Okręg	Pszenica	Żyto	Rzepak zimowy	Rzepak letni	Jęczmień	Owies	Groch	Bobik	Gryka	Proso	Siemię lniane	Siemię konopne	Ziemniaki	Buraki	Koniczyna czerwowa	Koniczyna biała	Wyka
1	Warszawski	6 70	4 35	7 50	—	3 75	2 10	4 50	4 50	3 —	4 50	—	—	1 65	— 75	—	—	4 50
2	Błoński	6 50	4 20	8 30	6 50	3 60	2 —	4 50	—	3 —	4 —	—	—	1 80	— 65	30 —	30 —	4 50
3	Czerski	6 30	4 20	—	—	3 60	1 80	4 —	—	3 —	—	—	—	1 80	— 75	25 —	36 —	5 —
4	Stanisławow	6 60	4 20	—	—	4 —	2 25	4 50	—	3 —	—	—	—	1 20	— 75	—	—	—
5	Siennicki	6 15	4 10	—	—	3 55	1 90	4 35	—	3 30	—	—	—	1 50	—	—	—	—
6	Rawski	6 30	3 90	—	—	3 60	1 65	4 80	—	3 —	4 20	—	—	1 80	—	—	—	—
7	Brzeziński	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
8	Łęczycki	6 —	4 —	7 —	6 —	2 70	2 —	3 60	—	2 70	4 —	—	—	1 20	— 75	18 —	25 —	—
9	Zgierski	6 —	4 30	—	—	3 40	1 80	5 —	—	—	—	—	—	1 60	—	—	—	—
10	Łowicki	6 60	4 35	—	—	3 60	1 95	4 80	—	—	4 20	—	—	1 50	— 75	—	—	—
11	Sochaczewski	6 30	4 10	—	—	3 30	1 65	5 —	—	—	—	—	—	1 —	—	—	—	—
12	Gostyński	7 —	3 75	7 —	6 —	3 45	1 65	4 —	—	3 —	4 —	—	—	1 50	— 50	—	—	5 —
13	Orłowski	6 30	3 30	—	—	2 75	2 —	3 30	—	—	—	—	—	1 50	— 60	—	—	—
14	Włocławski	6 80	4 —	—	—	3 —	1 80	3 30	—	2 30	2 —	—	—	1 20	—	—	—	4 50
15	Radziejowski	5 40	3 30	—	5 —	2 70	1 80	3 30	—	2 40	3 15	—	—	1 12,5	—	—	—	—
16	Kowalski	6 75	3 75	—	—	3 —	1 —	3 75	—	3 —	3 75	—	—	1 35	— 75	—	—	—
17	Kaliski	6 60	4 50	7 —	6 —	3 60	1 —	5 —	5 50	2 50	6 —	6 —	6 —	1 50	1 —	25 —	30 —	5 —
18	Wartski	6 —	4 —	—	—	3 30	1 80	4 50	—	2 70	4 —	—	—	1 50	— 60	27 —	—	—
19	Koniński	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
20	Pyzdrski	6 30	3 90	—	5 40	4 —	1 80	3 90	—	2 50	3 60	—	—	1 50	— 60	—	—	2 70
21	Sieradzki	6 30	4 20	—	—	3 45	1 65	4 80	—	3 —	3 60	5 —	—	1 80	1 20	30 —	45 —	—
22	Szadkowski	6 50	4 20	7 —	—	3 50	1 80	5 —	—	3 —	4 50	—	—	1 50	—	—	—	5 —
23	Wieluński	6 36	4 50	—	—	3 45	1 50	—	—	—	—	—	—	1 20	—	—	—	—
24	Częstochowski	5 85	4 85	—	—	3 60	1 65	6 —	—	—	3 60	—	—	1 50	— 75	—	—	4 50
25	Piotrkowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
26	Radomskowski	6 —	4 50	—	6 —	3 75	1 65	4 80	—	2 70	3 50	—	—	1 65	—	—	—	—
27	Radomski	6 —	3 60	—	—	3 15	1 80	4 20	—	3 —	3 30	—	—	1 50	—	—	—	—
28	Kozienicki	6 —	4 —	—	—	3 30	1 80	4 —	—	3 —	3 —	—	—	1 50	— 75	—	—	4 —
29	Kielecki	5 45	4 45	—	—	3 60	2 —	5 45	—	—	—	—	—	1 65	—	—	—	—
30	Jędrzejowski	6 —	4 50	—	—	3 60	1 65	5 40	—	—	—	—	—	1 80	— 75	—	—	—
31	Sandomierski	5 70	4 —	6 75	6 —	3 45	1 80	4 50	—	2 25	3 50	—	—	1 20	— 75	—	—	—
32	Staszowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
33	Opatowski	5 75	4 30	—	—	3 30	2 —	4 50	—	—	4 20	—	—	1 50	— 75	—	—	—
34	Solecki	5 —	3 75	—	—	3 —	1 50	4 50	—	3 —	—	—	—	1 20	—	—	—	—
35	Opoczyński	6 —	4 —	—	—	3 60	1 50	4 50	—	3 —	—	—	—	1 50	—	—	—	4 —
36	Koniecki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
37	Szydłowiecki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
38	Miechowski	5 20	4 —	6 —	—	3 —	1 80	4 —	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
39	Proszowski	6 —	4 —	5 50	—	3 —	2 —	5 —	3 —	—	4 —	—	—	2 —	—	—	—	4 —
40	Szkalbmierski	5 25	3 75	—	—	3 —	2 —	4 80	—	—	2 70	—	—	1 50	— 52,5	27 —	45 —	5 —
41	Olkuski	6 —	4 65	—	—	3 60	2 —	5 25	—	—	—	—	—	2 —	—	30 —	—	—
42	Lelowski	5 70	4 35	6 —	5 25	3 60	1 80	5 40	—	—	—	—	—	1 95	—	—	—	—
43	Pilicki	5 70	4 50	—	—	3 30	1 80	4 —	—	3 —	—	—	—	2 —	—	—	—	—
44	Stopnicki	5 —	3 60	6 —	—	3 —	1 80	3 —	—	3 —	3 —	—	—	1 —	—	—	—	—
45	Szydłowski	5 25	4 30	6 75	—	3 30	1 65	4 50	—	2 40	4 50	—	—	1 35	— 75	25 —	40 —	3 —
46	Lubelski	5 70	4 —	—	—	3 30	1 80	4 —	—	2 55	—	4 50	—	1 35	— 75	—	—	—
47	Lubartowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
48	Kazimierski	6 —	4 —	—	—	3 45	1 65	4 20	—	3 —	3 —	—	—	—	—	—	—	—
49	Krasnystawski	5 25	3 60	—	—	3 30	1 60	4 —	—	2 25	3 —	—	—	1 20	—	30 —	—	3 —
50	Chełmski	5 40	3 75	—	—	3 —	1 65	4 50	—	3 —	—	—	—	1 50	—	—	—	—
51	Hrubieszowski	5 25	3 60	—	—	3 —	1 50	4 —	—	3 —	3 —	4 50	3 —	—	—	18 —	50 —	2 —
52	Tomaszowski	5 25	3 30	—	—	3 15	1 72,5	4 35	—	2 70	—	—	—	—	—	16 —	—	—
53	Zamojski	5 20	3 75	—	—	3 15	1 80	4 —	—	2 40	2 50	—	—	1 35	—	—	—	—
54	Tarnogrodzki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
55	Kraśnicki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
56	Siedlecki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
57	Węgrowski	5 70	3 60	—	—	3 50	1 50	3 60	—	2 50	5 —	—	—	1 35	—	—	—	3 60
58	Łukowski	6 30	3 60	—	—	3 30	1 70	4 50	—	3 —	—	—	—	1 80	—	—	—	—
59	Garwoliński	6 60	3 60	—	—	3 30	1 72,5	4 20	—	2 40	3 30	—	—	1 50	—	—	—	—
60	Żelechowski	6 20	3 50	6 60	6 —	3 —	1 60	4 —	—	3 —	4 —	6 —	4 50	1 50	—	—	—	—
61	Bialski	6 —	3 60	—	—	3 30	1 65	3 75	—	2 70	—	—	—	1 10	— 85	25 —	—	—
62	Łosicki	6 —	3 15	—	—	3 —	1 50	3 60	—	2 70	—	—	—	1 20	— 82	20 —	—	—
63	Radzyński	6 —	3 60	—	—	3 15	1 75	3 75	—	2 70	—	—	—	1 35	—	—	—	4 —
64	Włodawski	6 —	3 50	—	—	3 —	1 50	3 50	—	2 70	4 —	—	—	1 50	—	—	—	4 —
65	Płocki	6 —	3 65	—	—	3 —	1 90	4 25	—	2 75	4 —	—	—	1 25	—	—	—	—
66	Pułtuski	6 50	3 80	—	—	3 30	2 —	4 50	—	2 75	—	—	—	1 60	—	—	—	4 —
67	Lipnowski	6 —	3 75	—	—	3 —	2 —	4 —	—	—	—	—	—	1 20	—	—	—	—
68	Mławski	6 —	3 30	—	—	2 70	1 75	3 75	—	2 25	—	—	—	1 20	— 75	—	—	—
69	Przasnyski	6 —	3 60	—	—	2 70	1 80	3 60	—	2 70	—	—	—	1 50	— 90	—	—	—
70	Ostrołęcki	6 —	3 30	—	—	3 —	1 65	4 20	—	2 40	—	5 40	3 —	1 20	—	—	—	—
71	Łomżyński	6 75	3 75	—	—	3 —	1 50	4 —	—	2 —	—	—	—	1 20	—	—	—	—
72	Tykociński	6 75	3 80	6 —	5 50	3 —	1 80	4 —	—	3 20	—	—	—	1 20	—	—	—	—
73	Augustowski	6 60	4 —	—	—	2 70	2 —	4 —	—	2 35	—	—	—	1 —	—	—	—	—
74	Biebrzański	6 75	3 60	—	—	2 70	1 50	4 20	—	2 10	—	5 —	—	1 20	—	—	—	—
75	Sejneński	6 —	3 30	—	—	2 70	1 50	3 30	—	2 25	—	5 50	2 50	1 20	— 90	25 —	30 —	2 25
76	Kalwaryjski	6 50	3 30	—	—	2 70	2 —	4 —	—	—	—	6 —	3 —	1 20	—	25 —	30 —	3 —
77	Marjampolski	6 30	3 60	—	—	3 —	2 —	3 60	—	—	—	6 —	—	1 20	—	—	—	—
	w przecięciu	6 4	3 90	6 67	5 79	3 23,5	1 75	4 41	4 33	2 72	3 71	5 39	3 66	1 43	— 75	24 75	36 10	3 93

Bydło, Owce

	Okręg	Siana centnar	Wół roboczy średni	Wół opasowy średni	Krowa średnia	Cielę 2 do 3 tygodni	Garniec mléka (Kop.)	Garniec masła	Funt mięsa w miastecz. (Kop.)	Funt mięsa po wsiach (Kop.)	Skóra średnia wołu	Owca średnia poprawna	Skop do chowu	Skop opasny	Wełnę za cienką (po talarów)	Wełnę za średnią	Wełnę za grubszą
1	Warszawski	— 75	40 —	40 —	25 —	3 —	15	1 80	6	6	6 —	2 70	2 25	3 —	—	—	—
2	Błoński	— 60	35 —	40 —	24 —	2 —	10	2 10	6,5	6	5 —	4 —	3 —	5 —	—	—	—
3	Czerski	— 60	30 —	30 —	25 —	3 60	10	2 40	6	5	6 —	3 —	3 —	—	—	—	—
4	Stanisławow	— 75	30 —	40 —	27 —	5 —	20	2 80	5	4	3 60	—	—	3 —	—	—	—
5	Siennicki	— 68	31 —	31 —	21 50	3 50	10	2 15	5,6	4	3 —	4 —	3 —	—	—	—	—
6	Rawski	— 65	32 40	35 10	21 60	4 —	9	2 55	6,5	5	4 50	—	—	—	—	—	—
7	Brzeziński	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
8	Łęczycki	— 50	25 —	33 —	18 —	2 —	14	1 50	6	4	6 —	3 —	2 70	—	86	80	64
9	Zgierski	— 60	30 —	—	18 —	2 15	15	1 80	7	5	6 —	—	—	—	—	—	—
10	Łowicki	—	35 —	32 —	25 —	2 50	9	2 10	5	5	4 50	3 —	3 60	—	—	—	—
11	Sochaczewski	— 45	36 —	30 —	27 —	2 —	10	2 —	7	5	4 —	—	—	—	—	—	—
12	Gostyński	— 50	33 —	40 —	20 —	2 —	10	2 —	6	4,5	6 —	3 50	3 —	—	—	—	—
13	Orłowski	— 50	40 —	30 —	20 —	3 —	9	2 —	5,5	4	6 —	3 —	2 —	3 —	90	75	60
14	Włocławski	— 50	—	—	18 —	2 50	12	1 50	5	3,5	4 —	—	—	—	98	70	—
15	Radziejowski	— 50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
16	Kowalski	— 75	30 —	27 —	15 —	2 —	16	2 —	5	4	7 —	3 —	3 —	—	100	80	55
17	Kaliski	— 60	30 —	22 —	25 —	2 —	15	1 20	6	4	6 50	2 35	2 30	2 60	90	80	50
18	Wartski	— 37,5	30 —	30 —	20 —	3 —	10	1 50	5	4	5 —	—	—	—	90	80	70
19	Koniński	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
20	Pyzdrski	— 37,5	30 —	30 —	18 —	2 —	12	1 50	5	4	4 50	—	—	—	80	70	60
21	Sieradzki	— 45	23 —	30 —	20 —	2 —	12	1 50	6	4	8 —	—	—	—	100	80	65
22	Szadkowski	— 45	36 —	27 —	15 —	—	—	1 80	6	5	5 —	—	—	—	—	—	—
23	Wieluński	— 40	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
24	Częstochowski	— 75	—	—	17 —	2 —	15	2 10	6	4	4 —	—	—	—	86	78	50
25	Piotrkowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
26	Radomskowski	— 60	35 —	—	18 —	2 10	12	1 80	5,5	4	6 —	—	—	—	—	—	—
27	Radomski	— 50	40 —	27 —	25 —	3 —	10	2 70	6	5	6 —	3 —	3 —	—	—	—	—
28	Kozienicki	— 50	25 —	36 —	18 —	2 50	10	1 80	6	5	5 —	2 75	2 75	2 —	—	—	—
29	Kielecki	— 45	28 —	30 —	20 —	1 50	15	2 10	7	5	6 —	4 —	—	—	90	—	—
30	Jędrzejowski	— 75	30 —	—	15 —	1 50	9	1 65	5,5	5	8 50	—	—	—	—	—	—
31	Sandomierski	— 50	30 —	36 —	21 —	2 25	7,5	2 —	5,5	4	7 —	2 50	2 —	3 —	75	60	40
32	Staszowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
33	Opatowski	— 60	30 —	—	18 —	2 —	9	1 80	5	4	6 —	2 50	2 50	—	72	—	—
34	Solecki	— 60	25 —	—	15 —	2 25	12	2 —	5	3,5	4 50	2 25	2 85	2 —	—	—	50
35	Opoczyński	— 60	40 —	—	15 —	3 —	15	2 —	5,5	4	5 —	—	—	—	—	—	—
36	Koniecki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
37	Szydłowiecki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
38	Miechowski	—	30 —	—	18 —	2 25	10	1 80	5	4	6 —	—	—	—	—	—	—
39	Proszowski	— 60	30 —	—	18 —	2 —	10	1 50	—	—	6 —	2 59	3 —	—	80	70	50
40	Szkalbmierski	— 60	33 —	—	18 —	1 80	12	1 65	5,5	4,5	6 —	—	—	—	—	—	—
41	Olkuski	— 60	33 —	—	25 —	2 50	22	1 80	6	5	7 50	3 —	2 70	—	—	74	—
42	Lelowski	— 75	—	—	10 80	—	12	2 10	5,5	4	6 —	—	—	—	90	72	54
43	Pilicki	— 60	35 —	25 —	18 —	2 —	9	1 50	6	5,5	6 —	—	—	—	—	—	—
44	Stopnicki	— 50	30 —	20 —	20 —	1 50	6	1 50	7	5	6 —	2 —	2 —	2 —	—	—	—
45	Szydłowski	— 50	40 —	35 —	18 —	2 —	10	1 80	5	4	6 —	2 25	2 25	—	—	76	60
46	Lubelski	— 45	35 —	—	15 —	3 —	20	1 80	6,5	4	8 —	—	—	—	100	80	40
47	Lubartowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
48	Kazimierski	— 60	36 —	—	18 —	2 50	10	1 65	5,5	4,5	5 —	2 70	2 25	—	—	72	—
49	Krasnystawski	— 45	32 —	—	18 —	1 50	—	1 80	5	3,5	5 —	3 —	2 70	—	—	80	—
50	Chełmski	— 50	35 —	—	15 —	1 50	10	2 —	5	4	5 —	2 70	2 40	—	94	80	—
51	Hrubieszowski	— 30	25 —	—	18 —	1 50	10	1 50	4,5	4	5 —	3 —	2 50	—	80	70	—
52	Tomaszowski	— 50	22 50	—	18 —	1 75	8	1 65	4	4	6 —	3 30	3 —	—	—	80	—
53	Zamojski	— 45	25 —	25 —	20 —	2 —	12	1 50	5	3	4 50	2 50	2 25	2 50	—	—	—
54	Tarnogrodzki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
55	Kraśnicki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
56	Siedlecki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
57	Węgrowski	— 50	35 —	40 —	21 —	3 60	12	1 80	6	—	8 —	3 —	2 50	—	—	—	—
58	Łukowski	— 60	35 —	—	22 —	3 —	12	2 —	5	3,5	4 —	—	—	—	—	—	—
59	Garwoliński	— 60	40 —	43 —	20 —	—	7,5	2 25	6	4	5 —	2 70	—	—	—	—	—
60	Żelechowski	— 45	35 —	—	25 —	4 25	15,5	2 25	6	5	5 —	3 —	3 —	2 —	—	—	38
61	Bialski	— 45	35 —	45 —	18 —	3 —	12	2 10	4,5	3,5	5 —	3 —	2 70	3 —	100	80	70
62	Łosicki	— 50	30 —	40 —	15 —	—	—	—	4	—	5 —	—	—	—	—	—	—
63	Radzyński	— 50	35 —	40 —	18 —	2 —	10	1 80	5,5	4	5 —	2 70	2 70	—	—	—	—
64	Włodawski	— 45	30 —	45 —	15 —	2 —	10	1 80	4	—	3 —	2 50	2 —	1 65	—	—	—
65	Płocki	—	30 —	33 —	22 —	2 15	15,5	1 80	6	4,5	4 75	2 70	2 45	—	90	78	65
66	Pułtuski	— 50	30 —	40 —	24 —	2 50	10	2 —	5	5	4 50	3 —	3 30	—	—	—	—
67	Lipnowski	—	30 —	30 —	18 —	2 —	12	1 80	6	—	5 —	3 —	3 —	—	—	—	—
68	Mławski	—	40 —	30 —	20 —	—	12	1 80	6	4	6 —	3 —	3 —	—	84	70	50
69	Przasnyski	— 75	27 —	30 —	24 —	2 —	—	—	6	5	5 —	2 70	2 40	3 —	—	80	—
70	Ostrołęcki	— 50	30 —	37 50	20 —	—	10	2 —	5	4	4 50	—	—	—	—	—	—
71	Łomżyński	— 60	25 —	35 —	20 —	2 —	20	2 —	6	4	5 —	3 —	—	—	—	—	—
72	Tykociński	—	38 —	—	25 —	—	7,5	1 75	5	4	4 —	3 —	2 40	3 —	—	—	—
73	Augustowski	—	35 —	40 —	25 —	—	—	2 —	4,5	4	5 —	2 25	2 50	—	—	—	—
74	Biebrzański	— 45	30 —	45 —	20 —	—	10	2 —	6	4	3 —	—	—	—	—	—	—
75	Sejneński	— 50	20 —	30 —	20 —	2 50	12	1 20	6	4	3 —	2 50	2 50	3 —	70	55	40
76	Kalwaryjski	— 50	25 —	40 —	20 —	2 50	10	1 50	6	5	4 50	3 —	2 50	2 —	90	75	60
77	Marjampolski	— 90	26 —	40 —	25 —	—	11	2 —	—	6	6 —	3 —	2 50	3 60	—	—	—
	w przecięciu	— 55	31 65	34 6	19 85	2 39	11,5	1 86,5	5,5	4,5	5 33,5	2 87,5	2 63,5	2 74	87	75	55

Skóry, Koń, Trzoda, Drób, etc.

	Okręg	Skóry z owiec poprawnych	Skóry z prostych na kożuchy	Koń średni roboczy	Trzoda: Chudźce	Trzoda: Wieprze karmne	Słoniny funt (Kop.)	Drób: Kura (Kopiejki)	Kaczka (Kopiejki)	Gęś (Kopiejki)	Indyk	Okowity garniec (Kop.)	Piwa beczka zwyczajnego	Kamień rafinady	Chleba funt (Kop.)	Sążeń drzewa 3 łokcie kubiczne: Twardego	Sążeń: Miękkiego
1	Warszawski	— 60	—	60 —	9 —	25 —	18	30	30	60	—	90	3 60	—	3	3 —	2 70
2	Błoński	1 —	— 60	70 —	5 —	15 —	20	—	—	—	—	90	2 50	4 20	2,5	4 —	3 60
3	Czerski	—	—	60 —	10 —	30 —	20	—	—	—	—	90	2 70	4 20	3	3 —	2 40
4	Stanisławow	—	1 —	45 —	9 —	30 —	15	30	—	—	3 —	89	2 70	—	1,5	4 50	3 75
5	Siennicki	—	—	47 —	6 —	21 —	18	—	—	—	—	82	2 15	—	—	2 10	1 80
6	Rawski	—	—	60 —	—	30 —	20	—	—	—	—	90	2 25	—	4	2 70	2 10
7	Brzeziński	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3 —	2 50
8	Łęczycki	— 30	— 80	35 —	3 —	25 —	15	—	—	—	—	90	2 25	4 —	2	3 —	2 —
9	Zgierski	—	—	60 —	—	—	15	—	—	—	—	90	2 75	4 —	3	2 45	2 15
10	Łowicki	—	—	55 —	—	—	20	—	—	—	—	90	—	4 —	—	—	—
11	Sochaczewski	—	—	60 —	—	—	—	—	—	—	—	—	2 25	—	3	3 60	3 —
12	Gostyński	—	—	45 —	7 —	30 —	15	—	30	—	1 50	80	2 —	4 —	2	4 —	3 —
13	Orłowski	— 70	— 40	75 —	10 —	30 —	20	—	15	—	— 75	70	2 30	4 —	1,5	4 50	—
14	Włocławski	—	—	75 —	4 —	18 —	18	—	—	—	—	70	2 —	—	—	4 20	3 60
15	Radziejowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	82,5	—	—	—	—	—
16	Kowalski	— 50	— 45	50 —	9 —	22 —	15	—	—	—	—	90	2 —	5 77,5	—	3 60	3 —
17	Kaliski	— 75	— 60	75 —	8 —	20 —	10	15	—	—	—	75	3 —	—	—	6 50	4 50
18	Wartski	—	—	70 —	—	—	—	—	—	—	—	80	2 70	4 40	—	3 —	2 70
19	Koniński	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
20	Pyzdrski	— 75	— 60	60 —	—	—	15	—	—	—	—	75	2 40	—	—	4 —	3 —
21	Sieradzki	— 75	— 40	60 —	9 —	30 —	18	—	—	45	1 —	80	2 —	—	3	1 5	— 75
22	Szadkowski	—	—	60 —	—	—	—	—	—	—	—	82,5	3 —	—	—	2 50	2 —
23	Wieluński	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	80	—	—	—	—	—
24	Częstochowski	— 30	—	50 —	4 50	27 —	15	—	—	—	—	75	1 83	—	2,5	2 20	1 25
25	Piotrkowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
26	Radomskowski	—	—	40 —	7 50	25 —	15	—	—	—	—	79	1 80	4 20	2	2 —	—
27	Radomski	— 50	—	40 —	10 —	30 —	18	—	—	—	—	90	2 70	—	2	—	1 80
28	Kozienicki	—	—	45 —	9 —	25 —	18	—	—	—	—	80	1 80	—	3	1 20	1 —
29	Kielecki	—	—	48 —	—	—	—	—	—	—	—	85	2 40	4 —	—	1 20	1 5
30	Jędrzejowski	—	—	50 —	—	—	15	—	—	—	—	85	2 65	4 10	—	—	2 —
31	Sandomierski	— 75	— 50	45 —	5 —	35 —	15	—	—	—	—	90	2 10	—	2	2 10	1 80
32	Staszowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
33	Opatowski	— 60	—	50 —	6 —	30 —	13	—	—	—	—	80	2 40	4 20	1,5	—	2 —
34	Solecki	— 50	— 45	50 —	8 —	20 —	15	—	—	—	—	75	1 80	—	3	—	— 37,5
35	Opoczyński	—	—	45 —	6 —	27 —	15	15	15	30	1 —	90	1 80	—	2	3 —	2 —
36	Koniecki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
37	Szydłowiecki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
38	Miechowski	—	—	57 —	7 50	—	15	—	—	—	—	80	2 —	—	—	2 —	1 10
39	Proszowski	— 40	—	50 —	—	30 —	18	—	—	—	—	99,5	3 —	—	—	—	—
40	Szkalbmierski	—	—	45 —	5 —	—	18	—	—	—	—	85	2 —	4 —	2,5	4 —	2 70
41	Olkuski	—	—	55 —	—	—	35	—	—	—	—	90	3 —	—	—	1 50	1 20
42	Lelowski	—	—	—	—	—	20	—	—	—	—	80	1 80	—	—	—	1 35
43	Pilicki	— 75	— 75	40 —	5 —	18 —	18	—	—	—	—	85	1 80	—	2	1 65	1 50
44	Stopnicki	— 50	— 75	45 —	10 —	20 —	12	—	—	—	—	90	—	—	—	—	—
45	Szydłowski	1 —	1 —	50 —	4 —	15 —	18	15	—	—	—	95	2 10	5 25	2	5 —	4 —
46	Lubelski	— 60	1 —	40 —	10 —	30 —	17,5	—	—	—	—	70	1 50	—	2	2 —	1 50
47	Lubartowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
48	Kazimierski	—	—	40 —	6 —	20 —	12	—	—	—	—	80	2 —	—	—	1 50	1 20
49	Krasnystawski	— 75	—	40 —	7 50	30 —	14	—	—	—	—	65	1 50	—	—	1 7	—
50	Chełmski	— 65	1 —	50 —	10 —	25 —	11	15	15	60	— 60	75	2 —	—	—	1 —	— 75
51	Hrubieszowski	— 75	1 —	45 —	6 —	18 —	22	15	15	—	— 50	75	1 80	—	1,5	3 —	2 —
52	Tomaszowski	— 50	1 —	45 —	9 —	30 —	13	15	—	—	— 75	75	1 80	4 20	—	2 50	—
53	Zamojski	— 75	1 20	45 —	7 50	20 —	12	15	22,5	60	—	75	1 50	—	2	2 50	2 —
54	Tarnogrodzki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
55	Kraśnicki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
56	Siedlecki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
57	Węgrowski	— 60	— 50	54 —	8 —	20 —	18	—	—	—	—	75	1 80	4 20	1,5	2 —	—
58	Łukowski	—	— 60	40 —	6 —	18 —	15	20	—	—	—	80	2 —	—	1,5	—	—
59	Garwoliński	—	—	55 —	6 —	30 —	16	15	—	—	—	85	2 —	— 20	2,5	1 80	1 50
60	Żelechowski	— 75	— 50	50 —	7 50	15 —	15	15	—	60	1 —	85	2 —	—	2,5	2 50	2 30
61	Bialski	— 75	1 —	50 —	6 —	25 —	10	30	—	—	—	75	2 —	—	1,5	2 —	1 50
62	Łosicki	—	—	40 —	—	20 —	—	—	—	—	—	75	2 —	—	—	1 80	—
63	Radzyński	— 60	— 80	50 —	10 —	20 —	15	—	—	—	—	75	1 80	—	3	3 —	2 50
64	Włodawski	— 45	— 30	45 —	4 —	18 —	15	—	—	—	—	75	1 50	—	2	2 —	1 50
65	Płocki	— 75	— 60	40 —	9 —	25 —	15,5	—	25	60	1 —	95	2 10	—	1,5	4 —	3 —
66	Pułtuski	—	— 60	50 —	4 50	25 —	17	—	—	—	—	90	2 75	—	2	2 75	2 —
67	Lipnowski	— 50	—	60 —	10 —	40 —	12	—	—	—	—	75	2 40	—	2	3 75	3 —
68	Mławski	— 75	— 60	45 —	—	—	15	—	—	—	—	82,5	2 25	—	—	1 75	1 50
69	Przasnyski	—	—	40 —	—	—	—	—	—	—	—	90	—	—	—	2 —	1 65
70	Ostrołęcki	—	—	—	—	—	13,5	—	—	—	—	75	2 40	—	1,5	—	2 —
71	Łomżyński	— 60	— 37,5	50 —	9 —	30 —	15	—	—	—	—	75	2 70	—	1	6 —	5 —
72	Tykociński	—	— 90	45 —	4 50	20 —	10	—	—	—	—	90	2 25	—	1,5	3 —	3 —
73	Augustowski	—	— 60	45 —	—	—	—	—	—	—	—	75	2 45	—	—	—	—
74	Biebrzański	— 50	— 75	45 —	7 —	18 —	17	—	—	—	—	90	2 25	—	1,5	3 —	2 —
75	Sejneński	1 —	— 45	35 —	7 —	15 —	15	15	—	60	1 50	75	2 —	—	1,5	3 —	2 50
76	Kalwaryjski	— 50	— 60	45 —	6 —	22 50	20	—	—	—	—	75	2 40	—	2	—	—
77	Marjampolski	—	— 75	45 —	4 —	25 —	20	—	—	—	—	70	3 —	—	1,5	2 —	1 50
	w przecięciu	— 64	— 70	50 —	7 10	24 23	16	18,5	21	54,5	1 14	82	2 25	4 27,5	2	2 79	2 17,5

Łokieć, Garniec, Sosna, Kopa — Kopiejek; **Cena robotnika.**

	Okręg	Łokieć: Belki (Kop.)	Bala (Kop.)	Tarcicy 1½ calowéj (Kop.)	Tarcicy 1 calowéj (Kop.)	Kopa gontów (Kop.)	Garniec: Smoły (Kop.)	Terpentyny (Kop.)	Sosna belkowa towarna: Największa	Najmniejsza	Krokiew na pniu	Kopa: Żerdzi	Łat	Dzień sprzężajny: Parokonny	Jednokonny	Dzień pieszy Męzki: Miejscowy (Kopiejki)	Obcy	Kobiecy lub Chłopięcy: Miejscowy	Obcy	Odraty (100 sążni): Balów	Desek 1½ calowych	Desek całowek
1	Warszawski	20	9	4	2,5	30	15	60	6 —	3 —	— 50	18 —	3 60	1 20	— 60	15	20	12	—	—	—	—
2	Błoński	20	10	4	3	62,5	20	50	—	—	1 —	20 —	15 —	1 50	— 75	15	25	12	15	5 —	4 50	3 50
3	Czerski	15	6	4	3,5	30	12	—	—	—	— 60	18 —	—	—	— 60	15	22,5	10	15	5 —	3 60	3 60
4	Stanisławow	30	15	10	7	30	18	30	6 —	4 —	— 22,5	13 50	4 50	1 50	1 —	15	22,5	10	15	—	—	—
5	Siennicki	—	—	3	—	25	15	—	4 —	—	— 30	—	—	—	— 45	15	—	10	—	5 —	3 80	3 —
6	Rawski	22,5	6	4	3	22,5	11	50	6 —	3 75	— 30	12 —	4 50	—	— 30	15	—	9	—	5 —	4 —	3 30
7	Brzeziński	—	7,5	4	3	25	15	50	5 —	4 —	—	5 —	—	—	—	15	—	10	—	—	—	—
8	Łęczycki	—	12	5	4	25	15	60	18 —	10 —	— 75	10 —	6 —	— 75	— 50	15	—	10	—	5 —	4 50	4 —
9	Zgierski	20	13	6	5	30	—	—	12 —	5 —	1 —	—	—	1 20	— 90	—	—	—	—	3 45	2 80	2 70
10	Łowicki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	15	—	10	—	—	—
11	Sochaczewski	—	5	4	3	30	10	60	6 —	4 —	— 75	7 50	4 —	1 20	—	15	20	10	15	5 —	4 30	3 60
12	Gostyński	37,5	13	8	—	30	10	37,5	15 —	7 —	— 75	6 —	3 60	—	—	—	—	—	—	—	—	—
13	Orłowski	25	10	4	3	45	16	75	—	—	—	10 —	6 —	—	— 75	15	—	10	—	4 50	4 —	3 50
14	Włocławski	—	12	6	5	—	—	—	4 —	3 —	—	—	—	—	—	15	—	12	—	—	3 15	—
15	Radziejowski	25	15	5	4	—	15	60	6 —	—	— 75	9 —	6 —	—	—	—	—	—	—	—	—	—
16	Kowalski	15	7,5	4,5	4	18	12	37,5	—	—	— 75	6 —	3 —	1 —	—	15	—	10	—	4 50	3 —	3 —
17	Kaliski	15	6	4	5	17	15	—	—	5 —	1 —	3 —	5 —	—	—	—	—	—	—	4 50	3 —	2 25
18	Wartski	—	—	5	3,5	18	—	—	—	—	—	—	—	—	—	15	—	9	—	—	—	—
19	Koniński	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
20	Pyzdrski	15	12	4	3	27	13	60	12 —	3 —	— 50	3 —	4 50	—	—	12	—	7,5	—	—	—	—
21	Sieradzki	—	5,5	2,5	1,5	18	18	60	7 —	2 —	— 20	—	—	—	—	15	20	12	15	4 50	3 —	2 70
22	Szadkowski	—	5	4	2,5	22,5	12	—	4 50	3 60	—	—	3 60	—	—	15	—	10	—	4 50	3 60	3 —
23	Wieluński	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10	—	9	—	—	—	—
24	Częstochowski	—	6	3	3	22,5	15	75	—	—	— 30	4 50	3 30	—	—	12	—	7,5	—	3 75	3 30	3 30
25	Piotrkowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
26	Radomskowski	18	6	4	3	20	15	75	—	—	— 30	6 —	3 60	—	—	12	—	7,5	—	—	—	—
27	Radomski	—	6	4	3	25	15	45	6 —	2 —	— 30	9 —	3 —	1 —	— 60	15	30	10	—	5 20	4 —	3 —
28	Kozienicki	30	10	5	3	20	10	75	3 50	2 50	— 30	4 —	2 —	— 75	— 50	15	20	10	15	5 —	4 —	4 —
29	Kielecki	—	7,5	3,5	2	18	15	—	3 —	2 70	— 20	—	6 —	—	—	—	—	—	—	6 —	4 50	4 50
30	Jędrzejowski	15	5	3	2,5	16	10	—	4 50	2 50	— 30	1 50	2 50	—	—	—	—	—	—	4 50	3 60	2 70
31	Sandomierski	5	6	5	4	22	11	—	1 80	1 —	— 60	9 —	6 —	— 75	—	20	20	7,5	7,5	6 25	5 55	5 25
32	Staszowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
33	Opatowski	20	6	5	4	18	12	—	4 50	3 50	— 75	6 —	3 —	— 75	—	20	—	15	—	—	—	—
34	Solecki	—	5	2,5	2	15	15	60	—	3 —	—	4 50	4 —	—	—	15	15	7,5	—	6 —	5 —	4 50
35	Opoczyński	20	10	5	4	20	15	30	10 —	5 —	— 15	6 —	3 —	1 —	—	15	20	10	—	6 —	4 —	3 —
36	Koniecki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	—	—	—	—	—	—
37	Szydłowiecki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
38	Miechowski	—	—	—	—	24	20	75	—	—	—	—	4 50	— 60	—	10	15	7	10	—	—	—
39	Proszowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	15	20	10	12	—	—	—
40	Szkalbmierski	12	8	5	4	20	18	45	—	—	—	—	4 —	— 90	—	15	—	7,5	—	—	—	—
41	Olkuski	—	—	—	—	35	22,5	—	—	—	—	—	—	—	—	20	—	15	—	—	—	—
42	Lelowski	—	—	5	3,5	23	18	70	—	—	—	—	—	—	—	12	—	7,5	—	—	4 50	—
43	Pilicki	9	7,5	6	5	25	15	60	4 —	2 40	— 25	—	—	— 60	—	15	18	12	15	5 —	5 —	5 —
44	Stopnicki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1 50	—	15	—	10	—	—	—	—
45	Szydłowski	12	6	4,5	3,5	20	18	45	4 —	5 —	— 30	7 50	4 —	—	—	12	—	7,5	—	6 —	4 50	4 20
46	Lubelski	10	6,5	4	3	30	10	—	6 —	3 —	— 30	6 —	2 50	— 60	—	20	20	7,5	7,5	5 —	4 50	4 —
47	Lubartowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	— 90	— 60	40	60	14	16	4 50	5 —	6 —
48	Kazimierski	15	10	5	3	30	9	45	6 —	2 —	— 40	4 50	1 80	— 60	—	15	—	10	—	7 —	6 —	5 —
49	Krasnystawski	—	5	2,5	2	25	14	—	—	—	— 25	—	—	—	—	15	20	7,5	—	5 —	4 —	—
50	Chełmski	—	3,5	3	2	35	10	60	—	—	— 30	—	1 80	—	—	20	30	7,5	10	7 50	5 —	4 —
51	Hrubieszowski	—	—	—	—	25	12	45	4 —	2 50	— 60	—	—	— 50	—	30	40	6	10	—	—	—
52	Tomaszowski	10	7,5	4	3	20	20	50	4 —	—	— 30	—	7 —	—	—	15	20	7,5	—	7 —	6 —	5 —
53	Zamojski	15	10	5	3,5	15	17,5	—	4 —	1 50	— 75	—	—	—	—	22,5	—	12,5	—	7 50	6 30	5 —
54	Tarnogrodzki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
55	Kraśnicki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
56	Siedlecki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
57	Węgrowski	—	—	5	3	30	—	—	5 —	2 50	— 45	7 —	3 —	—	— 55	20	30	15	—	4 50	3 75	3 —
58	Łukowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	— 30	15	—	10	—	—	—	—
59	Garwoliński	20	7,5	3,5	2	23	15	—	6 —	—	— 45	7 80	2 25	— 75	— 50	15	—	10	—	6 —	3 75	3 —
60	Żelechowski	30	7,5	3	2,5	30	12	60	4 60	3 —	— 45	5 —	2 40	— 75	— 40	15	20	10	10	6 —	4 20	3 60
61	Bialski	15	9	3,5	3	20	12	35	10 —	3 —	— 90	4 50	3 —	— 90	— 50	15	20	7,5	10	6 —	4 50	4 —
62	Łosicki	12	10	4	—	30	10	26	—	—	—	—	—	—	—	15	—	10	—	4 50	3 —	—
63	Radzyński	—	8	5	4	22,5	12,5	—	—	—	—	—	—	—	— 30	15	—	7,5	—	4 —	3 50	3 —
64	Włodawski	—	—	3,5	—	30	15	—	3 50	1 50	1 —	4 —	—	—	— 35	20	—	10	—	5 —	4 50	4 —
65	Płocki	30	—	5	4	30	10	30	4 50	3 60	— 60	10 —	6 —	—	—	15	30	7,5	—	5 —	3 60	3 —
66	Pułtuski	10	6,5	3,5	3	30	10	50	5 50	2 75	— 45	5 50	4 —	1 20	— 60	15	15	7,5	10	5 —	4 —	3 —
67	Lipnowski	15	7	6	4,5	60	18	—	5 40	3 60	— 90	—	—	1 20	—	10	20	7,5	—	3 60	3 —	2 70
68	Mławski	20	15	7,5	5	—	15	—	5 —	3 50	— 75	4 —	—	—	—	10	—	7,5	—	3 30	3 —	3 —
69	Przasnyski	—	15	10	8	67,5	12	—	5 —	3 50	— 60	6 —	3 —	—	—	—	—	—	—	5 —	4 —	3 30
70	Ostrołęcki	20	11	5	2,5	25	12	15	5 —	3 —	— 25	3 —	2 25	—	—	10	—	7	—	3 30	2 70	2 40
71	Łomżyński	30	10	7,5	5	20	15	60	3 60	2 70	— 60	—	—	— 45	—	12,5	15	7,5	10	4 30	3 35	3 15
72	Tykociński	16	10	7	5	35	14	45	5 —	3 —	1 45	—	—	2 —	1 5	20	—	10	—	3 30	3 30	3 30
73	Augustowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	— 90	— 30	12	—	8	—	—	—	—
74	Biebrzański	—	—	—	—	15	20	—	5 —	—	— 35	4 50	4 50	— 45	— 30	10	15	7,5	12	—	—	—
75	Sejneński	15	10	3	2	20	15	30	1 50	1 —	— 30	1 20	2 50	— 50	— 30	15	20	7,5	10	4 —	3 —	3 —
76	Kalwaryjski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	— 75	—	25	30	12	15	5 —	3 —	— 50
77	Marjampolski	—	22,5	—	—	20	18	—	—	—	—	—	—	1 50	1 —	—	40	—	15	5 —	3 —	—
	w przecięciu	18,5	9	4,5	3,5	26,5	14,5	51,5	5 84,5	3 31	— 53	6 92	4 12	— 94,5	— 57	15,5	23,5	9,5	12,5	5 2	4 —	3 51